

WROCŁAWSKIE TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII

**ŚLĄSKI
KWARTALNIK HISTORYCZNY
SOBÓTKA**

**R O C Z N I K XII (1957)
NR 3**

**W R O C Ł A W 1957
ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH – WYDAWNICTWO**

KOMITET REDAKCYJNY

Władysław Czaplński, Wacław Długoborski, Józef Gierowski — redaktor, Tadeusz Ładogórski, Ewa Maleczyńska — redaktor, Karol Maleczyński, Tadeusz Mikulski, Kazimierz Piwarski, Kazimierz Popiołek, Franciszek Ryszka, Henryk Zieliński — sekretarz

ADRES REDAKCJI

Wrocław, Szewska 49, konto PKO VIII—9—578

Redaktor Wydawnictwa Julian Swotkowiec

Wszelkie prawa zastrzeżone

Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo. Wrocław 1957. Nakład 900 egz. Objętość ark. wyd. 10,80, ark. druk. 7,75+2 wkl., ark. form. A 110,64. Papier druk. sat. kl. V, 70 g. 70×100(16), z fabryki w Myszkowic. Oddano do składania 11 VII 1957, podpisano do druku 9 XI 1957, druk ukończono w listopadzie 1957. Zakłady Kartograficzne — Wrocław, ul. Kościuszki 29. Zam. nr 1046/57. (F-14). Cena zł 20.—

JAN REITER

SZKOLNICTWO ŚLĄSKIE W LATACH REWOLUCJI 1905—1907

Rewolucyjny ruch klasy robotniczej w Rosji i w Królestwie Polskim w latach 1905—1907 wpłynął poważnie na dalszy rozwój ruchu narodowo-wyzwoleńczego mas ludowych Śląska. Pod wpływem rewolucji nastąpiło zaktywizowanie tych mas, przejawiające się nie tylko w manifestacjach solidarności z rewolucyjnymi masami ludowymi Rosji i Królestwa Polskiego, ale i w podejmowanych walkach proletariatu przeciw wyzyskowi i uciskowi narodowemu. Wpływ rewolucji 1905—1907 na Śląsk, a zwłaszcza na jego klasę robotniczą, został przedstawiony w oddzielnej rozprawie¹ oraz omówiony szczegółowo na specjalnej sesji naukowej, odbytej w grudniu 1955 r. we Wrocławiu.

Ruch ten objął jednak nie tylko świadomą część klasy robotniczej, lecz także szersze warstwy ludności. Miał on szeroki odzew także wśród nauczycielstwa i odbił się poważnie na szkolnictwie śląskim. Mimo to zagadnieniem tym nie zajmowano się dotychczas prawie zupełnie, traktowano je raczej marginesowo, a na wspomnianej sesji zostało tylko zasygnalizowane głosem w dyskusji. Nie było ono bowiem dotąd przedmiotem badań i zainteresowań zarówno ze strony polskiej, jak i niemieckiej i nie ma żadnego opracowania ani naświetlenia w literaturze naukowej. Nawet współczesne wydawnictwa specjalne i artykuły związane z 50-leciem rewolucji, z 50-leciem Związku Nauczycielstwa Polskiego i z walką o szkołę polską omawiają przeważnie przebieg tych lat w Królestwie Polskim, częściowo w Wielkopolsce, a najmniej na Śląsku². Zadaniem niniejszego szkicu jest nieco szersze omówienie tego zagadnienia, bez pretensji zresztą do jego wyczerpania, na podstawie nie wyzyskanych dotąd materiałów źródłowych.

Sytuacja szkoły na Śląsku jak i w całym zaborze pruskim była na początku XX w. szczególnie trudna i ciężka. Obowiązywały tu bowiem

¹ Zob. B. Szerer, *Rozwój ruchu robotniczego na Śląsku w latach 1905—1907. Rewolucja 1905—1907 roku na ziemiach polskich* (Materiały i studia, Warszawa 1955, s. 542 i n.).

² Np. *Rewolucja 1905—1907 roku na ziemiach polskich* (loc. cit.).

sławne *Regulatywy* z r. 1853, czyli zarządzenia regulujące całokształt spraw nauczania i wychowania, szczególnie w szkolnictwie ludowym. Przez swoje reakcyjne postanowienia stały się one potężną zaporą przeciw postępowi i prawdziwej oświacie mas, przeciw szkole racjonalnego myślenia i przeciw klasowej treści wychowania. Na długie lata zaciążyły nad szkolnictwem na Śląsku przemożne wpływy klerykalne, a w szkołach zapanowała dewocja i zakłamanie. Chociaż konstytucja pruska z r. 1850 przewidywała wyłączenie szkół spod nadzoru Kościoła i kleru oraz przejęcie tegoż nadzoru przez państwo, to postanowienia te aż do r. 1906 nie weszły w życie, gdyż brak było do nich rozporządzeń wykonawczych. Szkolnictwo ludowe na Śląsku miało więc aż do tego czasu charakter kościelno-wyznaniowy. Silne były również wpływy kleru i w szkolnictwie średnim, podobnie jak i na innych ziemiach polskich.

Słabe i nie mające szerokiego poparcia w masach były głosy tych postępowych działaczy społeczno-politycznych i oświatowych, którzy nie ustawali w walce o wyzwolenie szkoły i nauczyciela spod tych wpływów. W takiej sytuacji szkoły na Śląsku w drugiej połowie XIX w. zostały włączone do całego aparatu ucisku narodowego i społecznego jako jeden z głównych środków wynaradawiania Polaków i wdrażania ich do uległości wobec zaborcy i wobec klas posiadających. Bezwzględnej polityce germanizacyjnej przeciwstawiały się jednak postępowe organizacje nauczycielskie, popierane przez polską i niemiecką socjaldemokrację z Augustem Beblem i Różą Luksemburg na czele³.

Już pierwszy zjazd socjaldemokracji niemieckiej, odbyty w grudniu 1904 r. w Berlinie, omawiając projekt nowej ustawy szkolnej, wskazywał na katastrofalną sytuację szkół i nauczycieli. Protestował też m. in. przeciw germanizacji „jako przeciw systemowi sprzeciwiającemu się wszelkim zasadom kształcenia się narodów, wszelkiej prawdziwej kulturze i uczuciom sprawiedliwości”⁴.

Wypadki rewolucyjne lat 1905—1907 i związana z nimi walka o szkołę polską w zaborze rosyjskim przyniosły pewne zmiany i w szkolnictwie śląskim. Wypadkami tymi interesowało się nauczycielstwo śląskie, omawiało je często w swojej prasie zawodowej i na zebraniach, poświęcając im wiele czasu i miejsca.

W pierwszych dniach po wybuchu rewolucji zastanawiał się już wrocławski organ liberalnego Związku Nauczycieli Śląskich, „Schlesische Schulzeitung“, dlaczego wypadki w Rosji spowodowały tak duże podniecenie prawie wszystkich warstw ludności na Śląsku. O samej zaś rewo-

³ Zob. *SDKPiL w rewolucji 1905 r.* (Zbiór publikacji, Warszawa 1955).

⁴ „Gazeta Robotnicza“, 1905, nr 1.

lucji mówiono, że jest ona zdarzeniem o światowym znaczeniu historycznym, którego skutków nie można jeszcze przewidzieć⁵.

• Z oburzeniem pisano też w prasie nauczycielskiej o napadzie stu uzbrojonych żandarmów carskich na około 1500 nauczycieli rosyjskich, zebranych po konferencji nauczycielskiej na koncercie 14 I 1905 r. w mieście Niżnij Nowgorod (dzisiejsze Gorki). Nauczycieli tych posądzono o zebranie spiskowe i zamierzano aresztować, wskutek czego wynikła panika i nastąpiła masakra, której ofiarą padło kilkanaście osób zabitych i rannych. Dla nauczycieli śląskich była to straszna wiadomość (*eine Schreckensnachricht*). Protestowano więc przeciw temu, sam napad potępiono, a nauczycielom i ich rodzinom wyrażano współczucie.

Baczenie śledzono też stan szkolnictwa i oświaty w Rosji, przytaczano szczegółowe dane statystyczne wykazujące niski jego poziom, a wybuch rewolucji określano jako świt dla szkolnictwa i oświaty. Postulaty w zakresie oświaty i szkolnictwa, wysunięte przez komitet rewolucyjny i zawarte w 13 punktach obejmujących całość tych zagadnień, podawano w prasie nauczycielskiej w pełnym brzmieniu. Jednym z tych postulatów było obowiązkowe, bezpłatne, powszechne i ogólnie dostępne wykształcenie elementarne⁶.

Pod wpływem tych wypadków i wiadomości z Rosji i Królestwa Polskiego nauczycielstwo śląskie przystępuje również do walki o swoje prawa, o losy szkoły i młodzieży. Na różnych zjazdach i zebraniach postępowi nauczyciele wysuwali śmiało żądania reform zarówno w zakresie organizacji szkół, jak i w zakresie swojej sytuacji materialnej i społecznej. Domagano się więc jednolitej szkoły zamiast wyznaniowej, zniesienia nadzoru duchownych, bezpłatnego nauczania, obowiązkowych szkół zawodowych i doksztalających do 18 roku życia, świeckich przedszkoli, szerokiej opieki nad dzieckiem, a zwłaszcza domów dziecka, kolonii letnich, sanatoriów i opieki lekarskiej, poprawy bytu nauczycieli, dopuszczenia do studiów uniwersyteckich, równouprawnienia zawodowego dla nauczycielek, wychowania w duchu socjalistycznym itp. Występowali też nauczyciele przeciw obowiązkowym dyżurom niedzielnym w czasie nabożeństw szkolnych dla młodzieży wprowadzonym w 1890 r. Żądanie zniesienia tych dyżurów opierali nauczyciele na tym, że skoro ciężko pracują w ciągu całego tygodnia, to podobnie jak robotnicy winni mieć zapewniony odpoczynek niedzielny⁷.

⁵ „Schlesische Schulzeitung“, 1905, nr 4: „Wie kommt es, dass die Aufregung auch bei uns fast alle Kreise ergriffen hat? ... Aber was sich da drüben im Reiche des Zaren vollzieht, ist ein weltgeschichtliches Ereignis, dessen Folgen noch nicht abzu-sehen sind“.

⁶ *Ibid.*, nr 34.

⁷ *Ibid.*, nr 35.

A warunki pracy nauczycieli śląskich, zwłaszcza w tzw. katolickich szkołach ludowych, były rzeczywiście bardzo ciężkie i znacznie gorsze niż w innych prowincjach pruskich. Szkoły były nadmiernie przepełnione, lokale nie zawsze odpowiednie, a obciążenie nauczycieli ogromne. Na jednego nauczyciela przypadało tu przeciętnie 150 i więcej uczniów. Tylko w 217 szkołach na Górnym Śląsku przypadało poniżej 100 uczniów na jednego nauczyciela, natomiast ponad 1200 szkół miało obciążenie znacznie wyższe, bo od 100 do 200 uczniów na nauczyciela⁸. W Ligocie koło Katowic np. dwóch nauczycieli przez pewien czas uczyło nawet 470 uczniów⁹. Nauka w szkołach odbywała się na dwie zmiany, a jej wyniki w tych warunkach nie mogły oczywiście być zadowalające.

Na ten katastrofalny stan zwracała uwagę przede wszystkim związkowa prasa nauczycielska. Wymieniano więc szereg miejscowości na Górnym Śląsku i na Opolszczyźnie, w których obciążenie wynosiło ponad 100 uczniów na nauczyciela. Wskazywano też, że skoro nauczyciele w takich miejscowościach mają skutecznie uczyć w języku niemieckim dzieci przeważnie polskie, to stan taki jest nie do zniesienia¹⁰.

Nieco lepsze warunki miały szkoły ewangelickie, których jednak było znacznie mniej niż katolickich. Tak np. w rejencji opolskiej ilość szkół ewangelickich wynosiła tylko około 13% ogólnej liczby szkół. W dwu pozostałych rejencjach — wrocławskiej i legnickiej — ilość szkół ewangelickich była wprawdzie większa, nie przekraczała jednak nigdzie połowy szkół katolickich.

Nadmierne przepełnienie szkół i duże obciążenie nauczycieli było spowodowane przede wszystkim dotkliwym brakiem nauczycieli. Śląsk zajmował wprawdzie trzecie miejsce w państwie pruskim, po Nadrenii i Brandenburgii, co do ilości nauczycieli, ale ilość ta była niewystarczająca. Z ogólnej ilości 12 409 nauczycieli, czynnych w 1905 r. w publicznych szkołach ludowych na Śląsku, najwięcej, bo 5357, było ich w najgęściej zaludnionej rejencji opolskiej, a 4392 w rejencji wrocławskiej i tylko 2660 w rejencji legnickiej¹¹.

Rząd starał się zwiększyć liczbę nauczycieli, zakładając coraz to nowe seminaria nauczycielskie, zarówno katolickie, jak i ewangelickie. Mimo dogodnych warunków nauki dla uczniów (stypendiów, internatów itp.) zgłaszało się do seminariów zawsze za mało kandydatów w stosunku do potrzeb szkolnych. Wskutek tego brak nauczycieli nie tylko nie zmniejszał się, ale nawet wzrastał w związku z corocznym przyrostem naturalnym ludności. I tak np. w rejencji opolskiej w r. 1906 było ogółem

⁸ „Gazeta Robotnicza“, 1905, nr 1.

⁹ *Ibid.*, nr 68.

¹⁰ „Schlesische Schulzeitung“, 1905, nr 38.

¹¹ „Paedagogische Monatsschrift“, 1906, z. 8.

406 487 uczniów w szkołach ludowych, a już w roku następnym liczba ta wzrosła do 418 002¹². W tejże rejencji opolskiej na początku 1905 r. było nie obsadzonych 780 stanowisk nauczycielskich. Podobna sytuacja była w rejencji wrocławskiej i legnickiej. Na samym Górnym Śląsku brakowało wtedy 158 nauczycieli.

Na ten opłakany stan szkolnictwa zwracało uwagę w swoich organach prasowych nie tylko nauczycielstwo — o czym była mowa powyżej — ale i postępowe ugrupowania polityczne, a zwłaszcza socjaldemokracja polska i niemiecka. Z oburzeniem pisał więc na początku 1905 r. wrocławski „Volkswacht“, że państwo pruskie ma pieniądze na wykupno ziemi polskiej, ale nie ma ich na cele o wiele ważniejsze, na cele szkolne i kulturalne¹³. Górnos Śląska „Gazeta Robotnicza“ dopatrywała się przyczyny braku nauczycieli przede wszystkim w germanizacyjnym systemie nauczania. Pisała więc, że „gdyby nauczyciele nie musieli germanizować, więcej byłoby kandydatów na nauczycieli“¹⁴.

Nie to jednak, naszym zdaniem, było istotną i najważniejszą przyczyną braku nauczycieli na Śląsku. Akcję germanizacyjną podejmowała bowiem chętnie spora ilość hakatystycznych nauczycieli niemieckich i nieliczni zgermanizowani nauczyciele Polacy-renegaci. Wpływały na to nie tyle względy ideowe i polityczne, ile finansowe. Nauczyciele germanizatorzy otrzymywali bowiem stałe dodatki pieniężne, tzw. *Ostmarken-zulage*, a za specjalne osiągnięcia w tej akcji jeszcze dodatkowe premie i nagrody.

Brak nauczycieli wpływał z dwóch zasadniczych źródeł, a mianowicie z sytuacji materialnej i warunków pracy oraz z pozycji społecznej nauczycieli. Uposażenie nauczycieli nie było regulowane przez państwo, wskutek czego było na ogół niskie i niejednolite. Uposażenia te ustalały dowolnie poszczególne miasta i gminy wiejskie. Rozpiętość płac w miastach i wsiach była stosunkowo duża, a różnica w uposażeniach miejskich i wiejskich jeszcze większa. W miastach uposażenia nauczycieli wahały się w granicach od 1900 do 3100 marek rocznie i z reguły były niższe od uposażeń średniej kategorii urzędników kolejowych, pocztowych, sądowych i innych, z którymi nauczyciele chcieli być zrównani w płacach. Do dalszych różnic należy dodać niższe uposażenie nauczycielek od uposażenia nauczycieli.

Nielepiej od uposażeń przedstawiały się warunki pracy i pozycja nauczycieli. Byli oni bowiem, zwłaszcza po wsiach, obciążani obowiązkowymi a poniżającymi ich często zajęciami dodatkowymi, nie mającymi nic wspólnego z nauczaniem i wychowaniem. Musieli tam spełniać obowiązki

¹² WAP Wrocław, Akta Wydz. II Rejencji Opolskiej, *Schulaufsicht*, A. 1902—1908, sygn. 1014.

¹³ „Volkswacht“, 1905, nr 22: „Für die Ankäufe polnischer Güter hat der preussische Staat Geld, nicht aber für die viel wichtigeren Schul- und Kulturzwecke!“

¹⁴ „Gazeta Robotnicza“, 1905, nr 46.

kościelnego, organisty, kantora lub pisarza. Pod względem służbowym byli całkowicie podporządkowani klerowi oraz patronom szkół, wykonującym nadzór nie tylko nad ich pracą zawodową, lecz często także i nad ich życiem prywatnym i osobistym. Do kleru należały przede wszystkim sprawy nauczania i wychowania, zaś do patronów raczej sprawy materialnego zapatrzenia i wyposażenia szkół i nauczycieli. Kler sprawował nadzór przez proboszczów, którzy byli lokalnymi inspektorami szkół na terenie swojej parafii. Patronami zaś byli przeważnie przedstawiciele klas posiadających, magnaci lub fabrykanci, nie troszczący się zbytnio o sprawy szkolne i nauczycielskie.

W tej sytuacji występuje wśród nauczycielstwa, podobnie jak i wśród robotników, znane w historii Śląska zjawisko odpływu ze wsi do miast i w głąb Niemiec, określane przez samych Niemców jako *Landflucht*. Odpływ nauczycieli powodowały również przede wszystkim warunki ekonomiczne. Nauczyciel miejski otrzymywał bowiem wyższe uposażenie od nauczyciela wiejskiego i tylko w nieznacznym stopniu był obciążony dodatkowymi zajęciami. Nauczycielstwo wiejskie i małomiasteczkowe występuje więc do walki o równouprawnienie, do walki o poprawę swojej sytuacji, która była o wiele gorsza od sytuacji nauczycieli w dużych miastach. Inicjatywa tego ruchu wyszła od związku nauczycielskiego w powiecie wołowskim, do którego dołączył się wnet i powiat strzeliński. Dla omówienia sytuacji, sposobu walki i obrony zwołano specjalny zjazd nauczycieli wiejskich we Wrocławiu, grożący rozbięciem jedności organizacyjnej związku. W zawodowym ruchu nauczycielskim rozpoczyna się walka dwóch nurtów, podobna do tej, jaka istniała na terenie innych ziem polskich. Obok liberalnego i postępowego związku zawodowego nauczycieli rozwija teraz żywszą działalność i katolicki związek nauczycieli, pozostający pod wyraźnym wpływem kleru.

Wraz ze śledzeniem rozwoju wypadków rewolucyjnych w zaborze rosyjskim wzrasta też radykalizacja nauczycielstwa śląskiego, na co zwraca uwagę cała reakcja z klerem i rządem na czele. Rejencje śląskie nie mają zbytniego zaufania do większości nauczycieli, wydają więc zarządzenia ograniczające ich swobodę działania. Pojawiło się więc m. in. zarządzenie o obowiązku zgłaszania w policji związkowych zebrzań nauczycielskich z podaniem terminów i tematów obrad¹⁵.

Przeciw postępowemu nauczycielstwu, domagającemu się reform w szkolnictwie, występuje zdecydowanie kler śląski obu wyznań. Odbywający się z końcem października 1905 r. we Wrocławiu XI śląski synod ewangelicki zajmował się m. in. również sprawami szkolnictwa i nauczania. Na synodzie tym w sprawozdaniu Komisji dla Spraw Religijnego Wy-

¹⁵ Zob. „Amtliches Schulblatt für den Regierungsbezirk Liegnitz“, 1905 i in.

chowania Młodzieży prof. Kleber z Lwówka narzekał na występujący wśród nauczycielstwa ruch radykalny. Twierdził on, że ostatecznym celem tego nauczycielstwa jest usunięcie religii ze szkół, gdyż w jego szeregach jest zbyt wielu zwolenników szkoły świeckiej¹⁶. Inny z mówców, nadburmistrz Bender z Wrocławia, poruszał sprawę nauki religii w szkołach dokształcających i zawodowych. Z braku wystarczającej ilości duchownych naukę tę z konieczności powierzano nauczycielom. Bender w swoim przemówieniu ostrzegał władze świeckie i duchowne, że nie wszyscy nauczyciele nadają się do tego, gdyż młodzi zajmują krytyczne stanowisko w sprawie tej nauki¹⁷. Synod ustosunkował się też do żądań nauczycieli w sprawie ich sytuacji materialnej i warunków pracy. Żądania te określono krótko jako wrzask nauczycieli (*das Geschrei der Lehrer*), czyli biadolenie, jak byśmy to określili dzisiaj. W obronie zagrożonej rzekomo nauki religii i szkół wyznaniowych występuje też i katolicki związek nauczycieli. Uważa bowiem, że ustawowe wprowadzenie szkół symultанных na miejsce wyznaniowych byłoby prawdziwym przewrotem w szkolnictwie, że ze szkół takich będą wychodzili ateści i bezbożnicy, co może być szkodliwe i groźne dla porządku publicznego i bezpieczeństwa państwowego¹⁸. W miarę zaostrzającej się sytuacji członkowie tego związku występują przeciw kolegom, postępowym nauczycielom. Tak np. na zebraniu katolickich nauczycieli, odbytym na wiosnę 1907 r. we Wrocławiu, nauczyciel Krug twierdził, że liberalni nauczyciele przynoszą do szkół „czerwone jagody“, a sami mają „czerwono zaognione oczy“¹⁹.

Nie przynosiła też większych rezultatów gwałtownie forsowana akcja germanizacyjna, a nawet w pewnych przypadkach stawała się groźna i obosieczna dla samych Niemców. Na okręgowym zebraniu wrocławskiego oddziału związku hakatystów, odbytym z końcem 1905 r., radca szkolny Kiesel, mówiąc o roli szkoły w walce o wschodnie prowincje niemieckie, miał duże pretensje z powodu słabych wyników akcji germanizacyjnej przede wszystkim do samych Niemców. Mówił on, że ze strony polskiej czyni się wszystko, by możliwie najszybciej usunąć germanizacyjny wpływ szkoły, natomiast ze strony niemieckiej, niestety, zbyt mało, by chociaż utrzymać to, co szkoła z takim trudem osiąga. Wskazywał dalej, że małe grupy mniejszości niemieckiej na Śląsku zupełnie nie wywierają germanizacyjnego wpływu na większość polską, że istnieje nawet dla tej mniejszości, a szczególnie dla dzieci katolickich, duże niebezpieczeństwo spolonizowania. Całkowita obojętność dla tych zagadnień ze strony wielu

¹⁶ „Schlesische Schulzeitung“, 1905, nr 44.

¹⁷ *Ibid.*

¹⁸ „Katholisches Schulblatt“, 1905, s. 271.

¹⁹ „Schlesische Schulzeitung“, 1907, nr 23.

Niemców miała, według mówcy, być największym wrogiem niemiecczozyzny w prowincjach wschodnich²⁰.

Podobne obawy przed spolonizowaniem wypowiadał prawie w rok później inny hakatysta, okręgowy inspektor szkolny w Raciborzu, renegat Rzesnitzek. W okresie wzmagającej się walki o naukę religii w języku polskim mówił on na zjeździe konserwatystów we Wrocławiu w październiku 1906 r., że ustępstwo rządu w tej sprawie i zezwolenie na taką naukę może spowodować duże zmiany w organizacji, a po pewnym czasie doprowadzić nawet do całkowitej polonizacji szkół²¹.

Broniły się przed germanizacją i same dzieci polskie. Gdy kopalnia myślowicka założyła szkołę dla dzieci robotniczych w celu szybszego ich zgermanizowania, to okazało się wkrótce, że dzieci nie dają się nakłonić do mówienia po niemiecku. Narzekała więc prasa niemiecka, że dzieci są niechętne do nauki, że są krnąbrne i uparte, że nie doceniają zupełnie wyświadczanych im dobrodziejstw itp.²²

Wobec rzekomego zagrożenia niemiecczozyzny szuka się winnych i środków zaradczych. Padają więc coraz częściej pod adresem całego nauczycielstwa różnego rodzaju zarzuty i oskarżenia, że za mały jest wpływ szkoły na wychowanie młodzieży. Samą zaś młodzież oskarżano o różnorodne dążenia antypaństwowe, występujące coraz silniej i liczniej w owych czasach²³. Odbyte w początkach 1906 r. okręgowe zebranie nauczycieli we Wrocławiu i uchwalone na nim rezolucje prasa burżuazyjna określiła jako tylko niewiele różniące się od zebrania socjaldemokratów.

Broni się przed tymi zarzutami nauczycielstwo i w swojej prasie związkowej zamieszcza coraz częściej różne oświadczenia, sprostowania lub wyjaśnienia. Prowadzi też zaciętą nieraz polemikę z prasą burżuazyjną i klerykalną, a szczególnie ze „Schlesische Zeitung“, domagającą się większego wpływu i nacisku państwa na szkolnictwo i nauczycielstwo. Od obrony i polemiki nauczycielstwo przechodzi stopniowo do zdecydowanej walki. Pisze więc na początku 1906 r. „Schlesische Schulzeitung“, że „nas, nauczycieli, musi oburzać, skoro pewnym ludziom nie wystarcza nasz patriotyzm i nasza działalność... skoro nauczyciele należą do tych osławionych ludzi, których się czyni odpowiedzialnymi za wszystkie możliwe szkody, jakie w obecnych czasach mogą wyniknąć“²⁴. Wkrótce potem tenże organ odpiera jako niesłuszny i nie uzasadniony zarzut konserwatywnej „Paedagogische Zeitung“, jakoby nauczycielstwo darzyło pełną sympatią mające nastąpić demonstracje rewolucyjne, oraz zarzut solida-

²⁰ *Ibid.*, 1905, nr 52.

²¹ *Ibid.*, 1906, nr 43.

²² „Gazeta Robotnicza“, 1905, nr 84.

²³ „Schlesische Schulzeitung“, 1906, nr 5.

²⁴ *Ibid.*

ryzowania się nauczycielstwa z Beblem, jego hasłami, zasadami i z jego zwolennikami²⁵.

Walka o szkolnictwo zaostrza się coraz bardziej. Bierze w niej udział i młodzież, i nauczycielstwo przy ofiarnym i czynnym poparciu rodziców i uświadomionych warstw ludowych. Wiadomości o strajku szkolnym i o walce młodzieży polskiej o polską szkołę w zaborze rosyjskim przedostały się szybko do zaboru pruskiego i odbiły się tu żywym echem. Walka o szkołę polską w zaborze pruskim wybuchła w chwili najwyższego napięcia ucisku germanizacyjnego i dojścia ustroju pruskiego do dużej potęgi. Cechą charakterystyczną tej walki było to, że toczyła się ona wyłącznie o język polski w nauce religii w szkołach ludowych. Program żądań był tu zatem o wiele węższy od tego, który cechował rewolucję szkolną w zaborze rosyjskim w 1905 r., a wysunięte żądania były minimalne.

Niemniej jednak i na tym tle wybuchł w Wielkopolsce i na Pomorzu strajk szkolny, który objął większość szkół i dzieci polskich. Strajk był uprzednio przygotowywany, a specjalne ulotki, wydane w Poznaniu i skonfiskowane wkrótce przez policję, wzywały dzieci i rodziców do rozpoczęcia strajku od 17 X 1906 r.²⁶, a więc bezpośrednio po zakończeniu wakacji jesiennych. Był to już okres odpływu fali rewolucyjnej w zaborze rosyjskim i rozpoczęcia walki o język polski w zaborze pruskim. Nie doszło tu wprawdzie do czynnych wystąpień rewolucyjnych, ruch nie objął młodzieży starszej ze szkół średnich jak w zaborze rosyjskim, stąd też i walka nie przybrała tu takich rozmiarów. Rozpoczął ją zgodny, odruchowy i prawie rozpaczliwy wysiłek dzieci ze szkół ludowych. Strajk rozszerzał się jednak szybko i już po kilku dniach objął w samym tylko Poznańskim 733 szkoły i 46 868 dzieci²⁷.

Ruch strajkowy przeniósł się wkrótce i na Śląsk, ale ze względu na inne warunki nie przybrał tu tak masowego charakteru, jak w Poznańskim. Sytuacja na Śląsku kształtowała się inaczej i była zasadniczo odmienna od sytuacji w Poznańskim. Ludność polska stanowiła tu większość tylko w rejencji opolskiej, a zwłaszcza w przemysłowym okręgu Górnego Śląska, natomiast w dwóch pozostałych rejencjach, silniej zgermanizowanych, była w znacznej mniejszości. Klasa robotnicza w okręgu przemysłowym była bardziej zależna ekonomicznie od pracodawców niemieckich niż zamożniejsi na ogół i niezależni właściciele gospodarstw rolnych czy mieszcianie w Poznańskim i na Pomorzu. Mniejsza też była na Śląsku świadomość narodowa większości ludności polskiej, gdyż germanizacja poczyniła tu w ciągu długich lat większe postępy. Poza tym brak było na

²⁵ *Ibid.*, 1906, nr 6.

²⁶ „Die Ostmark“, 1906, nr 10.

²⁷ Z. Moczyński, *Strajk szkolny w b. zaborze pruskim* (Nasza walka o szkołę polską 1901—1917, t. I, Warszawa 1934, s. 43).

Śląsku jednolitej postawy i planowej akcji ze strony ludności polskiej, jej przywódców i prasy polskiej.

Sprawa języka polskiego w nauce religii była wprawdzie i tu sprawą bardzo żywotną i interesującą większość rodziców dzieci polskich, ale starania o ten język miano czynić na drodze legalnej, a nie przez opór i walkę. Bezpośrednio po rozpoczęciu strajku w Wielkopolsce zaczęto się tą sprawą żywiej interesować na Śląsku, i to zarówno ze strony polskiej, jak i ze strony czynników rządowych oraz hakatystów. Już 17 X 1906 r. sygnalizowała „Gazeta Robotnicza“ w świeżo wprowadzonej na swoich łamach rubryce stałej „Z walki szkolnej“, że „na Górnym Śląsku zanosi się również na opór przeciwko religii niemieckiej“²⁸. A 18 X 1906 r. nadprezydent prowincji zwracał się tajnym pismem do prezesa rejencji opolskiej w sprawie strajku szkolnego. Pismo to ze względu przede wszystkim na osobę i stanowisko Korfatego w tej sprawie jest tak charakterystyczne, że przytaczamy je dosłownie w całości:

Der Ober-Präsident der Provinz Schlesien.

Breslau, 18 X [19]06

Geheim!

An den Herrn Regierungs-Präsidenten

in Oppeln.

Von gewöhnlich gut unterrichteter Seite erhalte ich Mitteilungen über den polnischen Schulstreik in Posen, aus denen für Euer Hochwohlgeboren die Behauptung Interesse haben dürfte, der Abgeordnete Korfanty habe auf eine von polnischgeistlicher Seite aus Posen kürzlich an ihn gerichtete Aufforderung, in Schlesien eine gleiche Bewegung zu Gunsten des polnischen Religionsunterrichtes ins Leben zu rufen, ablehnend geantwortet mit der Begründung, die polnische Presse habe zur Zeit noch wichtigere Aufgaben zu erfüllen; im übrigen besitze seine Ansicht in diesem Falle rein persönlichen Wert; die Sache selbst werde demnächst in einer Zusammenkunft in Kattowitz entschieden werden²⁹.

(---) Zedlitz

Zebranie, o którym mowa w zakończeniu pisma, odbyło się rzeczywiście już następnego dnia w mieszkaniu adwokata Zygmunta Seydy w Katowicach. Z zaproszonych 16 osób, w tym też kilku z Poznańskiego, nie wszyscy na to zebranie przybyli. Zjawił się wprawdzie Korfanty, przedstawiciele „Górnoślązaka“, „Polaka“ oraz kilku innych, ale nie przybył poseł Napieralski przysławszy usprawiedliwienie. Na zebraniu nie zapadła ostateczna decyzja w sprawie strajku, m. in. z powodu nieobecności i wstrzymania się od udziału w tej akcji Napieralskiego³⁰. Tak więc

²⁸ „Gazeta Robotnicza“, 1906, nr 83.

²⁹ WAP Wrocław, Akta Rejencji Opolskiej, *Präsidential-Büro, Spezial-akten betreffend Schulstreik*, sygn. 250.

³⁰ *Ibid.*, Raport prezesa rejencji opolskiej z 22 X 1906 r. do nadprezydenta prowincji śląskiej w odpowiedzi na jego pismo z 18 X 1906 r.

chwiejna polityka obu „przywódców“ ludu śląskiego w jego walce o wyzwolenie narodowe i społeczne — Korfantego i Napieralskiego — dobitnie niedawno wykazana i zdemaskowana³¹, zaznaczyła się również i na tym odcinku. Postanowiono tam jednak w przeciągu dziesięciu dni odbyć następne zebranie w Bytomiu lub Oświęcimiu i zaprosić na nie kilka osób z polskiej inteligencji galicyjskiej³².

Prezes rejencji opolskiej donosił tymczasem nadprezydentowi, że kwestia strajku szkolnego jest w sferach polskich niewątpliwie poważnie rozważana, ale według jego zdania wybuch strajku był bardzo niepewny³³.

Projektowane następne zebranie z udziałem Korfantego i Napieralskiego nie doszło jednak do skutku. Odbyło się natomiast w Katowicach inne zebranie w sprawie szkolnej. Zapadła na nim decyzja zwołania 6 XI 1906 r. do Katowic zebrania ludowego „w sprawie religijnego wychowania dzieci“. Odpowiednią odezwę do ludności polskiej na Śląsku podpisał komitet złożony z 10 księży proboszczów z Górnego Śląska i z Opolszczyzny, a mianowicie: Paweł Brandys, Teodor Jankowski, Jan Kapica, Tomasz Kulka, Antoni Pendziałek, Henryk Ring, Władysław Robota, Paweł Rogowski, Aleksander Skowroński, Józef Wajda.

Księża ci byli należycie uświadomionymi pod względem narodowym działaczami, gdyż wielu z nich wyszło z szeregów polskich towarzystw akademickich istniejących na Uniwersytecie Wrocławskim. Wajda np. był członkiem Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego, Pendziałek i Skowroński — to byli członkowie Towarzystwa Górnośląskiego, a Brandys, Robota i Rogowski — Towarzystwa Akademików Górnoślązaków. Byli oni jednak dalecy od walki i myśli strajkowej, a język polski w nauce religii chcieli uzyskać przez petycje do cesarza, papieża i arcybiskupa wrocławskiego. Wobec znanego i zdecydowanego antypolskiego stanowiska tych osób petycje te z góry były przesądzone. Same pomysły petycji i zamiar ich wysyłania zostały napiętnowane i potępione przez socjaldemokrację jako naiwne³⁴.

Projektowane zebranie ludowe nie doszło jednak do skutku. Dowiedziawszy się o nim arcybiskup wrocławski, kardynał Kopp, wezwał inicjatora zebrania, ks. Skowrońskiego, do odwołania zebrania i rozwiązania komitetu. Polecenie kardynała zostało oczywiście wykonane, wywołując wielkie wzburzenie i przynębiające wrażenie na całym Śląsku. Tylko

³¹ Zob. *Konferencja Śląska Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk*, t. I—II, Wrocław 1954.

³² WAP Wrocław, jw., Raport komisarza granicznego z Bytomia z 20 X 1906 r. do prezesa rejencji opolskiej.

³³ Zob. przypis 30.

³⁴ „Gazeta Robotnicza“, 1906, nr 83, 92.

hakatystyczna prasa niemiecka pochwałała wystąpienie kardynała Koppa³⁵.

Z możliwością wybuchu strajku szkolnego na Śląsku władze pruskie liczyły się jednak poważnie. Staraly się więc za wszelką cenę nie dopuścić do niego i zapobiec jego ewentualnemu rozszerzeniu się. Rejencja opolska wydała zarządzenie kierownikom szkół i nauczycielom, aby po wybuchu strajku zawiadamiali natychmiast telegraficznie landratów i inspektorów szkolnych oraz by nadsyłali szczegółowe sprawozdania pisemne. W sprawozdaniach tych należało podawać imiona i nazwiska strajkujących dzieci, zawód i stanowisko rodziców, ich pracodawców oraz, jeżeli to będzie możliwe, także inspiratorów strajku³⁶.

Mimo to sporadyczne strajki szkolne wybuchały, i to samorzutnie, niezależnie od uchwał i zebrań. Najczęstsze były one w zagłębiu węglowym Górnego Śląska i obejmowały prawie wyłącznie dzieci robotników. Strajk rozpoczął się 30 X 1906 r. w Zaborzu pod Zabrzem. Trzy uczennice miejscowej szkoły, a to: Maria Piecha, lat 12, córka kolportera gazet i książek, Katarzyna Hrubasik, lat 12, córka ładowacza w kopalni „Königin Louise“, i Marta Zych, lat 11, córka inwalidy kopalnianego, oświadczyły nauczycielowi, że nie będą się uczyły religii w języku niemieckim, gdyż zabronili im tego rodzice³⁷.

Natychmiast po wybuchu strajku zastosowano represje w stosunku do dzieci i rodziców. Dzieci karano przez kilka dni aresztem po nauce, a gdy to nie odnosiło skutku, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej i karnej rodziców. Karol Piecha i Józef Zych zostali oskarżeni o występowanie przeciwko przepisom państwowym i o zły przykład dla dzieci. W wyniku procesów sądowych w Zabrzu i w Gliwicach pozbawiono ich prawa opieki nad dziećmi. Dwoje dzieci Piechy, córkę Marię i młodszego od niej 9-letniego syna Franciszka, oraz córkę Zycha, Martę, postanowiono odebrać rodzicom i umieścić w jakimś zakładzie wychowawczym w Niemczech lub oddać na wychowanie odpowiedniej rodzinie niemieckiej. Na skutek odwołania rodziców Sąd Najwyższy w Berlinie po kilku miesiącach uchylił skazujące wyroki sądów w Zabrzu i w Gliwicach.

Inaczej postąpiono z Hrubasikiem. Jako zatrudnionego w kopalni, wezwano go na inspekcję górniczą i zagrożono zwolnieniem z pracy. Sterroryzowany Hrubasik w obawie przed utratą pracy nakazał córce od następnego dnia uczyć się znowu religii w języku niemieckim, a nawet — jak twierdził landrat z Zabrza — zapewnił o swojej lojalności³⁸.

³⁵ „Die Ostmark“, 1906, nr 12.

³⁶ „Schlesische Schulzeitung“, 1906, nr 49; „Gazeta Opolska“, 1906, nr 98.

³⁷ „Gazeta Opolska“, 1906, nr 89.

³⁸ WAP Wrocław, jw., Raport landrata z Zabrza do prezesa rejencji opolskiej z 12 XI 1906 r.

Wyroki sądowe pozbawiające rodziców opieki nad strajkującymi dziećmi wywołały olbrzymie oburzenie wśród postępowego nauczycielstwa i wszystkich uczciwych ludzi nie tylko w Niemczech, ale i za granicą. Stały się one też przedmiotem interpelacji w sejmie i w parlamencie niemieckim. Zastosowane represje nie powstrzymały innych dzieci i rodziców przed walką o język polski. Strajk zaczął się szybko rozszerzać i obejmował coraz więcej szkół i miejscowości. Już na początku listopada 1906 r. coraz większa liczba dzieci w Zabrzu odmawiała nauki religii w języku niemieckim³⁹. Były to przeważnie dzieci górników, występujące samorzutnie, bez wiedzy rodziców, których zarządy kopalń usiłowały terroryzować podobnie jak Hrubasika. Zastosowane metody terrorystyczne dawały tylko częściowe rezultaty. W tym samym czasie w niedalekiej Porębie pod Zabrzem dwoje dzieci niejakiego Gnota, 12-letnia córka i 9-letni syn, przestało odpowiadać w języku niemieckim na nauce religii⁴⁰. Strajkiem zostało objęte nie tylko Zabrze i okolica, bo i w odległej Brzezince, przemianowanej na Birkenthal, koło Mysłowic oraz w Kozłowie koło Gliwic zastrajkowało również około 20 dzieci⁴¹. Z powodu strajku w Kozłowie został aresztowany kramarz Tomasz Klimczok pod zarzutem podżegania rodziców dzieci szkolnych do strajku. Prokurator bytomski uzasadniając to aresztowanie twierdził, że Klimczok powinien otrzymać wysoką karę, bo pierwszy rozniecił skutecznie strajk na Śląsku⁴².

Większa liczba dzieci strajkowała też w Nowej Brzezince i na kopalni „Karls Segen“ koło Bytomia⁴³. Dla zapobieżenia możliwości rozszerzenia się strajku kardynał Kopp rozwiązał ostatnią organizację młodzieży akademickiej na Uniwersytecie Wrocławskim, „Kółko Polskie“, istniejące od kilku lat w seminarium duchownym. Powodem tego kroku była denuncjacja, że klerycy tworzą tajne kółka i hołdują tzw. agitacji wielkopolskiej⁴⁴. Zamierzano też przenieść w głąb Niemiec Zakład Pomologiczny z Prószkowa pod Opolem, gdyż uczęszczający do tego Zakładu Polacy wydawali się niebezpieczni dla niemiecczyzny. Zachodziła bowiem ze strony władz ciągła obawa, by wychowankowie Zakładu nie prowadzili agitacji między ludem polskim⁴⁵.

Strajk szkolny na Śląsku nie miał charakteru masowego, objął tylko niektóre szkoły i dzieci, ale mimo to spowodował duży ferment w szkol-

³⁹ „Volkswacht“, 1906, nr 264.

⁴⁰ „Gazeta Opolska“, 1906, nr 92.

⁴¹ „Volkswacht“, 1906, nr 275.

⁴² WAP Wrocław, jw., Raport prokuratora z 22 XI 1906 r. do prezesa rejencji opolskiej.

⁴³ „Volkswacht“, 1906, nr 265.

⁴⁴ „Gazeta Opolska“, 1906, nr 92.

⁴⁵ *Ibid.*, nr 79.

nictwie śląskim. Odpowiedzialnością za strajk obarczono agitacyjną działalność prasy polskiej i kleru, doszukiwano się wpływu strajków szkolnych w Królestwie Polskim. Strajkowi przypisywano od samego początku charakter polityczny i liczone się z tym, że strajkujący zaczną występować przeciw niemieckiej nauce w ogóle⁴⁶. Żądania takie pojawiły się zresztą przede wszystkim ze strony socjaldemokratów domagających się polskiej szkoły dla polskich dzieci⁴⁷. Strajk szkolny na Śląsku nie udał się, nie zakończył się zwycięstwem, bo nie było jednolitej postawy ludności polskiej, nauczycielstwa ani też odpowiednich przywódców. Wraz z wygasaniem rewolucji i strajk szkolny zaczął stopniowo zanikać na wiosnę 1907 r. Ze względu na swoje znaczenie strajk ten zasługiwałby na oddzielne i szczegółowe omówienie.

Po zakończeniu rewolucji i zlikwidowaniu strajku szkolnego zaczęły się masowe represje w stosunku do wszystkich biorących udział w tzw. propagandzie polskiej, a zwłaszcza w stosunku do nauczycieli. Na Górnym Śląsku zwalniano Polaków ze stanowisk kierowników szkół⁴⁸, a nauczycieli przenoszono w głąb Niemiec. Na tym tle dochodzi też do różnych konfliktów między kierownikami szkół Niemcami a nauczycielami Polakami. Żle były widziane kontakty polskich nauczycieli na Śląsku z innymi ziemiami i ludnością polską, skoro i wycieczka nauczycieli polskich z Górnego Śląska do Krakowa i Wieliczki, zorganizowana przez nich w 1907 r., była również uważana za propagandę polską⁴⁹.

Nawet okładanie przez uczniów podręczników i zeszytów w czasopiśmie polskie było zakazane, bo i w tym dopatrywano się groźby dla niemieccyzny i przeszkody w germanizowaniu⁵⁰. Gorliwy nauczyciel-germanizator Czuday z Pałowic koło Rybnika składał z tego tytułu raport do okręgowego inspektora szkół w Rybniku, że okładki te zawierają wezwanie do rozpowszechniania prasy polskiej, pochwalanie strajku szkolnego oraz pogardę dla prusactwa⁵¹.

Nadzwyczaj trudna była sytuacja i nauczycieli niemieckich. Co uczciwsi z nich skarżyli się władzom i w prasie na swoją ciężką sytuację, zwłaszcza w okolicach z ludnością polską. Twierdzili bowiem, że sami padają ofiarą tych „rozruchów polskich“, gdyż są bojkotowani przez miejscową ludność, że zwłaszcza na wsi są osamotnieni, że mają duże trudności z nabyciem żywności itp. W dodatku spotykały ich jeszcze ze strony

⁴⁶ „Die Ostmark“, 1906, nr 11.

⁴⁷ „Gazeta Robotnicza“, 1906, nr 95.

⁴⁸ „Schlesische Schulzeitung“, 1907, nr 27.

⁴⁹ *Ibid.*

⁵⁰ *Ibid.*, nr 48.

⁵¹ WAP Wrocław, jw., Raport z 6 XII 1906 r.

władz zarzuty, że za słabo germanizują⁵². Nie łagodziły widocznie tej sytuacji ani hojnie wypłacane przez rząd specjalne premie za germanizowanie, ani stałe dodatki, tzw. *Ostmarken-zulage*.

Na tle stosunków szkolnych dochodzi często do poważnych nieporozumień między rodzicami a nauczycielstwem. Wynikają z tego różne procesy sądowe, przede wszystkim o obrazę nauczycieli. Powodem obrazy była najczęściej interwencja rodziców w sprawie nadmiernych kar cielesnych, wymierzanych dzieciom przez nauczycieli za rozmowy w języku polskim. Tak np. na początku 1907 r. został ukarany grzywną w wysokości 75 marek przez sąd w Bytomiu pewien górnik z Wielkiej Dąbrówki za obrazę nauczyciela Herbsta⁵³. Dwaj inni robotnicy z Rozbarku pod Bytomiem zostali również skazani przez tenże sąd — jeden na dwa tygodnie, a drugi na miesiąc więzienia — za obrazę i pogróżki pod adresem dwóch nauczycieli Niemców, Weigelta i Wollnika⁵⁴.

Od obrazy słownej i pogróżek dochodziło czasem i do wystąpień czynnych. Pewien robotnik i jego żona z Zaborza koło Zabrze, oburzeni ukaraniem ich dziecka przez nauczyciela za rozmowę w szkole w języku polskim, wtargnęli do budynku szkolnego „obsypując nauczyciela nie bardzo pochlebnymi przydomkami”⁵⁵. Gdy w obronie nauczyciela wystąpił rektor szkoły i chciał usunąć napastliwych rodziców ze szkoły, porwała matka dziecka uderzyła rektora w twarz. Sąd w Zabrze potraktował to zajście jako „polski napad” na niemiecką szkołę i skazał robotnika na jeden miesiąc, a jego żonę na pięć miesięcy więzienia⁵⁶.

Szczególnie ostre represje zastosowano w stosunku do prasy polskiej za artykuły nawołujące rodziców do występowania w obronie resztek polskości w szkole pruskiej, a przeciw krzywdzącym przepisom szkolnym. Odpowiedzialnym redaktorem czasopism polskich, a to: „Dziennika Śląskiego”, „Gazety Robotniczej”, „Górnoślązaka” i „Katolika”, wytoczono szereg procesów i skazano na wysokie grzywny lub kilkumiesięczne więzienie.

Surowe, ale słuszne i sprawiedliwe, według Niemców, były grzywny i kary więzienia wymierzone przez sądy śląskie tym wszystkim, którzy w sposób nie uprawniony wtrącali się do spraw szkolnych lub dopuszczali się obrazy nauczycieli⁵⁷.

⁵² „Schlesische Schulzeitung”, 1906, nr 49.

⁵³ *Ibid.*, 1907, nr 14.

⁵⁴ *Ibid.*, nr 40.

⁵⁵ „Gazeta Opolska”, 1906, nr 83; „Schlesische Schulzeitung”, 1906, nr 43: „Sturmten nun in das Schulhaus und beschimpften den Lehrer in hier nicht wiederzugebender Weise”.

⁵⁶ „Schlesische Schulzeitung”, 1906, nr 43.

⁵⁷ *Ibid.*, 1907, nr 14.

Mimo tych represyj walka o szkołę świecką, o los nauczycielstwa i o język polski trwa nadal. Na okręgowym zebraniu nauczycielskim, odbytym w kwietniu 1907 r. we Wrocławiu, nauczyciel liberał Kräge w obszernym referacie o sytuacji w szkolnictwie na Śląsku mówił, że szkoła chce pracować jako równouprawniona instytucja z Kościołem, a nie jako jego służebna, że nauczyciele nie chcą być oprawcami i wychowywać młodzieży na powolne narzędzie klas posiadających, lecz na świadomych swoich praw i obowiązków obywateli⁵⁸.

Dla obrony i utrzymania języka polskiego wśród młodzieży i dorosłych pojawiają się prywatne i pokątne szkoły i kursy polskie, zaczyna działać Towarzystwo Oświaty Ludowej, Towarzystwo Czytelni Ludowych i inne organizacje oświatowe, w których nauczycielstwo do czasu zakazu bierze czynny udział.

Pod wpływem ruchów rewolucyjnych wyłączono szkoły od 1907 r. spod nadzoru kleru i przekazano je pod nadzór państwowy. Było to jedyne realne osiągnięcie szkolnictwa ludowego. Wpływy kłerykalne na szkolnictwo zmniejszają się odtąd coraz bardziej, ale nie znikają całkowicie wobec utrzymania podziału szkół na wyznaniowe. Utrzymano też, a nawet wzmocniono cały system germanizacyjny, który przetrwał niemal do czasów ostatnich.

Walka ludu śląskiego i postępowego nauczycielstwa o szkołę i o język polski w latach 1905—1907 była zatem częścią ogólnej walki o wyzwolenie narodowe i społeczne. Otuchy do tej walki dodawała historia tych „dwu nadzwyczajnych lat“.

⁵⁸ *Ibid.*, nr 15.

JOSEF POLISENSKÝ (*Praha*)

KILKA UWAG O CZECHOSŁOWACKICH STUDIACH I MATERIAŁACH W ZAKRESIE HISTORII POWSZECHNEJ

I

„Dzieje powszechne“ są w rzeczywistości powszechnymi dopiero jeden wiek. W społeczeństwach starożytnych, np. u starych Chińczyków i w klasycznej Grecji, pojmowano historię jako naukę o dziejach mieszkańców własnego kraju i jego otoczenia. Wprawdzie już Tucydides znacznie rozszerzył zakres zainteresowań historyka, a jego rówieśnik Herodot poddał myśl „roboczego podziału“ na dzieje Grecji i dzieje reszty starożytnego świata. Z drugiej strony jednak dla starożytności, a także dla feudalno-chrześcijańskiej Europy średniowiecznej decydowały o zasięgu historii losy starego imperium rzymskiego, jak to przyjął w II w. przed n. e. Polibiusz. Nie jest na pewno przypadkiem, że z „dziejami powszechnymi“ spotykamy się dopiero w XVI w., w stuleciu wielkich odkryć geograficznych. Wielki elżbietański żeglarz Raleigh († 1618) po raz pierwszy włącza pragmatycznie w obręb swoich zainteresowań historycznych (obok Europy i „starego świata“) ukazujące się widnokreśli nowego świata. Wolter był pierwszym zachodnim historykiem, który poważnie zajmował się dziejami Chin, ale zawładnięcie światem przez mocarstwa kolonialne na progu okresu imperialistycznego nie oznaczało na tych ziemiach końca „europocentryzmu“¹.

Jednym z wielkich osiągnięć materializmu historycznego jest wykazanie jedności historii. Było to logicznym następstwem udowodnienia przez Marksa podstawowego prymatu stosunków gospodarczych, od których zależy polityczna i kulturalna działalność całej ludzkości. Większość historyków uznaje dziś, że ludzka działalność we wszystkich swych przejawach jest jednolita i nie może być siłą dzielona na rozdziałki o politycznej, gospodarczej, kulturalnej i innej działalności tegoż społeczeństwa. Mate-

¹ Na temat ogólnodziejowego rozwoju ludzkości por. V. G. Childe, *The Past, the Present and the Future* (Past Present, 1956, z. 10, s. 3—5); G. Barraclough, *History in a Changing World*, Oxford 1955; J. Romein, *Aera von Europa (De europese geschiedenis als afwijking van het algemeen menselijk patroon)*, Leyden 1954.

rializm historyczny wyjaśnia zależność i wzajemne oddziaływanie niezależnych aspektów ludzkiej działalności, ale przez rozszerzenie zainteresowania prowadzi do rozszerzenia materiału, który historyk starający się stworzyć syntezę musi koniecznie opanować. Wszyscy dzisiaj odczuwamy potrzebę współpracy między historykami, i to na jak najszerszym polu; ta współpraca może tylko wtedy liczyć na powodzenie, o ile jest zamierzona i inspirowana przez jeden społeczny cel. Tym celem jest dla nas obraz obiektywnego rozwoju ludzkości z całą konkretną złożonością i różnorodnością form występujących w poszczególnych społeczeństwach, obraz, którego różnorodność prowadzi do ogólnych wniosków, do ustanowienia prawidłowości rozwoju ludzkiego społeczeństwa².

Tyle o teoretycznej stronie zagadnienia. Rzućmy teraz okiem na stan badań nad historią powszechną w Czechosłowacji.

Do niedawna można było spotkać się ze zdaniem, że w Czechosłowacji badania nad dziejami powszechnymi nie tylko się nie rozwijały, ale nie mogą się też rozwijać i że zadaniem czeskich historyków są — wzorem F. Palackiego — studia nad historią własnego narodu. Celem niniejszych uwag jest wykazać, że historię powszechną musimy studiować, ponieważ jest to logiczne następstwo dialektycznej metody poznania, i że ją studiować możemy. Warto jednak przypomnieć fakt, że powtarzany często sąd, iż badanie dziejów powszechnych nie ma u nas żadnej tradycji, nie odpowiada prawdzie. Nie znaczy to jednak wcale, że chodzi tutaj o naukę historyczną w dzisiejszym tego słowa znaczeniu. Ale w okresie, kiedy w Europie środkowej czyniono pierwsze kroki w kierunku badań nad historią powszechną w historiografii mieszczańskich humanistów, znajdziemy u nas prace, które w rozumieniu swych zadań różnią się od ujęcia średniowiecznych „kronik świata“. Granice chrześcijańskiej Europy przekraczali przede wszystkim historycy XVI w., dla których zagadnienie tureckie było problemem życiowej wagi. Od zainteresowania podróżników do zainteresowania historyka z żywym wyczuciem politycznym jest jednak długa droga. I tak dopiero około r. 1600 znajdziemy w pismach D. Ad. z Veleslavína i J. Kočina z Kočinétu, i u współczesnego im, a zarazem protagonisty, V. Budovce z Budova dążność do historycznego wyjaśnienia społeczno-politycznego składu tureckiego imperium³. Niektórzy historycy zbliżają się do zatarcia granic, jakie chrześcijańsko-feudalna Europa zakreśliła między „niewiernymi“ a samą sobą. Najwyraźniej występuje to

² Hill, *Marxism and History* (Modern Quarterly, 1848—1948, March 1948); J. Bruhat, *Destin de l'histoire*, Paris 1949; por. *Teksty ke kursu dějin dějepisectví*, t. I, Praha 1955.

³ Na temat czeskiego dziejopisarstwa z okresu przedbiałogórskiego i jego stosunku do zagadnienia tureckiego por. J. V. Polišíenský, *Bohemia, the Turk and the Christian*.

u J. A. Komenskigo, który tureckiemu sojusznikowi dawał w walce przeciwko „Antychrystowi“ — Rzymowi — konkretne zadania. Historiografia, wytworzona przede wszystkim przez mieszczańskich czeskich autorów przedbiałogórskich, burzyła podział dziejów według monarchii, a w *Chronologii* Pawła Skáli ze Zhořa przedstawiła projekt zaczynania nowej ery od początku niemieckiej reformacji. U spadkobierców czeskich husytów, oskarżanych o herezje i zmuszanych do kulturalnej izolacji, znajdziemy wyjątkowo szerokie zainteresowania, przekraczające granice czeskich ziem i granice wyznaniowe⁴.

Jeśli Skála, który nawiasem mówiąc tłumaczy z Dantego i Bodina oraz jest doskonale cbznajomiony ze współczesną historiografią od Sleidana aż do Meterana, mówi o *Historii Kościoła* jako o swoim celu, nie jest to nic innego jak historia wszystkich herezji skierowanych przeciwko autorytetowi Kościoła rzymskiego, z punktem kulminacyjnym w husytyzmie, ruchach reformatorskich XVI w. i w ówczesnej wielkiej walce: czeskim ruchem antyhabsburskim i wojnie trzydziestoletniej. Swoją *Historię* pisał Skála w saskim Freibergu, Pirnie i Lubece; znamy ją tylko z wyjątków, ponieważ E. Tonner, wydając ją jako *Historię czeską* w latach sześćdziesiątych XIX w., dokonał w niej bardzo poważnych skreśleń. Nie jest więc przypadkiem, że F. Palacký wyzyskał z *Historii* Skáli materiały odnoszące się do historii europejskiej XVI w., nie przejmując z niej jej ostrza antypapieskiego. Po Skáli podobnie szeroko pojmował czeską walkę z Habsburgami A. Habrveš z Habernfeldu, który w swojej *Czeskiej wojnie* dał właściwie pierwszą w Europie środkowej historię wojny trzydziestoletniej. Podobnie w szerokich związkach widział historię czeską J. A. Komenský, który interesował się losem amerykańskich tubylców na podstawie dzieła Las Casasa, dziejami Azji i historią ekspansji kolonialnej na terytorium Afryki, jak o tym wymownie świadczy jego nie dokończony rękopiśmienny podręcznik szkolny *Historia prophana sive politica*, zachowany w egzemplarzu leningradzkim⁵. I chociaż w tekście podręcznik ten nie wykracza poza starożytność, w swych uwagach marginesowych (*Notae variae, potissimum geographicae*) sięga aż do czasów współczesnych autorowi.

Ogólnie możemy powiedzieć, że dopóki szeroki prąd rozwoju kultury czeskiej nie został przerwany, historycy czescy XVI i XVII w. nie znali granicy między dziejami „powszechnymi“ a „narodowymi“. Biała Góra

⁴ Commonwealth, „Byzantinoslavica“, XIV, 1953, s. 82—108. O czeskiej historiografii tego okresu pisze autor tego studium w „Sborníku Vysoké školy pedagogické v Olomouci“, 1956.

⁵ [J. A. Komenský], *Historia prophana sive politica*. Fotokopia wydawnictwa leningradzkiego była mi udostępniona dzięki uprzejmości kierownictwa Gabinetu Nauk Pedagogicznych CSAN w Pradze.

jednak przerwała proces tworzenia się nowoczesnego narodu czeskiego i rzuciła go wstecz do sytuacji, w której walczył dosłownie o swoje „być albo nie być“. Jeżeli w warunkach pobiałogórskich na uniwersytecie praskim po 1622 r. jezuici wykładali historię, to był to pragmatyczny, z teologii wywodzący się zbiór do zbawienia wiodących przykładów, który stał daleko za *Historią Kościoła Skáli* i *Historią polityczną* Komenskiego. Większość zbawiennych i odstrasających przykładów czerpano przy tym z *Biblii* czy ze starożytności, a o dziejach ojczyzny i reszty świata uczniowie nic się nie dowiadywali. Jeszcze tuż przed skasowaniem zakonu (1773 r.) gorzko się na to skarżył kronikarz doby Oświecenia, Jan Jeník z Bratřic⁶. Żywotniejsza była historia, którą uprawiano poza uniwersytetem, która wbrew najlepszym chęciom stała w sprzeczności z zainteresowaniami Kościoła katolickiego i Habsburgów. Dlatego też „ojczyście“ pojęte prace historyczne Balbína i Pešiny tylko w części były opublikowane. Charakterystyczne też jest, że najznakomitsi przedstawiciele Oświecenia i Odrodzenia rzadko nawiązywali do swoich jezuickich nauczycieli, opierając się raczej na pracach członków zakonu pijarskiego, który od 1752 r. stanowił w Pradze dla ojców jezuitów poważną konkurencję.

Uczniem pijarów z Kosmonos był też (Łużyczanin rodem) K. H. Seibt, który studiował również w Lipsku, skąd w 1763 r. przyszedł na uniwersytet praski na nowo założoną „katedrę historii“. Seibt i współcześni mu historycy z Ignacym Cornovą na czele, żyjący w czasach Fryderyka Schillera, byli początkowo przeważnie literatami, jak np. autor akademickiego odczytu pt. *Was heisst und zu welchen Ende studiert man Universalgeschichte*, i nie robili jeszcze różnicy między historią a literaturą. Sam Seibt najpierw wykładał historię literatury i estetykę. W czasach Cornovy dzieje światowe (*Weltgeschichte*) albo powszechne (*Universalgeschichte*) były na wydziale filozoficznym przedmiotem obowiązkowym, ale równocześnie w okresie walki z rewolucją francuską powstało dążenie do wzmocnienia zachwianej pozycji monarchii habsburskiej przez wprowadzenie nowego przedmiotu — historii państwa austriackiego (*Oesterreichische Staatengeschichte*). Ten przedmiot pojawił się na uniwersytecie szczególnie w latach 1804—1809, sprawiając duże trudności, ponieważ mało kto wiedział, co właściwie przez ten przedmiot należy rozumieć. Jako przedmiot historia Austrii nie dawała się zaliczyć ani do dziejów powszechnych, ani też do historii narodowej (*Völkergeschichte*). Pod wpływem wiedeńskiego historyka Hormayra zwyciężył pogląd, że dzieje Austrii powstaną przez syntezę dziejów poszczególnych ziem monarchii austriackiej, podobnie jak J. von Müller tworzył z historii poszczególnych

⁶ Por. J. Polišínský, *Dvoji tvář osvícenského dejepisectví: Jan Jeník z Bratřic* (Slovesna věda, 1950, z. 3, s. 147—153).

kantonów dzieje Szwajcarii. W okresie rosnących dążeń narodowych to załatwienie nie wystarczało i młody F. Palacký, który zrazu pisał *Geschichte von Böhmen* z punktu widzenia lokalnego patriotyzmu, przeszedł także w tytule swoich *Dějin národu českého v Čechách a na Moravě* i w samej pracy na grunt dążeń liberalno-narodowych. Na to mógł sobie pozwolić tylko historyk stojący poza dokładnie pilnowanymi uniwersytetami, na których historia w wyniku reformy z 1824 r. była zepchnięta na płaszczyznę przedmiotu nieobowiązkowego, co odnosiło się tak do historii powszechnej, jak i do dziejów austriackiego związku państw. Podczas gdy na uniwersytetach większość historyków — w myśl życzenia władz — szukała drogi do ożywienia „dziejów ojczystych“, tj. monarchii habsburskiej, poza uczelnią coraz większego znaczenia nabierało rozumienie historii jako doniosłego środka do wytworzenia nowoczesnych społeczeństw narodowych. Tak widział zadania dziejów ojczystych przede wszystkim F. Palacký, mimo że wcale nie ignorował znaczenia historii powszechnej⁷. Wyjątkowym zjawiskiem był działający na uniwersytecie praskim prof. J. K. Vietz, wychowanek praskiej filozofii, równocześnie doskonały znawca liberalnej historiografii niemieckiej, podziwiający zwłaszcza F. L. Schlossera i K. v. Rottecka.

Praca Vietza *Das Studium der allgemeinen Geschichte nach dem gegenwärtigen Stand der historischen Wissenschaft und Literatur* (Praga 1844) była od czasów wykładów Skáli i Kočina pierwszym studium powstałym w Czechach, które postawiło sobie za cel naświetlenie metodyki pracy historyka⁸. Reżim metternichowski nie był skłonny do tego, żeby historykom otwierać drzwi swoich archiwów, a Vietz nie miał dosyć energii, żeby je sobie otworzyć, tak jak to zrobił Palacký, który poznał też zawartość szeregu archiwów obszarniczych na czeskiej wsi. Vietz nie rozpoczął konkretnej pracy, a nawet jego najlepszy uczeń, równocześnie zaś młodoheglista z Tübingen, A. Springer, nie przystąpił do wyzyskania źródeł krajowych, choć praca Springera o dziejach okresu rewolucji końca XVIII i pierwszej połowy XIX w. jest doskonałą pracą syntetyczną z dziejów mu współczesnych⁹.

⁷ Studia porównawcze o Palackim i J. Knollu, oparte na materiale z państwowych archiwów w Kromierzyżu i Ołomuńcu, i pozostałości Archiwum Mittrowskiego w Rolniczo-Leśnym Oddziale Państwowego Archiwum na Pernsteinie wyjdą w r. 1957. Por. zwłaszcza J. L. Knoll, *Mittelpunkte der Geschichtsforschung und Geschichtsschreibung in Böhmen und Mähren*, Olomouc 1821.

⁸ K. J. Vietz, *Das Studium der allgemeinen Geschichte nach dem gegenwärtigen Stand der historischen Wissenschaft und Literatur*, Praha 1844. Ze starszych wydawnictw trzeba wspomnieć przynajmniej: J. H. Wolff, *Eine Vorlesung von den wahren Begriffen der Eigenschaften und dem Nutzen der Universalgeschichte*, Praha 1783, i niektóre prace J. Cornovy.

⁹ A. H. Springer, *Die Hegelsche Geschichtsanschauung. Eine historische Denk-*

Po 1849 r. L. Thun, przeprowadził dokładną reformę studiów uniwersyteckich, w której należytą uwagę poświęcono też historii. Na uniwersytecie praskim w katedrze historii powszechnej działał wtenczas pochodzący z południowych Niemiec C. von Höfler, o katolickiej orientacji, a w katedrze historii Austrii — V. V. Tomek. Dla historii powszechnej nie oznaczało to jednak zmiany na lepsze; Höfler bowiem wyzyskiwał źródła krajowe tylko wyjątkowo, a Tomek po wydaniu napisanej jeszcze w okresie młodzieńczym pracy pt. *Krátký světový dějepis* (1855) nie poświęcał się w ogóle historii powszechnej. Pierwszym człowiekiem, który zmienił ten stan rzeczy, był A. Gindely. Wyzyskał on do swej pracy o czeskim powstaniu z lat 1618—1620 przede wszystkim archiwalia zagraniczne, ale czasami zaglądał też do źródeł krajowych. Wiązało się to z faktem, że źródła krajowe były trudno dostępne, a historycy zajmujący się zagadnieniami historii powszechnej wyzyskiwali albo materiał publikowany, albo szukali go w wielkich archiwach państwowych, otwieranych stopniowo badaczom w drugiej połowie XIX w. Jeśli Gindely szukał materiałów po wszystkich archiwach Europy zachodniej, to od 1882 r., kiedy to uniwersytet praski podzielono na czeski i niemiecki, przed badaczami czesкими stanęły dwie drogi do podjęcia problematyki historii powszechnej¹⁰. Jedna z nich prowadziła do Paryża i do Niemiec, druga zaś do Wiednia do Instytutu Historii Austrii, a stamtąd do Rzymu do archiwów Watykanu.

Pierwszą drogą szedł J. Goll, który wyzyskiwał doświadczenia nabyte na historycznych seminariach w Göttingen i w Berlinie. Jego praca habilitacyjna *Die französische Heirat Frankreich und England 1624 und 1625* z r. 1876 odpowiada sposobem opracowania i tematyką pracom, które w tym czasie powstały w Berlinie i Halle¹¹. Tą drogą miał pójść także obiecujący uczeń Golla, przeznaczony na katedrę historii powszechnej, L. K. Hofman (1876—1903), który z Paryża przeszedł do Berlina do M. Lenza i zamiast francuskiego absolutyzmu zaczął badać pruski, a od Fryderyka II przeszedł do badań nad indywidualnością Bismarcka i zaczął pisać na ten temat pracę, nad którą umarł¹². Tą samą drogą kroczył uczeń

schrift, Tübingen 1848; tenże, *Geschichte des Revolutionszeitalters (1789—1848)*. In öffentlichen Vorlesungen an der Prager Universität übersichtlich dargestellt, Praha 1849.

¹⁰ O A. Gindelim najlepsza dotąd jest rozprawa K. Krofty, *Antonín Gindely* (Zprawy zemského archívum král. českého, t. IV, Praha 1915, s. 145—396).

¹¹ Najlepszy obraz działalności Golla daje *Gollův sborník*, red. J. Bidlo, G. Friedrich i K. Krofta, Praha 1906. Wreszcie o Gollu por. K. Stloukal, *Jaroslav Goll* (ČČH, XLVII, 1946, s. 106—123).

¹² Por. L. K. Hofman, *Sebrane spisy*, I—II, red. J. Glücklich, K. Krofta i V. Dyk, Praha 1904—1905; J. Goll, *Ladislav Hofman* (J. Goll, *Vybrane spisy drobne*, I, Praha 1928, s. 146—160).

J. Rezka i J. Golla, Józef Pekař (1870—1937), który w latach 1893—1894 zahaczył krótko o Erlangen i Berlin, w okresie gdy wykańczał swoje *Dějiny valdštejnského spiknutí 1630—1634*. Do tej pracy powrócił Pekař powtórnie pod koniec swojego życia, kiedy to wyszło jej niemieckie opracowanie (1930, 1934). Nie wyzyskał w niej jednak nowo udostępnionych waldsteinianów, tak że heurystycznie jest już dawno przestarzała. W pracy tej problematyka historii powszechnej nie odgrywa poważniejszej roli, ponieważ zagadnienie Waldsteina rozpatruje autor jako zagadnienie dziejów czeskich¹³. Nie miał też Pekař wpływu na wychowanie historyków, którzy by się specjalizowali w zakresie historii powszechnej.

Historycy zajmujący się dziejami powszechnymi, mimo że byli wychowywani przez Golla, powszechnie woleli drugą drogę. Goll i Rezek ułatwiali swoim uczniom wyjazdy do Wiednia i Rzymu, mimo to tylko niektórzy z nich weszli w pełni na tę drogę. M. Dvořák (1874—1921) zatrzymał się w Wiedniu nad dziejami sztuki, J. Šusta (1874—1945) przeżył w Rzymie kryzys młodego człowieka dotkniętego bolesną sprzecznością między kosmopolityzmem a miłością do ojczyzny. Rzymskim archiwom zawdzięczał on źródła do swoich prac o soborze trydenckim i o pontyfikacie Piusa IV. Oprócz XVI w. wabił też Šustę wiek XIX. Jego *Dějiny Evropy v. l. 1812—1870* (1912—1923) oraz *Švětová politika v letech 1871—1914* (1921—1931) zostały jednak opracowane tylko na podstawie literatury i stoją — jeśli chodzi o ich znaczenie — daleko w tyle za pracami poświęconymi dziejom ojczystym, przede wszystkim za pracami omawiającymi w „Českých Dějinách“, wydawanych przez V. Novotného, okres ostatnich Przemysławidów i pierwszych Luksemburgów¹⁴.

Podobne powiązanie historii powszechnej z dziejami ojczystymi znajdziemy także u uczniów Golla i Šusty, którzy szli śladami tego ostatniego do Wiednia i do Rzymu, np. u J. Glücklicha (1876—1950), V. Kybala (1880), J. Borovička (1885) i K. Stloukala (1887). Ten ostatni był następcą Šusty. Ich zainteresowania zagadnieniami, które wykazywały czeski udział w polityce europejskiej, uwidoczniły się zwłaszcza w ostatnich latach przed 1914 r., a szczególnie wystąpiło to u autorów, którzy po r. 1918 poszli na stanowiska dyplomatyczne młodej republiki, jak u V. Kybala i K. Krofty. Dążenie do naświetlenia na podstawie materiału dyplomatycznego końca samodzielnej polityki czeskiego państwa stanowego prowadziło również

¹³ O Pekařu por. *Listy úcty a přátelství* (korespondencja wzajemna J. Golla i J. Pekařa), wyd. J. Klik, Praha 1941, przedmowa J. Šusty. Por. też J. Werstadt, *Ódkazy dějin a dějepisců*, Praha 1948, s. 34 i n.; Z. Nejedlý, *Dějiny národa českého*, t. I, Praha 1949, s. 98 i n.; tenże, *O smyslu českých dějin*, Praha 1952, s. 201 i n.

¹⁴ Dzieło Józefa Šusty nie było dotąd należycie ocenione. Tymczasem por. przynajmniej Nejedlý, *op. cit.*, t. I, s. 100—101; H. F. Schmid w studium R. G. Plaschka, *Von Palacký bis Pekař*, Graz — Köln 1955, s. 94 i n.

do poszerzenia zainteresowań o archiwa hiszpańskie (Simancas), szwedzkie i niemieckie (Zerbst)¹⁵.

Po r. 1918 pojawiły się nowe bodźce. Taką podniętą były prace przedwcześnie zamordowanego profesora historii gospodarczej na Uniwersytecie Karola IV, B. Mendla (1892—1940), powstałe pod wpływem Pirenne'a oraz grupy francuskich historyków społecznych i gospodarczych skupionej koło „Annales”. Młodsza generacja naśladowała francuskie studia nad historią agrarną w takiej postaci, w jakiej przedstawił je H. Seé. Generacja ta w swoim nowym wydawnictwie „Dějiny a přítomnost” (1937—1938) wytyczyła sobie jako program marksistowskie badanie dziejów. Może najdalszy krok w kierunku zrealizowania tego programu w dziedzinie historii powszechnej stanowiła publicystyczną działalność innej ofiary nienawiści rasowej, badacza wojny chłopskiej w Niemczech powstania w Niderlandach oraz wojny z Hiszpanią, K. Konrada. Zaraz na początku okupacji padł ofiarą w związku z prześladowaniami studentów czeskich inny uczeń Šusty, J. Matoušek (1906—1939), którego praca *Turecká válka v evropské politice v letech 1592—1594* (1935) wykazywała zrozumienie dla rozpatrywania szerszych problemów, chociaż od strony heurystycznej szła utartą drogą poprzez archiwa watykańskie.

Podobnie nowe aspekty znajdujemy w pracach uczniów pierwszego profesora dziejów Słowiańszczyzny, J. Bidla, a mianowicie M. Paulovej (1891), poświęcone walce narodów Jugosławii o niepodległość, J. Macúrka (1901), badającego wnikliwie zwłaszcza dzieje Polski i Węgier, i V. Žáčka. zajmującego się problematyką r. 1848. Uczniowie Pekařa, przede wszystkim Z. Kalista (1900) i B. Chudoba (który wyszedł z uniwersytetu berneńskiego i skłaniał się później do poglądów profesora H. v. Srbika), ograniczali się do prac syntentycznych, a w pracach na temat historii powszechnej pozostali wierni zarówno idealistyczno-konserwatywnym poglądom Pekařa, jak i tradycyjnym źródłom¹⁶.

Najlepszym przykładem świadomego wiązania przez historiografię czeską problematyki historii powszechnej z dziejami narodowymi są studia monograficzne profesora historii starożytnej, J. Dobiaša (1888), poświęcone dziejom miasta Pelhřimova. Chronologicznie dochodzą one do pierwszej ćwierci XVII w. Aųtor obraca się zasadniczo w ramach dziejów na-

¹⁵ Porównaj tymczasem wymienione studia Z. Nejedlégo i H. F. Schmidla. Całego opracowania tego okresu dotąd nie mamy. Jednostronny jest przeglądowy artykuł O. Odložilíka, *Modern Czechoslovak Historiography* (The Slavonic and E. E. Review 1951—1952, 30 s. 376—392. Por. artykuł autora *Der gegenwärtige Stand und die Aufgaben der Geschichtswissenschaft in der ČSR* (Zeitschrift für Geschichtswissenschaft, 1957, nr 2, s. 353—363).

¹⁶ *Nástin přednášek II. sjezdu československých historiků*, Praha 1947, zawiera przynajmniej pogląd na problematykę wymienionych prac i autorów.

rodowych, ale bardzo często wykracza poza nie w oparciu o materiały z prawie 30 archiwów zagranicznych¹⁷.

W ostatnich 10 latach zwiększył się nacisk kładziony na historię powszechną. Wynikało to z potrzeby podniesienia poziomu wykładów z historii powszechnej oraz z potrzeby wprowadzenia dziejów międzynarodowego ruchu robotniczego. Dążność do realizacji tych potrzeb znalazła swoje odbicie w pracach B. Šindelářa i J. Polišínského, poświęconych historii powszechnej XVII w. i początkom ruchu robotniczego w XIX w., J. Hájka z zakresu historii międzynarodowego ruchu robotniczego, F. Grausa i J. Kudrniego, badających początki epoki feudalnej, i J. Macka, zajmującego się wojną chłopską w Niemczech, zwłaszcza na terenie Tyrolu¹⁸. Może najdobitniej potrzebę badań w zakresie historii powszechnej przedstawił F. Graus w swoim instruktywnym artykule *O postavení historie v kulturním životě*. Podkreślił on, że zadania, jakie stawiali sobie od czasów Palackiego historycy walczący albo o zachowanie narodu, albo później o jego niepodległy byt, zostały spełnione. W okresie walk o zwycięstwo socjalizmu i o zachowanie pokoju otrzymują historycy zadania, które przekraczają ramy dziejów narodowych¹⁹.

Możemy więc zakończyć nasze rozważania stwierdzeniem, że współczesna historiografia czechosłowacka jest świadoma zadań, jakie stoją przed historią powszechną. Jeśli w nauczaniu dzieje ojczyste nadal będą odgrywać rolę główną, to w badaniach naukowych, zwłaszcza marksistowskich, coraz więcej miejsca będzie się poświęcać problemom historii powszechnej.

II

Dziś, kiedy historycy pokroju Toynbeeego zajmują się dziejami cywilizacji, kiedy powstają obszerne *Dzieje cywilizacji* przy poparciu UNESCO, kiedy wreszcie historiografia radziecka wydaje pierwsze tomy *Historia całego świata*, nie ulega wątpliwości, że należy badać historię powszechną. Pozostaje jednak otwarta kwestia, czy jest to w ogóle możliwe w wypadku Czech, które nie były samodzielnym państwem w okresie 1526—1918 r., i w wypadku Słowacji, która do 1918 r. w ogóle nie miała niepodległości.

¹⁷ J. Dobiáš, *Dejiny král. města Pelhřimova a jeho okolí*, t. I—III, Praha 1927—1953.

¹⁸ O współczesnym stanie oprócz artykułu autora niniejszej pracy cyt. w przypisku 15 informuje „CsCH” i referat O. Rihy, przygotowany na X Zjazd Historyków w Rzymie, *Aufgaben und Leistungen der tschechoslowakischen Geschichtswissenschaft* (powielono jako rękopis), 1955.

¹⁹ F. Graus, *O postavení historie v kulturním životě* (Literární noviny, 1956, nr 15, s. 3); por. również J. Polišínský, *K současnému stavu historické vědy* (Dejepis ve škole, 1956, III/7, s. 289—296).

Podkreślano przy tym, że historycy czechosłowaccy muszą się ograniczyć do historii własnego kraju, ponieważ źródła do historii powszechnej są dla nich niedostępne.

Należy wspomnieć, że od czasów Palackiego usiłowano te trudności usunąć, chociaż chodziło przy tym głównie o problematykę związaną z historią Czech. Z inicjatywy Palackiego w 1862 r. założono Archiwum Ziemi Czeskiej (dziś Oddział IV Státního ústředního archivu), dzięki czemu udostępniono badaczom trzon starego archiwum państwowego Czech średniowiecznych, tzn. Archiwum Korony Czeskiej²⁰. Archiwum to kierowane po 10 latach przez Gindelię rozpoczęło szeroką akcję dla dostarczenia materiałów do zainicjowanego już wcześniej wydawnictwa czeskich akt sejmowych po 1526 r., które miało być pierwszym krokiem w kierunku kontynuacji dzieła Palackiego. Wydawnictwo akt sejmów czeskich, prowadzone obecnie przede wszystkim przez dra M. Volfa, doprowadzono do 1605 r.; nadto wydano także akta sejmowe z 1611 r. Doprowadzenie tego wydawnictwa do 1620 r. jest jeszcze dalekie od realizacji. W związku z publikacją materiałów z sejmów czeskich starano się o przebadanie archiwów watykańskich; prowadzono też, choć niezbyt systematycznie, poszukiwania w innych archiwach zagranicznych.

Po 1918 r. działalność ta znacznie osłabła. Inicjatywa w poszukiwaniach w archiwach watykańskich przeszła na Państwowy Instytut Historyczny, ściślej mówiąc na jego oddział rzymski, a główny nacisk położono obecnie na okres przedhusycki i na czasy, kiedy przy dworze cesarskim w Wiedniu, głównie zaś za panowania Rudolfa II, przebywali nuncjusze papiescy. Instytut zbierał nadto także odpisy i fotokopie z innych archiwów (np. z Hagi), gdy tymczasem Archiwum Ziemi Czeskiej kontynuowało przy zmniejszonych środkach swoje dotychczasowe prace. Ta dwutorowość utrudniała poważnie zorientowanie się, co która z tych instytucji zrobiła, nie mówiąc już o planowaniu dalszych badań. Rewindykacja części rękopisów czeskiej kancelarii dworskiej raczej zamknęła niż otworzyła czechosłowackim historykom drogę do archiwów wiedeńskich.

Druga wojna światowa przyczyniła się do wstrzymania działalności Czechosłowackiego Państwowego Instytutu Historii w Rzymie, a pierwsze dziesięciolecie powojenne nie przyniosło żadnej decydującej zmiany w tym kierunku. Obszerne zbiory kopii często pozostawały bez opieki, tak np. cenny materiał z Drezna po śmierci kierownika Archiwum Ziemi Czeskiej, B. Jenševskiego, zamordowanego w czasie okupacji, nie był w ogóle wyszukiwany. Zmiany organizacyjne po r. 1945 i 1948 nie sprzyjały również rozwojowi pracy wydawniczej i heurystycznej. Dopiero zorganizowanie

²⁰ Por. Koss — Bauer (*Das böhmische Kronarchiv*), *Český zemský archiv*, „Katalogy“, t. I, cz. 1, Praha 1940.

Czechosłowackiej Akademii Nauk i jej Instytutu Historii (1952) oraz utworzenie jednolitej organizacji archiwalnej (1956) stworzyły warunki do nawiązania do poprzednio wykonywanej pracy. Naczelnym zadaniem Instytutu Historii CSAN będzie wznowienie działalności starego, rzymskiego instytutu i kontynuowanie prac nad spisem materiałów w archiwach wiedeńskich. Instytut Historii CSAN nie ma jednak dotychczas zorganizowanego samodzielnego oddziału historii powszechnej, na skutek czego niektóre prace, również i w przyszłości, realizować będzie przy pomocy historyków pracujących na uniwersytetach. Będzie można także wyzyskać komisje historyczne, które już są albo będą utworzone w ramach wzajemnych umów kulturalnych²¹.

Wyrazem tych dążeń było zawarcie umowy z Instytutem Historii Węgierskiej Akademii Nauk, na mocy której powstała w Bratysławie placówka Instytutu Historii WAN, a w Budapeszcie przy Zarządzie Archiwów Państwowych pracownia CSAN, ściślej mówiąc, Instytutu Historii Słowackiej Akademii Nauk.

Zmiany, jakie nastąpiły w życiu społecznym i gospodarczym Czechosłowacji, umożliwiły m. in. dostęp do materiałów źródłowych, które dotąd nie były zupełnie wyzyskiwane.

Już starsze publikacje, które wyszły jeszcze z inicjatywy historyków wiedeńskich i zawierały informacje o źródłach do najnowszych dziejów Austrii (*Archivalien zur neueren Geschichte Oesterreichs*, t. I, Wien 1911), wskazywały, że na terenie Czechosłowacji obok archiwów zawierających materiały z dawnych urzędów państwowych oraz archiwów instytucji kościelnych i miejskich znajdują się wielkie i zasobne archiwa obszarnicze²². Wspomniany wykaz obejmował około 30 prywatnych archiwów należących do czeskich i morawskich obszarników pochodzenia szlacheckiego. Nie był on jednak prowadzony według jednolitych zasad i nie odzwierciedlał całego bogactwa materiałów, jakie w nich się znajdowały. Wiązało się to z faktem, że korzystanie z tych archiwów do 1945 r. było utrudnione. Po r. 1918 majątki, które należały do członków rodu Habsburgów („majątki cesarskie“), przeszły do rąk państwa. Założony w 1919 r. Státní zemědělský archiv przejmował systematycznie archiwum centralnego zarządu tych majątków. Reforma rolna nie zawierała jednak rozporządzenia o tym, co się stanie z archiwami parcelowanych majątków. Na prywatnych właścicieli nałożono tylko obowiązek solidnego zabezpieczenia archiwów. Do 1938 r. Státní zemědělský archiv nadzorował 69 archiwów prywatnych na terytorium Czechosłowacji, a z właścicielami niektórych zawarł nawet umowy, na mocy których przeszły one na własność państwa,

²¹ O pracy komisji historyków CSR i NRD przynoszą regularne wiadomości „CsČH“, „ZfGW“ i czasopisma archiwalne.

²² *Archivalien zur neueren Geschichte Oesterreichs*, t. I, Wien 1913.

np. Křivoklát. Ogólnie jednak mówiąc przez cały okres pierwszej republiki prywatna wielka własność ziemska była zupełnie niezależna, tak że sporządzony przez L. Krejčika spis zawartości tych archiwów, które podlegały SZA, nie wniósł wiele do tego, co o ich zawartości podała wyżej wspomniana praca *Archivalien...*²³

Badacze mogli wyzyskiwać fachowo prowadzone archiwa w Třeboni, Čes. Krumlovie, Orlíku, Jindřichov Hradcu i Roudnicy oraz dwa archiwa kościelne, a mianowicie w Pradze i Kromierzyżu. Pewne informacje przynosiły „Zprávy Archivu země české“, „Časopis pro dějiny venkova“, a zwłaszcza w latach 1931—1934 „Časopis archivní školy“.

W latach 1945—1948 sytuacja się od razu zmieniła; dekretem nr 12/45 Państwowe Archiwum Rolnicze (od 1952 r. Ústřední zem. lesnický archiv, obecnie zaś V Oddział Państwowego Archiwum Głównego) i Podworskie Archiwum w Słowacji (zorganizowane jednak dopiero w 1947 r.) otrzymały polecenie zabezpieczenia wszystkich archiwów podworskich na terenie Czechosłowacji. W r. 1950, kiedy przyjęto archiwa w Třeboni i Čes. Krumlovie, zadanie to zostało wykonane. Archiwa majątków, które według starszych informacji zawierały materiały do historii powszechnej, aktem prawnym zostały udostępnione badaczom.

III

Zadanie zabezpieczenia materiałów archiwalnych z 1053 majątków ziemskich w Czechach i 529 na Morawach otrzymało 4—5 archiwistów z UZLA. Przerastało o ich siły. W kilkuset miejscowościach archiwalistów w ogóle nie odnaleziono. Z pozostałych 750 miejscowości materiały archiwalne systematycznie zwożono do 35 państwowych okręgowych rolniczo-ziemskich archiwów, które poddano fachowemu zarządowi. Wiadomości o postępie tych prac podawano w tzw. Aktualitách ze Zem. les. archivů (1952—1953), które w sposób systematyczny uzupełniały starsze wiadomości Krejčika, wydane w 1929 r., i informacje, które E. Janoušek publikował w latach trzydziestych w biuletynie „Časopis archivní školy“.

Rezultatem wysiłku wspomnianych pracowników archiwalnych będzie „Soupis archivů velkostatků“, który do druku przygotował V. Černý. Obok prac naukowych rolniczo-lesne archiwa realizowały również cele praktyczno-badawcze, wyszukiwały źródła do dziejów produkcji roślinnej i zwierzęcej, do ekonomiki wytwórczości rolnej, do dziejów sił produkcyjnych i stosunków produkcji.

Pod tym kątem widzenia opracowany jest też wyżej wspomniany wykaz, który wyjdzie drukiem prawdopodobnie pod koniec 1957 r. Odzwier-

²³ A. Krejčík, *Príspevky k soupisu archivů velkých statků*, Praha 1929; artykuły E. Janouška w „Časopisie archivní školy“, Praha 1931—1938.

ciędlą on stan z 31 XII 1955 r., kiedy to także rolniczo-leśne archiwa włączono do jednolitej organizacji archiwalnej, przy czym w państwowych archiwach centralnych i w państwowych archiwach poszczególnych okręgów utworzono rolniczo-leśne oddziały, niekiedy nawet z pododdziałami. I tak Państwowe Archiwum w Pradze (dla województwa praskiego) posiada Rolniczo-Leśny Oddział w Konopišti; Państwowe Archiwum w Třeboni zarówno Oddział Rolniczo-Leśny w tej miejscowości, jak i pododdziały Orlik i Čes. Krumlov; archiwum w Pilźnie Oddział Rolniczo-Leśny w Horš. Tynie i pododdział w miejscowości Hořovice; Państwowe Archiwum Województwa Karlowarskiego w Kadaniu — Oddział Rolniczo-Leśny w mieście Klášterec nad Ochrą; Państwowe Archiwum w Litomierzycach (dla województwa usteckiego) — Rolniczo-Leśny Oddział w Pátku n. Ochrą z pododdziałami Děčín i Libochovice; Państwowe Archiwum w Jablůncu (dla województwa libereckiego) — Rolniczo-Leśny Oddział w Mnich. Hradište z pododdziałem Frydlant; Państwowe Archiwum w Kuksie (dla województwa Hradec Králove) — Rolniczo-Leśny Oddział w Chlumcu n. C. z pododdziałami Náchod i Opočno; Państwowe Archiwum w Studencie (dla województwa Pardubice) — Rolniczo-Leśny Oddział w miejscowości Žleby; Państwowe Archiwum w Telczy (dla województwa Iglawa) — Rolniczo-Leśny Oddział w tej miejscowości z pododdziałami Mor. Budějovice i Třebíče; Państwowe Archiwum w Bernie — Rolniczo-Leśny Oddział w miejscowości Bučovice z pododdziałami Pernštejn i Židlochovice; Państwowe Archiwum w Uhr. Hradišti i w Kromierzyżu (dla województwa Gottvaldov) — Rolniczo-Leśny Oddział w Buchlowie; Państwowe Archiwum w Janowicach koło Rymarowa (województwo Ołomunieć) — Rolniczo-Leśny Oddział w Jaworniku na Śląsku z pododdziałami Janowice i Ołomunieć; Państwowe Archiwum w Opawie (województwo Ostrava) — Rolniczo-Leśny Oddział w tej miejscowości. Niektóre oddziały i pododdziały mają nadto część materiałów poza własnymi budynkami, a nawet w innych miejscowościach.

W Słowacji organizacja archiwów jest podobna.

Przy pracach porządkowych okazało się, że archiwa wielkich właścicieli ziemskich obejmują trzy rodzaje materiałów: 1. własne dokumenty rodzinne i korespondencję; 2. materiały dotyczące zarządu majątków; 3. materiały, które pochodziły z urzędowej działalności właścicieli. Archiwa wielkich majątków ziemskich są jednak jednolitymi całościami, których nie można dzielić na archiwa „majątkowe“ i „osobiste“. Fakt, że w latach 1526—1918 ziemie czeskie nie prowadziły samodzielnej polityki zagranicznej, jest w znacznym stopniu równoważony tym, iż charakter późnofeudalnej rzeszy austriackich Habsburgów w XVI—XIX w., z wszystkimi swoimi przeżytkami feudalnymi, umożliwiał członkom rodzin obszarniczych wybitne pozycje, przede wszystkim w służbie administra-

cyjnej, dyplomatycznej i wojskowej. Szczególnie dla okresu 1526—1848 zachowały się w prywatnych archiwach wielkoobszarniczych rodzin materiały uzupełniające źródła znajdujące się w centralnych archiwach wiedeńskich, ponieważ zawierają materiały do zagadnień, które w świetle archiwaliów wiedeńskich są naświetlone w sposób niepełny albo w ogóle nie dadzą się uchwycić.

W ostatnich latach można było kierować pracą archiwów, które przy stałym braku pracowników potrzebowały pomocy wyższych uczelni. Z drugiej strony uczelnie starały się nauczyć słuchacza historii umiejętności pracy w materiale źródłowym. Chciały też sporządzić ewidencję dostępnych na terenie Czechosłowacji źródeł do historii powszechnej.

Za przykładem seminarium historii uniwersytetu berneńskiego, w którym prof. Macúrek przez lata zbierał fotokopie i odpisy do dziejów stosunków ziem czeskich ze Słowacją, Węgrami i Polską, a prof. Šebánek gromadził materiały dla kontynuowania wydawnictwa *Codex dipl. Bohemiae et Moraviae*, seminarium historyczne Uniwersytetu Karola i instytut historyczny Uniwersytetu Palackiego w Ołomuńcu zaczęły organizować letnie archiwalne brygady ochotnicze i praktyki archiwalne słuchaczy historii i archiwistyki. W miesiącach letnich 1954 r. w praktykach i brygadach wzięło udział około 120 słuchaczy. Powierzano im najpierw prace zabezpieczające, potem porządkowe, zaznajamiano z metodyką pracy archiwalnej, a niekiedy nawet dawano im drobne zadania heurystyczne. Z tych prac właśnie wyrosły informacje o źródłach do historii powszechnej w archiwach czeskich. Zadanie systematycznego spisania źródeł do historii powszechnej i zaprowadzenia ich ewidencji powierzyło ostatecznie Ministerstwo Szkolnictwa Katedrze Dziejów Powszechnych na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Karola, a jednym z pierwszych rezultatów tej pracy są niżej podane informacje²⁴.

IV

W dążeniach do ogólnej charakterystyki źródeł do historii powszechnej i do dziejów poszczególnych narodów wyzyskano też zawartość archiwów państwowych, omówioną już częściowo w kilku przewodnikach po archiwach, które wydał Państwowy Zarząd Archiwalny²⁵. Porobiono też wy-

²⁴ Wyliczenie z dotychczasowej pracy będą obejmowały studia: *Základní problémy studia obecných dějin*, t. I.; *Přeměny k obecným dějinám v českých archívech a knihovnách*, które wyjdą w „Acta Universitatis Carolinae“, seria historyczna, 1957.

²⁵ Dotąd wyszły podobne podręczniki podające przegląd materiałów Państwowego Centralnego Archiwum w Pradze; państwowych archiwów w Bernie, Opawie i w miejscich archiwach w Pradze i Bernie. Dalsze części będą wychodziły stopniowo.

ciągi z materiałów w archiwach miejskich, niedostatecznie pod tym względem opracowanych dla Czech przez M. Volfa²⁶. Dla archiwów miejskich na Morawach można było wyzyskać inwentarzowy materiał Państwowego Archiwum w Bernie. W tym celu przeglądnięto zawartość najważniejszych rękopiśmiennych zbiorów czeskich i morawskich bibliotek. Biblioteki zamkowe administrowane przez Zarząd Państwowy Majątku Kultu-ralnego i Bibliotekę Muzeum Narodowego przeglądnięli pod tym kątem widzenia członkowie studenckiej grupy pracowniczej, kierowanej od strony zawodowej przez dra B. Lifkę²⁷. Na podstawie tych badań można określić aktualny stan źródeł do historii powszechnej zarówno według zbiorów lokalnych, jak i problemów, które na ich podstawie można opracowywać.

Jeśli chodzi o zasięg chronologiczny tych materiałów, to można powiedzieć, że najbogatsze są źródła do stanowej monarchii feudalnej oraz dla okresu hegemonii arystokratycznej oligarchii, a więc mniej więcej dla okresu obejmującego lata 1526—1848. Zaznaczyć przy tym należy, że przy zestawianiu materiału nie chodziło o ciekawostki, ale o zwarty materiał umożliwiający rozwiązywanie konkretnych problemów. Ograniczenie się do lat 1526—1848 nie oznacza wcale, że w czeskich archiwach i bibliotekach nie ma materiałów do historii powszechnej okresu przed r. 1526 i po 1848 r. Okres pierwszy jest liczniej reprezentowany w dawnym Archiwum Koronnym (dzisiaj w Państwowym Centralnym Archiwum w Pradze, Oddz. IV) i w dawnych ziemskich, dzisiaj zaś państwowych archiwach w Bernie i Opawie, w dawnych archiwach arcybiskupich w Pradze i Ołomuńcu, a także w innych archiwach instytucji kościelnych, w archiwach miejskich i oddziałach rękopisów głównych bibliotek. Dla okresu od początku XVI w. odnieść można także do historii powszechnej słowa Palackiego o znaczeniu archiwum trzebońskiego dla historii narodowej. Nie można oczywiście twierdzić, że historii powszechnej XVI w. nie można pisać np. bez materiałów zawartych w dawnym archiwum rożemberskim, ale jest prawdą, że dobrym ich uzupełnieniem są źródła, które po sobie zostawili w Jindř. Hradcu panowie z Hradca, Slavatowie, a w Rudnicy Lobkowitzowie itp. Burzliwy los niektórych archiwów prywatnych doprowadził do tego, że np. działalność publiczną kardynała Ditrichsteina musimy dzisiaj odtwarzać z dokumentów, które są rozrzucone od Židlochovic i Kromierzyża aż po Horšovský Týn i Mnichovo Hradiště. Podobnie i w innych wypadkach materiału do opracowywania jednego zagadnienia trzeba szukać w kilku archiwach. Odgłosy rewolucji w Niderlandach w XVI w. i w Anglii w XVII w. znajdziemy więc w Tře-

²⁶ M. Volf, *Soupis městských archivů v Čechách* (Zpravy archivu zeme České, 1948).

²⁷ B. Lifka, *Knihovny státních zámků*, Praha 1951.

boni w sprawozdaniach różmberskich korespondentów i agentów, w Archiwum Lobkowitzów w Pátku n. Ochra, w zbiorach waldsteinowskich w Mnichovo Hradišty, w archiwum arcybiskupim w Kromierzyżu, w Archiwum Piccolominich w Náchodzie i w bibliotekach praskich, kromierzyskich i mnichowohradiszkich.

Istotne bogactwo źródeł zaczyna się wraz z wielką erą kancelaryjną w początkach XVI stulecia. Politykę państw europejskich w XVI w. możemy badać w archiwach czeskich we wszystkich jej węzłowych problemach. Na specjalną uwagę zasługują zagadnienia tureckie, które można badać z wszystkimi ich europejskimi komplikacjami. Podobnie jeśli chodzi o pierwszą połowę XVII w. na podstawie pism z kancelarii wojskowych Waldsteina i Collalta, Gallasá i Piccolominiego oraz papierów wojskowych Thuna, Desfours-Walderoda i Aldringena, itp. W drugiej połowie XVII w. można badać z całą dokładnością historię walk przeciwko węgierskim ruchom narodowym, przeciwko Turcji i Francji Ludwika XIV, co wiąże się ściśle z zagadnieniem znaczenia tzw. szlachty czeskiej na dworze Leopolda I. Godna jest zwłaszcza uwagi obfitość materiałów dotyczących stosunku Austrii do państw kierujących koalicją antyfrancuską, do Niderlandów i do Anglii. Nie bez znaczenia są również materiały naświetlające stosunki rosyjskie za Piotra I, jak to wielokrotnie pokazały prace A. V. Florowskiego. Odnośnie do XVIII w. znajdujemy bogaty materiał do wojen śląskich i do wojny siedmioletniej oraz do walk przeciwko rewolucyjnej Francji.

O ile wojna trzydziestoletnia jest okresem bardzo bogato reprezentowanym w archiwach czeskich, to podobnie ma się rzecz z latami 1815—1848. Samo Archiwum Metternicha uzupełnione materiałami Gentza wystarczałoby do gruntownego naświetlenia zagadnień, które dotąd dosyć często są mechanicznie przejmowane ze starszej literatury.

Wydane dotychczas części tych dwu zasobów archiwalnych nie oddają w pełni tego, co w rzeczywistości zawierają. W wydawnictwach tych nie uwzględniono bowiem wielu dokumentów, które albo w ogóle nie były wydane, albo z wielkimi skrótami. Ale obok Archiwum Metternicha mamy także do dyspozycji archiwum jego współpracownika i następcy, Fiquelmonta, dla okresu 1848—1850 jeszcze Archiwum Thunów, spisy wojskowe Windischgraetza, resztki korespondencji Feliksa Schwarzenberga, notatki Chotka itp. Rola Metternicha w okresie rewolucyjnym i w okresie ministerstwa Schwarzenberga nabiera zupełnie innego znaczenia w świetle akt, które wykazują dalej trwający wpływ usuniętego kanclerza. Tuż przed pierwszą wojną światową można wyzyskać dla zobrazowania polityki Austro-Węgier i wilhelmowskich Niemiec pisma ludzi, którzy stali w otoczeniu Franciszka Ferdynanda d'Este i którzy odegrali wielką rolę w lipcu 1914 r. i później. Dla 1918 r. źródła do hi-

stории powszechnej są rzadkie, ale jeszcze w okresie 1918—1945 znajdzie się coś niecoś interesującego do badania zagadnienia, jak legitymizm przemieniał się w narodowy socjalizm i jak dawni legitymiści byli wyszukiwani jako narzędzia agresywnej polityki nazistowskiej.

Jeśli chodzi o aspekt lokalny źródeł, to szczególnie bogate są materiały do dziejów poszczególnych ziem, które były częścią starego państwa czeskiego (Śląsk, Łużyce) albo z nim sąsiadowały (Saksonia, Bawaria). Wyjątkowe bogactwo źródeł do dziejów Niemiec nie zmniejsza znaczenia materiałów do historii Węgier i Polski. Skomplikowane stosunki oligarchii czeskiej z bardziej oddalonymi krajami przyczyniły się do tego, że w naszych archiwach i bibliotekach w XVI w. znalazły się materiały hiszpańskie i włoskie, źródła do dziejów austriackich, potem hiszpańskich i znowu austriackich Niderlandów, Francji, zwłaszcza Lotaryngii i Anglii. Okolicznościowo reprezentowane są również źródła do dziejów państw bardziej odległych, przede wszystkim do historii polityki rosyjskiej, a także do szwedzkiej i duńskiej, zwłaszcza w XVII w. Nie brakło nawet materiałów do dziejów krajów zamorskich. Jeśli chodzi o Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, pozostają do dyspozycji źródła do historii młodej republiki około 1810 r. i do dziejów emigracji czeskiej na ziemię amerykańską. Wyjątkowo wreszcie pojawiają się źródła do historii Ameryki Łacińskiej bądź to w materiałach do działalności jezuitów czeskiej prowincji, bądź to w materiale, który dostał się do Europy środkowej w wyniku stosunków rodzinnych. Odnosi się to np. do źródeł dotyczących dziejów hacjendy de Ulopa w Meksyku od lat sześćdziesiątych XVI do lat sześćdziesiątych XIX w. Wyjątkowo pojawiają się w pismach byłych dyplomatów akta do dziejów polityki kolonialnej mocarstw europejskich na Dalekim Wschodzie.

Reasumując stwierdzamy, że jeśli chodzi o ustalenie problematyki, którą można się zajmować na podstawie naszych źródeł, to zaznaczają się trzy grupy: 1. Tematyka stykowa dotycząca węzłowych punktów, w których problematyka dziejów narodowych łączy się z zagadnieniami historii powszechnej. Odnosi się to do okresu wojny trzydziestoletniej, mniej do wojen śląskich, a w pełni do lat rewolucyjnych 1848—1849. 2. Tematy z kręgu polityki międzynarodowej, dziejów dyplomacji i historii wojskowości. 3. Metodologia marksistowska wymaga od historyków rozpatrywania problematyki politycznej w zależności od konkretnej sytuacji gospodarczo-społecznej. W związku z tym wysuwają się tematy dotyczące gospodarczo-społecznego rozwoju krajów europejskich. Problematyki tej nie można pominąć, jeśli chcemy pokazać konkretne podstawy polityki Kaunitza lub Metternicha oraz jeśli chcemy znaleźć odpowiedź na pytanie, co umożliwiło chwilowe zwycięstwo wojskowo-feudalnej grupy w latach 1848—1849.

Na zakończenie można powiedzieć, że w Czechosłowacji istnieją możliwości prowadzenia badań nad historią powszechną na podstawie źródeł, które są do dyspozycji w archiwach i bibliotekach krajowych. Wyniki tych badań pozwolą na krytyczne ustosunkowanie się do dotychczasowych rozwiązań szeregu problemów, reagować na nie tym silniej, im lepsza będzie ich metodyka i metodologia. Także do historii powszechnej odnoszą się dziś jeszcze słowa Engelsa z 1890 r. o tym, co jeszcze trzeba koniecznie zrobić na polu nauki historycznej²⁸.

V

Źródła do dziejów Polski przechowywane w czeskich i morawskich archiwach i bibliotekach tworzą według swego pochodzenia kilka grup. Ogólnie mówiąc, najważniejsze są silesiaca, tj. źródła dotyczące dziejów dzisiejszej polskiej części starego Śląska. Następną grupę tworzą materiały, niekiedy bardzo cenne, do historii Galicji i Krakowa, tzn. tych części porozbiorowej Polski, które przywłaszczyła sobie Austria. W skład ostatniej grupy wchodzi źródła do historii pozostałych ziem dzisiejszej Polski. Średniowieczne polonica są skoncentrowane w tzw. Archiwum Koronnym; rękopisy polskiego pochodzenia mają wszystkie większe biblioteki, zwłaszcza Biblioteka Uniwersytecka w Pradze, Biblioteka Uniwersytecka w Ołomuńcu oraz także dawna Biblioteka Kapitulna (Archiwum Państwowe w Ołomuńcu), dawna biblioteka arcybiskupia w Kromierzyżu i inne. Z okresu feudalnej monarchii stanowej pochodzą niekiedy bardzo cenne materiały z działalności stanowych władz ziemskich i obrad sejmów stanowych; znajdują się one obecnie w III i IV Oddziale Państwowego Centralnego Archiwum w Pradze i Państwowego Archiwum w Bernie i Opawie. W tych i podobnych instytucjach znaleźć można materiały urzędów ziemskich (późniejszych namiestnictw) dla Czech, Moraw i ewentualnie austriackiego Śląska. Akta głównych organów kościelnych, przede wszystkim katolickiej administracji kościelnej, znajdują się tylko w Państwowym Archiwum w Ołomuńcu (dawne Archiwum Kapitulne) i w Państwowym Archiwum w Kromierzyżu. Rolniczo-Leśny Oddział Archiwum w Jaworniku Śląskim zawiera niektóre źródła do dziejów ziem biskupstwa wrocławskiego. Archiwa miejskie albo są ubogie w polonica (chodzi przede wszystkim o silesiaca), jak np. w wypadku Pragi, Opawy, Berna, albo mają ważne materiały dotąd nie uporządkowane (Ołomuniec, tzw. zbiór Bocka).

Tak więc dla okresu wcześniejszego, tzn. przed XVI w., nie ma zbyt wielu źródeł do dziejów Polski. Główny nacisk trzeba by tutaj położyć na źródła z archiwów miejskich (Ołomuniec i inne mniejsze miasta mo-

²⁸ List Engelsa z 5 VIII 1890 cytuje w swym studium J. Bruhat na s. 59.

rawskie), a zwłaszcza na przeprowadzenie analizy ksiąg miejskich. Dopiero od XVI w., zwłaszcza od jego połowy, sytuacja znacznie się polepsza dzięki zasobności dawnych patrymonialnych (rodzinnych, obszarnczych) archiwów, które częściowo równoważą fakt, że dla okresu 1526—1918 Czechosłowacja nie ma archiwów z aktami centralnych władz państwowych.

Na Morawach i na Śląsku można by już analizować rolę Thurzonów w życiu gospodarczym, społecznym i kulturalnym kraju (archiwa w Jaworniku, Kromierzyżu i Ołomuńcu, m. in. do zagadnień związanych z dziejami górnictwa i stosunków z krakowskimi humanistami). W ramach polityki habsburskiej czy antypolskiej polityki kurii papieskiej na północnym wschodzie Europy dużą rolę odgrywali feudałowie czescy, biskupi ołomunieccy i ołomunieckie *Collegium Nordicum*. Ilustrują to materiały Rozmberków, panów z Hradca, Lobkowitzów, panów z Berku, Dubu i Bernsteinów w archiwach w Třeboní, Jindř. Hradcu, Pátku n. Ochřą i w Křivoklatach. Znajduje się tam także, choć raczej wyjątkowo, materiał do dziejów handlu polskiego (tak np. w Třeboní *Historica*, nr 5399, dla lat 1587—1589). W innych wypadkach należy go szukać albo w oddziale administracji celnej w archiwach w Pradze i Bernie, albo w archiwach miejskich (książki rachunkowe z Iglawy i Berna, rejestry praskie, wydane przez Z. Wintera itd.). Cenne jest zwłaszcza archiwum kromierzyskie (działy *Feudalia* i *Spiritualia*), szczególnie zaś kopiarze biskupie XVI—XVII w. od Thurzona do kardynała Ditrichsteina.

Kryzys polityczny pierwszej połowy XVII w., który nazywamy wojną trzydziestoletnią, możemy badać na podstawie materiałów, jakie powstały w związku z działalnością wybitnych zwolenników Habsburgów: Ditrichsteina (Židlochovice, Kromierzyż), Magnisa (Bučovice), Lobkowitzów (Pátek n. Ochřą), Piccolominich (Náchod). Niekiedy znajdziemy tutaj także korespondencję zaprzyjaźnionych rodzin polskich, np. Radziwiłłów (w Pátku n. Ochřą).

Odnosi się to również do drugiej połowy XVII w., kiedy Habsburgowie ponownie starali się o uzyskanie wpływów w Polsce. Materiały z tego okresu zawierają archiwa: Ć. Krumlov (Schwarzenberg), Horš. Týn (Nostitzowie, zwłaszcza dla Śląska), Berno (Kaunitzowie), Biblioteka Muzeum Narodowego (Kinscy); pewne znaczenie mają również materiały Kollowratów i Sternbergów (ANM Praga). Miejskie archiwa morawskie mają z XVII w. materiały dotyczące wypraw lisowczyków, emigracji do Polski i wyprawy Jana Sobieskiego z 1683 r. Obok materiałów o znaczeniu dyplomatycznym znajdziemy również literaturę polityczną (Oddział Rękopisów i Starych Druków Biblioteki Uniwersyteckiej w Pradze. Biblioteka Zamkowa w Mnich. Hradišty m i inne). W związku z tym znajdują się drobne wzmianki dotyczące powstania B. Chmielnickiego itp.

Cenny zbiór materiałów do okresu rządów saskich' w Polsce zawierają niektóre archiwa rodzinne, np. Rolniczo-Leśny Oddział Archiwum Państwowego w Opawie. Na podstawie archiwum berneńskiego (Haugwitzowie) można wyjaśnić przyczyny kapitulacji Austrii w sprawie Śląska. Obrady sejmowe relacjonuje korespondencja Schlicków (Jičín), sytuację w połowie stulecia podaje materiał w Opočnie (Collredo) i w ANM (Sternberg). Krytyczny okres lat 1772—1815 nakreśla korespondencja Collredów (Opočno), materiały z Židlochovic i memoriały Casanovy (Mnich. Hradiště, Biblioteka). Stosunek dyplomacji austriackiej do problemu polskiego w okresie wojen napoleońskich dobrze naświetla zbiór Clementina (Archiwum Metternicha, I Oddział Państwowego Centralnego Archiwum).

Stosunkowo dobrze da się też uchwycić okres 1815—1848 r. Polskie ruchy rewolucyjne i opozycyjne naświetlają zwłaszcza akta morawsko-śląskiego namiestnictwa (Państwowe Archiwum w Bernie) i administracji krajowej (Państwowe Archiwum w Opawie). Pogląd na wypadki galicyjskie w latach czterdziestych i zagadnienie krakowskie dają cenne materiały zbiorów *Metternich* (V Oddział Państwowego Centralnego Archiwum); *Fiquelmont* (Děčín, Rolniczo-Leśny Oddział Państwowego Archiwum); *Thun* (tamże) i *Lobkovitz* (Pátek n. Ochra i Libochovice).

Po r. 1848 materiały te kończą się, chociaż nie całkowicie. Do dyspozycji są materiały do dziejów współpracy czesko-polskiej (głównie Liter. Archiwum Muzeum Narodowego na Strahovie). Kontakty Czechów i Polaków za granicą, przynajmniej częściowo, ujmuje materiał w muzeum w Náprstkovie (KNM). Trochę materiałów do dziejów polskiego ruchu robotniczego w Galicji i w Cieszyńskiem znajduje się w Bernie i Opawie. Dla poznania historii rozwoju przemysłowego tego okręgu najcenniejsze jest Archiwum Komory Cieszyńskiej (poprzednio we Frydku, obecnie w Opawie). Pewne możliwości badania współpracy czesko-polskiej w ruchu robotniczym na początku XX w. daje II Oddział Państwowego Centralnego Archiwum w Pradze. Problemy te bada obecnie Oddział Słowiańskiego Instytutu Czechosłowackiej Akademii Nauk w Bernie (dr Grobelný).

O wiele trudniej jest sporządzić przegląd źródeł do okresu 1918—1945. Oficjalne archiwa (Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, niektóre oddziały Państwowego Centralnego Archiwum, zbiory Instytutu Historii KSC, Państwowe Archiwum w Bernie i Opawie dla ziemskich zarządów i okręgowego starostwa względnie sądów) nie są dotąd dla tego okresu udostępnione. Nieco materiału zawierają inne archiwa. Np. registry Ministerstwa Czechosłowackich Kolei zawierają materiał do walki przeciwko interwencji na początku lat dwudziestych; dużo można oczekiwać od materiałów z dziedziny wojskowości (Wojskowe Archiwum Historyczne, Praga-Žižkov). Najlepsze zbiory czasopism ma Biblioteka

Muzeum Narodowe w Pradze, literaturę można najłatwiej znaleźć w Bibliotece Słowiańskiej w Pradze, przegląd czasopism wydała dla Moraw dr Wurmova. Nie można pominąć zestawień materiałów dokonanych przez Slezský studijní ústav w Opawie. Biblioteka Śląska w tym mieście ma najbogatszy zbiór silesiaków.

Badanie problematyki historii Polski i kontaktów czesko-polskich w przeszłości nie było dotychczas należycie koordynowane. Jeśli chodzi o stronę bibliograficzną, to pracą tą zajmuje się Instytut Słowiański Czechosłowackiej Akademii Nauk (doc. dr Žáček), materiał zbiera Oddział Słowiańskiego Instytutu w Bernie (prof. dr Macúrek). Slezský studijní ústav w Opawie nie ma dotąd, niestety, dostatecznie uregulowanej sytuacji prawnej.

Tematyką polską w mniejszym lub większym stopniu zajmują się pracownicy katedr historii w Pradze (spis źródeł do historii powszechnej), Jłomuńcu, Bernie (dr Jordan) i Bratysławie. Oprócz politycznej wagi tej problematyki za jej konkretnym opracowywaniem przemawia też realna możliwość wyzyskiwania źródeł, które zawierają nasze archiwa i biblioteki.

KAROL MALECZYŃSKI

KILKA DOKUMENTÓW Z PIERWSZEJ POŁOWY XIII WIEKU Z ARCHIWUM JOANNITÓW W ORLIKU

Archiwalia joannitów prowincji polskiej od czasu zniesienia tego zakonu zostały dziwnie rozproszone. Oryginały komandorii poznańskiej np. znajdowały się częściowo przed r. 1915 w Bibliotece Publicznej w Wilnie¹, a częściowo ze zbiorami inż. Diehla dostały się do Archiwum m. Krakowa²; archiwalia joannitów zagojskich spoczywają dziś w znacznej ilości w tymże archiwum³. Kopie poszczególnych dokumentów spotykamy znowu w kopiarzach kapituły katedralnej poznańskiej⁴ (znak, że kiedyś odpowiadające im oryginały także tam były przechowywane), w swej przytłaczającej jednak masie jeszcze w XVII w. znalazły się w odpisach w głównym archiwum przeoratu maltańskiego na Czechy, Śląsk i Morawy w Pradze. Inne były losy archiwaliów komandorii joannitów śląskich, ich domów w Brzegu, Tyńcu (podwrocławskim), Strzegomiu, Leśnej, Gröbnić i we Wrocławiu. Dostały się one rychło (jeszcze w ciągu XVII w.) do głównego archiwum joannickiego, gdzie w znacznej części zostały współcześnie wciągnięte do kopiariuszy zakonu i dotychczas się w tamtejszym archiwum przechowują⁵. W końcu XIX w. w wydany przez Delaville-Leroulx zbiorze dokumentów zakonu joannickiego zostały one w dużej części uwzględnione. W czasie okupacji hitlerowskiej w Czechosłowacji archiwum maltańskie zostało zniesione i dostało się do archiwum Schwarzenbergów w Orliku nad Weltawą. Po upaństwowieniu w r. 1945 w Republice Czechosłowackiej wszystkich archiwów kościelnych i prywatnych archiwum Schwarzenbergów, a wraz z nim i dane archiwalia

¹ A to druk *Kod. dypl. wkopol.*, I, nr 29, 104, 117, 202; por. K. Maleczyński, *Studia nad dyplomami Odonicza i Laskonogiego*, Lwów 1928, s. 230 nn.

² A to *Kod. dypl. wkopol.*, I, nr 202 (druga redakcja), 208, 344; por. *Katalog Archiwum Aktów Dawnych miasta Krakowa*, Kraków 1907, nr 846, nr 847, 848.

³ *Ibid.*, nr 844, 845, 849.

⁴ *Kod. dypl. wkopol.*, I, nr 213.

⁵ W odpisach w archiwum maltańskim przechowane są: *Kod. dypl. wkopol.*, I, nr 30, 208, 344, 433; z dokumentów śląskich przechowanych tamże w oryginałach por. *Kod. dypl. Śląska*, Wrocław 1955, nr 66, 67, 89, 98, 99, 100.

przeorstwa kawalerów maltańskich, weszły w skład Archiwum Państwowego w Orliku, gdzie są dotychczas przechowywane.

W czasie mego krótkiego pobytu w Czechosłowacji miałem możność, dzięki uprzejmości tamtejszego Ministerstwa Szkolnictwa i Kultury, zwiedzenia tego archiwum; byłem w stanie krótki czas w nim pracować i zapoznać się z jego zawartością przynajmniej w formie ogólnej, poczynić wreszcie odpisy i opisy kilku mniej lub bardziej nieznanymi dokumentów śląskich i polskich. Należy tu bulla papieża Innocentego III z 15 XII 1203 dla joannitów w Strzegomiu, bulla papieża Grzegorza IX z 11 III 1233, polecająca m. in. arcybiskupowi gnieźnieńskiemu rozstrzygnięcie sporu między joannitami a proboszczami kościołów parafialnych w jego prowincji w sprawie zbierania składek na ubogich; dalej nadanie komesa Adlarda z lat 1234—1239 dla joannitów w Tyńcu, drukowane już wprawdzie raz, ale pod mylną datą c. r. 1190, wreszcie trzy dokumenty Pawła, syna Imbrama, na rzecz joannitów strzegomskich z r. 1239, znane dotychczas tylko ze streszczeń w *Regestach śląskich* Grünhagena.

Ogłoszone obecnie po raz pierwszy (poza jednym) dokumenty dla joannitów śląskich z pierwszej połowy XIII w. zawierają szereg ciekawych wiadomości z rozmaitych dziedzin życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego Śląska, a zwłaszcza jego wsi i drobniejszych miast, w pierwszej połowie XIII w. Ilustrują one dobitnie proces coraz bardziej postępującego kurczenia się wielkiej i średniej świeckiej własności feudalnej na Śląsku na korzyść martwej ręki, a z drugiej strony stwierdzają jasno, że jeszcze w trzydziestych latach XIII w., w niektórych przynajmniej wypadkach, dziesięcina kościelna pobierana była od chłopów poddanych przez pana gruntu, a nie przez biskupa czy proboszcza parafialnego. Układ pokoju w sprawie dziesięcin zawarty między księciem a biskupem wrocławskim w r. 1227⁶ dawał tedy pole do rozmaitej interpretacji przez obie strony. Dowiadujemy się dalej, zwłaszcza z dokumentów komesa Pawła Imbramowicza, że niektórzy feudałowie posiadali liczną klientelę świecką (*militēs mei*), pod którym to terminem należy przypuszczalnie rozumieć drobne rycerstwo czy nawet półrycerstwo uprawiające niekiedy ziemię własnymi rękoma.

Inny dokument tegoż Pawła przynosi ciekawe dane dotyczące oświaty i szkolnictwa na Śląsku pod koniec pierwszej połowy XIII w., a więc kiedy o silniejszym napływie chłopów, a nawet feudałów niemieckich na Śląsk nie może być jeszcze mowy. Zobowiązania joannitów strzegomskich gromadzenia ksiąg oraz polecenie, wydane im przez darczyńcę, utrzymywania przez nich własnym kosztem dwóch scholarzy (*custodes*

⁶ Delaville-Leroulx, *Cartulaire général de l'ordre des hospitaliers de Saint-Jean de Jérusalem*, I—II, Paris 1894. Ten najkompletniejszy kartularz joannicki w partii polskiej oparty jest często na przedrukach z wydawnictw polskich.

scolares) wykształconych (*litteratos*) świadczy, że już w takim Strzegomiu w pierwszej połowie XIII w. istniała klasztorna szkoła, do której uczęszczali według wszelkiego prawdopodobieństwa nie tylko synowie feudałów czy co bogatszych mieszczan, ale niewątpliwie i synowie chłopów, z których rekrutowała się zazwyczaj służba kościelna czy członkowie chóru kościelnego. Przeznaczenie przez komesa Pawła na cele utrzymania takiej szkoły dochodów z lokowanej na prawie niemieckim wsi Lusina świadczy; że i feudał był w istnieniu takiej szkoły żywo zainteresowany⁷.

Wreszcie stosunki narodościowe wśród joannitów śląskich w początkach XIII w. Pomiedzy imionami joannitów występujących w opublikowanych niżej dokumentach spotykamy przeważnie imiona słowiańskie (czeskie? polskie?), Wilczek, Radosz, Przebor, Bogumił, a tylko (obok jednego chrześcijańskiego) jedno germańskie (*Reinold-Renold*). Taki ilościowy stosunek do siebie imion winien rzucić odmienne (od powszechnie przyjmowanego) światło na skład etniczny najstarszych domów-komturii joannickich nie tylko na Śląsku, ale i w całej Polsce.

Ogłoszone poniżej teksty oparte są o zasady zastosowane przez wydawcę w ogłoszonym ostatnio I tomie *Kodeksu dyplomatycznego Śląska*. Dołączone reprodukcje fotograficzne niektórych z nich mają na celu ilustrowanie objaśnień paleograficznych do tekstów. Wydawca poczuwa się wreszcie do miłego obowiązku podziękowania wszystkim tym, którzy mu dopomogli w pracy. A więc Ministerstwu Szkolnictwa i Kultury Republiki Czechosłowackiej, dalej aspirantowi Katedry Nauk Pomocniczych Uniwersytetu Karola w Pradze I. Hlavačkowi, a przede wszystkim prof. Uniwersytetu w Bernie drowi H. Sebánkowi, za dostarczone mi ze zbiorów tamtejszego gabinetu nauk pomocniczych historii odpowiednie fotografie.

Nr 1

Ananie, 15 grudnia 1203

Innocenty III, papież, zatwierdza w posiadaniu mistrza i komandorii joannitów w Tyńcu kościół w Bardo i dziesięciny w szeregu imiennie wyliczonych miejscowościach nadanych przez Zyrosława i Cypriana, biskupów wrocławskich.

A. Oryg. pergaminowy dobrze zachowany, jedynie w srodku na zgięciu nieco przetarty; pergamin włoski. Wymiary: szerokość 23,2 cm, wysokość 18,2 cm, zakładka około 2 cm. Orlik, Archiwum Państwowe, sygn. Malt. odděl. 14, č. 2b¹.

⁷ *Regesten*, nr 315; por. T. Silnicki, *Dzieje i ustrój Kościoła na Śląsku*, Kraków 1938.

¹ *Noty dorsalne ręką XV w. „Confir.“, „Confirmatio decimarum in Tincia“; XVI—XVII w. „A^o 6^{to} pontificatus Innocentij 3ij“, „Nr 122“; „Datum Anagniae*

|| Innocentius ||episcopus servus servorum dei dilectis filiis.. magistro et fratribus hospitalis Jerosolimitani de Tinchia² | salutem et apostolicam benedictionem. Cum a nobis petitur, quod iustum est et honestum, tam vigor equitatis quam | ordo exigit rationis, ut id per sollicitudinem officii nostri ad debitum perducatur effectum. Ea propter | dilecti in domino filii vestris iustis postulationibus grato concurrentes assensu, ecclesiam sancte Marie de | Bardo³, decimas eiusdem ville et de Prilanc⁴, de Cebanou⁵ et de Sluseou⁶, de Tinchia², de Pilauia⁷, de Tinchia | Michaelis⁸, de camerariis de Goscizlau⁹, de Młodoscurz¹⁰ et de Gliniz¹¹, quas bone memorie Sirozlaus quondam¹² et decimam | de Pesar¹³, quam venerabilis frater noster Ciprianus Wratislaviensis episcopus¹⁴ domui vestre pietatis intuitu concesserunt, sicut eas | iuste ac pacifice possidetis, vobis et per vos domui hospitalis auctoritate apostolica confirmamus et presentis scripti patrocínio communimus. Nulli ergo omnino hominum liceat hanc paginam nostre confirmationis infringere vel | ei ausu temerario contraire. Si quis autem hoc

die 18 Ianuarii 1204. Bulla papae Innocentij 3. A^o 6^{to} pontificatus seu confirmatio decimarum ecclesiae sanctae Mariae de Bardo, in Tinchia, quas venerabilis Ciprianus Wratislaviensis episcopus et Sirozlaus quondam concesserunt“ „domui hospitalis sancti Joannis, Nr I^o“.

² Tyniec n. Słężą, pow. Wrocław, dziesięciny z tej miejscowości w posiadaniu zakonu joannitów wspomniane już w r. 1189 z daru biskupa wrocławskiego Zyrosława, por. Kod. dypl. Śląska, I, nr 66.

³ Bardo, pow. Ząbkowice, jako Gradice Barda wspomniane w bulli dla biskupstwa wrocławskiego z r. 1155 (ibid., nr 35). Dziesięcinę z tej miejscowości nadał joannitom tenże biskup Zyrosław około r. 1189 (por. ibid., nr 67); w r. 1203 nadanie to zatwierdził biskup Cyprian (por. ibid., nr 98).

⁴ Przylęk, pow. Ząbkowice, wspomniany w posiadaniu zakonu w r. 1189 i 1203 (ibid., nr 67,98).

⁵ Dzbanów, pow. Ząbkowice, w posiadaniu joannitów, wymieniony w obu poprzednich dokumentach (por. poprzedni przyp.).

⁶ Służejów, pow. Ząbkowice, wspomniany jak wyżej.

⁷ Piława, pow. Dzierżoniów, wspomniana jak wyżej.

⁸ Tyńczyk, pow. Wrocław, wspomniany jest tylko w zatwierdzeniu biskupa Cypriana z r. 1203, w nadaniu Zyrosława nie figuruje. Widocznie jest produktem gospodarki zakonnej lub darowizną na rzecz joannitów (Michała?) w lutych 1189—1203.

⁹ Miejscowość bliżej nie dająca się zidentyfikować, wspomniana w obu dokumentach z r. 1189 i 1203, por. przyp. 3.

¹⁰ Młodosowice, pow. Brzeg, wspomniane jako nadane na rzecz joannitów dwukrotnie: w r. 1189 i w r. 1203, por. przyp. 3.

¹¹ Glinica, pow. Dzierżoniów, wspomniana przed r. 1203 trzykrotnie (por. przyp. 3). Na przelomie XIII i XIV w. posiadała kościół, por. Cod. dipl. Siles., XIV, 84.

¹² Zyrosław, biskup wrocławski 1170—1 IV 1198. Z imienia wnioskuje, Polak.

¹³ Psary, pow. Olawa, wspomniane w dokumencie Cypriana z r. 1203 (por. wyżej przyp. 3). W końcu XIII w. należy do biskupstwa wrocławskiego, por. Cod. dipl. Siles., XIV, 79.

¹⁴ Cyprian, biskup wrocławski (poprzednio lubuski) 1201—25 X 1207.

attemptare presumpserit indignationem omnipotentis dei et beatorum Petri et Pauli apostolorum eius se noverit incursum. Datum Anagnie XVIII kalendas | ianuarii pontificatus nostri anno sexto^a.

Nr 2

Ananie, 11 marca 1233

Grzegorz IX, papież, poleca arcybiskupom gnieźnieńskiemu, mogunckiemu i magdeburckiemu zbadać skargi przeora i joannitów o niedopuszczanie ich do zbierania składek i jałmużny na ubogich po parafiach, a nawet o konfiskowanie przez proboszczów części zebranych jałmużn, i wydać na przekraczających przepisy karę ekskomuniki.

A. Oryg. pergaminowy dobrze zachowany, włoskiego pochodzenia, liniowany rylcem. Wymiary: szerokość 38,6 cm, wysokość 31,2 cm, zakładka 2,7 cm. Na zakładce litery: „PR“. Orlik, Archiwum Państwowe, sygn. Mult. oddél. 1, č. 15¹.

|| Gregorius || episcopus servus servorum dei, venerabilibus fratribus.. Gneznensi² ..Maguntino³ et ..Magdeburgensi archiepiscopis⁴ et eorum suffraganeis salutem et | apostolicam benedictionem. Querelam gravem recepimus dilectorum filiorum.. prioris et fratrum hospitalis Jerosolimitani, quam pre magnitudine culpe ac pauperum dispendio dissimulare nec volumus nec debemus. Proposuerunt siquidem iamdicti fratres, quod cum pro confratris et elemosinis pauperum requirendis iuxta consuetudinem suam auctoritate apostolica confirmatam ad ecclesias quorundam presbiterorum accedunt eos recipere nolunt, sed quod gravius est ab ecclesiis ipsis predictos fratres eicere non verentur⁴, cum deberent | eos benigne et pacienter audire et parrochianos suos ad conferendas pauperibus elemosinas attentius exhortari. Accedit ad hec, quod iidem presbiteri quandam partem ele|mosinarum pauperum exigunt impudenter et

^a *Formula datalna rozstrzelonymi wyrazami. Na niciach jedwabnych czerwono-żółtych bulla ołowiana Innocentego III, opis i reprodukcja Diekamp W., Z. päpstli-*

chen Urkundenwesen d. XI—XIII Jhdts. (Mttlg. d. Inst. f. oestr. Gesch. 1888, III).

^a *Litera n poprawiona, A.*

¹ *Noty dorsalne XV w. „Quod fratres ecclesiarum contra rectores ad predicationem et ecclesiarum colleccionem pre plebanos admittantur sine omni exactione et ut id, quod testamento legatur ordini, sub pena excommunicationis testamentarii dent“; XVIII w.: „Nr 87“; XVIII—XIX w. „Bulla Gregorii papae 9, anno pontificatus 6, ad Magdeburgensem archiepiscopum, ut id quod ordini S. Johannis Hierosolimitani testamento legatur, sub poena et vinculo excommunicationis testamentarii dent. Nr 2“.*

² *Arcybiskupem gnieźnieńskim w r. 1233 był albo jeszcze Wincenty z Nakla, który według Długosza zmarł w r. 1233, albo już jego następca Pelka, który w r. 1233 objął arcybiskupstwo gnieźnieńskie.*

³ *Arcybiskupem mogunckim w r. 1233 był Zygfryd III Eppstein (19 I 1131 — 9 III 1249), por. Hauck A., Kirchengesch. Deutschlands, IV. 911.*

⁴ *Arcybiskupem magdeburckim był w r. 1233 Burhardt 1232—1235, por. ibid., 929.*

ut possint extorquere, quod querunt, parrochianibus suis reclamantibus pauperum obsequium impedire, pro sue voluntatis arbitrio non formidant. Unde quoniam tantum predictorum fratrum gravamen et pauperum dispendium clausis non debemus oculis pertransire, quibus ex debito pastoralis officii patrocinium tenemur contra omnium insolentiam impertiri, universitati vestre per apostolica scripta mandamus atque precipimus, quatinus universis presbiteris vestre potestati subiectis sub pena officii et beneficii iniungatis ut predictos fratres in ecclesiis suis ad opus pauperum predicare et helemosinas querere iuxta quod eis apostolica sedes indulsit sine qualibet contradictione permittant, salva moderatione concilii generalis nec aliquis ab eis exigere vel extorquere presumant. Si vero postmodum de iamdictis presbiteris ad audientiam vestram querela pervenerit, in transgressores precepti nostri iuxta modum culpe taliter vindicetis, quod eos sue temeritatis peniteat et fratres pro defectu iustitie non cogantur ad nostram presentiam laborare. Pervenit preterea ad audientiam nostram, quod si quando parrochiani vestri predictis fratribus de rebus suis quicquam in testamento relinquunt, heredes eorum vel illi, qui res ipsas penes se habent, ipsum legatum eis solvere contradicunt. Quia vero gravem culpe maculam contrahunt et non mediocriter oculos divine maiestatis offendunt, quod ea que sacris ecclesiis et viris religioni et honestati deditis rationabiliter testamento legantur, temeritate qualibet detinere presumant, universitati vestre per apostolica scripta precipiendo mandamus, quatinus si quando fratres apud vos exinde querimoniam deposuerint, illos quos vobis nominaverint, si ita vobis esse constiterit, moneatis attentius et districtius compellatis, ut ea, que predictis fratribus sunt in testamento legata, remoto appellationis obstaculo sine malitiosa dilatio^b cessare usque ad condignam satisfactionem excommunicationis vinculo astringatis. Datum Anagnie V idus martii pontificatus nostri anno sexto^c.

Nr 3

Bez roku, miesiąca i dnia (c. 1234—1240)

Komes Adlard nadaje część swego dziedzictwa w Tyńcu szpitalowi joannitów w celu wybudowania tu młyna, z pewnymi zastrzeżeniami w sprawie dziesięciny, co Wilczek, joannita, zatwierdza w zamian za dziesięcinę zakonu.

A. Oryg. pergaminowy dobrze zachowany, ze śladami liniowania. Pismo wyraźne z pierwszej połowy XIII w.; atrament czarny. Wymiary: szerokość 18,6 cm,

^b dilatio^one, A.

^c Na niciach jedwabnych czerwono-
złoty^h bulla ołowiana Grzegorza IX, opis

i reprodukcja Diekamp W. Z. päpstl.
Urkundenwesen.

wysokość 9,2 cm, bez zakładki. Orlik, Archiwum Państwowe, sygn. Malt. oddél. 14, č. 1 c¹.

Druk.: a. Delaville—Leroulx J., *Cartulaire général de l'ordre des hospitaliers de Saint-Jean de Jérusalem (1100—1310)*, I, Paris 1892, 562, r. c. 1190, według A; regest: b. Regesten nr 429a, r. 1234—1240.

Literatura: 1. Neuling H., *D. schlesischen Kastellaneien b. z. J. 1250 (Ztschr. f. Gesch. Schles. 1870, X. 97, 100, 102, 104)*; 2. Schilling F., *Ursprung und Frühzeit d. Deutschtums in Schles. u. im Land Lebus, Leipzig 1938, przyp. 1088*.

Datę dokumentu określa wydawca Regestów śląskich na lata 1234—1240, jako że z tego czasu pochodzą wiadomości o Hugonie, mistrzu prowincjalnym joannitów, którego pieczęć wisi przy dokumencie. Wydawca kodeksu joannickiego umieszcza go pod r. c. 1190. Przedrukowujemy ten akt, jako że dotychczasowe jego odczyty były niekiedy błędne.

Notum sit omnibus tam futuris quam presentibus, quod ego comes Adlardus^{2a} quendam partem mee^b | hereditatis deo et beato Johanni hospitali transmarino cruciferis in Tincia³ in auxilium ad molendinum edificandum contuli iure hereditario possidendam, tali condicione, quod decima mea, quam | singulis annis eis solvebam de aratris meis iure perpetuo integraliter ab omni solutione libe|ra esset. Hoc pactum collaudatum est cum fratribus de Tincia, quorum nomina hoc in loco terminare | curavi: Wilcec⁴, Renoltec⁵, Radcs⁶; alii vero fratres, qui interfuerunt, quorum nomina enumerare per | singulos longum esset. Igitur Wilcec frater de ordine cruciferorum^c de domo beati Johannis hospitalis transmarini cum universis fratribus suis, quorum nomina suprarecitata sunt, omnibus notum facimus hanc | paginam inspicientibus, quod supra memoratam hereditatem pro decima nostra cum communi consensu fratrum nostrorum | recipimus, ac ne in posterum aliquis fratrum nostrorum hoc factum velit infringere, hanc^d paginam^d firmiter sigil|lo capituli nostri duximus roborandum^e.

^a Litera r zalana atramentem, A.

^b Nad literami ee podwójna ukośna kreszczka jak nad podwójnym ii, A.

^c Litery rucifer pociągnięte ciemniejszym atramentem i późniejszą ręką, A.

¹ Noty dorsalne ręką XVII w. „Comes Adlardus contulit partem hereditatis suae fratribus cruciferis in Tinzia ad aedificandum molendinum“.

² Adlard, osobistość bliżej nie znana.

³ Tyniec nad Ślężą, komandoria i własność joannitów od r. 1189, por. wyżej nr 1, przyp. 2.

⁴ Wilczek, joannita tywiecki, osobistość bliżej nie znana.

⁵ Renoltec, joannita tywiecki, osobistość bliżej nie znana.

⁶ Rados, joannita tywiecki, osobistość bliżej nie znana. Jest charakterystyczne, że imiona joannitów tywieckich, poza jednym może Renoltem, są słowiańskie.

^{d-d} Wyrazy przekreślone ciemniejszym atramentem, A.

^e Na pasku pergaminowym zniszczona pieczęć mistrza prowincjalnego joannitów, Hugona, przedstawiająca dziś ślad baranka joannickiego, por. Pfothenauer, *D. schles. Siegel* nr 119.

Nr 4

Strzegom, 1239

Paweł, syn komesa Emmerama, który nadał joannitom swe dziedzictwo Strzegom, nadaje tymże joannitom za zgodą swej matki Dobrosyfn swe dziedzictwo Pasieczna z młynem, rzeką i lasem za rzeką, i wszelkimi przynależnościami.

A. Oryg. pergaminowy dobrze zachowany, pismo biegle, utrament brązowy. Wymiary: szerokość 13,3 cm, wysokość 9,5 cm, zakładka 1,3 cm. Orlik, Archiwum Państwowe, sygn. Malt. oddél. 16, č. 61.

Regest: a. Regesten nr 524; b. Delaville—Leroux J., Cartulaire, II, 561.

Literatura: 1. Moepert A., Peter Wlast u. d. Stiftung d. Augustinerkloster auf dem Sande (Archiv f. schles. Kirchengesch. 1939, IV. 18); 2. tenże, Graf Andreas Ranzki u. Probst Johann v. Ruda (Ztschr. f. Gesch. Schles. 1940, LXXIV. 86); 3. Baszkiewicz J., Powstanie zjednoczonego państwa polskiego, Warszawa 1954, 86.

In nomine domini amen^a. Noverint universi tam presentes, quam futuri, quod ego Paulus filius quondam comitis Hemrammij² considerans patrem meum magnum devotionem habuisse circa domum hospitalis sancti Jerosolimitanij, prout patet ex donatione ipsius, quam eidem domui fecit in hereditate sua Stregom³ in remissionem suorum peccatorum, sequens vestigia^b ipsius tempore meo ipsi domui hereditatem meam Paseczno⁴ cum molendino et flumine et silva ultra flumen et cum omnibus utilitatibus, que sunt in presenti vel in futurum esse possunt in ipsa, cum consensu et voluntate bona domine Dobrosyfn karissime matris mee⁵ in

^a Pismo dokumentu różne zasadniczo od pisma dwóch dalszych jego redakcji z tegoż roku i przypuszczalnie dnia (por. niżej, nr 5 i 6).

^b Następuje przekreślone przez pisarza patris, wyraz ipsius na razorze, A.

^c Litery pociągnięte późniejszą ręką i innym piśmem, A.

¹ Noty dorsalne ręką XVI/XVII w. „Stregovia 1239“; XVI w. „Super villam Czedlicz, que prius dicebatur Pässeczno“; XVIII w. „Strigau 1239. Paulus filius quondam comitis Emerani post magnam donationem, quam fecit fratribus cruciferorum s. Johannis de Jerusalem etiam plus pro salute animae suae donat ordini hereditatem suam in Paseno cum molendino, fluvio et silva in ius perpetuum fruendi, ut orant pro anima sua“.

² Paweł, syn komesa Emmerama (Imbrama), znanego ze swej darowizny na rzecz joannitów z r. 1203 (por. Kod. dypl. Śląska, I, nr 89), znany tylko z tych trzech dokumentów, identyczny przypuszczalnie z Pawłem, podsędkiem i podczaszyn z lat 1239—1246, por. Regesten nr 529, 552, 565, 577, 593, 598, 599, 617, 635, 640 c, 646.

³ Strzegom, pow. Świdnica, kościół tamtejszy nadany został c. 1203 przez komesa Imbrama joannitom, por. Kod. dypl. Śląska, I, nr 89.

⁴ Piasieczna, pow. Świdnica; w r. 1255 posiadają joannici dziesięcinę w miejscowości Zedlec sive Paseczna; w r. 1279 Hildegunda z synami sprzedaje joannitom swój dział w Sodołicz, por. Regesten, nr 889, 1620.

⁵ Imię matki Pawła, niewątpliwie zniekształcone, przypuszczalnie brzmiało Dobrosyfn lub Dobrochna.

perpetuum contuli possidendam. | Ut autem mea collatio firma et stabilis
inposterum perseveret, ipsam sigilli | mei appensione decrevi communire.
Acta sunt^d hec in Stregom in presentia dicte | domine matris mee et
militum meorum⁶ et aliorum plurium, anno incarnationis | domini
MCCXXXVIII^e.

Nr 5

In consecratione ecclesie in Stregom, 1239

*Paweł, syn komesa Emmerama, nadaje jounnitom za zgodą swej matki
wieś Piaseczna z rzeką, lasem i przyległościami.*

*A. Oryg. pergaminowy, dobrze zachowany, w jednym tylko miejscu, w środku,
splamiony przez rdzę. Pismo biegle, lecz wyraźne. Wymiary: szerokość 23,8 cm,
wysokość 13,3 cm, zakładka 2 cm. Orlik, Archiwum Państwowe, sygn. Malt. odł.
16, c. 5¹.*

Regest: *a. Regesten, nr 525.*

Literatura: *1. Schilling F., Ursprung d. Deuschtums in Schlesien, przyp. 998,
2668a, 2706.*

Quoniam^a volvente tempore labuntur, que aguntur in tempore, si ido-
nea^b serie litterarum^c et testimonio celsarum personarum solidatur². | Ego
itaque Paulus nature fluxu comitis Hyemramm³ contemplans apicem ho-
nestatis Iherosolimitane domus sancti Johannis | nec non eximiam kari-
tatem, quam in ministerio pauperum in hospitali ephilogare domus figu-
ratur, a patre meo bona^d | paulisper eidem domui hereditarie collata
summo studio dulciflua voluntate genitricis mee⁴ adibita, perpetuum

^d Litera t poprawiana.

^c Nu sznurku jedwabnym, szarym, kręconym, pieczęć w wosku naturalnym Emmerama, średnica 3 cm, przedstawiająca dwie podkowy nad sobą z krzyżem nad wewnętrzną; napis w otoku „EMMRAMMI SIGL.“; opis i reprodukcja Piekosiński F., *Pieczęcie polskie epoki piastowskiej*, Kraków 1900, nr 18.

⁶ Ciekawy szczegół o posiadaniu przez wielkiego feudala własnych rycerzy-klienteli od niego zależnych.

¹ Noty dorsalne ręką XV w. „De donacione et libertate domus in Strigun“, „Super villam Pezycyna, silvam, molendinum et fluvium“; XVII w. „Nro 26“; XVII—XVIII w. „Strigae 1239 Paulus filius comitis Hymerami facit donacionem de villa Petzeyna cum silvis, fluvii et omnibus apertinentiis fratribus s. Johannis hospitalis in Hierusalem ad hospitalitatem pro pauperibus et infirmis fructum ex hoc dono adhibere, ut etiam pro salute animae suae orent in perpetuum“.

² Arenga, której brak w poprzednim i następnym dokumencie komesa Pawła, jest unikatem spośród areng znanych nam współczesnych dokumentów polskich.

³ Paweł, syn komesa Imbrama, por. wyżej nr 4, przyp. 2.

⁴ Matką Pawła, a żoną Imbrama była Dobroszyna, por. wyżej nr 4, przyp. 5.

^a Pismo dokumentu różne od pisma dwóch innych jego redakcji z tegoż roku i przypuszczalnie dnia (por. niżej nr 46).

^b idenea, A.

^c Wyraz poprawiany, pierwotnie litteras, A.

^d Następuje pali przekreślone, A.

memo|riale genealogie mee fabricando, decrevi augmentare. Addidi igitur pretitulate domui villam unam, que Pezeyc|na⁵ vocatur cum fluvio et silva ac cum omni utilitate presenti et futura iure infractario possidendam. Et ne in posterum | chalumpniatione aliquorum hec possint subrui ad argumentum huius rei fratribus eiusdem domus coram amicis meis, qui ad | nuptias meas convenerant⁶, contuli litteras sigilli mei munimine roboratas⁶. Hec sunt nomina amicorum testantium: | Chrispinus⁷ gener meus, Andreas filius Stephani⁸. Dobes de Dmucz⁹, Tomca de Uirbna¹⁰, Budiuioy Jarozlai¹¹, Chrispinus⁸ filius | Nikolai¹², Otezlau ze Kirca¹³, Fabianus¹⁴, Nikolaus iudex¹⁵, Gregorius cum fratre¹⁶, Hualizlaus subcamerarius¹⁷, Iohannes filius Fabiani¹⁸, | Zdezlauezc¹⁹, Szudec Voyborouizc²⁰, Voyzlau Bogdan-couizc²¹, Johannes filius Blazsconis cum fratribus²², Polonus parrochianus | de Ruzc²³, Jacobus plebanus de Colcim²⁴, Conradus vica-

^e Wyrasz zalany przez rdzę, A.

^s Xpinus, A.

^f Xpin 9, A.

⁵ Piaseczna, pow. Świdnica, por. wyżej, nr 4, przyp. 4.

⁶ Widocznie w r. 1239 miał miejsce ślub Pawła Imbrawowicza z nie znaną bliżej osobą. Z dalszego tekstu wynikałoby, że to był drugi jego ślub, jako że miał już poprzednio córkę.

⁷ Krystyn, zięć Pawła, żonaty widocznie z córką jego z pierwszego małżeństwa. Może identyczny z Chryspinem, miecznikiem z r. 1226, por. Regesten, nr 297.

⁸ Andrzej, syn Stefana, znany nadto jedynie jeszcze z następnego dokumentu.

⁹ Dobiesław z Domanczy występuje jako świadek jeszcze raz w r. 1247, jako komes Dobessius filiaster comitis Johannis de Domanez; Regesten, nr 660.

¹⁰ Tomasz z Wierzbna, osobistość bliżej nie znana.

¹¹ Krystyn, syn Mikołaja, osobistość bliżej nie znana.

¹² Budziwoj, syn Jaroslawa, identyczny z występującym w r. 1243 Budziwojem, synem Jaroslawa, a bratem Przecława i Janusza (Regesten, nr 600); w r. 1244 świadczy na dokumencie Prseslaus, Budiecrus Janussius, synowie Jaroslawa, ibid., nr 612, w r. 1248 świadczy Burziwoj, syn Jaroslawa, ibid., nr 679.

¹³ Ociesław z Kirka, może identyczny z występującym w r. 1249 Ociesławem (Othezlaus), bez bliższego określenia, Regesten, nr 703.

¹⁴ Fabian, osobistość bliżej nie znana.

¹⁵ Sędzia Mikołaj, osobistość bliżej nie znana.

¹⁶ Grzegorz, osobistość bliżej nie znana.

¹⁷ Podkomorzy Chwalisław, osobistość bliżej nie znana.

¹⁸ Jan, syn Fabiana, może poprzednio świadczącego na tymże dokumencie, osobistość bliżej nie znana.

¹⁹ Nie znany z imienia syn Zdzisława, skądinąd nie poświęcony w źródłach.

²⁰ Szudec, syn Wojbora, osobistość bliżej nie znana.

²¹ Wojśław, syn Bogdana, osobistość bliżej nie znana.

²² Jan, syn Błażeja, osobistość bliżej nie znana.

²³ Proboszcz Ruska, przypuszczalnie narodowości polskiej (Polonus), występuje raz jeszcze w r. 1246 w swym sporze z klasztorem P. Marii na Piasku we Wrocławiu jako Polonus capellanus de Ruske na dokumencie legata Opizena; dokument nie drukowany.

²⁴ Jakub, proboszcz Colcimia (?), bliżej nie znany.

rius²⁵. Acta sunt hec temporibus fratrum hospitalis: Johanne vicemagistro²⁶, Predborio²⁷, Reinoldo²⁸, Bugumilo²⁹, anno gratie domini millesimo CC XXX^oVIII, in consecratione ecclesie in Ztregom^b.

Nr 6

Strzegom, 29 sierpnia 1239

Paweł, syn komesa Emmerama, na skargi joannitów strzegomskich zwalnia ich i ich dworzyszczą od wszelkich powinności, zwalnia ich od zakupu szeregu produktów oraz ksiąg i kielichów, z obowiązkiem utrzymania za zapłatą dwóch kustoszy szkolnych. W tym celu pozwala lokować wieś Lusinę na prawie niemieckim.

A. Oryg. pergaminowy, dobrze zachowany. Pismo brązowe, bardzo biegle i jakby nieco późniejsze od daty wystawienia aktu. Wymiary: szerokość 20,7 cm, wysokość 9,3 cm, zakładka 1 cm. Orlik, Archiwum Państwowe, sygn. Malt. oddł. 16, č. 7¹.

Regest: a. Regesten, nr 539.

Literatura: 1. Schulte L., D. Heinrichauer Gründungsbuch (Ztschr. f. Gesch. Schles., 1900, XXXIV, 354); 2. Treblin M., Beitr. z. Siedlungskunde d. Fürstentums Schweidnitz (Darst. u. Quell. z. schles. Gesch. 1903, VI, 74, 81); 3. Hoffmann, D. Besiedlung d. Kreises Striegau (Schles. Geschichtsblätter 1926, nr 3, 65); 4. Schilling F., Ursprung d. Deutschtums, przyp. 996.

In^a nomine domini amen. Ego Paulus filius comitis Hyemrammij² notifico universis hoc scriptum inspicientibus, quod venientes ad me fratres | cruciferi de Strigon³ mihi dilecti conquerendo proposuerunt, quod homines mei incole ecclesie eorundem ipsos pre aliis plebanis multis angariis | servitutibusque prement ac vexarent, petebant, ut eos a talibus iniuriis indebitis liberarem. Quorum iustis precibus inclinatus ipsos areasque | eorundem ab omnibus, ut teneor, absolvo exactionibus, servitutibus,

^b Na sznurku jedwabnym, czerwonym pieczęć komesa Imbrama lekko uszkodzona; por. wyżej nr 5.

²⁵ Wikary Konrad przypuszczalnie identyczny z Konradem, wikarym katedralnym wrocławskim z r. 1219, Regesten, nr 218.

²⁶ Jan, zastępca landmistrza joannitów, przypuszczalnie Hugona.

²⁷ Przedbor, joannita, przypuszczalnie słowiańskiego pochodzenia.

²⁸ Reinold, joannita, identyczny przypuszczalnie ze wspomnianym w dokumencie komesa Adlarda joannitą Renoltec, por. wyżej nr 3, przyp. 5.

²⁹ Bogumił, joannita, przypuszczalnie Słowianin. — Powtarza się szczególnie charakterystyczny, że imiona joannitów śląskich są przeważnie słowiańskiego pochodzenia.

¹ Noty dorsalne ręką XV w. „de omni libertate ecclesie Strregoniensis pro fratribus de Streuga“; XV/XVI w.; XVII w. „Confirmatio quod ab omnibus angariis et servitutibus ecclesia s. Johannis libera sit Pauli comitis“; XV w. „Slussyn“.

² Paweł, syn Imbrama, por. wyżej, nr 4, przyp. 2.

³ Strzegom, komandoria joannitów, por. wyżej, nr 4, przyp. 3.

angariis et perangariis, quocumque nomine censeantur. Volo eciam, ut nec calices, | nec libros, nec campanas, fimes, farinam, carbones, nec alia qualiacumque usui eiusdem ecclesie necessaria^b fratres iam predicti de ipsorum sumptibus | teneantur comparare, hoc solum excepto, quod duos ecclesie custodes scolares, litteratos, sacris ordinibus ordinatos pro ministerio altaris et | ecclesie habebunt conventos eorum precio pariter et expensis; quo contra concedo fratribus aliquociens prenominitis, ut sepius suis michi | precibus institerunt, villam que Lussina dicitur iure Teutunico locandam, ut ex hoc fructus ipsorum amplietur. Ut autem hec | perpetuo manent in vigore, presentem litteram scribi ac mei sigilli munimine iussi comuniri, presentibus hiis videlicet: Christino^c | genero meo⁴, Andrea filio Stephanj⁵, Tomca de Wirbna⁶, Budiucy Jarzlaj⁷, Christino^d filio Nicolaj⁸ Fabiano⁹, Nicolao iudice¹⁰, Gregorio cum fratre¹¹ et aliis multis fide dignis. Datum in Strigon anno domini M^o CC^o XXXIX, in die decolacionis sancti Johannis baptiste^e.

^b Ostatnie a zbliżone do litery j A.

^c Xpino, A.

^d Xpino, A.

⁴ Krystyn, zięć Pawła, por. wyżej, nr 5, przyp. 7.

⁵ Andrzej, syn Stefana, por. wyżej, nr 5, przyp. 8.

⁶ Badziwoj, syn Jaroslawa, por. wyżej, nr 5, przyp. 10.

⁷ Krystyn, syn Mikolaja, por. wyżej, nr 5, przyp. 11.

⁸ Tomasz z Wierzbna, por. wyżej, nr 5, przyp. 10.

⁹ Fabian, por. wyżej, nr 5, przyp. 14.

¹⁰ Sędzia Mikolaj, por. wyżej, nr 5, przyp. 15.

¹¹ Grzegorz, por. wyżej, nr 5, przyp. 16. W porównaniu z dokumentem poprzednim obecny akt wykazuje brak końca listy świadków od podkomorzego Chwalislawa do wikarego Konrada; zastępuje ich tu zwrot: et aliis multis.

^e Na pasku pergaminowym pieczęć

Imbrama w wosku naturalnym, dość dobrze zachowana, por. wyżej nr 5.

Notum sit omnibus tam futuris quam presentibus. quod ego comes Adalardus quondam partem mee
hereditatis. deo et beato Iohanni hospitali rismarini. cruciatum in Tuncia. in Auxilium. ad molendinum
edificandum. contractu. iure hereditario possidendam. tali condicione. quod decima mea quam
singulis annis eis soluebam de duntaxat mansur. pectus integraliter ab omni solutione libere
esset. Hoc pactum collaudatum est cum fratre de Tuncia. quorum nomina hoc in loco terrum. me
cupiunt. Sivece Reiolece Radof. alij uero hi qui interfuerunt. quorum nomina enunciat per
singulos longum est. Tuncur Sivece frater de ordine cruciatuorum de domo beati Iohannis hospitalis
rismarini. cum uniuersis fratribus suis quorum nomina supra recitata sunt omnia. nomina hanc
paginam insipientibus. quod supra memorata hereditate pro decima nostra cum communi ecclesia ipsius nunc
recipimus. ac ne in posterum aliquis frater nostrum hoc factum uelut infringere. hanc paginam firmis sigillis
lo capituli nostri dei in ioborandum.



In noē dñi dñi. flouit unūsi tōi p̄ntes q̄m futuri. q̄ ego p̄ uiliū
filiū J̄d̄m comitis henryanū. iſidū p̄tū meū magnam d̄ſiderem
huisse cura domū hospitalis sc̄i ierusalem̄. p̄tū p̄tū q̄ donade q̄u
q̄m adēy donūy ficit in h̄ditate sua iheros̄. in remissionē suoy p̄cōy.
ſequens ueſtigiā p̄tū ip̄uēp̄tū n̄d̄ q̄i domūy h̄ditate n̄d̄ p̄ſeruo. cū
motadino & flouit & ſilua ubi flouit & cū om̄ibz utilitatibz q̄ie ſunt
in p̄ſentia et in futuro et p̄ſuē in ip̄a cum ſenſu & uoluntate bona d̄
mine d̄obroſyſy & m̄e matris mee. in p̄ſentia conuēti p̄ſidendam.
ut autē mea collata firma & ſtabil impoſitum p̄ſentia ip̄am ſigilli
m̄y app̄eſioe. decem q̄m̄t. Acta ſūt h̄ in iheros̄. in p̄ſentia d̄
d̄nē matris mee. & milia m̄cōy & alioy p̄tūy. Anno J̄n Car̄y
d̄n̄i m̄c̄xxxviii.

CDSVII,1,524

Qui voluerit. Ego libens q' agitur. In tempore si denera sepe licet. Testimonio ceterum p'prie. Sicut
Ego frater paulus natus filius comitis hyemum. p'prie apicem hancuram p'prie domi s'c'i thomi
ne. no. cumum karitatem q' In ministerio pauperum. In hospitali cyphogate domi sigacur. A parte mo. boni p'prie
paulus eidem domui hedicur. collata sumo studio dulcissima voluere generis mee. Adhuc p'prie memo
yilla genealogie mee subyendo degeu augm'ente. Adhuc p'prie p'prie domui villam unam q' p'prie
na uacat e' fluvio 7 filio. de e' omi voluere p'prie 7 fura. Iure Infractario possidendum. 7 ne p'prie
chilip'prie. Adhuc h' possit. Ibi ad argum'entum hui' p'prie filii eiusdem domi coram. Amos mis q' d'
nuptus mis p'prie. genti licet sigilli mi. munim'entum p'prie. Et non d'p'prie. Test. unum. -- a
xp'm gen' mis Andreas fili' stephani. d'p'prie de domo. Tomas de urbina buduay. Iayaku xp'mus fili'
mikolu. d'p'prie. Fabianus. tholauy. iudex. Gregori' e' fr'e. hualeli. Iboaynus. ioh'ns fili' fabianu
adclauy. e' d'p'prie. vaxlau. bag'p'prie. ioh'ns filius blas'p'prie e' fr'e. polonius p'prie
de p'prie. ioh'ns p'prie de colun' cord' naye. Adhuc h' e' p'prie frater hospitalis ioh'ne vicem'p'prie
p'prie. p'prie. Anno d'p'prie d'ni m' c. xxx. viii. In s'c'ia e' d'p'prie. In p'prie



BOLESŁAW JOŃCA

FRAGMENTY WSPOMNIEŃ

Urodziłem się 2 VII 1906 r. jako trzeci syn w rodzinie. W tym czasie rodzic mój staczał potyczki z władzami pruskimi. Od wczesnego dzieciństwa mówiłem gwarą opolską, oglądałem ryciny polskich ksiązek i czasopism, podziwiałem wiszące w naszym mieszkaniu portrety bohaterów narodowych, jak Kościuszki, Jana Sobieskiego i innych. W świadomości utkwiała mi głęboko chwila zawieszenia na ścianie reprodukcji obrazu Matejki *Bitwa pod Grunwaldem* z wypisanymi wyjątkami z *Krzyżaków* Sienkiewicza. Wtenczas pierwszy raz w życiu usłyszałem z ojcowskich ust fragment cudownego opisu bitwy grunwaldzkiej. Było to w r. 1910, roku pięćsetnej rocznicy bitwy, w której zjednoczone hufce wojsk słowiańskich odniosły walne zwycięstwo nad germańskimi kolonizatorami spod znaku krzyża, ognia i miecza.

W r. 1912 rozpocząłem naukę w obowiązkowej niemieckiej szkole powszechnej. Mój ojciec pracował wtedy jako cieśla w hucie „Pokój“. W każdą sobotę przyjeżdżał do domu. Niewysłowiona radość napełniała mą duszę, gdy po drodze z dworca odwiedzał mnie na pastwisku, gdzie pasłem krowę. Nazajutrz zbieraliśmy się na lekcję języka polskiego (2 starsi bracia i ja). Nauczycielem był nam ojciec, przewodnikiem sprowadzony z Polski elementarz. I tak pobierałem naukę w „dwóch szkołach“: w dni powszednie w *Volksschule*¹, w niedziele w domu rodzicielskim. Po pierwszej wojnie światowej zaprowadzono u nas w niemieckiej szkole podstawowej nauczanie języka polskiego. Nauczyciel mówił słabo po polsku. Niejednokrotnie pomagałem mu w czytaniu dłuższych tekstów.

Po ukończeniu ósmego roku życia przeżyłem wybuch pierwszej wojny światowej. W r. 1917 ojciec został wcielony do wojska i wysłany na front wschodni. Dzięki temu nie uczestniczył w żadnych bitwach. Matka miała moc starości² z naszym utrzymaniem. A było nas czterech chłopaków. Powszechny był brak żywności, przykre było uczucie głodu. Na kartki sprzedawali przeważnie marmoladę. Na wsi najbardziej głodowali chałup-

¹ Szkoła ludowa.

² Kłopoty, troski.

nicy i komornicy. Onych było mocka³ na Małej Wsi (środkowa dzielnica Sławięcic), kaj⁴ mieszkaliśmy i dzisiaj jeszcze hauzujemy⁵. Jak nas bieda przycisła, to wio do pamponiów na fecht⁶. U nich trudno było coś kupić.

Po „wyjściu“ ze szkoły w r. 1920 nie miałem możliwości ani nadziei na dalszą naukę. Ano bo tysz nie stykłoby waluty na opłacenie gimnazji⁷. Ojciec zarabiał w latach powojennych mniej niż przed wojną. Potem przyszła inflacja i rodzice utracili swoje dawniejsze oszczędności. Z rozpazą rządzi⁸: „trza bedzie tymi szmatoma wylepić chajziel“⁹. Myśl o dalszym kształceniu się przesłoniły wnet inne ważniejsze sprawy. Z czasem pochłoneły mnie całkowicie. Przecież zbliżał się plebiscyt. Musiałem i ja przyczynić się do propagandy. Od rana do wieczora roznosiłem „Sztandar Polski“, „Grenzzeitung“¹⁰ i rozmaite ulotki. Moi starsi bracia i ojciec przemawiali na zebraniach plebiscytowych. Owoce tej kampanii nie dały na siebie długo czekać. Jeszcze w r. 1920 w wyborach do rady gminnej uzyskaliśmy większość w stosunku 7:5 (7 radnych polskich i 5 niemieckich). Przy tym warto dodać, że to głosowanie odbyło się w miejscowości, która od wieków była siedzibą niemieckich hrabiów i książąt. Ostatnio, do II wojny światowej, rezydował w tutejszym pałacu książę Hans von Hohenlohe-Oeringen. W Sławięcicach mieściła się administracja gospodarza księcia, w niej zatrudniony był cały sztab urzędników. Sprowadzono ich z głębi Rzeszy lub mianowano spośród zniemczonyj inteligencji górnośląskiej. Książę był właścicielem olbrzymich dóbr ziemskich, posiadał też poważne udziały w towarzystwach przemysłowych. Niektóre obiekty były jego wyłączną własnością¹¹. Ze Sławięcic wychodziły dyrektywy prawie na cały Górny Śląsk, rozgałęziały się nici biurokratycznej maszyny.

Poważną grupę ludności tworzyła u nas niemiecka inteligencja. Ona i jej wpływ na mniej rozbudzonych i mało samodzielnych Polaków sprawiły, że z listy przeciwników wyborczych zostało wybranych aż 5 radnych; m. in. te same przyczyny ukształtowały wynik plebiscytu w naszej wiosce. Na pierwszym swym posiedzeniu rada gminna obrała głowę samorządu

³ Ich było mnóstwo.

⁴ Gdzie.

⁵ Mieszkamy.

⁶ Do starszych rolników na zebranie.

⁷ Nie starczyłoby pieniędzy na opłacenie gimnazjum.

⁸ Mówili.

⁹ Trzeba będzie te banknoty ponaklejać w wychodku.

¹⁰ Gazeta propolska redagowana w języku niemieckim.

¹¹ Książę był właścicielem koncernu „Hohenlohe-Werke, Actiengesellschaft“. Od r. 1905, tj. od chwili przekształcenia się majątku ks. Hohenlohe w koncern, w Sławięcicach mieściła się tylko administracja dóbr ziemskich. Natomiast administracja przemysłowa została przeniesiona do Welnowca koło Katowic.

gminnego. Został nią zasłużony działacz polski Kruk¹². Sławetny pan *Amtsrat*¹³ był wyprowadzony z równowagi, „chodził jak zatruty“, nie mógł zgoła pojąć tej rewelacji w miejscowym samorządzie. Na domiar ktoś bardziej rebeliancki oddał do niego dwa niecelne strzały i wylekniony *Herr Amtsrat* zrzekł się stanowiska.

Akcję społeczno-polityczną przeplatał robotą kulturalno-sportową. Powstało Towarzystwo Śpiewacze „Wanda“. Jego przewodniczącym był mój ojciec. Młodzież i dorośli garnęli się z zapałem do szeregów Towarzystwa. Gdy chór już pięknie śpiewał, założono kółko teatralne. Dużo ludzi schodziło się na wieczorki artystyczne. Sala nie była w stanie pomieścić wszystkich widzów. Spóźnieni nasłuchiwali, podglądali przez okno. A przyłajzili dziwać się¹⁴ starzy i młodzi.

Jednocześnie utworzono towarzystwo młodzieżowe „Sokół“. Do niego należała większość córek i synów rodzin robotniczych i chłopskich. Przy nim powstały sekcje lekkoatletyki, piłki nożnej i ręcznej. Zdawało się, iż Niemcy wściekną się na widok „sokołów“ defilujących ulicami z polską piosenką na ustach. Niebawem przystąpiono do wypełnienia donioślejszych zadań. „Sokół“ ruszył z potajemnym szkoleniem zbrojnym, podyktowanym przez wymogi samobrony. Z głębi Niemiec przybywały oddziały orgeszów, „stostrupów“ itp. W przysposobieniu wojskowym wyróżnił się sławiecki urzędnik, powstaniec Filip Piela. Ów instruktor-dowódca okupił własną krwią „zdradę“ interesów swoich przełożonych i kolonizatorskich chlebobawców. Nie wybaczyli mu nigdy jego współpracy z powstańczym ludem. Bliżej nie znani oprawcy zamordowali przywódcę w ohydny sposób.

Z początkiem r. 1921 agitacja przedplebiscytowa osiągnęła swój szczyt. Górowali w niej Niemcy. Dysponowali szerszym wachlarzem środków i większą liczbą przygotowanych ludzi. Znajdowali oparcie materialne i moralne w istniejących terenowych organach niemieckiej administracji rządowej. Poza tym grasowały na G. Śląsku przeróżne bojówki, które napadały na polskich działaczy, przeszkadzały w odbywaniu wieców. Najboleśniej były dla nas pielgrzymki niezliczonych emigrantów śląskich, których niesłusznie ściągnięto na 20 III 1921, tj. na dzień głosowania. Mimo to wyrocznia plebiscytowa zabrzmiała w Sławiećicach 47% za Polską. Nastąpił okres wyczekiwania, obie strony spodziewały się posunięć odgórných, decyzji międzynarodowej dyplomacji. Złowróżbny był kwietniowy spokój, niczym cisza przed burzą. Wtajemniczeni przeczuwali przyszły przelew krwi. Ogół był zajęty wiosennymi siewami i pracą w ogródkach.

¹² W r. 1940 rodzina po zmarłym działaczu znalazła się na wykazie osób wytypowanych do wysiedlenia na teren Generalnej Gubernii.

¹³ Radca urzędowy, przedstawiciel władzy rządowej w gminie pruskiej.

¹⁴ Przychodzili przypatrywać się.

3 maja o świcie rozległy się odgłosy strzałów karabinowych z kierunku miasteczka Ujazd. Trzecie powstanie górnośląskie rozgorzało. Napływ ochotników do wkraczających pododdziałów powstańczych był zdumiewająco liczny. Młodzież rwała się do czynu zbrojnego. Do walki orężnej stanęli również dwaj moi starsi bracia: Paweł i Jan. Jako 14-letni chłopiec gromadziłem broń i amunicję. W szopie był mały podręczny arsenał. Pewnego dnia orgesze przyszli do nas z zamiarem aresztowania mego starszego brata. W sieni za drzwiami stały 3 gywery¹⁵, a Niemcy tuż przy furcie od podwórza. Wartko pobieraliśmy te strzelby i pobiegliśmy z nimi do sąsiedzkiego stogu.

Zacięte boje toczyli powstańcy pod odległym o 9 km Kędzierzynie. W czasie niemieckiego kontrataku w lesie kędzierzyńskim mój brat Jan uległ ciężkiemu poranieniu. Utraciwszy dużo krwi, został umieszczony w szpitalu sławieckim. Nieudana operacja spowodowała jego przeniesienie do Sosnowca.

Baony powstańcze były kiepsko uzbrojone, brakowało im broni maszynowej i artylerii. Lwia część ochotników nie posiadała nawet dobrych karabinów. Te strzelby, które przynosili z domu lub otrzymywali od dowództwa, były z reguły „swojskiej“ roboty, tzn. wykonane sposobem gospodarczym w domu na fajrantach¹⁶. Lufę wraz z zamkiem wyciągało się ze sterty złomu przy hucie żelaza, a kolbę dorabiało się samemu. Nasz domowy zapas składał się właśnie z tego typu broni palnych. M. in. mój ojciec jeszcze grubo przed wstąpieniem na drogę walki zbrojnej przywoził w podejrzanych paczkach ze świata¹⁷ takie emerytowane oręża. To wybrakowane żelastwo (rozkalibrowane lufy i zardzewiałe zamki) było wątpliwej wartości, ale w biedzie diabeł jada muchy — mówi przysłowie. Ileż niezłomnej woli i poświęcenia wymagała od powstańców konieczność podniesienia sprawności bojowej, by móc skutecznie przeciwstawić się zaciekłym atakom wroga wyposażonego w doskonały sprzęt.

Podczas gdy rząd i klasy panujące Niemiec ze wszech miar popierały wszelką akcję mającą na celu stłumienie tzw. *Polenputschu*¹⁸, to ówczesne sfery rządzące w Polsce w zasadzie odmawiały pomocy i wręcz nie życzyły sobie masowego zrywu ludu górnośląskiego. Słyszałem o jednej polakożerczej książce¹⁹, w której autor powołuje się skwapliwie na autentyczną haniebną wypowiedź Piłsudskiego. Gdy w sierpniu 1919 r. wybuchło pierwsze powstanie górnośląskie, przedstawiciele organizacji powstańczych

¹⁵ Karabiny.

¹⁶ W godzinach wolnych po pracy.

¹⁷ Okręgu przemysłowego.

¹⁸ Niemiecka pogardliwa nazwa powstania śląskiego.

¹⁹ Dr J. K a p s, *Die Tragödie Schlesiens 1945/46 in Dokumenten*, München 1954, s. 22.

udali się do Warszawy. Prosił marszałka o udzielenie pomocy w formie dostawy sprzętu wojennego. Oświadczył im, że nie może jej zapewnić, ponieważ jest związany umowami międzynarodowymi z Niemcami. Przy tym Piłsudski powiedział dosłownie: „Górnego Śląska wam się zachciewa? To niemożliwa sprawa. Górny Śląsk jest przecież prastarą niemiecką kolonią“.

Ochotniczy zaciąg powstańczy ustał w Sławięcicach i okolicy, skoro tylko ludzie spostrzegli zdradę. Nastroje niezadowolenia i zniechęcenia w szeregach organizacji zbrojnych miały swe korzenie także w mnóstwie niedostatków, nadużyć i niedbalstw wewnątrz tych formacji. Odczuwano brak trwałego zaplecza. Broń i naboje zdobywano od nieprzyjaciela. Zapasy żywnościowe ubogiej ludności topniały. Żołnierski głód zmuszał do gwałtów. Tu jesteśmy u źródła tej oziębłości, jaka wśliznęła się w stosunki codzienne między uzbrojonym ludem a cywilnym. Pamiętam przykry wypadek, kiedy powstańcy chcieli zabrać wdowie ostatnią krowę. Dzięki Bogu do tego nie doszło, a raczej dzięki solidarnym sąsiadom, którzy wstawili się za właścicielką. Z własnej obserwacji wiem, iż w pododdziałach naszych szerzyła się smutna plaga pijaństwa, nastąpiło rozluźnienie dyscypliny. Częściowo te zjawiska przyczyniły się do zguby; wielu powstańców poległo lub wpadło w ręce wroga w stanie nietrzeźwym. Gorzka to prawda. Demobilizująco działały pierwsze niepowodzenia, w szczególności utrata Góry Św. Anny, symbolu bohaterstwa powstańców. Późne zdobywanie Góry było połączone z niesłychanymi ofiarami życia, złożonymi na ołtarzu wówczas mało wdzięcznej Ojczyzny. Wreszcie wmieszali się alianci, zapoczątkowali w zawarciu rozejmu. Falszywcy występujący pod szyldem *Grenzschutzu*²⁰ nie tylko nie wycofali się na ustaloną linię demarkacyjną, lecz zniemacka rzucili się na ustępujące zgodnie z porozumieniem oddziały polskie. I tak 4 czerwca Niemcy znowu wkroczyli do mojej wsi rodzinnej. Rozkołysała się fala bestialskiego odwetu. Pod starym murowanym parkanem otaczającym śliczny chiński pawilon (ten zabytek architektoniczny jest dziś jeszcze ozdobą wsi) niemiecki pluton egzekucyjny rozstrzelał 11 bojowników o wolność. Ich jedyną winą było to, że za długo bronili powierzonych im posterunków i nie zdążyli ująć. Sami musieli wykopać sobie grób. Po salwie śmierci ciała wpadały doń same. Po II wojnie światowej w miejscu ich stracenia wzniesiono skromny pomnik, ufundowany przez Związek Weteranów Powstań Śląskich. Spośród poległych patriotów Sławięcic przypominam sobie Strużynę, Fuksa i Zabkę.

Po wycofaniu się powstańców Mała Wieś stała się przedmiotem ostrzału polskiej artylerii. Piekielny ogień otworzyły ciężkie działa oko-

²⁰ Dosłownie: ochrona granicy — niemiecka formacja wojskowa.

pane na tzw. szubienicy. (Było to wzgórze odległe od nas o 5 km. W mrocznych czasach średniowiecza i później, dopóki Ujazd korzystał w pełni z przywilejów miejskich, na tym pagórku odbywały się egzekucje skazańców. Stąd jego nazwa). W ów dzień kanonady okrutny los zrzucił nam nie lada nieszczęście. Eksplodujące pociski miały razić rozwścieczonych *Grenzschutzów*. Przekora przypadku kazała inaczej. Jeden z granatów wybuchł na podwórzu pod oknem naszego domku. Moja matka, chwilowo znajdująca się w kuchni, upadła na podłogę ciężko ranna. Odłamki poszarpały jej górną część ciała. Bezwłoczne odwiezienie do szpitala i natychmiastowa pomoc lekarska uratowały jej życie. Jednakże od czasu tej tragedii matka zapadała coraz bardziej na zdrowiu i po upływie kilku lat umarła.

W zagajnikach rozciągających się na południowy wschód od naszej wsi powstańcy stawiali zacięty opór. Dziesiątki fanatycznie usposobionych żołnierzy niemieckich znalazło tu śmierć. Pod samotną brzozą, tuż obok lasu, nieznanymi strzelec wyborowy zabił w sumie 13 Niemców. Z ostatnich walk w naszej okolicy interesujące wydaje się takie zdarzenie: Niemcy nacierają na sławiecki dworzec kolejowy, tory znajdują się pod morderczym ogniem. Wtem z kierunku Rudzińca zajezdża na stację samotny parowóz, wyskakuje palacz. Nie zważając na ostrzał z broni maszynowej, zaczepia do parowozu stojący na torze polski pociąg sanitarny. Cały skład wagonów rusza. Ranni są uratowani. Heroiczny palacz pada trupem od nieprzyjacielskiej kuli. Z biegiem lat postać ofiarnego palacza staje się wprost legendarna. Zna ją każdy Polak pochodzący ze Śląska.

Powstanie upadło. Wzmogły się represje wobec uczestników i sympatyków powstania. Rozlała się fala aresztowań i egzekucji. Kto pragnął ich uniknąć, musiał uchodzić, ukrywać się. Mój ojciec uciekł do pow. strzeleckiego. Przez kilka miesięcy ukrywał się u znajomych po wsiach. Po powrocie cudem (a właściwie przy pomocy przyjaciół) nie został ujęty przez grasujące patrole wojskowe (czytaj: bandy terrorystyczne). W owe dni potwornych prześladowań *Grenzschutz* uwięził mego najstarszego brata, Pawła. Za czynny udział w walce groziło mu rozstrzelanie. Współ z innymi aresztantami przewieziono go do Leśnicy. Załadowani na drabiniaste wozy musieli kłęzcę na tłuczonym szkłe. Szos asfaltowych wtedy w naszej okolicy nie było. Wozy toczyły się w galopowym tempie po kocich łbach. Udręka kłęzących (przed eskortującym „bożyszczem“) była nadludzka. W Leśnicy byli bici do krwi. Większość więźniów, skoro przeszła średniowieczne różgi, poddano rozstrzelaniu. Brat wyszedł z tej katorgi żywy. m. in. dzięki wstawiennictwu piekarza Schmolkiego. Ublągany przez moją matkę pojechał do Leśnicy, jako Niemiec poręczył osobście za brata i w naszym imieniu zaproponował złożenie kaucji. Poży-

czyliśmy 3000 marek i wystaliśmy do Leśnicy. Te lomy²¹ z kierownictwa straży ponoć sami dzielili się tymi wygórowanymi kaucjami. Z kolei brat przewędrował do więzienia w Krapkowicach. Tam spędził kilka tygodni, zanim został zwolniony.

Godność ludzi żyjących poza granicami Ojczyzny kazała nam strzec najdroższych klejnotów prostej, nie wykształconej duszy: macierzystego języka, miłości do narodu i honoru Polaka na obczyźnie. Kuźniami, w których hartowano wierność dla polskości, były szkoły mniejszościowe. Świetlice prowadzone przez rozmaite stowarzyszenia kulturalne, organizacje Związku Polaków w Niemczech, polska prasa i nabożeństwa kościelne. Podjęliśmy „wojowanie z Germanami od nowa“. W jesieni 1923 wstąpiliśmy z ojcem do Związku Polaków. Przypominam sobie I Zjazd Powiatowy Związku, który odbył się w lutym 1924 r. w Koźlu. Po wyzwoleniu rozmawiałem na temat tego zjazdu z ówczesnym członkiem Zarządu Powiatowego ZP w Koźlu, Józefem Planetorzem z Cyszek. Z wzruszeniem wspominaliśmy wygłoszone na zjeździe przemówienie przedstawiciela Zarządu Dzielnicy I ZP w Opolu, Malczewskiego. Ze łzami w oczach słuchaliśmy jego słów. Składał hołd i podziękowanie wszystkim tym, co w powstaniu oddali życie, co byli więzieni w Kottbusie i innych miejscach kaźni. Szczególne wyrazy uznania padły z ust Malczewskiego dla naszego powiatu. Nawoływał, by delegaci wzięli sobie do serca potrzebę umocnienia organizacji związkowej, bo „tylko silna organizacja zapewni nam egzystencję polityczną i stanie się gwarancją niepowtórzenia się sromotnych ciósów zadanych Polakom, zwłaszcza w pow. kozielskim“. Przewodniczącym Zarządu Powiatowego ZP wybrano wtedy Emila Kuźnika z Rogów. Sekretarzem został Franciszek Bartkowiak, którego biuro znajdowało się w siedzibie Banku Ludowego w Koźlu.

W latach dwudziestych wyszukanie pracy zarobkowej natrafiało na poważne przeszkody. W 17 roku życia uzyskałem zatrudnienie — dzięki znajomościom ojca — w walcowni blachy huty „Pokój“. Robota była diabelnie ciężka i mało opłacalna.

Po powstaniu życie kulturalno-artystyczne w Sławięcicach wymarło prawie całkowicie. Z wyjątkiem nielicznych zabaw tanecznych nie było żadnych innych rozrywek. Członkowie tzw. polskiej mniejszości narodowej w naszej wsi nie mieli swojej świetlicy ani szkoły.

Ożywioną działalność przejawiały zespoły świetlicowe powiatów sąsiednich: strzeleckiego i raciborskiego. Przebywając nieraz w stolicach tych powiatów, byłem świadkiem i widzem pięknych występów tamtejszych zespołów chóralnych i teatralnych. W kwietniu 1932 r. w sali „Rolnika“ w Strzelcach odbył się festiwal zespołów chóralnych pow. strzelec-

²¹ Łotry, Łajdaki.

kiego. Dyrygentem był obywatel Gawlik. Do konkursu stanęły następujące stowarzyszenia śpiewacze: „Lutnia“ z Zalesia (15 osób); „Gwiazda“ ze Strzelec (19 osób); „Nowa Wieś“ (15 osób); „Lutnia“ z Grodziska (14 osób); „Jutrzenka“ z Rozmierki (15 osób); „Imielnica“ (18 osób); „Cecylia“ z Sandowic (15 osób).

Dostojnym gościem festiwalu był polski konsul generalny w Opolu, Malhomme. Z gospodarzy festiwalu przypominam sobie niestrudzonego działacza z Zalesia, kierownika Banku Ludowego w Strzelcach — późniejszego więźnia hitlerowskich obozów koncentracyjnych, obecnego aktywistę ZSL — Franciszka Wilkowskiego. Znanym na cały Śląsk Opolski kołem śpiewaczym była raciborska „Harmonia“, której siedzibą była „Strzecha“ w Raciborzu, powstała w r. 1926. Z początkiem lat trzydziestych jej dyrygentem był Eryk Sobocik, pochodzący z Miejsca Odrzańskiego, pow. Koźle. W naszym powiecie świetny rozgłos zdobyły sobie zespoły chóralsne w Dziergowicach i Czyszkach. Obsługiwał je także E. Sobocik, młody, zdolny dyrygent. Dziergowicki chór powstał 26 I 1931 r. przy tamtejszym Towarzystwie Młodzieży Polsko-Katolickiej. Organizatorem i kierownikiem tego zespołu był chałupnik August Klinik. W jego domu odbywały się próby. Chór liczył 25 osób. Stowarzyszenie Śpiewacze „Echo“ w Czyszkach, istniejące od listopada 1929 r., zaktywizowało się znowu w połowie 1931 r. W każdy piątek w domu Józefa Planetorza zbierało się na próby chóru około 30 osób. Kilka lat później Towarzystwo wywalczyło własny lokal świetlicowy. Widzimy, że mimo nie sprzyjających warunków ludzie uczyli się polskiej pieśni, a następnie popularyzowali ją²².

Po jednorocznym bezrobociu poszedłem na kopalnię. Codziennie dojeżdżałem pociągiem do kopalni „Sośnica“ pod Gliwicami. W r. 1932 zostałem zwolniony na skutek ogólnej redukcji pracowników fizycznych. Światowy kryzys gospodarczy lat 1929—1933 nie oszczędził również nielicznych kopalni węgla kamiennego w niemieckiej części Górnego Śląska. 30 I 1933 r. władzę w Rzeszy objęła Partia Narodowo-Socjalistyczna. Wnet poznaliśmy w bolesny sposób prawdziwe oblicze tej partii oszustów politycznych.

²² Dane liczbowe przytoczone na podstawie akt WAP Wrocław, *Oberpraes. Minderheitsbeschwerden*, nr 135—137. Ogółem w rejencji opolskiej pracowały 33 towarzystwa śpiewacze, do których należało 1225 osób (kobiet i mężczyzn). Częstym represjom byli poddawani dyrygenci. Nauczyciel Jojko, który pracował jako dyrygent w polskich chórach, został wysiedlony do Polski. W tajnym piśmie opolskiego *Polizeipräsidenta* do nadprezydenta czytamy: „Odkąd znany nam muzyk E. Sobocik, obsługujący zespoły pieśni i tańca w powiatach Koźle i Racibórz, rozpoczął swą działalność, daje się zauważyć pewien wzrost ruchu polskich stowarzyszeń śpiewaczych w wymienionych powiatach“. A w piśmie nadprezydenta z 4 XII 1930 r. do landrata kozielskiego znajdujemy takie zdania: „Proszę złożyć nam raport o bliższych personaliach tego nowego dyrygenta [Sobocika]. Co wiecie tam o jego dotychczasowej pracy politycznej?“

Po podpaleniu *Reichstagu* przez faszystów w parze z terrorem przeciwko niemieckiej klasie robotniczej rozpoczął się nowy okrutny rozdział w dziejach mniejszości narodowych. Masowe aresztowania komunistów i socjaldemokratów w pow. kozielskim i strzeleckim zbiegały się z aresztowaniami przywódców polskości. Oto niektóre fakty: 2 III 1933 r. o godz. 11,30 w Kluczach, pow. Strzelce, zajechało przed dom członka mniejszości polskiej, krawca Jana Banerta, auto z 3 policjantami i 3 SA-manami, którzy wtargnęli do domu, pytając o młodszego syna. Równocześnie zaczęli rewidować całe domostwo. Kiedy Banert zwrócił się do nich z uprzejmym zapytaniem, czy mają zezwolenie na rewizję, jeden z członków SA przyłożył mu browning do piersi krzyżąc, aby natychmiast się wyniósł, bo nie ma tu nic do szukania. W jednym z pokoiów policjanci zastali syna, Wincentego, któremu założyli kajdanki, a na koniec zabrali go ze sobą tłumacząc, iż należy on do związku komunistycznego. Cała bowiem rodzina uczestniczyła w pracach kulturalnych mniejszości polskiej. Banert był moim powinowatym. Słyszałem, że jego syn Wincenty należał do partii komunistycznej²³.

W styczniu 1956 r. odwiedziliśmy wspólnie z moim synem znanego działacza ludowego pow. kozielskiego, Józefa Planetorza, zamieszkałego w Cisku (dawniej Czyszki). Było to krótko przed jego tragicznym zgonem. Opowiadał nam o wstrząsających wypadkach marcowych, które rozegrały się w Czyszkach i okolicy w pamiętnym r. 1933. Z uzasadnionym namaszczaniem pokazywał nam — przechowywane niczym relikwie — numery „Nowin Codziennych“, które donosiły o aresztowaniu jego wraz z Antonim Karkoszem oraz o krokach podjętych przez ZP w celu ich zwolnienia. Przypatrzmy się kronice wydarzeń owych dni marcowych.

W mieszkaniu A. Karkosza zjawił się żandarm w towarzystwie 7 hitlerowców uzbrojonych w karabiny. Zażądali oni wydania broni i amunicji.

²³ Potwierdzają to akta WAP Wrocław, *Oberpraes. Minderheitsbeschwerden*, nr 405. W piśmie *Kreisinspektora* do prezydenta rejencji z 12 VI 1933 r. czytamy: „Was die politische Betätigung für die KPD anbelangt, so habe ich festgestellt, dass H. Bannert für die KPD Flugblaetter, Zeitungen an die Bevoelkerung verteilte und Bücher, das Stück für 0,20 RM verkaufte. Zeuge für die Verteilung der Flugblätter ist der Landwirtssohn Johann Matuschek in Klutschau. Dass Bannert ein ausgesprochener Kommunist war, war schon daraus zu ersehen, dass er in jeder Gastwirtschaft die anwesenden Gäste beim Betreten des Schankraumes immer mit dem Gruss »Rot Front« begrüßte. Auch äusserte er im Sommer 1932 vor dem Tischlergesellen Klimek in Klutschau, dass er nur für die kommunistische Partei lebe und für sie auch sterben will“.

Jego ojciec zeznał do protokołu *Landjägerposten* w Zalesiu 13 VI 33: „Was die politische Betätigung meines Sohnes Winzent anbelangt, so muss ich zugeben, dass mein Sohn von der KPD kommunistische Zeitungen, Flugblätter und Bücher erhalten hatte welche er auch hier verteilte ... Wie ich mich erinnern kann, hatte mein Sohn nur an einer Kommunistischen Versammlung in Klutschau teilgenommen“.

Skoro tylko odpowiedziano im, że broni nie ma, żandarm wydał polecenie przeszukania szaf i łózek, zabrania polskich czasopism i książek. Broni ani amunicji oczywiście nie znaleziono. Pragnąc uzyskać zwrot książek i gazet, Karkosz udał się do oberży Knocha. Stamtąd wypędzili go hitlerowcy towarzyszący żandarmowi, obrzucając obelżywymi wyzwiskami, jak np. *polnisches Schwein*. W pół godziny po tym incydencie przybyli do domu Karkosza ponownie 2 hitlerowcy uzbrojeni w karabiny i kazali mu pójść jeszcze raz do karczmy Knocha. Tam oświadczono mu, że jest aresztowany. Po krótkiej chwili przyprowadzono tam także Józefa Planetorza. Obydwoh wsadzono wśród zbiegowiska zastraszonych ludzi do samochodu i w asyście 3 żandarmów jak zbrodniarzy odstawiono do gospody w Lancmierzu. Następnie przeniesiono ich do więzienia sądowego w Koźlu. W celi więziennej, do której ich zamknięto, znajdowali się już 3 aresztowani Polacy z Kobylic. Wszystkich tych niewinnych ludzi trzymano w nie opalanej celi więziennej, gdzie spali na gołych deskach. Zwolnienie z więzienia nastąpiło dopiero w 5 IV 1933. Opolskie „Nowiny Codzienne“ z 13 IV 1933 (nr 76) zamieściły podziękowanie J. Planetorza o następującej treści: „Karkosz i ja myśleliśmy, że ten areszt dłużej potrwa, lecz i to dobre, bo powoduje w nas i w naszych rodzinach większe zahartowanie. Żałuję tylko, że w młodych latach nie zamknięto mnie za moją świętą sprawę. Tym więcej byłbym z tego dumny. Proszę redakcję o złożenie wyrazów mojego podziękowania dla p. adwokata Kwoczka i p. A. Bożka za ich wysiłki w celu naszego uwolnienia“. W tym samym czasie aresztowano kilkudziesięciu komunistów i socjaldemokratów z Czyszek i okolicznych wsi. Planetorz i Karkosz byli podejrzewani o współpracę z nimi²⁴.

²⁴ *Ibid.*, nr 400. Zeznania *Oberlandjägermeistera* P. Frommelta przed Komisją Mieszana złożone dnia 26 VIII 33 r.: „Zarządziłem te rewizje domowe w marcu na podstawie instrukcji landrata w Koźlu dra Bischofa. Pan Bischof instruował mnie, iż ta akcja ma być skierowana przeciwko ruchowi marksistowskiemu i że przede wszystkim muszą być poszukiwane broń i komunistyczne pisma rozkładowe. Zastanawiając się nad tym, że często komuniści ukrywali swój materiał propagandowy u lojalnych obywateli, landrat polecił wyraźnie, iż rewizje domowe należy przedsięwziąć bez wyjątku u wszystkich mieszkańców“.

Landrat pisze w liście do nadprezydenta w Opolu 9 X 1933: „Ponieważ domyślano się komunistycznego materiału dywersyjnego w tych drukowanych pismach, a ponadto znaleziono łufę małokalibrowego karabinka, aresztowanie Planetorza było konieczne“.

Już 15 VII 33 landrat kozielski informuje nadprezydenta prowincji górnośląskiej w Opolu: „W Czyskach i w innych miejscowościach powiatu kozielskiego odbywa się ogólne poszukiwanie broni, amunicji i antypaństwowych materiałów propagandowych. Poszukiwano planowo we wszystkich tych domach, których mieszkańcy znajdowali się w podejrzeniu posiadania lub rozprowadzania broni i pism rozkładowych komunistów i socjaldemokratów“.

na złość niemieckim urzędом, władzom rządowym i przemysłowym. Większość członków komórki partyjnej owych warsztatów kolejowych gorąco pragnęła przeciwstawienia się kolonizatorom i szowinistom. Trafną sposobność do tego upatrywano we wszystkich strajkach, demonstracjach ulicznych, wyborach. KPGŚl. świetnie wygrywała potęgujące się po upadku powstania rozgoryczenie, nastroje antyniemieckie robotników rejencji opolskiej. Z głębszych przeżyć lat międzywojennych mój brat wspomina wiece i manifestacje przedwyborcze w r. 1932. Niezapomniany był w Gliwicach wiec, w czasie którego przemawiał Ernst Thaelmann. W płomienych słowach nawoływał on do jedności ruchu robotniczego, przewidywał zbliżające się niebezpieczeństwo objęcia władzy przez partię hitlerowską. Po wiecu przemaszzerował pochód głównymi ulicami miasta, m. in. przez słynną *Wilhelmstrasse*. Mój brat znalazł się ze sztandarem w czołówce tuż przy Thaelmannie. W brzemienym w wydarzenia r. 1932 brat (podobnie jak ja) dostał papiery zwalniające. Do r. 1936 był bezrobotny. Ponownie zaczął pracować jako ślusarz w Fabryce Papieru i Celulozy w Koźlu-Porcie. W latach wojennych w tejsze fabryce zatrudniono jeńców angielskich. W latach 1943—1944 brat — już dawno zaprzyjaźniony z jeńcami — pomaga im w ucieczce z obozu, dostarczając ubrań cywilnych i przygotowując otwory w płocie z drutu kolczastego. Jeden ze zbiegłych Anglików, pozorując zamiatacza ulic, przedarł się aż do Jugosławii, gdzie wstąpił do partyzanckich oddziałów Józefa Broz-Tito. Stamtąd przysłał kartkę do obozu.

* *

*

W pierwszej części moich wspomnień nadmienilem o współpracy ojca z Józefem Stanią, moim ojcem chrzestnym. Kiedyś w kozielskiej radzie powiatowej przeglądałem dokumenty zatargów i rękoczynów, do których dochodziło na tle odmienności przekonań między chrzestnym a jego komornikiem SA-manem R. Schwammelem. 16 IV 1933 r. posterunek policyjny w Sławięcicach doniósł landratowi²⁷:

„Chałupnik J. Stania, który jest gorliwym stronnikiem Polaków, został napadnięty i sterroryzowany za pomocą broni palnej przez R. Schwammela. 15 kwietnia jego małżonka, Genowefa Schwammel, powiedziała do córek Stani: »wy polskie wiedźmy«. Gdy Stania prosił Schwammela, by żonie zabronił obrażania dzieci, Schwammel chwycił go za szyję i zaczął dusić, przy czym bił go pięścią po twarzy i głowie. Następnie rzucił go na podłogę, deptał po nim nogami, groził mu pałką gumową i pistoletem.

²⁷ *Ibid.*, nr 413.

Przy tym Schwammel miał się wyrazić następująco: »Ja was wszystkich jeszcze wystrzelam«.

A oto co pisał o tym zajściu Żarząd Dzielnicy I Związku Polaków w Opolu w swym zażaleniu do nadprezydenta prowincji opolskiej: „Pan Stania, staruszek 67-letni, brocząc krwią z ran, udał się do miejscowego żandarma Thienela prosząc, żeby spisał protokół, aby odebrano broń Schwammelowi i zmuszono go do wyprowadzenia się z mieszkania... Wszystko było bezskuteczne, a Schwammel w ogóle w żaden sposób ukarany nie został“.

Landrat skierował doniesienie policji do prokuratora, który nie zarządził ścigania przestępstwa z urzędu „ze względu na brak interesu publicznego“, a Stani polecił wnieść skargę prywatną. Tak postępowano w większości przypadków przestępstw dokonanych na członkach mniejszości, i to już przed dojściem faszystów do władzy (np. sprawa pokrzywdzonego Ogazy w Niezdrowicach w r. 1929, kiedy to z okrzykiem *totschlagen den Polaken* Niemczeni Przezdzienk i Duk pobili do utraty przytomności jednego z działaczy naszej okolicy). Tak wyglądała rzeczywista ochrona mniejszości polskiej, formalnie postanowiona w konwencji genewskiej z 1922 r.

Ponosząc koszty procesu, Stania zaskarżył Schwammela prywatnie i w końcu uzyskał wyrok, mocą którego uległ rozwiązaniu stosunek najmu i wydano nakaz eksmisji Schwammela. Odrobiną dalekowzroczności zaprawione są — związane z powyższym zajściem — zeznania G. Schwammela złożone przed *Amtsvorsteherem* Cieślikiem: „m. in. Paulina Stania [żona] odezwała się do mnie »precz z wami na pustynię brandenburską, a ż Wrocław wszystko należy do Polski...« Również Stania wyraził się pogardliwie o niemieckości. Kiedy jego synek namalował raz na szopie swastykę, powiedział do niego takie słowa: »zmyj to, bo jak to widzę, to mi się niedobrze robi«²⁸.

Donosicielstwo było smutną plagą czasów hitleryzmu. Bardzo znienawidzoną kreaturą nazistowską naszej wsi był gminny goniec, szpicel Selfert; nieraz przyłapano go na gorącym uczynku podsłuchiwania. Był on członkiem SA i NSDAP. Osobiście miałem różne zatargi z członkami NSDAP, SS i SA. Najczęściej wadziłem się z *Amtsvorsteherem*, który z wielkopańską pychą dokuczał i ubliżał mi przy każdej sposobności.

W rejencji opolskiej nastały lata tzw. hitlerowskiego chrztu. Radykalniej niż kiedykolwiek zabrano się do zacierania wszelkich śladów polskiego rodowodu ludzi i ziemi. W latach 1933—1935 władze administracji terenowej usunęły wszystkie prastare nazwy miejscowości, a nadały im nowe, niemieckie. Sławięcice nazwano *Ehrenforst*, Ujazd *Bischofstal*, Za-

lesie *Grosswalden*. W parze z „odświeżaniem zaśniedziałych nazw geograficznych“ szła akcja zmieniania nazwisk. Stosowano przy tym bezprawny nacisk administracyjny. Przy pomocy podstępnych środków i groźby próbowano nakłonić ludzi do zmiany nazwiska. Byliśmy świadkami, jak część zastraszonej ludności wyrażała zgodę na cudaczną zmianę nazwisk. Niejaki Kapica dał się „przechrzcić“ na Koerner, Skowronek na Lercher itd. Do wyrzeczenia się nazwiska odziedziczonego po przodkach władze nakłaniały przy lada sposobności, kusily jak ten przysłowiowy diabeł do zapisania duszy. Od zgody na taką zmianę uzależniono np. udzielenie pożyczki na budowę domu, odszkodowania, przyznanie zapomogi rodzinnej lub emerytury, przyjęcie do pracy, awans na określone stanowisko i inne korzyści materialne.

Od kwietnia 1939 r. miałem na utrzymaniu czworo dzieci i ojca. Przyśługiwała mi zapomoga dla rodzin o licznym potomstwie. W odpowiedzi na wniesione podanie otrzymałem pismo tej treści: „Z przykrością jesteśmy zmuszeni zawiadomić Pana, że nie mogliśmy przyznać żądanej zapomogi, albowiem dzieci Pana nie są wychowywane na wartościowych obywateli niemieckiej Rzeszy“. Tak przedstawia się na codzień równość praw obywateli mniejszościowych.

Od dawien dawna nasza rodzina miała opinię fanatycznych Polaków. W latach trzydziestych obdarzono nas zaszczytnym przydomkiem *Grosspolen*. W pewną wiosenną noc r. 1939 nieznani sprawcy dopuścili się nieco głupiej prowokacji wobec mojego chrzestnego i mnie. Przy użyciu czarnej farby sporządzili na domu Stani i na mojej stodole 2 napisy o dosłownym brzmieniu: *Ich bleibe Pole*. Doskonale widoczne od głównej ulicy wzbudzały powszechne zainteresowanie przechodniów i gapiów. Po prostu stały się sensacją dnia. Sam zgłosiłem incydent na policji. Wszczęto dochodzenia. Podejrzewano nas o swoiście wymyślną demonstrację naszego przywiązania do macierzy. Z braku dowodów winy nie postawiono nas w stan oskarżenia. Ten drobny fakt świadczy o tym, że w miejscowej policji byli jeszcze ludzie uczciwi. Polecono nam niezwłocznie usunięcie olbrzymich liter. Bielenie wapnem nie skutkowało. Wtedy ojciec wpadł na pomysł wykruszenia całego tynku dokładnie wedle liter napisu. W ten sposób wyryty inskrypt został lekko pobielony. Z biegiem lat wapienną biel splukały deszcze i pod koniec wojny antypaństwowy slogan jawił się ponownie. Znamienne jest to, że wtedy już nikogo nie raził; przeciwnie, ludzie stali się dla nas śmiesznie serdeczni, zaczęli zabiegać o nasze względy. Czasy się zmieniły. Rzeźbiony napis przetrwał do teraźniejszości.

17 V 1939 r. odbył się powszechny spis ludności. Ankiety spisowe wypełniali członkowie partii hitlerowskiej. Z jakim niesmakiem alkoholik nauczyciel Seidel zapisał słowo Polak w rubryce „narodowość“. Oczywiście, nie obeszło się bez pogroźek na temat konsekwencji, które miały wywołać u mnie spóźnione żale.

Staliśmy na progu tragicznego września 1939 r. Trwogą i niesamowitą nienawiścią napełniał nasze serca warkot silników samochodów wiozących na wschód masy butnego wojaictwa. Zgrzyt i ciężki łoskot toczących się szosą czołgów, dział i samochodów pancernych rodziły w naszej wyobraźni okropne sceny zagłady tysięcy niewinnych braci i sióstr za przerwany kordonem granicznym. Wysoko lecące bombowce siały wśród nas niepokój i współczucie. Myślą i czuciem byliśmy przy naszych rodakach w napadniętej i zdradzonej Ojczyźnie. Tym bardziej bolał nas każdy przejaw tępoty i zaślepienia bardziej zniemczonych ziomków; niektórzy z nich, ulegając namowiem władz, wyszli na ulicę, by kwiatami i oklaskami pożegnać żołdaków wytresowanych według szatańskich metod militarizmu.

W pierwszej dekadzie września przeżyliśmy ostatni walny szturm na bastiony polskości w rejencji opolskiej. Aresztowania czołowych przywódców i wysyłanie do obozów koncentracyjnych, wywłaszczanie z gospodarstw i przesiedlanie w głąb Niemiec — oto wtórne echo salw armatnich rozlegających się w pierwszych dniach napaści na Polskę. 1 września wezwano mnie do Koźła. Spodziewałem się aresztowania. Ku ogólnemu zdumieniu wróciłem z Koźła, gdzie w powiatowym kierownictwie partii oświadczone mi, iż od 2 V 1939, tj. rejestracji roczników rezerwowych, podlegam surowym przepisom wojskowego kodeksu karnego. To miało być dla mnie przestroga.

W drugim tygodniu września gestapo wysłało do obozów koncentracyjnych kilku moich znajomych, przeważnie starszych wiekiem lub niezdolnych do służby wojskowej. Wśród nich byli: J. Planetorz i znany w powiecie działacz związkowy Jacek z Dziergowic, który przyjeżdżał często także do mnie w ostatnich latach przedwojennych. Jacek zginął w hitlerowskim obozie kaźni. J. Planetorz cierpiał w obozie buchenwaldzkim przez wszystkie lata wojny. Tam został zamordowany jego syn Damian. Drugi jego syn, Władysław, absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego, po kilku latach katorgi w obozach i więzieniach zmarł na gruźlicę w szpitalu więziennym w Kłodzku. Cześć pamięci tych bohaterów.

W r. 1940 wzmogło się tempo prac przy budowie gigantycznej wytwórni paliw syntetycznych w Blachowni Śląskiej (*Blechhammer*). Można było podziwiać sprawną organizację robót budowlano-montażowych. Gdyby chodziło o budowę fabryki na potrzeby pokojowe, należałoby niemieckim inżynierom wyrazić uznanie, jakiego czasem nie można wyrażać naszym.

Na miejsce budowy sprowadzono dziesiątki tysięcy cudzoziemców. Najwięcej było Polaków (przymusowe roboty), Żydów, jeńców różnych narodowości. Łatem 1940 r. przywoziłem z terenu budowy za darmo nabyte korzenie ściętych drzew. Przy wielu sposobnościach pomagaliśmy żywnością głodującym jeńcom, którzy wykopywali te korzenie. Było to już po napaści Niemiec na Francję, stąd najczęściej było jeńców francuskich. Nie obeszło się bez dysput politycznych. Pocieszaliśmy się nawzajem, że wojna skończy się klęską Niemiec. Opowiedziałem jeńcom, jak krzepły moje uczucia przyjaźni dla żołnierzy Francji. Było to w czasie i po powstaniu. Francuzi nie tylko sympatyzowali, ale nieraz czynnie współpracowali z powstańcami. Niewysłowioną uciechą sprawiały nam łapanki niemieckich przybyszów, które Francuzi przeprowadzali w Sławięcicach. Po powstaniu Niemcy trzymali w reencji opolskiej mnóstwo żołdaków przebranych za cywilów. Wbrew porozumieniu rozejmowemu nie wywieźli ich z powrotem w głąb Rzeszy. W pobliskim Ujeździe stacjonowała jednostka wojsk sojusznicych. Niespodzianie patrol francuski zjawiał się we wsi, chwycił podejrzanych osobników, ładował ich na samochód i wiozł do Ujazdu, gdzie po stwierdzeniu tożsamości zamykano tych pachółków do więzienia lub poddawano deportacji.

W październiku 1940 r. listonosz (ten sam, który do 1939 r. przynosił nam polskie „Nowiny Codzienne“) wręczył mi kartkę powołania do wojska. Jesienne roboty w polu zdążyłem jeszcze ukończyć. Nawet kilka fur liści nagrabilismy w parku. Ściółki nie powinno było braknąć w miesiącach zimy. Ciężka była chwila pożegnania z rodziną. Niepewność losów każdej tułaczki wojennej budziła uczucia lęku o najbliższych, nasuwała niejedną czarną myśl. Okres rekrucki spędziłem w Głubczycach. Jakże znieawidziłem tamtejsze koszary. Zaraz w pierwszym dniu pobytu stanąłem przed dowódcą i szefem kompanii. Chcieli zapoznać się ze mną osobiście. Musieli zidentyfikować postać obmalowaną w aktach personalnych. W pierwszych dwóch latach pełniłem służbę wartowniczą, przeważnie pilnowałem jeńców w różnych miejscowościach Dolnego Śląska. Potem przydzielono mnie do oddziału eskortującego transporty wojskowe idące na wschód. Dużo sił i czasu poświęciłem niesieniu pomocy jeńcom i ludności cywilnej krajów podbitych. Najwięcej przyjaciół zjednałem sobie w Polsce, którą przejechałem kilkakrotnie wzdłuż i wszerz. Tak poznałem macierzysty kraj, zwiedziłem wiele miast i miasteczek. Wszędzie spotykałem ludzi jęczących w jarzmie okupacyjnej niewoli, lecz pełnych nadziei na przyszłość. Moi rozmówcy nie mogli zrozumieć, dlaczego człowiek odziany w znieawidzony mundur mówi po polsku. Niewiele słyszeli o Polakach w Opolskiem. Trwalszą znajomość zawarłem z pewnym lekarzem dentystą we Lwowie. Wzruszająca była jego gościnność wobec mnie. Po dzień dzisiejszy przechowuję pieczołowicie jego fotografię z dedykacją.

W jesieni 1942 r., przebywając na urlopie w domu, dowiedziałem się o tajnym nakazie wysiedlenia mnie i mojej rodziny. Osoba, która mnie wtajemniczyła w tę sprawę, wyraziła przypuszczenie, iż nakaz wysiedlenia został zawieszony na czas mojej służby wojskowej. Chodziło o wyłączenie z gospodarstwa i przesiedlenie do Generalnej Guberni²⁹.

Dopiero w r. 1956 udostępniono mi w odpisie tajną opinię wystawioną w związku z planowanym wysiedleniem naszej rodziny. Po uprzednim naradzeniu się z partyjnym *Kreisleiterem* i „miejscowymi osobami zaufania“ landrat kozielski zawyrokował: „B. Jońca jest Polakiem z przekonania i mężem zaufania Związku Polaków. Wychowuje swoje dzieci w polskim duchu. Do ostatniego czasu włącznie przyznawał się otwarcie do polskości. Jego ojciec, Stanisław, tak samo opowiadał się otwarcie za polskością do ostatniego czasu“. Spisy wykazują, że ze Sławięc zamierzano wysiedlić jeszcze dwie rodziny: Staniów i Kruków. Opinia o moim chrzestnym brzmi: „Stania był mężem zaufania Związku Polaków i utrzymywał żywą łączność z przywódcą Polaków, Jäckiem. Jego syn Antoni uczęszczał do polskiego gimnazjum w Bytomiu. Do ostatniego czasu przyznawał się do polskości“. Na spisie osób wytypowanych do przesiedlenia z pow. strzeleckiego do Generalnej Guberni znajdował się także mój teść,

²⁹ W tajnych aktach prezydenta rejencji, nr I 11-a 4/39 g., czytamy: „23 XII 39. Der Oberpraesident, Breslau—Geheim — An den Herrn Regierungspraesidenten in Oppeln. Ich habe mich entschlossen, Angehoerige, insbesondere führende Personen der polnischen Volksgruppe aus dem Regierungsbezirk Oppeln auszusiedeln und in das Gebiet des Reststaates Polen überführen zu lassen. An Stelle dieser Ausgesiedelten werden Staatsangehörige deutsches Blutes angesiedelt werden. Damit die Aussiedlung der Minderheitsangehörigen von vornherein einen entsprechenden Erfolg zu verzeichnen hat, ersuche ich aus den national-politisch gefährdeten Landkreisen 40 bis 50 Personen je Kreis auszusuchen und mir nahmhaft zu machen. Es kommen in erster Linie nur solche Personen in Frage, die Grundbesitz haben, und die der sogenannten Intelligenzschicht angehören“. We wspomnianych aktach znajdują się wykazy osób wytypowanych do wysiedlenia wraz z krótkimi opiniami. Na spisach sporządzonych przez landrata kozielskiego m. in. znajdują się imiona i nazwiska B. Jońcy i jego małżonki Marii z domu Rekus, ich czworga dzieci i ojca Stanisława Jońcy.

W załączonym do wykazów piśmie landrata w Koźlu do prezydenta rejencji z 17 I 1940 r. czytamy: „Proszę p. nadprezydentowi zaproponować wysiedlenie wszystkich osób przedstawionych w załączonych spisach, gdyż chodzi tu o przekonanych Polaków, którzy do ostatniego czasu włącznie odpierali szczególnie ostro każdy niemiecki wpływ. Przez ich wysiedlenie zostaną usunięte z powiatu główne punkty oporu Polaków, a jeszcze liczne w powiecie, mocno na polską stronę skłaniające się niepewne elementy będą zabezpieczone przed dalszym wpływem tych Polaków, którzy także umacniali je istotnie w ich postawie wrogiej niemieckości [podkreślenie moje — B.J.]. Nadmieniam, że nie wszystkie parcele gruntowe, czy to w względu na ich stan, czy też przez wzgląd na ich nieznaczną wielkość, będą się nadawały do objęcia przez niemieckich osiedleńców“.

Franciszek Rekus ze Starego Ujazdu. Podobnie jak większość żywicieli rodzin skazanych na wygnanie był on niezamożnym rolnikiem.

Takie były wówczas mało znane, a czasami wręcz nie zbadane ścieżki przyszłych ludzkich losów. Kolejne owych losów — wytyczone przez hitlerowców — zatarł, a później całkowicie odwrócił dalszy przebieg wojny. Dostałem do wniosku, że starannie przygotowywana akcja wysiedleńcza nie doszła do skutku głównie dzięki niepowodzeniom wojsk niemieckich na froncie wschodnim. Hitlerowcy zaczęli tracić głowy, zwłaszcza po sromotnej klęsce pod Stalingradem. Początkowo odkładana akcja przesiedleńcza poszła w chwilowe zapomnienie, a potem do lamusa haniebnej historii III Rzeszy.

W obliczu narastającej groźby inwazji alianckiej Niemcy zaczęli koncentrować wojska na zachodzie. We wrześniu 1943 r. skierowano mnie na zachodnie kresy „Wielkiej Rzeszy“. Wielu Górnolązaków przerzucono wtedy, jako żołnierzy niepewnych, ze wschodu na zachód. Wszak było to już po utworzeniu Dywizji Kościuszkowskiej. Zostałem przydzielony do świeżo powstałej jednostki piechoty w okolicach Mozeli. Tu u stóp malowniczo położonych winnic otrzymałem powtórne przeszkolenie bojowe, podług nowoczesnej taktyki. Kaprale tresowali nas niczym charty myśliwskie. Rok 1944 powitał nas na niegościnnej ziemi francuskiej. Ludzie w uniformach *Wehrmachtu* nie korzystali z gościnności przeciętnego Francuza. Wkrótce znaleźliśmy się nad Sekwaną na północ od Paryża. Minęła łagodna zima francuska, nadeszła piękna wiosna. Żołnierzy naszego pułku przerzucano jak pionki po wielkiej szachownicy. Przeczuliśmy, że na zachodzie zbliża się finisz, a w następstwie zadana Niemcom we Francji końcówka matowa.

Czerwiec r. 1944. Ciepłe pogodne dni. Z czasem poczęły być gorące. Wybiła godzina inwazji. Na błękitnym niebie Normandii pojawiły się tysiące samolotów anglo-amerykańskich. Setki tysięcy niewinnych ludzi przeżywały sztuczne trzęsienie ziemi.

Jakoś przeżyłem to doczesne piekło. Po przyfrontowych perypetiach i kilku utarczkach z... przyjaciółmi, które okazały się nie do uniknięcia, powędrowałem do obczu jenieckiego, lecz nie na długo, bowiem przy pierwszej sposobności wstąpiłem do armii polskiej. Jako ochotnik nie mający obywatelstwa polskiego musiałem się zgodzić na 10 lat służby. We wrześniu 1944 r. stanąłem na gościnnej ziemi wysp brytyjskich. Wpierw przeszedłem krótkie przeszkolenie bojowe — trzecią serię ćwiczeń wedle innej taktyki. Zaprawdę do trzech razy sztuka.

Przy załatwieniu formalności ewidencyjnych spotkałem byłego konsula polskiego w Berlinie. Przed wojną odwiedzał on opolską organizację Związku Polaków. Odbyłem z nim serdeczną rozmowę. My, starsi, zazdrościliśmy wszyscy naszym młodszym towarzyszom broni, których przyjęto

do spadochroniarskich oddziałów desantowych i wysłano na front. Także dla nas zarządono pogotowie bojowe. Przeprowadzono zmianę nazwisk, lecz jakże odmienną od owej hitlerowskiej, bowiem tylko tymczasową, na czas trwania działań wojennych, by uniknąć skazania za dezercję w wypadku dostania się do niewoli niemieckiej. Odtąd nazywałem się Nówakowski. W końcu 1944 r. spodziewaliśmy się wyjazdu na front. Jednakże klęski wojsk hitlerowskich spowodowały odwołanie transportu dofrontowego. Rozkazem wyższego dowództwa nasza kompania przeobraziła się w pododdział wartowniczy. Stróżowaliśmy obóz jeńców niemieckich w środkowej Anglii. Pewnej nocy szkopy urządzili masową ucieczkę. Nasze posterunki były zmuszone sprawić im masowe lanie.

Europejskie ognisko wojenne gwałtownie wygasło. Z napięciem słuchaliśmy radiowych komunikatów o zwycięskim pochodzie armii polskich i rosyjskich w kierunku Odry i w głąb Niemiec. One niosły wyzwolenie ziemi moich przodków.

Nazajutrz po zakończeniu wojny zaczęliśmy marzyć o powrocie do kraju. Nie wszyscy mogli wrócić pierwszymi transportami w latach 1945—1946. Pozostałych w Wielkiej Brytanii Polaków zdumiewała nagle odmiana naszych sojuszników. Angielscy i szkoccy przyjaciele coraz mniej nas lubili. Mówiło się: „Murzyn zrobił swoje i może odejść“. Nie bez znaczenia był wpływ konserwatywnej prasy i powojenne trudności gospodarcze Wielkiej Brytanii: Ciężko było o pracę. Polacy byli werbowani do tych gałęzi gospodarki, do których zabrakło chętnych gospodarzy. Najwięcej moich rodaków zatrudniono w górnictwie i w rolnictwie. Miejscowe władze administracyjne w szczególności próbowały pokryć niedobór siły roboczej w folwarkach landlordów i w gospodarstwach zamożniejszych farmerów. Wraz z innymi zdemobilizowanymi żołnierzami przypadkowo znalazłem znośną pracę w fabryce narzędzi, maszyn i urządzeń rolniczych w środkowej Anglii. Wszystkim nam dokuczały nadal podsycane nastroje antypolskie. Gdy w jakimś barze pojawił się napis: „Polakom wstęp wzbroniony“, moi koledzy przemienili go na: „Polakom i psom wstęp wzbroniony“. Poskutkowało. Wywieszka znikła natychmiast. Później nie słyszeliśmy już o takich zakazach. Po dłuższym wyczekiwaniu na zbiorowy transport repatriacyjny ostatecznie 4 IV 1948 r. stanąłem na pokładzie wojskowego okrętu pasażerskiego „Empire Trooper“. Statek olbrzym wyruszył z portu Southampton. Transport objął 1600 osób. Załoga składała się m. in. z Hindusów i Murzynów. Wśród dowództwa załogi ucho dzili oni za drugorzędny gatunek marynarzy. Była to moja pierwsza dłuższa podróż morska. Całymi dniami i wieczorami upajałem się czarem morza. Wsłuchiwałem się w to wieczne kotłowanie, wpatrywałem się w to nieustanne falowanie wody. W piątym dniu podróży pierwszy raz zoba-

czyłem skrawek polskiego wybrzeża. Był to półwysep Hel. Wzmógł się podniosły nastrój na statku. Holowniki wciągnęły okręt do portu gdyńskiego. Z moła przywitały nas dźwięki orkiestry wojskowej. Przeżyliśmy chwile niezapomniane. Ileż wzruszenia było przy stawianiu pierwszych kroków na polskiej ziemi po latach tułaczki. Ludzie brali do garści piasek i całowali go.

DYSKUSJA NAD KONSPEKTEM „HISTORII ŚLĄSKA”

W SPRAWIE UWAG HISTORYKÓW CZESKICH NAD KONSPEKTEM „HISTORII ŚLĄSKA” OKRESU 1764—1850

(okres od połowy XVIII wieku do zakończenia II wojny światowej)

Jednym z założeń opublikowania *Konspektu* na łamach „Sobótki” było dążenie do nawiązania tą drogą twórczej współpracy z historykami krajów ościennych — Czechosłowacji i Niemiec. Dla autorów *Konspektu* wielką satysfakcją i pomocą jest duże zainteresowanie, jakie publikacja ich wzbudziła wśród historyków CSR. Wszystkie cztery głosy historyków czeskich, zajmujące się okresem od połowy XVIII do połowy XIX w. (J. Polišíenský i W. Žáček, *Zasadnicze problemy dziejów Śląska w okresie przejścia od feudalizmu do kapitalizmu*; M. Myška, *Przyczynki do niektórych zagadnień rewolucji przemysłowej w śląskim hutnictwie*; W. Žáček, *Rewolucja na Śląsku w latach 1848—1849*; B. Šindelář, *Echa wiedeńskiego powstania październikowego i rewolucji węgierskiej z lat 1848—1849 na Śląsku*), przynoszą zarówno ciekawe uwagi o charakterze metodologicznym, jak i szereg sprostowań względnie uzupełnień rzeczowych czy nawet nowe, nie znane dotąd historykom polskim materiały. Zrozumiałe jest, że historyków czeskich najbardziej zainteresowały części *Konspektu* omawiające Śląsk Cieszyński, mimo to nie brak w ich wypowiedziach uwag odnoszących się do całego Śląska, jak i wyłącznie do części pruskiej.

Najbardziej ogólny, zasadniczy charakter ma wypowiedź J. Polišíenskigo i W. Žáčka. Zgadając się z szeregiem wysuniętych przez nich postulatów, nie możemy jednak zrozumieć zastrzeżeń odnośnie do wyodrębnienia okresu „przejścia od feudalizmu do kapitalizmu”. Przecież nie traktujemy tego okresu jako odrębnej formacji „przejściowej”, ale jako końcowy etap ustroju feudalnego, kiedy to zaczynają się załamywać jego podstawy, zarysowuje się jego kryzys. Tego rodzaju etap możemy przecież wyróżnić nie tylko w dziejach Śląska — jak rozumieją Polišíenský i Žáček — ale i w dziejach wszystkich trzech krajów ościennych, a nawet wszystkich krajów europejskich. Trudno również zgodzić się z zarzutami w stosunku do cezury 1763, która ma przecież uzasadnienie nie tylko polityczne (którego naszym zdaniem nie należy nie doceniać), ale i ekonomiczno-społeczne: wojna siedmioletnia i pierwsze lata powojenne, pierwsze przejawy kryzysu gospodarki pańszczyźniano-folwarcznej, której rezultaty odczuwa przede wszystkim chłopstwo zmuszane bezwzględnie do pełnego wykonywania powinności (również i zaległych za lata wojny), niekiedy nawet powiększanych. Odpowiedzią na takie postępowanie dworu była fala wystąpień chłopskich w latach 1766—1767. Dziwią też wątpliwości wobec wyodrębnienia okresu 1793—1815 na Śląsku pruskim. Wydaje się, że nawet fakty przytoczone w *Konspekcie* uzasadniają tę cezurę. W części tej celowo pominięto Śląsk Cieszyński (zarzucają to nam Polišíenský i Žáček), ponieważ dla ziemi tej cezura 1793—1815 nie odgrywa tak wielkiej roli. Problematyka Cieszyńskiego omówiona jest łącznie dla całego okresu 1790—1847.

Z uwag odnośnie do okresu 1815—1847 trudno zgodzić się ze stwierdzeniem, że na Górnym Śląsku byli i feudałowie polscy. Było ich tak mało (i to przeważnie całko-

wicie zgermanizowanych, jak nawet jeden z późniejszych obrońców języka polskiego, Karol Kosicki), że w całokształcie obrazu nie odgrywają większej roli. W słabszym stopniu odnosi się to do niemieckich górników i hutników w Zagłębiu Górnośląskim, których procent w całokształcie tamtejszego proletariatu stosunkowo znaczny na przełomie XVIII i XIX w. w okresie następnym zdecydowanie maleje. Jeśli już można mówić o wątpliwościach wobec tezy o „pokrywaniu się na ogół podziału narodowego z podziałem społecznym“, to raczej należałoby wspomnieć o polskim drobnomieszczactwie. Już jednak wielką burżuazję polską — fabrykantów, kupców hurtowników, bankierów — poza jednym Godulą trudno tutaj znaleźć.

Cenne są uwagi o wpływach działalności Rongego na Czechy, trudno jednak zgodzić się z twierdzeniem, że ruch ten „powstał w polskim środowisku na Górnym Śląsku“. Ronge był wprawdzie proboszczem w Siemianowicach, ale wpływy jego występują wyłącznie niemal w niemieckich częściach śląska. Próby propagandy wśród ludności polskiej nie przyniosły większych rezultatów.

M. Myśka porusza w swojej wypowiedzi trudne i skomplikowane zagadnienie przewrotu przemysłowego (ten termin wydaje się ściślejszy aniżeli „rewolucja przemysłowa“) w górnictwie i hutnictwie. O ile zgodni jesteśmy na ogół co do technicznych kryteriów przewrotu w tych gałęziach produkcji (zastąpienie węgla drzewnego koksem w wysokich piecach ze wszystkimi technologicznymi, ekonomicznymi i społecznymi konsekwencjami tej innowacji, wprowadzenie pieców puddlingowych w rafinacji żelaza), o tyle przy określaniu granic okresu przewrotu przemysłowego powstają poważne różnice zdań. Jest to zresztą problem dyskutowany obecnie zarówno w historiografii polskiej, jak i niemieckiej czy czeskiej. Różne stanowiska w tej sprawie zarysowały się np. w czasie konferencji historycznej w Berlinie (listopad 1956), gdzie przy udziale historyków wszystkich trzech krajów dyskutowano m. in. zagadnienie przewrotu przemysłowego w krajach na wschód od Łaby.

M. Myśka słusznie wytknął naszemu *Konspektowi* uproszczone nieco i nie wszędzie dostatecznie uzasadnione traktowanie początków przewrotu przemysłowego. Pisanie odpowiednich rozdziałów *Historii Śląska* wymaga i pogłębienia, i rewizji, jednakże chyba nie tak daleko idącej, jak to postuluje M. Myśka, który okres przewrotu przemysłowego na Górnym Śląsku datuje na lata 1830—1880 (1890). Nie będę tu zajmował się bliżej definicją początków przewrotu przemysłowego. Określenie „systematyczne wprowadzanie wysokich pieców na koks“, używane przez M. Myśkę, sprawy nie rozwiązuje. Należy również podkreślić, że już na przełomie XVIII i XIX w. nowa technika zaczyna odgrywać pewną rolę: w r. 1804 czynne są 3 wielkie piece na koks, dające przeszło 8% całej górnośląskiej produkcji surówki, w r. 1810 czynnych było w Zagłębiu Górnośląskim 16 maszyn parowych, z czego 4 w hutnictwie. W latach trzydziestych, które M. Myśka uważa za początek przewrotu przemysłowego w górnośląskim hutnictwie, 9 wielkich pieców na koks dawało około 28% produkcji surówki, zaś już pod koniec lat pięćdziesiątych koks osiąga wyraźną przewagę.

Trudno również — jak to czyni M. Myśka — zastosować do Śląska marksowski schemat pierwszeństwa przewrotu przemysłowego w przemyśle lekkim, głównie tekstylnym. Przemysł ciężki w swoim pionierskim okresie rozwijał się w oparciu o kapitał państwowy i ziemiański. Infiltracja burżuazji miejskiej zaczęła się na większą skalę dopiero w drugiej połowie XIX w. Z drugiej strony przewrót przemysłowy w tkactwie i sukiennictwie był na Śląsku w stosunku do innych rejonów wskutek szeregu specyficznych przyczyn poważnie opóźniony, jak to wykazał historyk radziecki S. B. Kan.

Bardziej wszechstronny i pełny charakter mają uwagi dotyczące Śląska Cieszyńskiego. Stąd też wymagają one systematycznego rozpatrzenia. Wydaje się, że główne zarzuty historyków czeskich sprowadzić można tutaj do 6 spraw:

1. Dążąc do wypuklenia powiązań Śląska z resztą ziem polskich, zaniedbano we wszystkich zresztą prawie częściach *Konspektu* dostateczne uwzględnienie istniejących w przeszłości kontaktów z krajami czeskimi. W przypadku Śląska Cieszyńskiego chodzi tu nie tylko o Morawy, a w mniejszym stopniu Czechy, lecz również Śląsk Opawski oraz Słowację. Uwagi czeskich historyków w tym względzie (Polišenský — Žáček, s. 36; Macúrek, s. 81, etc.) są słuszne. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do powiązań gospodarczych Bielska, Zagłębia Karwińskiego, Trzyńca. Żywe są również, szczególnie jeśli chodzi o tereny przygraniczne, kontakty migracyjne; na przełomie XIX i XX w. dołączy się do tego problematyka narodowościowa oraz problematyka ruchu robotniczego (jego powiązania nie tylko z Galicją, lecz z krajami czeskimi, a nawet austriackimi).

2. Na redakcji *Konspektu* zaważył fakt niesprecyzowania konkretnych i słusznych kryteriów, rozstrzygających w pełni problem ram terytorialnych *Historii Śląska*. Spowodowało to m. in. — słusznie zakwestionowane przez Polišenskigo i Žáčka (s. 41) — niedostateczne uwzględnienie tak zasadniczego dla Śląska Cieszyńskiego rozwoju Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego. (Użycie terminu „Zagłębie“ dla określenia Trzyńskiego, a raczej w tym czasie Ustrońsko-Trzyńskiego Okręgu Przemysłowego, należy rzecz jasna przypisać przeoczeniu.) Czescy historycy stoją na stanowisku, że *Historia* winna uwzględnić Śląsk Cieszyński w granicach historycznych (Kolejka, s. 142, domaga się uwzględnienia dla okresu 1890—1917 również Śląska Cieszyńskiego, podobnie Polišenský — Žáček, s. 37), przy czym Kolejka oraz Macúrek wysuwają nawet sprawę Śląska Opawskiego. Macúrek np. domaga się, by nie zapomniano również w *Konspekcie* o ludności czeskiej oraz o rozwoju czeskiej kultury (s. 82), mając tu niewątpliwie na myśli nie tylko sąsiadujące ze Śląskiem Opawskim tereny Śląska pruskiego, lecz również i zachodnie połacie ziemi cieszyńskiej. Nie wypowiadając się o celowości tego ostatniego postulatu, można jednak stwierdzić, że czescy historycy wypowiadają się za potraktowaniem problematyki ziemi cieszyńskiej w jej historycznych, a nie obecnych granicach wbrew superstrożnemu (nie wiadomo, z jakich przyczyn, czy politycznych?) stanowisku większości naszych historyków. Inna rzecz, że w konkluzji wyników oceny *Konspektu*, w punkcie 3 (s. 151), znajduje się *passus* („Jak vytkli sami polští soudruzi, je zásadně nutně vycházet z dnešní státní a správní organisace. Měníci se celky teritoriální, jdouci svým původem do období feudálního, mají zásadně vedlejší význam“ etc.), który zdaje się dezawuować stanowisko zajęte w tej materii w referatach i w dyskusji poszczególnych uczestników Konferencji Opawskiej.

3. Przy omawianiu problematyki rewolucji 1848—1849 zwróćno bardzo słusznie uwagę (s. 44) na trudności natury raczej redakcyjnej, jakie występują przy ostatecznym scalaniu tekstu odnoszącego się do Śląska pruskiego i austriackiego. Wniosek sugerujący łączenie poszczególnych fragmentów w tych samych rozdziałach nie wydaje się słuszny z uwagi na daleko idącą specyfikę obydwu regionów. Fragmenty dotyczące ziemi cieszyńskiej powinno się tutaj raczej wyodrębnić, chociaż trudno z góry przesądzać ostateczny układ pracy. O daleko posuniętej specyfice obydwu części Śląska świadczą dalej trudności natury periodyzacyjnej. Wydzielenie np. okresu 1793 — 1815 dla Śląska Cieszyńskiego wydaje się niecelowe. W przeciwieństwie do Śląska pruskiego lata wojen napoleońskich nie stanowią na Śląsku Cieszyńskim specjalnego okresu, który należałoby specjalnie wyodrębnić, pomimo że niewątpliwie wpływy wojen na stosunki na ziemi cieszyńskiej, szczególnie jeśli chodzi o jej ekono-

mikę, były poważne. Z tych trudności natury periodyzacyjnej wynika również — na co zwrócili uwagę Poliśenský i Žáček (s. 39) — nieuwzględnienie w rozdziale dotyczącym lat 1793—1815 problematyki cieszyńskiej.

4. Słusznie zwrócono (s. 40) uwagę na niebezpieczeństwo uproszczenia skomplikowanej problematyki narodowościowej i społecznej, stwierdzając, że na Śląsku front walki klasowej biegnie równolegle z frontem walki narodowościowej. Tymczasem we wszystkich okręgach przemysłowych ziemi cieszyńskiej, a szczególnie w ośrodku bielskim, spotykamy się ze skupiskami proletariatu niemieckiego. Fakt ten winien znaleźć swe odbicie przy omawianiu nie tylko problematyki narodowościowej, lecz również i ruchu robotniczego oraz stosunków politycznych na Śląsku Cieszyńskim. Odnosi się to jednakże już raczej do okresu późniejszego (przełom wieku).

5. Referaty oraz przyczynki dyskusyjne czeskich historyków przynoszą ponadto mnóstwo drobnych, niemniej bardzo cennych, uzupełnień, poprawek i sprostowań, że ograniczę się tylko do wymienienia wskazówek odnośnie do materiałów archiwalnych znajdujących się w archiwach na terytorium CSR, krytycznych uwag odnośnie do potraktowania Fryderyka II oraz Józefa II, polityki gospodarczej józefinizmu, charakterystyki ery metternichowskiej. Sporo cennych uwag zawiera wystąpienie dyskusyjne dra Grobelnego o stosunkach narodowościowych oraz szkolnych ziemi cieszyńskiej na przełomie XVIII i XIX w. Do otwartych problemów należą również poruszone w referacie Poliśenskiego — Żółka zagadnienia roli organizacji cechowych oraz pracy najmniej w rozwijającym się w pierwszej połowie ubiegłego wieku cieszyńskim przemysłu (s. 40).

6. Nie brak również i nieporozumień, spowodowanych głównie niedopatrzzeniami, jakie zakradły się do tekstu w trakcie ostatecznej redakcji *Konspektu*. Była już mowa o „Zagłębiu Trzynieckim“ (s. 41), ten sam błąd zakradł się na s. 353 *Konspektu*. To samo odnosi się do przebiegu granicy etnograficznej na Śląsku Cieszyńskim, wytyczonej przez Szersznika i całą plejadę późniejszych etnografów, statystyków, językoznawców — ludność posługująca się podówczas dialektem czesko-śląskim zamieszkiwała nie tylko południowo-zachodnią część ziemi cieszyńskiej, ale również — jak słusznie podkreśla Grobelný, a co przez niedopatrzenie zostało opuszczone w *Konspekcie* — północno-zachodni region Śląska Cieszyńskiego.

Do okresu kapitalistycznego (do I wojny światowej) odnoszą się w zasadzie dwie wypowiedzi, pomijając uwagi dotyczące Śląska Cieszyńskiego. Są to głosy Z. Konečnego i A. Grobelnego.

Przed przystąpieniem do zreferowania zasadniczych uwag tych dwu autorów i zajęciem wobec niektórych stanowiska trzeba mocno podkreślić dwie sprawy, które są przyczyną pewnego nieporozumienia. Przede wszystkim trzeba więc powtórzyć wyjaśnienia, jakie poczynili już autorzy części feudalnej *Konspektu*, a które w jeszcze większym stopniu odnoszą się do omawianego okresu czasu. *Konspekt*, jak to słusznie podkreślają czescy koledzy, jest opracowany bardzo nierównomiernie: niektóre zagadnienia opracowane są bardziej szczegółowo, inne tylko zasygnalizowane, sporo z pewnością pominięto, przy czym ta blankietowość ujęcia wielu zagadnień względnie poważne braki i pominięcia występują znacznie silniej właśnie w tym okresie czasu. Wydaje nam się jednak, że tłumaczy się to w sposób prosty i oczywisty. Nasza wiedza o tym okresie jest znacznie skromniejsza niż o poprzednim, w pracy nad nim jesteśmy znacznie mniej zaawansowani niż nad okresem feudalnym. Można w wielu wypadkach powiedzieć, że jesteśmy dopiero u początku badań. Toteż trzeba było ograniczyć się niejednokrotnie tylko do nazwania pewnego problemu, traktując to często jako zwrócenie uwagi na zagadnienie ważne dla opracowania syntezy, jako postulat badawczy. Wydaje nam się raczej, że może w niejednym wypadku zbyt pochopnie, bez dostatecz-

nej znajomości stanu faktycznego, bez oparcia o dostateczną podstawę materiałową, a ulegając pewnym schematom, próbowaliśmy charakteryzować pewne procesy i oceniać niektóre zagadnienia, zdarzenia i ludzi. To jedno, zasadnicze, wyjaśnienie należne przede wszystkim Konečnému, który wyraża zdziwienie, że czasem dawniejszym poświęcono więcej wysiłków, w czym widzi podstawowy brak metodyczny *Konspektu*. Zdajemy sobie doskonale sprawę z konieczności znacznie szerszego uwzględnienia właśnie czasów nowszych, toteż stan *Konspektu* w tej dziedzinie jest jedynie odzwierciedleniem naszego stanu wiedzy o tym okresie w czasie, gdy *Konspekt* ten powstawał. Niewątpliwie dziś już moglibyśmy o niejednym zagadnieniu powiedzieć nieco więcej, ale i tak wiele jeszcze spraw nadal pozostaje u nas jako postulat badawczy.

Poważne nieporozumienie — tu już całkowicie z winy autorów *Konspektu* — zachodzi w sprawie potraktowania, a raczej nieuwzględnienia historii Śląska Cieszyńskiego i związanych z tym przede wszystkim takich zagadnień, jak zagadnienia ludności czeskiej (która, oczywiście, występuje i w części Śląska pod panowaniem pruskim) czy stosunku do Czech. Otóż nie wynika to bynajmniej, jak może niekiedy przypuszczają czescy koledzy, z niedoceniań historii tej części Śląska czy zagadnień z nim szczególnie blisko związanych. Po prostu dla tego okresu czasu nie byliśmy wówczas w stanie dać konspektu i opuściliśmy go całkowicie. Naszą jest jednak winą, że nie podkreśliśmy tego wyraźnie przy publikowaniu drukiem, co mogło wywołać nieporozumienie i szereg zastrzeżeń ze strony czytelników *Konspektu*.

Zakładając, że powyższe uwagi wyjaśniają niejedną ze spraw poruszonych w uwagach naszych czeskich kolegów, nie będziemy już o nich mówili, ograniczając się do tych zagadnień, że oczywiście nie wszystkich, których tamte dwa zasadnicze wyjaśnienia nie tłumaczą wystarczająco, przede wszystkim do tych, z którymi pragniemy jeszcze podyskutować. Prof. Konečný wysuwa wątpliwości co do przyjętej przez nas periodyzacji dziejów Śląska, proponując przede wszystkim przyjęcie r. 1900 jako początku okresu monopolistycznego (a nie 1890) oraz r. 1918 (a nie 1917) jako kończącego ten okres dziejów Śląska (do I wojny światowej). Zgódźmy się od razu, że istotnie lepiej będzie doprowadzić ten okres dziejów Śląska do zakończenia I wojny światowej, do powstania państwa polskiego i wejścia w jego skład części Śląska pruskiego i austriackiego. Jeżeli natomiast chodzi o przesunięcie o 10 lat daty granicznej okresu przedmonopolistycznego i monopolistycznego, trzeba wyjaśnić, że przyjęty przez nas podział ma charakter przede wszystkim roboczy (choćby bynajmniej nie dowolny), że dopiero właśnie bliższe badania pozwolą nam należycie ustalić i ocenić te wszystkie fakty, które dla tego podziału winny być decydujące. Nie byłoby chyba słuszne już teraz, częściowo apriorycznie, ustalać jakiejś sztywnej granicy, która przecież — jeżeli chodzi zwłaszcza o datę roczną — zawsze będzie w pewnym stopniu umowna. Z tego też powodu, biorąc do tego pod uwagę, że uwzględnić musimy oczywiście cały Śląsk (Górny, Dolny i Cieszyński), nie wydawałoby nam się celowe już teraz sprawy tej przesądzać. Prof. Konečný kwestionuje kilkakrotnie zarówno kolejność problematyki przyjętą w *Konspekcie*, jak i dobór w poszczególnych rozdziałach materiału. Nie upieramy się bynajmniej przy zachowaniu w całej pełni takiego właśnie podziału i kolejności, chociaż w zasadzie w większości podział zasadniczy chyba się utrzyma. Właściwa kolejność ustalona zostanie dopiero w momencie pisania syntezy, gdy po prostu niejednokrotnie o tym zadecydują względy czysto praktyczne (jasność wykładu itp.).

Jeżeli chodzi o pewne konkretne sprawy, w szczególności o zarzut niewłaściwego umieszczenia zagadnień demograficznych, to wiemy z doświadczenia (przy pisaniu podręcznika *Historii Polski*), że sprawa umieszczenia tych właśnie zagadnień następcza szczególnie dużo kłopotów. Kto wie, czy nie najlepiej będzie poszczególne zagad-

nienia tego rodzaju podzielić między inne. Wysunięty przez Konečnego postulat poprzedzenia obu zasadniczych okresów — wolnokonkurencyjnego i monopolistycznego — wspólnym omówieniem literatury i źródeł, postulat w zasadzie słuszny, nastęrcza w praktyce sporo trudności, gdyż zarówno źródła, jak zwłaszcza literatura, w znacznej części odnoszą się przeważnie do całości tego okresu, tak że może po prostu praktyczniej będzie omówić całą związaną z okresem kapitalizmu literaturę w jednym miejscu. Być może jednak, że będzie można obok wstępnego omówienia literatury odnoszącej się do całego okresu resztę podzielić według tych dwu dużych podokresów.

Słuszny formalnie jest zarzut, że w okresie imperialistycznym pominięto bardzo wiele zagadnień związanych z rolnictwem. Powiedzmy więcej: dla okresu imperializmu właściwie rolnictwo nie zostało zupełnie uwzględnione. Wynika to jednak z trudności wyodrębnienia w tym dziale gospodarki już przed I wojną światową wyraźnego etapu imperializmu, wykazania jakiejś jego wyraźnej specyfiki, a to tym bardziej, że materiał statystyczny kończy się na r. 1907, kiedy sporządzony został ostatni przed wojną spis.

Niewątpliwie słuszne są zastrzeżenia co do sposobu ujmowania ruchu robotniczego, w szczególności jego pewnej izolacji od innych spraw, jak i zarzut pominięcia względnie niewystarczającego potraktowania innych klas społecznych. Dziś szczególnie mocno zdajemy sobie sprawę z wyraźnie uproszczonego i schematycznego w pewnym względzie ujęcia w *Konspekcie* tych zagadnień, jak i wielu szczegółowych, spraw związanych z nimi. Nasze zastrzeżenia idą tu może jeszcze dalej niż uwagi naszych czeskich kolegów. Nie tu jednak miejsce na wymienianie tych zagadnień, a tym bardziej na krytyczne ustosunkowanie się do wielu ujęć naszego *Konspektu*. Jest to jedna z dziedzin, która z pewnością w trakcie pisania dziejów Śląska musi zostać opracowana szczególnie wnikliwie. Słuszna jest też uwaga Konečnego, że poza ruchem robotniczym ograniczono się prawie wyłącznie do problematyki ucisku narodowego i walki z nim. Słuszna tym bardziej, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że chcemy opracować syntezę dziejów Śląska, a nie tylko jego mieszkańców.

Przejdźmy do niektórych konkretnych zagadnień, co do których trudno nam się w pełni zgodzić z naszymi kolegami. Odnosi się to przede wszystkim do niektórych zagadnień związanych z ruchem robotniczym, w pierwszym rzędzie do okresu 1905—1907. Wydaje nam się, że przedstawiona w naszym *Konspekcie* charakterystyka tego okresu, ocena stopnia świadomości i politycznej dojrzałości śląskiej klasy robotniczej i wpływu w tej dziedzinie rewolucji w Rosji i Królestwie Polskim nie jest za niska. Doceniając w całej pełni duży, decydujący wpływ wydarzeń rewolucyjnych w sąsiedniej Rosji na wzrost bojowości śląskiego proletariatu, nie można jednak chyba bez żadnych zastrzeżeń mówić o rewolucyjnym ich znaczeniu dla Śląska czy doszukiwać się rewolucyjnych nastrojów. Nie można też nie widzieć i innych czynników, które wpływały na postawę śląskiego proletariatu, w szczególności zaś ówczesnej walki proletariatu, zwłaszcza w zachodnich Niemczech. Pierwsze strajki na Śląsku wybuchły pod wpływem niemieckiego ruchu strajkowego, przed wybuchem rewolucji rosyjskiej, a nie — jak pisze Konečný — pod wpływem tej rewolucji.

Wydaje się też, że Konečný przecenia mimo wszystko rolę problematyki narodowej w tych wydarzeniach, zwłaszcza mówiąc o wielkim ruchu w r. 1906. (O ile ma na myśli zaburzenia na terenie szkół na Górnym Śląsku, to trzeba stwierdzić, że podłoże ich było głównie charakteru religijnego.)

Wydaje się następnie, że nasi czescy koledzy (Konečný oraz częściowo Macurek, gdy w dyskusji mówił o wpływie ruchu robotniczego w Rosji na Śląsk) przeceniają wpływy i powiązania Śląska z Rosją. Oczywiście nikt nie myśli kwestionować istnienia mocnych powiązań w wielu dziedzinach (stosunki gospodarcze, migracje, ruch robot-

niczy itp.) i w *Konspekcie* te sprawy zostały uwzględnione. Ale trudno nam zgodzić się z zarzutem p. Konečnego, że w *Konspekcie* przy ogólnej charakterystyce tła ogólnego za wiele miejsca poświęcono stosunkowo Niemcom, za mało Rosji, chociaż ta odgrywa w polityce europejskiej jedną z głównych ról. Nie negując bynajmniej tej międzynarodowej roli Rosji, trzeba jednak podkreślić i wyjaśnić, że szersza charakterystyka stosunków panujących w Niemczech nie została bynajmniej podyktowana oceną takiej czy innej ich roli w Europie, ale tylko i wyłącznie tym faktem, że Śląsk (znaczną jego część) należy wtedy do państwa niemieckiego, że w związku z tym bardzo wiele spraw śląskich jest bardzo mocno związanych z dziejami Niemiec, że nie sposób po prostu ich omawiać bez bardzo wyraźnego i jasnego uwzględnienia dziejów Niemiec.

Łączy się z tym częściowo zarzut, że za mocno podkreślono w *Konspekcie* związki gospodarcze Śląska z Niemcami i z ziemiami polskimi w obrębie państwa niemieckiego i poza jego granicami, że jakby zapomniano o reszcie świata. Koledzy czescy pomijają fakt, że w *Konspekcie* nie mówi się o wyłączości tych właśnie rynków dla Śląska, a tylko o ich decydującym znaczeniu; stwierdzić trzeba, że taki był faktyczny stan rzeczy. To były rzeczywiście główne rynki zbytu dla śląskiego przemysłu, jak i główni dostawcy wielu surowców i środków żywności.

Bardzo ciekawe i cenne są uwagi Grobelnego, i to zarówno wtedy, gdy przeprowadza porównanie losów Śląska pod panowaniem pruskim ze Śląskiem Cieszyńskim, jak gdy zwraca uwagę na liczne i różnorodne powiązania. Słusznie zwraca Grobelny uwagę na takie fakty, jak opóźnienie rozwoju gospodarczego Śląska austriackiego w ramach habsburskiej monarchii, położenie tamtejszego proletariatu, zagadnienie narodowościowego składu miast, szkolnictwa itp. Bardzo ciekawe są uwagi na temat kontaktów obu Śląsków w takich dziedzinach, jak kontakty (i konkurencja) handlowe, migracje ludności, związki i wzajemne wpływy na tenie ruchu robotniczego, wzajemne oddziaływanie ruchu narodowego i jego działaczy, itp. Bardzo słuszny jest postulat zbadania, o ile w prasie czeskiej i morawskiej ujawniło się zainteresowanie Śląskiem pod panowaniem pruskim.

Jeżeli idzie o pewną sprawę szczegółową, poruszoną przez Grobelnego, mianowicie zagadnienie dopływu robotników ze Śląska do Polski, to stwierdzić trzeba — zgodnie, jak się wydaje, z sugestią p. Grobelnego — że w okresie kapitalistycznym ruch w tym kierunku nie odgrywa i na Śląsku pod panowaniem pruskim większej roli, że przeważa zdecydowanie wędrownka ze wschodu na zachód, z Galicji i Królestwa m. in. na Śląsk, ze Śląska do Niemiec środkowych i zachodnich, i dalej za morza, innymi słowy: z krajów słabiej gospodarczo rozwiniętych do stojących wyżej pod tym względem, z krajów o niższej stopie życiowej i niższych zarobkach do krajów o wyższych płacach i poziomie życiowym. Kilka ciekawych szczegółów na temat wpływu utworzenia I Międzynarodówki na ruch robotniczy na Śląsku pod panowaniem pruskim podaje W. Peša.

W sprawie okresu 1918—1939 w ujęciu *Konspektu* „*Historii Śląska*“ wypowiedział się obszernie W. Soják, nadsyłając związane tezy krytyczne do *Konspektu* oraz udokumentowany materiałem źródłowym artykuł na temat niektórych elementów stosunków polsko-czechosłowackich w okresie międzywojennym.

W swych tezach krytycznych autor domaga się silniejszego uwypuklenia znaczenia podziału Śląska w r. 1922, zwłaszcza od strony gospodarczej; również znaczenie r. 1923 jako daty zakończenia powojennej fali rewolucyjnej zasługuje zdaniem autora na silniejsze zaakcentowanie. Autor kwestionuje również, i bodaj słusznie, dość sztywny układ konstrukcyjny *Konspektu*, wysuwającego w poszczególnych podokresach na czoło rozdziały poświęcone rolnictwu; uważa to za niesłuszne wobec faktu dominującej wagi przemysłu i klasy robotniczej w dziejach Śląska. Domaga się silniejszego

uwzględnienia odgłosów przewrotu majowego 1926 r. na Śląsku polskim. Zwraca uwagę na zbyt ogólnikowe potraktowanie stosunków polsko-czechosłowackich w okresie Monachium.

Nadesłany przez W. Sojaka artykuł o stosunkach polsko-czechosłowackich stanowi w wielu punktach cenny wkład merytoryczny do naświetlenia stosunków polsko-czechosłowackich w okresie międzywojennym, w szczególności zaś na punkcie problematyki Śląska Cieszyńskiego. Dotyczy to zwłaszcza decydującego poniekąd dla dalszego rozwoju tych stosunków okresu lat 1918—1921. W oparciu m. in. o archiwalia czechosłowackiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych autor ukazuje stanowisko rządu czechosłowackiego wobec Polski w okresie jej wojny z Rosją Radziecką w 1920 r. (zagadnienie neutralności Czechosłowacji, oporu proletariatu przeciwko dostawom broni dla Polski, kontakty polsko-węgierskie w związku z tym itp.). Można mieć pewne wątpliwości, czy opór Czechosłowaków przeciwko dostawom broni dla Polski da się wytłumaczyć jedynie siłą ich proletariackiego internacjonalizmu, czy nie grał tu w niektórych kołach społeczeństwa (nawet i części robotników) roli zwykły antypolski nacjonalizm; niemniej fakty przytoczone przez W. Sojaka rzucają wiele światła na to ważne zagadnienie. Dla problematyki śląskiej ma to o tyle bezpośrednie znaczenie, że polityka Czechosłowacji w tym okresie zdołała, bez powodzenia, wyzyskać trudności państwa polskiego dla uzyskania u mocarstw zachodnich przychylnego dla niej rozstrzygnięcia sprawy Śląska Cieszyńskiego. Ciekawe również, choć mniej bezpośrednio spraw śląskich dotyczące, są uwagi autora na temat stosunków polsko-czechosłowackich w związku z układami lokarneńskimi. Autor poświęca też sporo uwagi sprawie pewnej tendencji do zbliżenia polsko-czechosłowackiego w okresie dochodzenia w Niemczech do władzy Hitlera oraz kwestii stosunku Polski do tzw. paktu wschodniego, jako nie sprzyjającego kontynuacji tamtej tendencji. Są to jednak rzeczy o znaczeniu raczej ogólnopolskim i w *Historii Śląska* raczej nie będą mogły być bezpośrednio wyzyskane.

W zakończeniu swych uwag Z. Konečný wysuwa bardzo istotne zagadnienie, zwracając uwagę na niebezpieczeństwo związane ze zbyt pośpiesznym przystępowaniem do syntezy. Godząc się jak najzupełniej z tym, że brak dostatecznej podstawy materiałowej sprzyja szczególnie schematycznemu ujmowaniu dziejów, jak i z tym, że synteza musi być podbudowana dostateczną ilością materiału, przygotowana odpowiednimi opracowaniami monograficznymi, trzeba jednak z drugiej strony zdawać sobie zarówno sprawę z naukowej i politycznej potrzeby opracowania syntezy śląskich dziejów, jak i z tego, że nigdy oczywiście i żadna synteza nie jest ostatnim słowem nauki, że stanowi ona jedynie podsumowanie pewnego jej etapu. Wychodząc z tego punktu widzenia, przyjmujemy z wdzięcznością uwagi naszych czeskich kolegów, m. in. ich wskazówki co do nie wyzyskanej przez nas jeszcze literatury i archiwaliów czeskich, równocześnie zdać sobie musimy sprawę z tego, że do przygotowywanej obecnie syntezy nie będziemy zapewne jeszcze w stanie wszystkich tych materiałów wyzyskać.

Pragniemy na końcu raz jeszcze jak najserdeczniej podziękować naszym czeskim kolegom za duży trud włożony w tak sumienne zanalizowanie naszego *Konspektu*, za szereg bardzo cennych krytycznych spostrzeżeń, za liczne cenne informacje i rady, które będą nam pomocne zarówno przy opracowywaniu obecnej syntezy, jak i dalszej pracy nad *Historią Śląska*. Korzyści, jakie do tej pory, w szczególności w związku z dyskusją nad naszym *Konspektem*, odnieśliśmy dzięki życzliwości, wiedzy, pomocy naszych czeskich kolegów, uprawniają do wysunięcia życzenia, aby współpraca nasza rozwijała się nadal, aby pogłębiała się i rozszerzała z niewątpliwym pożytkiem dla obu stron.

Józef Chlebowczyk
Wacław Długoborski

Kazimierz Popiołek
Henryk Zieliński

BIBLIOGRAFIA HISTORII ŚLĄSKA ZA ROK 1956*

zestawił

Karol Małczyński

Przy zbieraniu materiałów do bibliografii współpracowali: C. Briss, S. Grządka, H. Jankiewicz, S. Kuśmierczyk, B. Leszczyńska i Z. Paliński.

Spis skrótów

Czas. = Czasopismo	Rob., Robot. = Robotnicza
Dzienn. = Dziennik	Sborn. = Sbornik
Gaz. = Gazeta	Schles. = Schlesiën
Geschwiss. = Geschichtswissenschaft	Sl. = Słowo
Hist. = Historyczny	Slezs. = Slezský
Kapł. = Kapłańska	Sygn. = Sygnały
Katol. = Katolicka	Tryb. = Trybuna
Kult. = Kultura	Tyg. = Tygodnik
Kużn. = Kuźnica	Wrocł. = Wrocławski, Wrocławkie
Kw. = Kwartalnik	U = Unser
Mat. = Materialna	Zab. = Zabytków
Opols. = Opolski	Zach. = Zachodni
Ostforsch. = Ostforschung	Zielon. = Zielonogórska
Pols. = Polskie	Ztschr. = Zeitschrift
Przegl. = Przegląd	

WIADOMOŚCI WSTĘPNE

A. OGÓLNE

1. Bibliografie i czasopisma

1. Książki o Dolnym Śląsku i Wrocławiu. *Sl. Pols.* nr 139.

2. Małczyński K., Bibliografia historii Śląska za lata 1939—1946, Wrocław 1954.

R. Rister H., *Ztschr. f. Ostforsch.*, nr 4, s. 604—607; a. g., *Slezs. Sborn.* nr 1, s. 142—143.

3. Schriftenreihe des Göttinger Arbeitskreises, z. 45—50.

R. Münch G., *Ztschr. f. Ostforsch.*, nr 2, s. 272—276.

4. Ochońska M. -- Świecka F., Bibliografia Śląska za okres 1945—1956. *Kw. Opols.* nr 1, s. 286—302.

5. Wądołkowska J., Bibliografia poloników wydanych przez firmę Kornów we Wrocławiu. *Kw. Opols.* nr 2, s. 141—157, nr 3, s. 160—164.

6. Rister H., *Schles. Bibliographie 1952—1953 mit Nachträgen 1942—1951*, Marburg a. L. 1954.

R. Meyer H. M., *Ztschr. f. Ostforsch.*, nr 4, s. 603—604; V. F., *Slezs. Sborn.* nr 4, s. 575—576.

7. Geologische Forschung in Schle-

* Brak daty wydania oznacza rok 1956.

sien. Eine Bibliographie d. J. 1914—1945, Köln—Braunsfeld 1955.

R. Schlenger H., Ztschr. f. Ostforsch., nr 1, s. 116.

8. Archiv f. schles. Kirchengeschichte, hrgb. v. K. Engelbert, X, Hildesheim 1952, s. 290.

R. Szymiczek F., Przegl. Zach. nr 5—6, s. 150.

9. Jahrbuch f. Gesch. d. deutsch-slawischen Beziehungen, I. Beitr. z. russ.-poln. u. deutsch. Gesch., Halle 1956, s. 291.

10. Kwartalnik Opolski. Archeologia, historia, język, literatura, sztuka, szkolnictwo, II, Opole 1956.

11. Nosek G., Drugi numer „Kwartalnika Opolskiego“. Śl. Pols. 14 I, nr 12.

12. Mitteilungen d. Beuthener Geschichts- u. Museumsver. nr 15/16, Dortmund 1955, s. 148.

R. Schlenger H., Ztschr. f. Ostforsch. nr 4, s. 610.

13. Onomastica, I, Wrocław 1955.

R. Pluta F., Kw. Opols. nr 1, s. 251—252.

14. „Poglądy“, nowy studencki dwutygodnik. Śl. Pols. nr 240.

15. Nowe pismo studenckie we Wrocławiu. Gaz. Robot. nr 51.

16. „Przemiany“, nowe czasopismo Śląska. Tryb. Ludu nr 288.

17. Schlesien, eine Vierteljahrschrift f. Kunst, Wissenschaft u. Volkstum, hrgb. v. K. Schodrok, I, Neumarkt/Opf. 1956.

18. Der Schlesier. Breslauer Nachrichten. Der Heimatbote für alle Nieder-, Mittel- und Oberschlesier. Unabhängige Zeitung zur Wahrnehmung schlesischer Belange für das Gebiet der Bundesrepublik, Deutschland und Berlin, VIII, 1956.

19. Unser Oberschlesien. Organ der Landsmannschaft der Oberschlesier e. V. Bundesverband, VI, Frankfurt a. M. 1956.

20. Maleczyńska E., Co niepokoi redaktorów „Der Schlesier“ i „Schlesische Rundschau“. Gaz. Robot. nr 86.

21. Sobótka. Kwartalnik poświęcony dziejom Śląska, XI, Wrocław 1956.

R. Śmerda M., Slezs. Sborn. nr 4, s. 567—573.

22. Czapliński W., W 10-lecie „Sobótki“. Gaz. Robot. (Sprawy i Ludzie) nr 4.

23. Raba J., O „Sobótce“ mówić będą jej czytelnicy. Śl. Pols. nr 126.

24. Dziesięć lat rozwoju „Sobótki“. Sobótka nr 4, s. 641—650.

25. Wznowienie lwowskich „Sygnałów“. Gaz. Robot. nr 233.

26. Pierwsze „Sygnały“ w październiku. Gaz. Robot. (Sprawy i Ludzie) nr 26.

27. Lutogniewski T., O „Sygnałach“, tradycji i Wrocławiu. Nowe Sygn. nr 1.

28. Jakubowski F., Najstarsze czasopismo wrocławskie. Śl. Pols. nr 130.

29. Czasopismo rolnicze Dolnego Śląska. Tamże nr 276.

30. Janiurek W., „Trybuna Robotnicza“ Stalinogród (Sprawy prasy terenowej). Nowe Drogi nr 6, s. 113—117.

2. Towarzystwa naukowe, konferencje, zjazdy

31. I. S., Stacja Naukowa PTH w Katowicach. Sobótka nr 3, s. 511.

32. Pracowity rok Towarzystwa Archeologicznego na Śląsku. Tryb. Rob. nr 7.

33. Reczek S., W Opolu powstało TPN. Śl. Pols. nr 31.

34. Czy w Opolu powinien powstać Śląski Instytut Naukowc-Badawczy. Śl. Pols. nr 311.

35. Szymiczek F., Komitet Badań Naukowych Opolszczyzny w Opolu (1947—1955). Kw. Opols. nr 2, s. 158—175.

36. Konferencja naukowo-techniczna w Wałbrzychu. Gaz. Robot. nr 38.

37. Odrodzenie w Polsce. Materiały sesji naukowej PAN, I, pod red. S. Arnolda, Historia, Warszawa 1955.

R. Matusik L., Sobótka nr 2, s. 286—287.

38. Rompolt B. — Schmidt E., Powstaje Wrocławski Oddz. Polsk. Tow. Astronautycznego. Gaz. Robot. nr 152.

39. Dolnośląskie Tow. Muzyczne budzi się z uśpienia. *Śl. Pols.* nr 160.
40. Gryczewski W., Tow. Miłośników Wrocławia. *Śl. Pols.* nr 126.
41. Markowski M., W oparciu o życzenia czytelników organizujemy Tow. Miłośników Wrocławia. *Śl. Pols.* nr 116.
42. Pierwsze zebranie Tow. Miłośn. Wrocławia. *Gaz. Robot.* nr 127.
43. Tow. Miłośn. Wrocławia rozpoczęło działalność. *Gaz. Robot.* nr 229.
44. Kto za powołaniem Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych we Wrocławiu. *Gaz. Robot. (Sprawy i Ludzie)* nr 45.
45. Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego 1953, VIII, Wrocław 1956, s. 146+dotatki, tabl. i ryciny.

46. We Wrocławiu odbywa się Konferencja Astronomiczna PAN. *Gaz. Robot.* nr 140.

47. Rybka E., Konferencja Astronomiczna we Wrocławiu z udziałem astronomów czechosłowackich. *Problemy* nr 10, s. 746. *Por. Gaz. Robot.* nr 214.

48. Sesja naukowa polskich etnografów poświęcona Afryce obraduje we Wrocławiu. *Gaz. Robot.* nr 86; *por. Śl. Pols.* nr 86; *Gaz. Robot.* nr 88.

49. Ekipy antropologów wyruszyły w teren. *Gaz. Robot. (Sprawy i Ludzie)* nr 119.

50. Seiffert G., Die „Zwecklose Gesellschaft“ zu Breslau. Zu ihrem 130-jährigen Bestehen. *D. Schlesier* nr 19.

B. NAUKI POMOCNICZE HISTORII

1. Archiwa i biblioteki

51. Myśka M., Z wypowiedzi historyków czeskich. *Silesiaca w czeskich archiwach.* *Sobótka* nr 4, s. 517—523.

52. Lehotska D. — Handrova D. — Horvath V. — Hrabuššay Z. — Merglova N., *Archiv města Bratislavy. Inventar středov. listin, Praha 1956.*

53. Kudělka M., *Polonica ve sbírce literární korespondence Státního archivu v Brně. Slezs. Sborn.* nr 4, s. 533—536.

54. Antonów M., *Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Stalinogrodzie 1949—1955.* *Sobótka* nr 3, s. 501—504.

55. Kuliřova K. — Sander R., *Patenty. Katalog sbírky patentů Státn. ústředn. Archivu v Praze, Praha 1956.*

56. Antonów M., *Ogólny wykaz zagadnień, do których znajdują się materiały w archiwum w Pszczynie.* *Sobótka* nr 3, s. 505—507.

57. Ersil J. — Píazak J., *Katalog listin a listů s doby předhusitské (—1419), Praha 1956.*

58. Czapliński M., *Przegląd i charakterystyka akt rejencji opolskiej.* *Kw. Opols.* nr 1, s. 89—106.

59. Turoń B., *Materiały do dziejów wsi śląskiej XV—XVIII wieku w Dziale*

Rękopisów Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu. *Sobótka* nr 2, s. 309—314.

60. Korzon A., *Dolnośląski dzień bibliotekarza.* *Gaz. Robot.* nr 130.

61. Kubicka I., *Kilka słów prawdy o bibliotekach i rozwoju czytelnictwa.* *Gaz. Zielon.* nr 256.

62. *Cenny starodruk mozartowski odkryto w Bytomiu.* *Tryb. Rob.* nr 98.

63. Jurkiewicz A., *Rozmowa o Bibliotece Śląskiej.* *Tryb. Rob.* nr 36.

64. *Nieznane druki mickiewiczowskie odkryto w Bibliotece Śląskiej w Katowicach.* *Tryb. Rob.* nr 8.

65. Szymiczek F., *Śląska biblioteka naukowa w Opawie.* *Bibliotekarz* nr 22, s. 228—231.

66. Szwejkowska H., *Biblioteka klasztoru cysterek w Trzebnicy.* *Spraw. Wrocł. Tow. Nauk.* 1952, VII, Wrocław 1956, s. 104 + 19 tabl.

67. Reiter J., *Czytelnia polska we Wrocławiu.* *Śl. Pols.* nr 133.

68. Standa-Marczewska E., *Odwiedziny polskie w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu.* *Kw. Opols.* nr 1, s. 165—171.

69. *Cenne komplety czasopism przekazała Ossolineum Ukraińska Akademia Nauk.* *Tryb. Ludu* nr 316.

70. Janasz T., Ossoliński jubileusz. *Sł. Pols.* nr 276.

71. Mikulski T., Fragmenty historii. *Nowe Sygn.* nr 6.

72. Mincer F., Dziesięć lat wrocławskiego Ossolineum. *Gaz. Robot. (Sprawy i Ludzie)* nr 23.

73. Z uroczystości jubileuszowej Ossolineum. *Gaz. Robot.* nr 275.

74. Zbiory Ossolineum powiększyły się o cenne zabytki czasopiśmiennictwa. *Sł. Pols.* nr 270.

75. Wypożyczalnię książek niemieckich chce otworzyć *Bibl. Miejska*. *Sł. Pols.* nr 57.

76. Miejska Biblioteka Publiczna kompletuje niemiecką literaturę. *Gaz. Robot.* nr 60.

2. Wydawnictwa i książki

77. Berger Mayerowa J., Pięć wieków książki. *Dzienn. Zach.* nr 139.

78. Śnieżko A., *Exlibris Muzeum Poczтового we Wrocławiu*. *Sł. Pols.* nr 278.

79. Wantuła J., *Najstarszy chłopski exlibris polski*. *Dzienn. Zach.* nr 194.

80. Po 150 latach tradycyjne otrzęsiny drukarskie wznowiono we Wrocławiu. *Dzienn. Zach.* nr 123.

81. „Straszne tortury“ — we wrocławskiej drukarni. *Gaz. Robot.* nr 121.

82. Mincer F., *Trzydzieści pięć lat Bibl. Narodowej*. *Sł. Pols.* nr 240.

83. Tenże, *Gdy źródła mówią...* *Gaz. Robot. (Sprawy i Ludzie)* nr 5.

84. *Nowe wydawnictwa Ossolineum*. *Gaz. Robot.* nr 204.

85. *Pierwsze tegoroczne nowości Ossolineum*. *Gaz. Robot.* nr 29.

86. *Plan wydawniczy Ossolineum*. *Tryb. Ludu* nr 10.

87. Wantuła J., *Książki i ludzie. Szkice o wydawnictwach i piśmiennictwie na Śląsku Cieszyńskim*. *Wstęp, przypisy i bibliografia* — L. Brożek, Kraków 1956, s. 267, portret 1.

88. Wieczerska J. — *Występ W., Ossolineum między Wrocławiem a Warszawą*. *Nowe Sygn.* nr 5.

3. Muzea i wystawy

89. *Kunst u. Kultur in Böhmen, Mähren und Schlesien. Ausstellung im Germanischen Nationalmuseum in Nürnberg, Nürnberg 1955*, s. 132, tabl.

R. Hubala E., *Ztschr. f. Ostforsch.* nr 2, s. 292—295.

90. Gluziński W., *Muzealne obrachunki*. *Gaz. Robot. (Sprawy i Ludzie)* nr 36.

91. *Wójciak M., Obrachunków muzealnych ciąg dalszy*. *Gaz. Robot.* nr 284.

92. *Lubosz B., W cieniu zapomnienia (Międzynarodowe Dni Muzealnictwa na Śląsku)*. *Tryb. Rob.* nr 236.

93. *Brakorobi pod pręgierzem. Wystawa „dziwów“ w Stalingrodzie*. *Gaz. Robot.* nr 60.

94. *Chrzanowska A., Zawieszanka A., Praca naukowo-oświatowa muzeów woj. opolskiego w okresie X-lecia*. *Kw. Opols.* nr 1, s. 231—249.

95. *W Opolu powstanie muzeum okręgowe*. *Tryb. Opols.* nr 245.

96. *Śnieżko A., Tworzy się Muzeum Pocztowe we Wrocławiu*. *Sł. Pols.* nr 152; por. *Gaz. Robot.* nr 176.

97. *Tenże, Sztandar pocztowców gdańskich we Wrocławskim Muzeum Poczтовым*. *Sł. Pols.* nr 298.

98. *Muzeum komunikacyjnych osobliwości*. *Gaz. Robot.* nr 22.

99. *Cenne eksponaty Muzeum Transportu Drogowego i Lotniczego*. *Sł. Pols.* nr 162.

100. *Cenny dar dla Muzeum Śląskiego*. *Sł. Pols.* nr 63.

101. *Kradzież cennych eksponatów w Muzeum Śląskim*. *Sł. Pols.* nr 128.

102. *Muzeum Śląskie organizuje wielki konkurs-ankietę*. *Sł. Pols.* nr 225.

103. *Atrakcyjna wystawa*. *Tryb. Ludu* nr 132.

104. *Nowa wystawa Muzeum Śląska Opolskiego*. *Tryb. Opols.* nr 244.

105. Láznička Z., Výstavka železnic Svinov-Opava. Slezs. Sborn. nr 3, s. 353—362.

106. Wystawa grafiki obcej w Muzeum Śląskim. Gaz. Robot. nr 16.

107. Otwarcie wystawy szekspirowskiej w Muzeum Śląskim. Gaz. Robot. nr 143.

108. Wystawa czechosłowackiej ceramiki artystycznej otwarta zostanie w Muzeum Śląskim. Gaz. Robot. nr 275.

109. Woroniecki A., Wystawa grafiki francuskiej w Muzeum Śląskim. Gaz. Robot. (Sprawy i Ludzie) nr 4.

110. Doroczna wystawa prac plastyków okręgu wrocławskiego. Gaz. Robot. nr 105.

111. Wernik K., Wystawa Młodych Plastyków okręgu wrocławskiego. Śl. Pols. nr 69.

112. Wystawa pośmiertna prac Waldemara Cwenarskiego. Gaz. Robot. nr 34.

113. Wystawa grafiki St. K. Dawskiego. Gaz. Robot. nr 68.

114. Kajewski P., Grafika Kazimierza Głaza. Nowe Sygn. nr 8.

115. Cieślowski J., Na wystawie prac Józefa Hałasa. Gaz. Robot. (Sprawy i Ludzie) nr 19.

116. Tenże, Trochę o „nowoczesności“ i malarstwie J. Jurczenko-Kamińskiego. Nowe Sygn. nr 11.

117. Wystawa prac graficznych uczniów prof. Kulisiewicza. Gaz. Robot. (Sprawy i Ludzie) nr 26.

118. Wystawa prac Aleksandra Stefanowskiego. Gaz. Robot. nr 61.

119. W sprawie Panoramy Raclawickiej. Gaz. Robot. (Sprawy i Ludzie) nr 13; por. Śl. Pols. nr 137.

120. Dejneka J., Dla Panoramy Raclawickiej. Gaz. Robot. nr 151.

121. Projekt ustawienia Panoramy Raclawickiej w Parku Szczytnickim. Gaz. Robot. nr 163.

122. Prezydium WRN postanawia: restytuować Panoramę Raclawicką... Śl. Pols. nr 164.

123. Czerner O., W sprawie Panoramy. Nowe Sygn. nr 4.

124. „Panorama Raclawicka“ stanie nad Odrą. Tryb. Ludu nr 314.

4. Dyplomatyka, numizmatyka, heraldyka

125. Santifaller L., Über d. Urkunde f. d. Breslauer St. Vinzenzstift v. Jahre 1139/1149. Mtlg. d. oesterr. Staatsarch. 1953, VI.

R. Skowrońska A., Sobótka nr 3, s. 470—472.

126. dell' Antonio C., Schlesier in Bronzenmedaillen verewigt. D. Schlesier nr 19.

127. Nalęzy mincí v Čechách, na Moravě a ve Slezsku, cz. I, Praha 1955, s. 316 + 6 map; cz. II, Praha 1956, s. 300 + 5 map.

R. F. P., Slezs. Sborn. nr 4, s. 561—562.

128. Pošvář J., Mincovní regál ve Slezsku za 30-letě války. Slezs. Sborn. nr 2, s. 194—204.

129. Szczepaniec J., O gabinecie numizmatycznym Ossolineum. Gaz. Robot. (Sprawy i Ludzie) nr 1.

130. Horoszkiewicz R., Opolskie notatki heraldyczne. Kw. Opols. nr 1, s. 80—88.

131. Ilgner G., „Auf blauem Feld ein goldener Adler“. Zur Geschichte des oberschlesischen Wappens und der oberschlesischen Landesflagge. U. Oberschles. nr 16.

5. Geografia, osadnictwo, demografia

132. Amtliches Gemeinde- und Ortsnamenverzeichnis der Deutschen Ostgebiete unter fremder Verwaltung. Bearbeitet und herausgegeben von der Bundesanstalt für Landeskunde, Remagen 1955. Bd. 1 (3. Aufl.), X, s. 176, ilustr.; Bd. 2, XII, s. 925; Bd. 3, VI, s. 446.

133. Polnische Umbenennungen der Ortschaften jenseits der Oder-Neisse. Bearbeitet von Max Karl Czerny. Teil A: deutsch-polnisch, 1949; Teil B: polnisch-deutsch, Frankfurt a. M. 1952.

R. Breyer R., Ztschr. f. Ostforsch. nr 4, s. 621—624.

134. Blisek K. J., Oberschlesien in 27 Zeichnungen [Waldröhl 1952], s. 4 nlb. + 27 tabl.

R. Szymiczek F., Przegl. Zach. nr 5—6, s. 156.

135. Heibig H., Das Vorortproblem in der Frühzeit des Stadtwesens im Gebiet der deutschen Ostkolonisation, I, Tübingen 1952.

R. Lalik T., Kw. Hist. Kult. Mat. nr 1, s. 141—142.

136. Orłowski J., Osadnictwo mieszkalne na Śląsku do XIII w. na tle całości obszarów Polski i terenów przyległych (Górny Śląsk. Prace i materiały geograficzne, s. 151—211, Kraków 1955).

R. Tyszkiewicz L., Sobótka nr 3, s. 468—470.

137. Kuhn W., Siedlungsgeschichte Oberschlesiens, Würzburg 1954.

R. Appelt H., Mitteil. d. Institut. f. Oesterr. Geschichtsfor. nr 3—4, s. 343—344.

138. Mortensen H., Zur Gesch. der Deutschen Ostsiedlung in d. Neuzeit. Ztschr. f. Ostforsch. nr 2, s. 263—267.

139. Hosak L., Středověké osídlení a kolonisace mezi Odrú, Ostravicí a Beskydami. Čas. Spol. přátel. star. LXIV.

140. Macúrek J., Ještě k otázce počátků valašské kolonisace na Hukvaldsku. Slezs. Sborn. nr 1, s. 81—95.

141. Bertisch R., Materiały do dziejów organizacji osadnictwa wiejskiego na Dolnym Śląsku w latach 1945—1946. Sobótka nr 3, s. 412—451.

142. W 1957 r. będzie mogło osiedlić się na Ziemiach Zachodnich 13 tys. rodzin chłopskich. Gaz. Robot. nr 306.

143. Ok. 11 tys. rodzin osiedliło się w br. na Ziemiach Zachodnich. Tryb. Ludu nr 288.

144. Ponad 1000 rodzin osiedliło się w bież. roku na Dolnym Śląsku. Sl. Pols. nr 185.

145. Generalne tabele statystyczne Śląska 1787 roku. Wyd. T. Ładogórski, Wrocław 1954, s. 326 + 6 nlb. + mapa.

R. Topolski J., Sobótka nr 1, s. 148—152.

146. Konieczny A., Przyczynek do kwestii wiarygodności danych statystycznych F. A. Zimmermanna. Zesz. Nauk. Uniw. Wrocław. ser. A, nr 6, Prawo II.

147. Pitronová B., Význam sci-tacích operátů. K otázkám dějin Slezska, Ostrava 1956, s. 141—142.

6. Język, zagadnienia etniczne i nazwowe

148. Bąk S., Gwary ludowe na Dolnym Śląsku. Cz. 1: Głosownia, Poznań 1956, s. 129, 4 nlb.

149. Tenże, Polszczyzna górnośląska w życiu i pracy szkoły średniej. Kw. Opols. nr 2, s. 52—67; nr 3, s. 97—105.

150. Balcerowski L., Skąd pochodzi nazwa Śląsk? Tryb. Opols. nr 137.

151. Borek H., Charakterystyka językowa ustawy dla czeladników szweskich w Kluczborku z r. 1668. Kw. Opols. nr 3, s. 86—96.

152. Grobelný A., Jazyková hranice a školství na Těšínsku v 18. a v 1. polovině 19. století. K otázkám dějin Slezska, Ostrava 1956, s. 128—130.

153. Lamprecht A., Jazyková glossa k nejstarším dějinám Slezska. K otázkám dějin Slezska, Ostrava 1956, s. 79—80.

154. Mayer J. — Rospond S., Z badań nad przeszłością dialektu śląskiego II, Wrocław 1956.

155. Skulima J., K otázce vzniku a vývoje nářečí spálovského. Slezs. Sborn. nr 3, s. 385—393.

156. Wodań J., K otázce modulaci v západoopavském nářečí. Slezs. Sborn. nr 2, s. 211—276.

157. Woronczak J., Teksty polskie w rkp. nr 43 Bibl. Kapit. we Wrocławiu z połowy XV w., Wrocław 1956.

158. Koraczewski J., Jak niegdyś walczono o polskie imiona. Śląski Kalendarz Katolicki 1956.

159. Grobelný A., K otázce ethnické příslušnosti obyvatelstva na Těšínsku v 16. a 17. století. K otázkám dějin Slezska, Ostrava 1956, s. 88—90.

160. Vyhnařalíková R., Několik poznámek k národnostní problematice Slezska koncem minulého století. K otázkám dějin Slezska, Ostrava 1956, s. 137—141.

161. Wojtecki A., Najstarsze pomniki polskości. Gaz. Robot. (Sprawy i Ludzie) nr 17.

162. Smereka M., Podręczniki do nauki języka polskiego na Śląsku w XVIII i pierwszej połowie XIX w. Spraw. Wrocław. Tow. Nauk. 1952, VII, Wrocław 1956.

163. Na Opolszczyźnie nie ma niemieckiej mniejszości narodowej. Tryb. Opols. nr 284.

7. Etnografia

164. Badzielićówna B., Z badań etnograficznych na Śląsku. Kw. Opols. nr 3, s. 140—149.

165. Klapper J., Schlesische Volkskunde. Auf kulturgesellschaftlichen Grundlage, 2. umgearb. Aufl. mit 47 Abb., Stuttgart 1952, s. 192, tabl. 28.

R. Szymiczek F., Przegl. Zach. nr 5—6, s. 149.

166. Kubichowa J., życie u stóp beskidzkich gór. Tryb. Rob. nr 7.

167. Sivek A., K otázce některých osobních vlastností zbrojnického hrdiny. Slezs. Sborn. nr 1, s. 63—80.

168. Dubiel L., Wnętrze domów chłopskich na Śląsku w latach 1860—1950. Kw. Opols. nr 2, s. 68—87.

169. Solińska I., Wielkopolska i Lubuska Wystawa Sztuki i Rękodzieła Ludowego 1956 r. Gaz. Zielon. nr 185.

170. Taże, Na tropach piękna (sztuka ludowa). Gaz. Zielon. nr 95.

171. Refleksje powystawowe (budownictwo ludowe). Dzienn. Zach. nr 266.

172. Thee G., W domku na Zaleskiej Hałdzie. Dzienn. Zach. nr 53.

173. Karwot E., Katalog magii Rudolfa. Źródło etnograficzne XIII w. z przedm. J. Gajka. Towarzystwo Ludoznawcze. Prace Etnologiczne, IV, Wrocław 1955.

R. Matusik L., Sobótka nr 3, s. 472—475.

174. Krack K. E., Der Zauberer von Rockwalde. Ein altes schlesisches Kulturbild. D. Schlesier nr 50.

175. Wójcikowski Z., Na pustkowiach (Procesy czarownic). Dzienn. Zach. nr 64.

176. Cabaj R., Prawdziwe nieprawdziwe. Dolnośląskie legendy i baśnie ludowe. Wrocław 1955, s. 232.

R. Gospodarek T., Kw. Opols. nr 1, s. 256—260.

177. Grab W., O lestkowych wojach ze Sroczej Góry (Klechda górnicza). Tryb. Rob. nr 125.

178. Horálek K. — Horáková Z., K dějinám našich lidových balad. Slezs. Sborn. nr 2, s. 204—211.

179. Śląska Balladyna. Sł. Pols. nr 61.

180. Śląskie wersje legendy o śpiących rycerzach. Sł. Pols. nr 107.

181. Wójcikowski Z., Cygańska wróżba (na średniowiecznych ugorach). Dzienn. Zach. nr 69.

182. hvp, Handwerker feierten Fastnachtfeite. D. Schlesier nr 6.

183. Czerwiński A., Prastare święto narodzin życia. Tryb. Opols. nr 78.

184. Dwunasta Barburka. Gaz. Rob. nr 285.

185. H. N., Schrebergärtner feierten Erntefeste. D. Schlesier nr 34.

186. Kurcz C., Marzanki do „Wiosny Opolskiej“, Tryb. Opols. nr 83.

187. Neumann H., Schlesische Neujahrsumgänge. Ein Dreikönigserlebnis

a. d. östlichen Riesengebirge. D. Schlesier nr 1.

188. Schyma H., Oster-Jubel in der lieben, alten Heimat. Oberschlesisches Brauchtum z. Vorfrühlingszeit — Alte Rezepte für das Eiermalen. U. Oberschles. nr 6.

189. Święto „Kupały“ na Śląsku. Sł. Pols. nr 36.

190. Zulek Lewicki, Szopka polska. Sł. Pols. nr 308.

191. Koszyk S., Wyzwiska, przezwiska i dosadne wyrażenia Opolan. Kw. Opols. nr 1, s. 107—120.

192. Krzyżanowski J., O kilku przysłowiacz śląskich. Kw. Opols. nr 2, s. 88—96.

193. Tenże, Wśród przysłów ślą-

skich (Okruchy przysłowiowe). Tamże nr 4, s. 57—71.

194. Dygacz A., Śpiewnik opolski, Opole 1956.

195. Horáková Z., České lidové a zlidové písně v Polsku. Slezs. Sborn. nr 4, s. 545—547.

196. Pieśni śląskie w zbiorach Państwowego Instytutu Sztuki. Tryb. Rob. nr 26.

197. Swierc P., Opolska pieśń ludowa na tle przemian gospodarczo-społecznych. Tryb. Opols. nr 281.

198. Tenże, O zamięłowaniach ludu śląskiego do śpiewu. Tryb. Opols. nr 299.

199. Sochacka D., Na tropie starej pieśni. Tryb. Opols. nr 6.

200. Święto pieśni dolnośląskiej. Gaz. Robot. nr 228.

HISTORIA ŚLĄSKA. ŹRÓDŁA I ORACOWANIA

A. OGÓLNE

201. Dyskusja nad Konspektem „Historii Śląska“. Głosy historyków polskich. Głosy historyków czeskich. Sobótka nr 1, s. 118—129, 129—132.

202. Obermann K., Uwagi nad częścią dotyczącą pierwszej połowy XIX w. Dyskusja nad Konspektem „Historii Śląska“. Sobótka nr 3, s. 459—462.

203. K otázkám dějin Slezska. Diskuse a materiály z konference. Usporádal A. Grobelný, Ostrava 1956, s. 208.

204. Dzieje śląska, pod redakcją E. Maleczyńskiej i K. Maleczyńskiego, Warszawa 1955, s. 368 + 1 mapa.

R. Piwarski K., Sobótka nr 2, s. 280—286; Popiołek K., Kw. Hist. nr 6, s. 162—170; W. S., Kuźn. Kapł. nr 1, s. 29—30.

205. Jurkiewicz A., Rozmowa o historii Śląska z prof. dr K. Popiołkiem. Tryb. Rob. nr 24.

206. Szkice z dziejów śląska, pod red. E. Maleczyńskiej, II, Warszawa 1956, s. 500.

R. S. W., Dawna Kult. nr 1, s. 66—67.

207. Česko-Polský Sborník vedeckých prací, II. Usporádal M. Kudelka, Praha 1955.

R. Galos A., Sobótka nr 3, s. 463—465.

208. Der deutsche Osten im Geschichtsbild. U. Oberschles. nr 5.

209. Die Ostgebiete des Deutschen Reiches. Ein Taschenbuch, Würzburg 1955.

R. Münch G., Ztschr. f. Ostforsch. nr 2, s. 278—283.

210. Bednara E., Geschichte Schlesiens. Die schlesische Reihe Werkhefte der Eichendorffgilde hrgb. v. R. Jokiel, H. 6, Aschaffenburg 1953, s. 92.

R. Szymiczek F., Przegl. Zach. nr 5—6, s. 151.

211. Birke E., Schlesiens Schicksal. Kleine schles. Gesch., Düsseldorf—Köln 1951, s. 66.

R. Szymiczek F., Przegl. Zach. nr 5—6, s. 152.

212. Krauze B., Na drogach przyjaźni. Materiały zebr. przez W. Długoborskiego, H. Zielińskiego, E. Markowa, Warszawa 1956, s. 38.

213. Danielewicz J., Rewolucyjne tradycje przyjaźni niemiecko-polskiej. Tryb. Opols. nr 114.

214. Zielonka Z., Niemcy w obro- nie polskości Śląska. Tryb. Opols. nr 239.

215. Myśka M., Některé otázky česko-slezských hospodářských styků v minulosti. K otázkám dějin Slezska, Ostrava 1956, s. 119—124.

216. Teksty źródłowe do dziejów chłopca śląskiego. Cz. 1: do 1945 roku. Pod red. J. Gierowskiego i J. Leszczyńskiego. Zestawili: Z. Kwaśny, J. Leszczyński, M. Pater i A. Skowrońska, Wrocław 1956, s. XXI + 222.

217. Michalkiewicz S., Jak chłopci śląscy walczyli o wolność. Gaz. Robot. nr 243.

218. Popiołek O. S., Bunty chłop- skie na Górnym Śląsku do 1811 r., War- szawa 1954, s. 84 + mapka.

R. Šmerda M., Slezs. Sborn. nr 2, s. 300—302; Żychowski M., Kw. Hist. nr 1, s. 203—206.

219. Popiołek F., Kilka dokumen- tów do dziejów górali beskidzkich. So- bótka nr 3, s. 452—458.

220. Eberlein H., Schlesische Kir- chengesch., Goslar 1952, s. 256 + mapka.

R. Szymiczek F., Przegl. Zach. nr 5—6, s. 149.

221. Eistert K., Forschungen z. Schles. Kirchengesch. D. Schlesier nr 12.

222. Heilige Heimat. Von Schlesiens Gnadestätten. Hrgb. Kaps J., Stuttgart 1949, s. 126.

223. Behrens E., Die mittelalterli- che Kunst in Schlesien. Ztschr. f. Ost- forsch. nr 4, s. 556—561.

224. Steinborn B., O związkach artystycznych Śląska z innymi dzielnicami Polski. Gaz. Robot. (Sprawy i Ludzie) nr 23; nr 24; nr 25.

225. Niekrawietz H., Die schles- ische Glaskunst. D. Schlesier nr 42.

226. Dolnośląskie zabytki. Gaz. Robot. nr 141.

227. Szymański M., Cenny zaby- tek architektury drewnianej na ziemi śląskiej. Ochrona Zab. nr 3—5, s. 191—199.

228. Król G., W opiece nad zabyt- kami musi nam pomóc społeczeństwo. Gaz. Robot. (Sprawy i Ludzie) nr 6.

229. Kruczyński B., Ratujmy za- bytki. Gaz. Robot. nr 250.

230. Krzywobłocki A., Ochrona zabytków. Śl. Pols. nr 228.

231. Nawrocki A., Wielogłoś za- bytkowy (zabytki kultury). Dzienn. Zach. nr 224.

232. Nietyksza Z., Krótki obra- chunek i parę propozycji. Tryb. Opols. nr 227.

233. Prace konserwatorskie nad dol- nośląskimi zabytkami architektury. Gaz. Robot. nr 32.

B. UKŁAD CHRONOLOGICZNY

1. Epoka wspólnoty pierwot- nej i epoka feudalna do po- łowy XIV w.

234. Hensel W., Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna, wyd. 2, Warsza- wa 1956, s. 493.

235. Rajewski Z., Archeologiczne badania wykopaliskowe w 1956 roku. Gaz. Robot. nr 159.

236. Jisl J., K některým problé- mům slezských dějin v období prvobytné

pospolné společnosti a raného feudalismu. K otázkám dějin Slezska, Ostrava 1956, s. 9—10.

237. Różycka T., Wykopaliska na Śląsku w latach 1945—1955, Wrocław 1956, s. 54, tabl. 1, ilustr.

238. Zabytki liczące miliony lat. Gaz. Robot. nr 50.

239. Ciekawe odkrycie archeologiczne. Gaz. Robot. nr 89.

240. Popielnice łużyckie z VI wieku

można obejrzeć na wystawie zabytków w M. D. K. Gaz. Robot. nr 232.

241. Wojtecki A., Starożytne posągi na Górze Słężę. Gaz. Robot. (Sprawy i Ludzie) nr 34.

242. Hołubowicz W., Prasiłowiańskie kręgi kultowe na górach Słęży, Raduni i Kościuszki. Gaz. Robot. nr 231.

243. Uczniowie szkoły oficerskiej pomagają w badaniach archeologicznych. Gaz. Robot. nr 233.

244. Szydłowski J., O ratownictwie zabytków archeologicznych. Tryb. Rob. nr 227.

245. Macúrek J., Prameny k dějinám Slezska za feudalismu. K otázkám dějin Slezska, Ostrava 1956, s. 157—174.

246. Codex diplomaticus nec non epistolarius Silesie. Kodeks dyplomatyczny Śląska, wyd. Maleczyński K., I, Wrocław 1956, s. XXXII + 388.

247. Šebánek J., Počátky a rozvoj feudalismu ve Slezsku. K otázkám dějin Slezska, Ostrava 1956, s. 11—19.

248. Brüske W., Untersuchungen z. Gesch. d. Lutizenbundes. Deutsch-wendische Beziehungen d. 10.—12. Jhdts. Mitteleut. Forschungen nr 3, Münster — Köln 1955.

249. F. W., Aus Flandern und Frankreich kamen die Mönche. D. Schlesier nr 15.

250. Ein Oberschlesier baute den Kölner Dom. Berühmte Söhne unserer Heimat—Oberschlesien als Bindeglied zwischen Ost und West. U. Oberschles. nr 13.

251. Manteuffel T., Papiestwo i cystersi, ze szczególnym uwzględnieniem ich roli w Polsce na przełomie XII i XIII w., Warszawa 1956, s. 128.

252. Kłoczowski J., Dominikanie polscy na Śląsku w XIII—XIV wieku, Lublin 1956, s. XXV + 356 + 1 mapa.

253. Banach M., św. Jadwiga patronka Śląska i Polski. Kuźn. Kapł. nr 18—19, s. 18—21.

254. Korcz W., W 715 rocznicę bitwy pod Legnicą. Gaz. Zielon. nr 83.

2. Okres od połowy XIV do połowy XVIII w.

255. Macúrek J., Dějiny Slezska od poloviny 14. století do poloviny 18. století (1350—1764) v polských thesích. K otázkám dějin Slezska, Ostrava 1956, s. 20—35.

256. Tenže, K referátům o thesích slezských dějin. K otázkám dějin Slezska, Ostrava 1956, s. 81—82.

257. Kolejka J., Horní Slezsko v 16. stol. K otázkám dějin Slezska, Ostrava 1956, s. 86—88.

258. Hejl F., K některým problémům Slezska v 17. stol. K otázkám dějin Slezska, Ostrava 1956, s. 90—96.

259. Heck R., Uwagi o gospodarce folwarcznej na Śląsku w okresie Odrodzenia. Sobótka nr 2, s. 169—211.

260. Matejtek F., Moravské a slezské rybnici v době do 16. stol. Čas. Slezs. Mus.

261. Visitace maltézských velkostatků ve Slezsku r. 1536. Vyd. J. Svátek, Opava 1956, s. 32.

R. Crkovský F., Slezs. Sborn. nr 4, s. 558—560.

262. Urbarze śląskie. Pod red. J. Gierowskiego. I: Urbarze dóbr zamkowych opolsko-raciborskich z lat 1566 i 1567. Oprac. R. Heck i J. Leszczyński. Mapy i plany oprac. S. Golachowski, Wrocław 1956, s. XXXII + 276 + mapy 2 + plany 4.

263. Pitronová B., Frýdecké urbáře z let 1580 a 1583 a jejich význam při majetkových změnách na panství. Slezs. Sborn. nr 1, s. 95—109.

264. Heck R., Polskie formuły przysięg z wsi podwrocławskiej z lat 1591—1601. Sobótka nr 1, s. 107—109.

265. Grosser M., Krótkie i bardzo proste wprowadzenie do gospodarstwa wiejskiego. Oprac. i wstępem zaopatrzył S. Inglot, przeł. z niem. J. Piprek, Wrocław 1954, s. 322.

R. Wyczański A., Kw. Hist. nr 2, s. 147—150.

266. Válka J., Studie k výrobní struktuře feudálního velkostatku v 17. stol. Čas. Mat. Mor. nr 1—2, s. 131—153.

267. Inglot S., Z dziejów organizacji administracji folwarku na Dolnym Śląsku na podstawie instruktarza ekonomicznego z początków XVIII w. Sobótka nr 2, s. 227—268.

268. Leszczyński J., Ludzie luźni i czeladź najemna na Śląsku w pierwszym dziesięcioleciu po wojnie trzydziestoletniej, Sobótka nr 4, s. 516—580.

269. Crkovský F., Třídní boje na panství velkoheraltickém v 17. a 18. stol. Slezs. Sborn. nr 3, s. 362—377; nr 4, s. 494—516.

270. Leszczyński J., Przyczynki do dziejów walk klasowych chłopów górnośląskich w pierwszej połowie XVIII w. Kw. Opols. nr 4, s. 46—56.

271. Samsonowicz H., Rzemiosło wiejskie w Polsce XIV—XVII w., Warszawa 1954, s. 248 + mapa.

R. Leszczyński J., Sobótka nr 1, s. 141—144.

272. Zientara B., Dzieje małopolskiego hutnictwa żelaznego XIV—XVII w., Warszawa 1954, s. 304 + mapa.

R. Maleczyńska E., Sobótka nr 1, s. 138—141.

273. Mączak A., Sukiennictwo wielkopolskie XIV—XVII w., Warszawa 1955.

R. Wolański M., Sobótka nr 1, s. 144.

274. Bernstein F. W., Heringe und die Deutsche Hanse. D. Schlesier nr 22.

275. Wolański M., Handel Śląska z Polską w świetle memoriału kupieckiego z 1718 r. Sobótka nr 4, s. 598—616.

276. Mainus F., Obchod Rakouského Slezska v roce 1775. Slezs. Sborn. nr 3, s. 393—402.

277. Śnieżko A., Polski słup pocztowy sprzed 230 lat przywieziono do Wrocławia. Sl. Pols. nr 12.

277a. Dąbrowski J., Korona Królestwa Polskiego w XIV w. Studium z dziejów rozwoju polskiej monarchii stanowej, Wrocław 1956, s. 145.

278. Mikulka J., Otázka nadvlády českých feudálů ve Slezsku. K otázkám dějin Slezska, Ostrava 1956, s. 83—85.

279. Boras Z., Polskość dwu ostatnich Piastów epolskich. Materiały. Przegl. Zach. nr 1—2.

280. Tenże, Ostatni Piast opolski. Tryb. Opols. nr 83.

281. wie, Wie die Stadt Anno 1619 eine Musterung hielt. D. Schlesier nr 14.

282. F. W., Des Winterkönigs Glück und Ende. D. Schlesier nr 30.

283. Mainus F., Slezsko a Morava po třicetileté válce a v 18. stol. K otázkám dějin Slezska, Ostrava 1956, s. 110—119.

284. Crkovský F., Vztah mezi Opavskem a Pruským Slezskem v 17. a 18. stol. K otázkám dějin Slezska, Ostrava 1956, s. 124—125.

285. Z dziejów postępowej ideologii na Śląsku w. XIV—XVI, pod. red. F. Maleczyńskiej, Warszawa 1956, s. 340.

286. Mühlfordt G., Deutsche und polnische Arianer. Eine frühauflärische Gemeinschaft in d. Radikalen Reformation, Berlin 1956.

287. Šmerda M., Protireformace a národnostní situace v Horním Slezsku. K otázkám dějin Slezska, Ostrava 1956, s. 96—110.

288. Michnowska M., Malarstwo śląskie drugiej połowy XV i początku XVI w. Spraw. Wrocł. Tow. Nauk. 1952, VII, Wrocław 1956.

289. Więcek A., Nieznany portret Jerzego Wilhelma, księcia Legnicko-Brzesko-Wołowskiego. Przegl. Zach. nr 1—2.

290. Gregor V., Zámecká kapela ve Slezských Rudolticích w 2. polovině 18. stol. Slezs. Sborn. nr 3, s. 402—406.

291. Brandt O., 1. schlesische wandernde Schauspielertruppe. Der Schweidnitzer „Prinzipal“ und Bandenchef Gottfried Voigt „baute sich“ 1764 in Liegnitz an und bespielte jahrzehntelang Mittel- und Niederschlesien. Theatergeschichtliche Skizze. D. Schlesier nr 8, 9, 10.

3. Okres od połowy XVIII do połowy XIX w.

292. Polišíenský J. — Záček V., Základní problémy slezských dějin v období přechodu od feudalismu ke kapitalismu. K otázkám dějin Slezska, Ostrava 1956, s. 36—46.

293. Michalkiewicz S., Jak dawni rolnicy śląscy wprowadzili postęp techniczny. Gaz. Robot. nr 219.

294. P. K., Letztes schlesisches Tabakbaugebiet. Zwischen Ohlau und Wanssen. D. Schlesier nr 45.

295. Orzechowski K., Księgi i akta śląskiej hipoteki jako źródło historyczne i historyczno-prawne. Czas. Praw.-Hist. VIII, z. 1, s. 183—208.

296. Hradecký E., Teresiánský katastr. Shorn. Arch. Práci, nr 1.

297. Rzepa Z., Własność feudalna na Śląsku pod koniec XVIII w. Sobótka nr 2, s. 212—226 + mapa.

298. Orzechowski K., Uwagi o komornikach na Górnym Śląsku uschylku epoki feudalnej. Zesz. Nauk. Uniw. Wrocław, ser. A, nr 6, Prawo II, Wrocław 1956.

299. Tenże, Rozmieszczenie chłopskiej własności podległej na Górnym Śląsku w przeddzień uwłaszczenia. Sobótka nr 3, s. 317—379.

300. Tenże, Kilka wyjaśnień w przedmiocie przekształceń praw chłopów do ziemi w końcu XVIII i w pierwszej połowie XIX w. Sobótka nr 2, s. 290—293.

301. Michalkiewicz S., W sprawie uwag K. Orzechowskiego. Sobótka nr 2, s. 293—298.

302. Indra B., Povstání nevolníků

v Oldřišove u Opavy r. 1765. Slezs. Sborn. 1953, nr 3, s. 339—352.

R. Leszczyński J., Sobótka nr 3, s. 475—477.

303. Jąderko J., Uwagi o dochodowości górnośląskich gospodarstw zagrodniczych w pierwszej połowie XIX stulecia. Zesz. Nauk. Uniw. Wrocław, ser. A, nr 6, Prawo II.

304. Stojánowska A., List spustny Marianny Petrasonki. Sobótka nr 1, s. 109.

305. H. K., Das schlesische Eisenbahnnetz. D. Schlesier nr 28.

306. W-n n, Hauptbahnhof und Postkutschen-Romantik. D. Schlesier nr 5.

307. Schultz J. C. F., Podróże Inflantczyka z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791—1793. Przełożył J. I. Kraszewski. Z oryg. sprawdził, wstępem i przypisami opatrzył W. Zawadzki, Warszawa 1956, s. 367, plan 1, ilustr., portrety.

308. Wesp., Preussens Ringen um Schlesien. Vor zweihundert Jahren begann der Siebenjährige Krieg. D. Schlesier nr 37, 38, 39, 41, 44.

309. Fuchs E., Die Sängerschaft Leopoldina. Ein Beitrag zum Breslauer u. schles. Studenten- und Musikleben. D. Schlesier nr 34, 35, 36.

310. Rogalski A., Materiały do dziejów postawy społeczno-politycznej władz kościelnych na Śląsku od połowy XVIII do połowy XIX w. Sobótka nr 1, s. 39—58.

311. Kolbuszewski S., Echa śląskie w pismach Filomatów. Kw. Opols. nr 1, s. 192—224.

312. Ender J., Obrońcy ludu śląskiego, Warszawa 1956, s. 296, portr. 3.

R. Záček V., Slezs. Sborn. nr 4, s. 566.

313. Ilgner G., Oberschlesier waren die ersten Freiwilligen von 1813. U. Oberschles. nr 8.

314. Šindelář B., K otázkce nejstarších tradic našeho dělnického hnutí před

rokem 1844. Dějepis ve škole nr 4, s. 145—151.

315. Drkal S., Selské renitence na Bílovecku v letech 1846 až 1848. Slezs. Sborn. nr 2, s. 183—194.

316. Obermann K., Die deutschen Arbeiter in der Revolution von 1848, wyd. 2, Berlin 1953, s. 367.

R. Winkler G., Ztschr. f. Geschw. nr 6, s. 1304—1311.

317. Sindelář B., K ohlasu říjnového povstání vídeňského a maďarské revoluce z r. 1848—1849 ve Slezsku. K otázkám dějin Slezska, Ostrava 1956, s. 131—137.

318. Tenže, O úloze lidových mas v revolučním dění roku 1848 na Moravě a ve Slezsku. Českosl. Čas. Hist. nr 2, s. 207—231; nr 3, s. 388—417.

319. Žáček V., Revoluce ve Slezsku v letech 1848—1849. K otázkám dějin Slezska, Ostrava 1956, s. 175—185.

320. Zuber R., Poddanské bouře v Belé Vodě a Horních Hořticích v roce 1848. Slezs. Sborn. nr 4, s. 456—467.

4. Okres od polowy XIX wieku do 1945 roku

321. Grobelný A., K thesím „Dějiny Slezska“ pro období rozvoje kapitalismu (1850—1890). K otázkám dějin Slezska, Ostrava 1956, s. 47—58.

322. Wysłouch S., Studia nad koncentracją w rolnictwie śląskim w latach 1850—1914. Struktura agrarna i jej zmiany, Wrocław 1956, s. 266.

323. Myška M., K některým otázkám průmyslové revoluce ve slezském hutnictví. K otázkám dějin Slezska, Ostrava, 1956, s. 126—128.

324. Raba J., Uwagi o kształtowaniu się klasy robotniczej na Śląsku. Kw. Opols. nr 3, s. 63—85.

325. Targ A., Katolicki ruch społeczny na Górnym Śląsku w połowie XIX w. Kuźn. Kapł. nr 16—17, s. 23—26.

326. Tradycje „Kółka Polskiego“ studentów teologii we Wrocławiu. Wrocł. Tyg. Katol. nr 19.

327. Peša V., První Internacionála

o dělnické hnutí v Pruském Slezsku. K otázkám dějin Slezska, Ostrava 1956, s. 186—190.

328. [Potemski T.], W pierwszomajowym pochodzie. Z tradycji obchodu święta robotniczego na Śląsku, w Zagłębiu i w Częstochowie, Stalinogród 1956, s. 22.

329. Obermann K., Zu Bismarcks Verfolgung der polnischen Arbeiterbewegung i. d. J. 1878—1881 u. über d. Zusammenarbeit deutscher u. poln. Sozialdemokraten. Ztschr. f. Geschw. nr 6, s. 1242—1252.

330. Walczak S., W 75 rocznicę walk klasowych górników Zabrze. Ze Skarbcza Kultury nr 1, 1955, s. 60—98.

R. fr, Sobótka nr 3, s. 478—480.

331. Prasa warszawska o Śląsku w XIX w. Tryb. Opols. nr 227, 257.

332. Konečný Z., K dějinám Slezska v období „monopolního kapitalismu“ (1890—1917). K otázkám dějin Slezska, Ostrava 1956, s. 59—70.

333. Popiołek K., Koncentracja i centralizacja produkcji w górnico-hutniczym przemysle Górnego Śląska w II polowie XIX wieku. Kw. Hist. nr 4—5, s. 255—267.

334. Stephan C. H., Deutscher Unternehmergeist in Oberschlesien. Die grossen Familiengesellschaften unserer Industrie werden für immer mit dem Aufblühen der oberschlesischen Wirtschaft verbunden bleiben. U. Oberschles. nr 13.

335. Rubinstein E., Polityka imperialismu německého na polských zemích zachodních na přelomě XIX i XX w., Warszawa 1955, s. 289.

R. Tryb. Opols. nr 2.

336. Cieślak T., Reforma pruského práva wyborczego w okresie imperialismu. Czas. Praw.-Hist. VIII, z. 2.

337. Sobotik B., Řešení nejnovějších problémů slezských dějin. K otázkám dějin Slezska, Ostrava 1956, s. 144.

338. Bieda T., Odgłosy rewolucji 1905—1907 w aktach Wojewódzkiego

Archiwum Państwowego we Wrocławiu. Archeion XVI, s. 119—122.

339. Pabisz J., W rocznicę strajku we „Wspólnocie Interesów“. Tryb. Rob. nr 233.

340. Dyskusje naukowe związane z rocznicą rewolucji 1905 r. w Polsce. Wrocław. Kw. Hist. nr 2, s. 231—232.

341. Staszko A., Notatki poświęcone wpływowi rewolucji 1905 r. na Śląsku. Sobótka nr 3, s. 508—511.

342. Ziemia J., Syreny (opowiadanie z 1905 r.). Dzień. Zach. nr 19.

343. Kolejka J., Rozkoł sociální demokracie na autonomisty a centralisty v roce 1910 a činnost centralistické sociální demokracie v letech 1911—1919. Slezs. Sborn. nr 1, s. 1—28.

344. Tenże, Revoluční dělnické hnutí na Moravě a ve Slezsku v letech 1917—1921. Čas. Mat. Mor. nr 1—2, s. 5—29.

345. Peša V., K bojům venkovského lidu na Moravě a ve Slezsku v letech 1917—1921. Čas. Mat. Mor. nr 1—2, s. 29—45.

346. Kolejka J., Slezsko v letech 1918—1922. K otázkám dějin Slezska, Ostrava 1956, s. 71—73.

347. Schumann W., Zur Rolle der Räte in der Novemberrevolution in Oberschlesien. Ztschr. f. Geschwiss. nr 4, s. 738—750.

348. Tenże, Die Lage der deutschen und polnischen Arbeiter in Oberschlesien und ihr Kampf gegen den deutschen Imperialismus in den Jahren 1917 und 1918 (vor der Novemberrevolution). Ztschr. f. Geschwiss. nr 3, s. 466—500.

R. Konečný Z., Slezs. Sborn. nr 4, s. 573—575.

349. „Śląsk“ wyda pamiętniki powstańców. Gaz. Robot. (Sprawy i Ludzie) nr 27.

350. W sprawie pamiętników powstańców śląskich. Tryb. Opols. nr 161.

351. Horoszkiewicz R., Na powstańczym froncie. Tryb. Opols. nr 209.

352. Tenże, Szlakiem powstańczych tradycji. Tryb. Opols. nr 143.

353. Jędruszczak T., Polityka rządu polskiego wobec trzeciego powstania na Śląsku 1921. Studia i Materiały INS, IV, Warszawa.

354. Wokół trzeciego powstania śląskiego. Tryb. Rob. nr 107.

355. 2 września wielka manifestacja na Górze św. Anny. Gaz. Robot. 29 VIII, nr 206.

356. 200 tys. ludzi na Górze św. Anny, a z nimi cała Polska złożyła hołd bohaterom walk powstańczych. Tryb. Opols. nr 210; por. Gaz. Robot. nr 210.

357. Horoszkiewicz R., Pod Górą św. Anny (z majowych i czerwonych dni 1921 roku). Kw. Opols. nr 2, s. 125—140.

358. Mierzyński H., Wielki dzień na Górze św. Anny. Dzienn. Zach. nr 213.

359. Schönfelder E., Hell klingt das Lied vom Annaberg. Deutscher Sieg vor 35 Jahren am 21. Mai 1921 im Kampf um Oberschlesiens heiligen Berg. U. Oberschles. nr 9.

360. Wspaniała manifestacja na Górze św. Anny w 35-tą rocznicę III-go powstania śląskiego. Tryb. Rob. nr 210.

361. Ziętek J., Z tamtych lat. Dzień. Zach. nr 212.

362. W 35 rocznicę powstania śląskiego. Śl. Pols. nr 211.

363. Popiołek O. S., 35 lat temu. Tryb. Opols. nr 107.

364. Promiński B., Sprawa zwyciężyła. Tryb. Opols. nr 137.

365. Wawrzynek W., Z perspektywy 35 lat. Tryb. Opols. nr 209.

366. Szewczyk W., Sprawa powstańców śląskich. Tryb. Rob. nr 143.

367. Torchalska K., Ci, którzy tworzą historię. Tryb. Opols. nr 209.

368. Trud śląskiej ziemi. Tryb. Opols. nr 209.

369. Uroczyste dekoracje uczestników powstań śląskich. Tryb. Opols. nr 210.

370. Pamięci bohaterów (W rocznicę powstań śląskich). Tryb. Opols. nr 197.

371. Kurek C., Poezja buntu i wal-ki. Tryb. Opols. nr 209.
372. Świerc P., Pieśń powstań-cza — pieśnią zwycięstwa. Tryb. Opols. nr 209.
373. Bielecka M., Powstańcze fa-ccyje. Tryb. Opols. nr 209.
-
374. Sulewski W., W 35 rocznicę plebiscytu. Tryb. Rob. nr 71.
375. Urbanek K., Zu unserem ober-schlesischen Abstimmungstage. U. Ober-schles. nr 5.
376. Kaizik, Kaiser Wilhelm und die Abstimmung. U. Oberschles. nr 5.
377. 20. März 1921 kein versunkenes Datum. Machtvolle Abstimmungsgedenk-feier in Bochum/Ldsm. Cyrus sprach. U. Oberschles. nr 4.
378. Pückler O., Schicksalstag vor 35 Jahren. Haben wir a. d. Geschichte gelernt. D. Schlesier nr 12.
379. Michna E., Vor 35 Jahren Abstimmungssieg in OS. D. Schlesier nr 12.
380. Schönfelder E., Als wir noch Bürger von „Haute Silésie“ waren... Abstimmungserinnerungen aus Oberschle-sien. U. Oberschles. nr 6.
381. Soják V., Slezsko v období 1922—1939. K otázkám dějin Slezska, Ostrava 1956, s. 74—75.
382. Soják V., K vývoji českoslò-vensko-polských vztahů mezi dvěma svė-tovými válkami. K otázkám dějin Slezska, Ostrava 1956, s. 191—205.
-
383. Bochalli, Die schlesische Wirt-schaft bis 1939. D. Schlesier nr 20.
384. Seidl K., Wie polnische Gross-sprecherie überrundet wurde. Die Rettung des Ostfeldes der Königin-Luise Grube v. d. Abtretung an Polen i. J. 1922. U. Ober-schles. nr 6.
385. Loch H., Szendzielorz G., Kartki z dziejów huty „Batory“, Katowice 1956, s. 268.
- R. Biały F., Sobótka nr 4, s. 633—635.
386. Popkiewicz J., Ryszka F., Górnosłaski przemysł ciężki w latach 1922—1929. Dynamika rozwoju produk-cji i niektóre przejawy jej wpływu na gospodarke narodową. Kw. Hist. nr 4—5, s. 417—439.
-
387. W XX rocznicę strajku robotni-ków sezonowych w Skoczowskiem. Dzienn. Zach. nr 138.
388. Granatowa „kompania specjal-na“ (1 Maja przed laty). Tryb. Rob. nr 100.
389. Litwin A., KPP na czele mas. Tryb. Opols. nr 80.
390. Ludzie KPP. Tryb. Opols. nr 60.
391. Na niebezpiecznym posterunku (Z lat walki KPP). Tryb. Rob. nr 108.
392. Wygodzki S., KPP-owscy pi-sarze. Tryb. Opols. nr 114.
393. Jedynym ratunkiem — zwycię-ski Front Ludowy (KPP przed 20 laty). Tryb. Rob. nr 152.
394. KPP — 1936. śladem odez-w i ulotek. Tryb. Rob. nr 82.
395. Odżyły wspomnienia sprzed 20 lat (Z walk częstochowskiego proletaria-tu). Tryb. Rob. nr 138.
396. Raporty szpicla (Przed 20 laty). Tryb. Rob. nr 106.
397. Rechowicz H., KPP — obrońca interesów ludu śląskiego. Tryb. Rob. nr 129.
398. Tenże, W obronie pokoju (Przed 20 laty). Tryb. Rob. nr 180.
399. Tenże, Walka o front ludowy na zagłębiowskiej wsi (Przed 20 laty). Tryb. Rob. nr 170.
400. Sztandary razem (KPP przed 20 laty). Tryb. Rob. nr 134.
401. Szczygielski Z., Śląski Maj przed 20 laty. Tryb. Rob. nr 97.
402. Tymieniecka A., Droga śląskiej klasy robotniczej do jednolitego frontu. Tryb. Rob. nr 92.
403. Brzoska E., Die einziege wirk-same völkerrechtliche Klammer. Das Preussische Konkordat von 1929 und das Reichskonkordat von 1933 in ihrer Be-

deutung für die deutschen Reichsprovinzen östlich der Oder und Neisse. U. Oberschles. nr 4.

404. Schmerbach G., Materiały dotyczące terroru faszystowskiego przeciwko Komunistycznej Partii Niemiec w rejencji opolskiej w latach 1932—1934. Sobótka nr 3, s. 380—411.

405. Danielewicz J., Z lat wspólnej walki. Tryb. Opols. nr 131.

406. Madejski W., Śląscy ambasadorzy polskości. Dzienn. Zach. nr 268.

407. Nawrocka K., Fragment historii. Gaz. Robot. (Sprawy i Ludzie) nr 28.

408. Hinter den Kulissen der „Polenputsche“ in Oberschlesien. Anstifter waren Nationalpolen. Neue interessante Enthüllungen über die Drahtzieher der Insurgenten-Überfälle auf OS. U. Oberschles. nr 9.

409. Wawrzynek W., Wymowa tajnych dokumentów. Tryb. Opols. nr 197.

410. Jellenta S., Śląskie dni wrześniowe. Tryb. Rob. nr 227.

411. N/akielska H., Przed trzynastu laty ... Dzienn. Zach. nr 193.

412. Sado S., Komendant hitlerowskiego obozu zagłady, poszukiwany od lat zbrodniarz wojenny ujęty przez władze bezpieczeństwa we Wrocławiu. Gaz. Robot. nr 111; por. Gaz. Robot. nr 230.

413. Serwański R., Hitlerowska polityka narodowościowa na Śląsku w pierwszym okresie okupacji. Przegl. Zach. nr 3 — 4.

415. Wyrok (Wspomnienia z tamtych dni 1940). Tryb. Opols. nr 24.

416. Zaks Z., Imperializm niemiecki a sprawa stosunków polsko-francuskich pod koniec II wojny światowej (1944—1945). Przegl. Zach. nr 7 — 8. s. 213—223.

5. Śląsk w ramach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

417. Stahl W., Wspominam owe dni. Dzienn. Zach. nr 23.

418. Stanowisko wszystkich Polaków jest jednolite i stanowcze: wróciliśmy nad Odrę i Nysę i tam pozostaniemy. Tryb. Ludu nr 285.

419. Ochab E., Śląsk był od wieków polski i pozostanie na zawsze polski. Tryb. Opols. nr 210.

420. Quellen zur Entstehung der Oder-Neisse-Linie, wyd. G. Rhode, W. Wagner, Stuttgart 1956, s. XXIV + 292.

R. Wiewióra B., Przegl. Zach. nr 11—12, s. 387—390.

421. Wandel P., Wie es zur Oder-Neisse-Grenze kam, Berlin 1955, s. 92.

R. Zieliński H., Sobótka nr 3, s. 465—468.

422. Gogue! R., Pohl H., Oder-Neisse. Eine Dokumentation, 2. Aufl. Berlin 1956.

R. Piwarski K., Przegl. Zachod. 1956, II, s. 127 n.

423. Niemiecka książka o granicy pokoju. Gaz. Robot. (Sprawy i Ludzie) nr 20.

424. Wiewióra B., Podłoże powojennego układu terytorialnego Niemiec i Polski. Przegl. Zach. nr 9—10, s. 1—16.

425. Boratyński S., Karta Atlantyka a uchwały poczdamskie o granicy polsko-niemieckiej. Przegl. Zach. nr 9—10, s. 17—27.

426. Uczona angielska o granicy na Odrze i Nysie. Gaz. Robot. nr 225.

427. Angielski głos o granicy na Odrze i Nysie. Dzienn. Zach. nr 199.

428. Naród francuski solidaryzuje się z nami w sprawie granicy na Odrze i Nysie. Gaz. Robot. nr 90.

429. 1 września. Spotkanie przyjaźni w Goerlitz. Gaz. Robot. nr 207; por. Gaz. Robot. nr 210.

430. W IV rocznicę podpisania układu zgorzeleckiego. Wspólna manifestacja polsko-niemiecka we Frankfurcie nad Odrą. Gaz. Robot. nr 162; por. Dzienn. Zach. nr 162

431. Arme Seelen erscheinen in der Hölle von Schlesien 1945/46. Ein Tatsa-

chenbericht von E. K. Johannsen, München 1952, s. 109.

R. Szymiczek F., Przegl. Zach. nr 5—6, s. 154.

432. Geilke G., Die Lösung der „Deutschen Frage“ im Lichte polnischer Gesetze, Hamburg 1954, s. 172.

R. Schmied E., Ztschr. f. Ostforsch. nr 1, s. 120—121.

433. Irmiler R., Heimkehr. Zwölf schlesische Geschichten a. d. Jahren 1945—1947, Lorch (Württ.) 1951, 3 wyd. 1954, s. 62.

R. Szymiczek F., Przegl. Zach. nr 5—6, s. 154.

434. K. J. Ostoberschlesische Nöte — einst wie heute. Nachteilige Behandlung im Lastenausgleich. Gleichstellung mit anderen Vertriebenen gefordert. U. Oberschles. nr 6.

435. Mosler J., Von der Oder bis zum Main. V. d. Schicksalen eines schlesischen Ursulinkonvents. D. Schlesier nr 13.

436. Stasiewski B., Schlesien im Rahmen der Dokumentation über die Vertreibung der Deutschen aus Ostdeutschland. Ztschr. f. Ostforsch. nr 2, s. 267—272.

437. Vor 35 Jahren... Das Beispiel Oberschlesiens eine unüberhörbare Mahnung an die Welt. U. Oberschles. nr 5.

438. Wir kämpfen um das Recht auf unsere Heimat. Dr. Otto Ulitz sprach auf der Oberschlesischen Abstimmungsgedenkfeier in Frankfurt/M. U. Oberschles. nr 8.

439. Pohl G., Schlesien in Deutschland. D. Schlesier nr 47.

440. Gravenhorst T., Schlesien. Erlebnisse eines Landes, München 1952, s. 231.

R. Szymiczek F., Przegl. Zach. nr 5—6, s. 152.

441. Schönfelder E., Unser Oberschlesien. Gedanken zum Oberschlesier-Treffen am 30. Juni und 1. Juli 1956 in Bochum. D. Schlesier nr 26.

442. Osińska I., Dlaczego chcą wyjechać do Niemiec? Śl. Pols. nr 198.

443. Przedstawiciele dyplomatyczni akredytowani w Polsce zwiedzili Górny Śląsk i Łódź. Gaz. Robot. nr 123.

444. Delegacja Zgromadzenia Ludowego Albanii zwodziła Wrocław. Gaz. Robot. nr 95.

445. Parlamentarzyści Brazylii na Śląsku. Tryb. Ludu nr 150.

446. Marszałek Czu Teh na Śląsku. Wielki wiec w Stalinogrodzie. Tryb. Ludu nr 31; por. Tryb. Rob. nr 27; Gaz. Robot. nr 27.

447. Bogaty program imprez Tygodnia Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej na Opolszczyźnie. Tryb. Opols. nr 5.

448. Delegacja kobiet czechosłowackich bawiła we Wrocławiu. Gaz. Robot. nr 126.

449. Delegacja CSR na Śląsku. Tryb. Ludu nr 12.

450. Delegacja rządowa CSR na Śląsku. Tryb. Rob. nr 162; por. Gaz. Robot. nr 163.

451. Delegacja parlamentarzystów francuskich zwodziła Wrocław. Gaz. Robot. nr 120; por. Tryb. Ludu nr 140; Gaz. Robot. nr 119.

452. Grupa senatorów francuskich zwodziła Wrocław. Śl. Pols. nr 85.

453. Delegacja francuskich organizacji młodzieżowych przybyła do Wrocławia. Gaz. Robot. nr 136.

454. Dziś o godz. 18,45 w Hali Ludowej uroczysty wiec z udziałem wiceprezydenta Indii. Gaz. Robot. nr 139. Por. Gaz. Robot. nr 140.

455. Delegacja Związku Komunistów Jugostawii na Śląsku. Tryb. Rob. nr 308; por. Gaz. Robot. nr 307.

456. Parlamentarzyści Jugostawii na Opolszczyźnie. Tryb. Opols. nr 246.

457. Studenci jugostawiańscy we Wrocławiu. Gaz. Robot. nr 262.

458. Goście z NRD bawią w naszym mieście. Gaz. Robot. nr 105.

459. Z pobytu delegacji FDJ we Wrocławiu. Gaz. Robot. nr 134.

460. Zacieśniają się więzy przyjaźni. Tryb. Ludu nr 289.

461. Delegacja działaczy chłopskich

- NRD zwiedziła Dolny Śląsk. Gaz. Robot. nr 214.
462. Delegacja młodzieży NRD przybyła do Wrocławia. Gaz. Robot. nr 133.
463. Delegacja spółdzielców niemieckich we Wrocławiu. Sł. Pols. nr 161.
464. Dziś gościmy we Wrocławiu delegację Izby Ludowej NRD. Gaz. Robot. nr 218.
465. Załoga Pafawagu gościła delegację Izby Ludowej NRD. Gaz. Robot. nr 219.
466. „Dolny Śląsk w oczach dziennikarza z Niemiec Zachodnich. Gaz. Robot. nr 4.
467. Goście z dalekiego Ulan Bator we Wrocławiu. Gaz. Robot. nr 179.
468. Polacy z USA zwiedzili nasze miasto. Sł. Pols. nr 120.
469. Radziecka delegacja rządowa z tow. Bułganinem na czele przybywa na Śląsk. Tryb. Rob. nr 176.
470. Spotkanie radzieckich i polskich inżynierów we Wrocławiu. Gaz. Robot. nr 238.
471. W Bonn zaniepokojenie z powodu mianowania biskupów na Ziemiach Zachodnich. Gaz. Robot. nr 290.
472. Ingres mianowanych biskupów na Ziemiach Zachodnich. Tryb. Rob. nr 299.
473. Ingres arcybiskupa ks. Kominka. Gaz. Robot. nr 299.
474. Mianowanie biskupów na Ziemiach Zachodnich. Gaz. Robot. nr 285.
475. 16 grudnia uroczysty ingres ordynariusza Archidiecezji Wrocławskiej. Gaz. Robot. nr 293.
476. Słowik Z., Dziesięć lat odrodzenia Śląska. Nowe Drogi nr 1, s. 113—118.
477. Projekty aktywizacji gospodarczej Ziemi Zachodnich. Tryb. Opols. nr 306.
478. Zbijewski W., Gospodarka na Ziemiach Odzyskanych integralną częścią Polski. Kuźn. Kapł. nr 5, s. 25—28.
479. Ożywają małe miasteczka na Dolnym Śląsku. Gaz. Robot. nr 280.
480. Perspektywy rozwoju życia gospodarczego dolnośląskich miasteczek. Sł. Pols. nr 283.
481. W miastach Dolnego Śląska wysychają kraiiny. Tryb. Ludu nr 169.
482. Frąckiewicz Z., Kłopoty dolnośląskich uzdrowisk. Sł. Pols. nr 266.
483. Nieszporek R., Śląsk w Pięciolatce. Dzienn. Zach. nr 306.
484. Komisja partyjno-rządowa na Śląsku zakończyła prace. Tryb. Ludu nr 275.
485. Komunikat Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego w Opolu o wykonaniu wojewódzkiego planu gospodarczego na rok 1955. Tryb. Opols. nr 36.
486. Komunikat Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego w Opolu o wykonaniu planu gospodarczego za I półrocze 1956 r. Tryb. Opols. nr 209.
487. Karst Z., Zasadnicze kierunki rozwoju gospodarczego województwa wrocławskiego w planie gospodarczym na r. 1956. Gaz. Robot. nr 113; 114.
488. Komunikat Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego o wykonaniu zadań. Sł. Pols. nr 43.
489. Niemierko S. W., O planowanie regionalne Dolnego Śląska. Gaz. Robot. nr 141.
490. Zbiorezy budżet woj. wrocławskiego na rok 1956 został ... zatwierdzony, Sł. Pols. nr 114.
491. Komunikat Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego w Zielonej Górze o wykonaniu wojewódzkiego planu gospodarczego na rok 1955. Gaz. Zielon. nr 45.
492. Ponad 1700 spółdzielni produkcyjnych w woj. wrocławskim. Tryb. Ludu nr 36.
493. Wójcikowski Z., Folwark i fornale w 1956 r. Dzienn. Zach. nr 211.
494. Czas już skończyć rozliczenia w spółdzielniach produkcyjnych. Tryb. Ludu nr 50.
495. Od ognia z papierosa spłonęło 10 ha lasu. Gaz. Robot. nr 118.

496. Dzielni chłopcy uratowali pociąg przed wykołajeniem. Gaz. Robot. nr 205.
497. Der oberschlesische Steinkohlenbergbau. D. Schlesier nr 1.
498. Ochab E., Przemówienie na naradzie aktywu węglowego w Katowicach. Tryb. Rob. nr 144; por. Gaz. Robot. nr 145; nr 146; Dzienn. Zach. nr 147.
499. Władysław Gomułka wśród górników. Dzienn. Zach. nr 291; por. Śl. Pols. nr 291; nr 292.
500. Mierzyński H., Wskrzyszzone szyby. Dzienn. Zach. nr 226.
501. Najlepszy wynik w pędzeniu kamiennego przekopu. Tryb. Ludu nr 186.
502. Dzięki szybkiej akcji opanowano pożar i uratowano górników. Tryb. Ludu nr 311.
503. Awans węgla brunatnego. Gaz. Robot. nr 13.
504. Seraphim P. H., Industriekombinat Oberschlesien. D. Ruhrgebiet e. Ostens. Das grossoberschlesische Industriegebiet unter sowjetischer Führung, Köln — Braunsfeld 1958, s. 101.
- R. Czybulka G., Ztschr. f. Ostforsch. nr 2, s. 297—300.
505. Kretschmar P., Vier Millionen Zentner „weisses Gold“. Jahresförderung d. grössten Kauffunger Kalkwerkes. D. Schlesier nr 5.
506. Dobre wyniki hutników śląskich. Tryb. Ludu nr 297.
507. Szpitalak E., „Celwiskoza“. Śl. Pols. nr 132.
508. Skala R., Prawda o „Celwiskozie“. Śl. Pols. nr 221.
509. Ryszka F. — Ziembra S., Dwa dziesięciolecia huty „Kościuszko“, Warszawa 1956, s. 196.
- R. Jaroś J., Sobótka nr 4, s. 630—633.
510. Wyniki prac komisji badającej przyczyny wypadku w kop. „Chorzów“. Gaz. Robot. nr 226; por. Tryb. Opols. nr 226.
511. Drugi turbozespół „Czechnicy“ rozpoczął produkcję energii elektrycznej. Tryb. Ludu nr 59.
512. Lipińska T., Reportaż z „chemicznej kuchni“. Dzienn. Zach. nr 7.
513. Rozbudowa Zakładów Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie. Tryb. Opols. nr 160.
514. Wagony dla Indii wyruszają z Pafawagu. Gaz. Robot. nr 122; por. Gaz. Robot. nr 177; Tryb. Ludu nr 328.
515. Z kim handluje Dolny Śląsk? Gaz. Robot. nr 217.
516. Olszewski J., Referat sprawozdawczy katowickiego KW PZPR wygłoszony na Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej w Katowicach. Tryb. Rob. nr 32.
517. I sekretarz KC PZPR wziął udział w Konferencji Partyjnej śląskiego O. W. Gaz. Robot. nr 191.
518. Plenum KW w Katowicach. Tow. Gomułka uczestniczył w obradach. Tryb. Ludu nr 339.
519. Uchwała Plenum Stalinogrodzkiego KW PZPR. Dzienn. Zach. nr 248; por. Tryb. Rob. nr 247.
520. W walce o realizację uchwał VIII Plenum KC — o demokratyzację na Opolszczyźnie. Tryb. Opols. nr 258.
521. Nowe Prezydium wybrała sesja WRN w Opolu. Tryb. Opols. nr 280.
522. Aktyw województwa opolskiego omawia uchwały VIII Plenum. Tryb. Ludu nr 220.
523. Uchwała V Wojewódzkiej Konferencji PZPR w Opolu. Tryb. Opols. nr 304.
524. Plenum KW dokonało wyboru nowej egzekutywy i sekretariatu. Śl. Pols. nr 265.
525. Z pracy kierownictwa KW PZPR we Wrocławiu. Gaz. Robot. nr 128.
526. Apel KFN do społeczeństwa Dolnego Śląska. Śl. Pols. nr 263.
527. Apel do młodzieży Wrocławia i powiatu. Gaz. Robot. nr 267.
528. Cenne głosy posłów województwa wrocławskiego. Interpelacja W. Kłosewicz. Gaz. Robot. nr 268.

529. Okręgowy Zjazd ZBoWiD obradował we Wrocławiu. Gaz. Robot. nr 102.
530. Wojewódzka Konferencja Ideologiczna ZSL obradowała we Wrocławiu. Gaz. Robot. nr 261.

531. Wojewódzka narada SD. Gaz. Robot. nr 217.

532. Zielonka Z., Kilka uwag o kulturze. Tryb. Opols. nr 293.

533. Wojewódzki sejmik kultury, Wrocław, s. 28; por. Gaz. Rob. nr 298.

534. Gąsior H., Ofensywa rad narodowych na froncie kultury. Gaz. Robot. (Sprawy i Ludzie) nr 10.

535. Kultura Dolnego Śląska w cyfrach. Gaz. Robot. (Sprawy i Ludzie) nr 34.

536. Uchwała sesji wrocławskiej MRN w sprawach kultury (fragment). Gaz. Robot. (Sprawy i Ludzie) nr 4.

537. Ważne uchwały sesji WRN poświęconej sprawom kultury. Gaz. Robot. nr 20.

538. Zych J., Radni WRN o sprawach kultury... Gaz. Zielon. nr 159.

539. II Zjazd Wojewódzki TWP. Gaz. Robot. nr 114.

540. List otwarty do Sejmowej Komisji Kultury. Nowe Sygn. nr 2.

541. List otwarty wybitnych kompozytorów do min. kultury i sztuki. Gaz. Robot. (Sprawy i Ludzie) nr 32.

542. List otwarty do ministra kultury i sztuki... Sł. Pols. nr 136.

543. List otwarty do Sejmowej Komisji... Sł. Pols. nr 244.

544. List w sprawach kultury. Sł. Pols. nr 266.

545. Działacze Śląska, Warmii, Mazur i Wybrzeża obradowali w Gdańsku. Sł. Pols. nr 308.

546. Odznaczenie śląskich działaczy kulturalnych i artystów. Tryb. Ludu nr 276.

547. Odznaczenia państwowe dla pracowników nauki. Gaz. Robot. nr 246.

548. Międzyuczelniana narada nad

5-letnim planem rozwoju wyższych uczelni wrocławskich. Gaz. Robot. nr 31; por. Sł. Pols. nr 31.

549. Uniwersytet Wrocławski przyjęty do Międzynarodowego Zrzeszenia Uniwersytetów. Gaz. Robot. nr 35.

550. Wytyczne do Planu 5-letniego Politechniki Wrocławskiej. Sł. Pols. nr 29.

551. Nowak M., Sesja MRN poświęcona sprawom wyższych uczelni. Sł. Pols. nr 64.

552. Sesja MRN w sprawie wyższych uczelni... Sł. Pols. nr 143; por. Gaz. Robot. nr 143.

553. Co robią komitety rewolucyjnej młodzieży studenckiej. Gaz. Robot. nr 272.

554. Odezwa rektorów szkół wyższych Wrocławia do młodzieży akademickiej. Gaz. Robot. nr 251.

555. List otwarty Tymcz. Studenckiego Komitetu Rewolucyjnego WSP w Opolu do Nadzwyczajnej Sesji Rady Narodowej w Opolu. Tryb. Opols. nr 279.

556. Nowy wiec młodzieży WSP w Opolu. Tryb. Opols. nr 259.

557. Bajdor J., Nad wrocławskim: almanachem literackim. Gaz. Robot. (Sprawy i Ludzie) nr 18.

558. Tenże, O młodą literaturę Wrocławia. Gaz. Robot. (Sprawy i Ludzie) nr 24.

559. Spotkania z wrocławskimi literatami. Gaz. Robot. nr 119.

560. Spotkanie z wrocławskimi pisarzami. Gaz. Robot. nr 108.

561. Otwarty konkurs literacki pod nazwą „Moje miasto Wrocław“. Gaz. Robot. nr 88.

562. Wieczór poezji H. Heinego w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki. Gaz. Robot. nr 134.

563. Kuśniercz J., U opolskich literatów. Tryb. Opols. nr 72.

564. Senftowa Z., Wspomnienia i rozważania nad opolskim środowiskiem twórczym. Kw. Opols. nr 3, s. 150—158.

565. Ordega Różnicki S., Opolska jesień literacka. Tryb. Opols. nr 263.

566. Bogate tradycje polskiego teatru w Opolu. Tryb. Rob. nr 66.
567. Dąbrowska K., Jesteśmy Wam potrzebni (O stały teatr miasta Opola). Tryb. Opols. nr 48.
568. Goliński L., Sprawy niesmieszne (teatr opolski). Tryb. Opols. nr 161.
569. Z przeszłości opolskiego teatru. Tryb. Opols. nr 48.
570. Stanisławski K., Trudne narodziny wałbrzyskiej Melpomeny. Gaz. Robot. (Sprawy i Ludzie) nr 13.
571. O teatrze w Wałbrzychu. Śl. Pols. nr 228.
572. Tunis Wiszniewska T., Czy zrodzi się wreszcie teatr w Wałbrzychu. Śl. Pols. nr 57.
573. Wałbrzych nareszcie otrzymał swój teatr. Nowe Sygn. nr 1.
574. Grywałd Z., Sprawy publiczne teatru. Gaz. Robot. (Sprawy i Ludzie) nr 10.
575. Przed 10-leciem wrocławskich teatrów. Gaz. Robot. nr 43.
576. Sześć osób tworzyło zespół. Dziesięciolecie Teatru Polskiego. Śl. Pols. nr 17.
577. Teatry Dramatyczne we Wrocławiu odznaczone „Sztandarem Pracy“ II klasy. Śl. Pols. nr 105; por. Gaz. Robot. nr 105; Tryb. Ludu nr 124.
578. Szwest A., Mamy nowy teatr. Gaz. Robot. (Sprawy i Ludzie) nr 43.
579. Dzeduszycki W., Pantomima po raz pierwszy. Nowe Sygn. nr 6; por. Śl. Pols. nr 262.
580. Na spotkanie w Zgorzelcu wyjechali wrocławscy artyści. Gaz. Robot. nr 209.
581. Występ Kosińskiego Teatru Dramatycznego w Klubie TPPR. Gaz. Robot. nr 32.
582. Mamy studio dramatyczne. Gaz. Robot. nr 91; por. Śl. Pols. nr 92; Gaz. Robot. nr 94.
583. Nitecki J., Jeszcze o rozbudowie Wrocławskiej Wytwórni Filmów Fabularnych. Gaz. Robot. nr 222.
584. Nowe kino i stare kłopoty. Gaz. Robot. nr 113.
585. Nowe kino „Wodomierz“. Gaz. Robot. nr 27.
586. Teodorczyk J., Historia czechosłowackiej kinematografii zaczęła się we Wrocławiu. Gaz. Robot. nr 13.
587. We Wrocławskiej Wytwórni Filmowej rozpoczynają się zdjęcia do pierwszego filmu panoramicznego. Gaz. Robot. nr 173.
588. Jubileusz Rozgłośni Wrocławskiej PR. Tryb. Ludu nr 273.
589. „Les lettres françaises“ o młodych plastykach wrocławskich. Gaz. Robot. (Sprawy i Ludzie) nr 10.
590. Plastyki wrocławscy w Dreźnie i Holandii. Gaz. Robot. (Sprawy i Ludzie) nr 41.
591. U plastyków wrocławskich. Gaz. Robot. (Sprawy i Ludzie) nr 39.
592. Opieka dwóch możnych protektorów nie wychodzi na zdrowie szkolonemu artystycznym Wrocławiu. Śl. Pols. nr 147.
593. 25 — 28 sierpnia XI Festiwal Chopinowski w Dusznikach. Gaz. Robot. nr 194.
594. Wybitni pianiści wystąpią na Festiwalu Chopinowskim w Dusznikach. Gaz. Robot. nr 202.
595. Dzeduszycki W., Przed XI Festiwałem Chopinowskim. Gaz. Robot. (Sprawy i Ludzie) nr 33.
596. Tenże, Pierwsze meldunki z Dusznik. Śl. Pols. nr 150.
597. Tenże, XI Festiwal Chopinowski w Dusznikach. Śl. Pols. nr 202.
598. Banaszyński M., Pożądany renesans w balecie Opery Śląskiej. Dzienn. Zach. nr 162.
599. Koncert Filharmonii Śląskiej. Tryb. Ludu nr 289.

600. Hadyna S. — Szyk Z., 50 piosenek „śląska“, Kraków 1955.
R. Nuckowski T., Kw. Opols. nr 1, s. 252—255.

601. „Śląsk“ oczarował mieszkańców NRD. Gaz. Robot. nr 128.

602. Kościów Z., Opolskie wspomnienia muzyczne. Tryb. Opols. nr 203.

603. Reaktywowanie ruchu śpiewaczego na Opolszczyźnie przedmiotem obrad Woj. Rady Kultury. Tryb. Opols. nr 217.

604. Wawrzynek W., „Armaty wśród kwiatów“ (Ruch śpiewaczy na Opolszczyźnie). Tryb. Opols. nr 233.

605. Michałowski J., Śląska kronika muzyczna. Dzienn. Zach. nr 4.

606. Wkrótce premiera „Aidy“ Verdiego w Operze Wrocławskiej. Gaz. Robot. nr 88.

607. „Faust“ Gounoda następną premierą w Operze Wrocławskiej. Gaz. Robot. nr 99.

608. Solistka opery włoskiej we Wrocławiu. Gaz. Robot. nr 68; por. Gaz. Robot. nr 77.

609. Dyrygent Opery Wrocławskiej Edwin Kowalski zaproszony do Bułgarii. Gaz. Robot. nr 74.

610. Filharmonia Wrocławska w Gmachu pomuzealnym obok pl. PKWN. Gaz. Robot. nr 161.

611. Dzeduszycki W., Sukces wrocławskiej Wyższej Szkoły Muzycznej. Gaz. Robot. (Sprawy i Ludzie) nr 2.

612. Pęcherek L., Koncerty religijne w Katedrze Wrocławskiej. Wrocł. Tyg. Katol. nr 10.

613. Koncert młodych kompozytorów wrocławskich. Gaz. Robot. nr 110.

614. Bach i Mozart na XXI Koncercie Symfonicznym. Gaz. Robot. nr 69.

615. Koncert muzyki Verdiego dla młodzieży studenckiej. Gaz. Robot. nr 73.

616. Adam Harasiewicz gra we Wrocławiu. Gaz. Robot. nr 80.

617. Adam Harasiewicz koncertuje we Wrocławiu. Gaz. Robot. nr 125.

618. Kędra gra koncerty Ravela i Lista. Gaz. Robot. nr 117.

619. Bolesław Woytcwicz i Władysław Kosieradzki grają Mozarta. Gaz. Robot. nr 28.

C. OSOBY

620. Stern L., Wielki niemiecki przyrodnik i humanista Jerzy Agricola i jego czasy. Sobótka nr 1, s. 1—38.

621. Bugdoł B., Z notatnika śląskiego powstańca. Tryb. Opols. nr 209.

622. Barsch-Muthreich M., Den Gedenken von Paul Barsch. D. Schlesier nr 31.

623. Mosler J., Vom Kutscher zum Grönlandmissionar. Johann Beck zum Gedächtnis. U. Oberschles. nr 9.

624. Görlich J., Niezwykły jubileusz (W 150 rocznicę pobytu w Głogówku Beethovena). Tryb. Opols. nr 48.

625. Lutogniewski T., Nad „Baladą Bolkowską“ Romualda Cabaja. Gaz. Robot. (Sprawy i Ludzie) nr 7.

626. Nowa powieść wrocławskiego pisarza. Gaz. Robot. nr 12.

627. Nowa twórczość Romualda Cabaja tematem wieczoru autorskiego. Gaz. Robot. nr 24.

628. Reiter J., Młodzieńcze lata Konstantego Damrota (1841—1867). Kw. Opols. nr 2, s. 5—25.

629. Gramer A., L. Devrients Glanzzeit in Breslau. D. Schlesier nr 12.

630. Gefallen im Kampf für O/S. Kapitänleutnant von Doemning—Zum 6. April 1921. U. Oberschles. nr 7.

631. Jubileusz dr Dogańskiego. Gaz. Robot. nr 131.

632. Michałowski J., Adolf Dygacz i jego dzieło. Nieoceniona twórczość ludowa i ... nie doceniony zbieracz. Dzienn. Zach. nr 45.

633. Nuckowski T., Adolf Dyga-
siński na Dolnym Śląsku. Kw. Opols. nr 2,
s. 97—108.
634. Markiewiczowa H., Album
rodziny Dziekanów. Dzienn. Zach. nr 105.
635. Gładysz A., Dlaczego czcimy
pamięć Dzierżonia? Tryb. Opols. nr 161.
636. Tenże, Nie Dzierżon a Dzierż-
żon (Rozważania lingwistyczne). Tryb.
Opols. nr 107.
637. „Dzierżonowska“ rocznica. Tryb.
Opols. nr 215.
638. O Dzierżonowskim Śląsku. Sł.
Pols. nr 33.
639. Gładysz A., 20 talarów kary
za słowa prawdy o Śląsku (Nieznana kar-
tka z życia Dzierżonia). Tryb. Opols.
nr 53.
640. Tenże, 20 talarów Jana Dzier-
żonia. Dzienn. Zach. nr 266.
641. Tenże, Jan Dzierżon polski
pszczelarz. Kw. Opols. nr 3, s. 3—24.
642. Tenże, Jan Dzierżon twórca
nowoczesnego pszczelarstwa. Tryb. Opols.
nr 221.
643. Tenże, Polskość Jana Dzierżo-
nia. Tryb. Opols. nr 257.
644. Tenże, Przeciw pruskiemu bez-
prawiu (Z życia Jana Dzierżonia). Tryb.
Opols. nr 125.
645. W Maciejewie zakończyły się
uroczystości związane z 50 rocznicą śmierci
ksi. dr Dzierżonia. Tryb. Opols. nr 258.
646. Mazak S., Dzierżon? Dzierżon?
Kw. Opols. nr 3, s. 125—130.
647. Tenże, Wykaz publikacji Jana
Dzierżonia. Kw. Opols. nr 3, s. 131—139.
648. Poloszczyzna obchodzi uroczyste
50 rocznicę zgonu ksi. dr Jana Dzierżonia.
Tryb. Opols. nr 256.
649. Popiołek S., Jan Dzierżon
(Wybitny pszczelarz i naukowiec). Tryb.
Opols. nr 36.
650. Szurman J., Przed 50 roczni-
cą śmierci Jana Dzierżonia. Sł. Pols. nr
222.
651. Sembrat K., Wielkie odkrycia
biologiczne Jana Dzierżonia. Kw. Opols.
nr 3, s. 25—39.
652. H. N., Eichendorff und die alten
Breslauer. D. Schlesier nr 26.
653. Szulkin M., Ewaryst Estkow-
ski — wybitny pedagog polski. W stule-
cie śmierci. Problemy nr 8, s. 581—584.
654. Truchim S., Jeszcze w sprawie
wrocławskich studiów uniwersyteckich
Estkowskiego. Sobótka nr 2, s. 277—279.
655. Reichelt W., Der Philosoph
Gustav Theodor Fechner. D. Schlesier
nr 17.
656. Ilgner G., Gustav Freytag, der
liberale Bürger. U. Oberschles. nr 3, 4, 5.
657. Tenże, Gustav Freytag-Ferdin-
and von Richthofen-Emin Pascha u.
oberschles. Politiker d. Gegenwart. U.
Oberschles. nr 13.
658. Unbekannte Briefe von C. F.
Gauss und Fr. W. Bessel. Mitgeteilt
v. E. Schönberg u. A. Perlick, München
1955, s. 58.
- R. Schlegler H., Ztschr. f. Ost-
forsch. nr 4, s. 609.
659. Hájek Z., Proces inż. Jana
Gerinka. Slezs. Sborn. nr 1, s. 29—55;
nr 2, s. 154—182.
660. Nischisch K., Georg v. Giesches
Erben. 250jährige Tradition—Wiederauf-
bau nach dem Zusammenbruch. U. Ober-
schles. nr 13.
661. Reichelt W., Goethes schlesi-
scher Regisseur. Zum 125. Todestag von
Anton Genast. D. Schlesier nr 17.
662. Lubos A., Andreas Gryphius,
Lebenswege und Dichtung. D. Schlesier
nr 5.
663. Szyrocki M., Wiersz Chry-
stiana Gryphiusa „Na powstanie chłop-
skie“. Sobótka nr 2, s. 269—271.
664. Matuschka J., Christian
Hansen. D. Schlesier nr 34.
665. Voigt F. A., Gerhart Haupt-
mann der Schlesier, 3 wyd., München o. J.,
s. 110, 23 zdjęcia.
- R. Baumgart W., Ztschr. f. Ost-
forsch. nr 4, s. 608—609.
666. Urban H., Gerhart Hauptmann
u. Breslau. Wie Schlesiens Hauptstadt
d. Dichter ehrte u. feierte. D. Schlesier
nr 23.

667. Nowak R., Potomek tkaczy śląskich. W 10 rocznicę śmierci Gerharta Hauptmanna. Gaz. Robot. (Sprawy i Ludzie) nr 22.
668. Neumann H., Weswegen Johann Hess in den Predigtstreit trat. D. Schlesier nr 32.
669. Jänsch G., Karl v. Holtei und Johann Peter Hebel. D. Schlesier nr 41.
670. G. R., Bibelmalers Hübner aus Oels. D. Schlesier nr 9.
671. Mosler J., Ein Geistesgenie unserer Heimat. Theodor Jacobi zu seinem 140. Geburtstag am 31. Januar. U. Oberschles. nr 3.
672. Maniak A., Opolski Janosik. Tryb. Opols. nr 101.
673. Ender J., Jan Józef Jeziorowski. Śl. Pols. nr 122.
674. Beschorner G., Die Breslauer Kallenbachs. Zum Gedächtnis einer verdienstvollen Breslauer Familie. D. Schlesier nr 33.
675. 84 rocznica urodzin Jakuba Kani, nestora opolskich pisarzy i poetów. Tryb. Opols. nr 166.
676. Chmielewski S., Jan Kasprowicz na Opolszczyźnie. Tryb. Opols. nr 239.
677. Goszkowicz S., W 30 rocznicę śmierci J. Kasprowicza. Gaz. Robot. (Sprawy i Ludzie) nr 29.
678. Nad jeziorem Gopłem, w Opolu i we Wrocławiu. Tryb. Opols. nr 60.
679. Lubosz B., śląskie dni poety (w Roku Kasprowiczowskim). Dzienn. Zach. nr 224.
680. Maniak A., Z Kasprowiczem w Czarnowasach. Tryb. Opols. nr 281.
681. Szenz R., W trzydziestą rocznicę śmierci J. Kasprowicza. Odsłonięcie tablicy pamiątkowej. Gaz. Robot. nr 183.
682. Mosler J., Hermann Kirchner — Komponist, Dirigent und Mensch. U. Oberschles. nr 5.
683. Matusik L., Mikołaj Kopernik a ślązacy. Gaz. Robot. nr 22.
684. Sontag E., Adalbert (Wojciech) Korfanty. Ein Beitrag zur Gesch. d. poln. Ansprüche auf Oberschlesien, Kitzingen 1954, s. 213.
685. Rhode G., Ztschr. f. Ostforsch. nr 1, s. 123—124; Jędruszczak T. — Zieliński H., Kw. Hist. nr 2, s. 190—200.
686. Mosler J., Bernhard Kothe. Zu seinem Geburtstag am 12. Mai vor 135 Jahren. U. Oberschles. nr 9.
687. Fiedor K., Wspomnienia Józefa Kurzawy z Dziadowej Kłody. Sobótka nr 1, s. 111—117.
688. Na ziemi śląskiej 35 lat temu. Ze wspomnień Pawła Kozyry. Dzienn. Zach. nr 211.
689. G. R., Heinrich Laube in Breslau. D. Schlesier nr 39.
690. Ludomirowa-Różycka S., Kartki wspomnień. Dzienn. Zach. nr 158.
691. Reiter J., Róża Luksemburg w więzieniu wrocławskim. Gaz. Robot. (Sprawy i Ludzie) nr 18.
692. Chrzanowska A., Jana Matycki „Hetman Zamoyski pod Byczyną“. Kw. Opols. nr 2, s. 109—118.
693. Lubos A., Wolfgang Menzel, der Romantiker. D. Schlesier nr 17.
694. Bohaterski czyn inżyniera Michalskiego. Gaz. Robot. nr 38.
695. Suchocki M., Adam Mickiewicz a kształtowanie się polskiej wspólnoty narodowej na Ziemiach Zachodnich. Przegl. Zach. nr 1—2.
696. Koraszewski J., Czym był Mickiewicz dla Śląska w okresie walk o wyzwolenie społeczne i narodowe, Stalinoród 1956, s. 105, tabl. i portrety.
697. Wolnica S., W Roku Mickiewiczowskim na Opolszczyźnie. Tryb. Opols. nr 48.
698. Wesp., Zwei Breslauer Ärzte mit Weltgeltung. Prof. Felix von Mikulicz-Radecki hält in Südamerika Gastvorlesungen. D. Schlesier nr 27.
699. Opolski J., O przedziwnym zbieraczu, groźnym sztandarze i Cygance

- z psiej budy (Roman Masarczyk). Tryb. Opols. nr 179.
700. Rabowa E., Pogrzeb prof. J. Mydlarskiego. Gaz. Robot. nr 82.
701. Zmarł prof. dr Jan Mydlarski. St. Pols. nr 79; por. Gaz. Robot. nr 79.
702. Matzejat H., Der innere Klang. Zum 60. Geburtstag des oberschlesischen Lyrikers Hans Niekrawietz am 8. Februar. U. Oberschles. nr 2.
703. Szyrocki M., Der junge Opitz. Sinn und Form 1955, z. 6, s. 875—904.
- R. Urbanowicz M., Sobótka nr 2, s. 287—289.
704. Dr Sarvapalli Radhakrisznan otrzymał tytuł doktora filozofii honoris causa Uniwersytetu Wrocławskiego. Gaz. Robot. nr 140; por. St. Pols. nr 140; Tryb. Ludu nr 164.
705. Radek K., Charakterbild einer Persönlichkeit. Graf Wilhelm v. Oppersdorf — 60 Jahre alt. U. Oberschles. nr 1.
706. Pampuch P., Pisma. Wstępem opatrzył S. Ziemia, Stalinogród 1955, s. 230.
- R. Jońca K., Sobótka nr 4, s. 628—630.
707. Rombowski A., Ezechiel Paritius, nadworny malarz piastowski w Brzegu. Spraw. Wrocł. Tow. Nauk. 1952, VII, Wrocław 1956.
708. Potemski T., Sztaba Z., Sprawa Konrada Piecucha. Reportaż historyczny, Kraków 1956, s. 260.
- R. Tryb. Rob. nr 160.
709. Tenże, Sprawa Konrada Piecucha. Tryb. Opols. nr 89.
710. Sławińska I., U nestora dziennikarstwa śląskiego. Tryb. Rob. nr 162.
711. Konrad K., Und der Wagen rollt... Ein Film um den Fürsten Hermann Pückler-Muskau (1785—1871). D. Schlesier nr 15, 16.
712. Rozsivalová E., Život a dílo Jana Evangelisty Purkyně, Praha 1956, s. 148.
713. 35 rok pracy naukowej prof. Rybki. Gaz. Robot. nr 55.
714. Richter G., Die Schaffgotsch als Ansporn. D. Schlesier nr 43.
715. Piprek J., Polska w twórczości Wacława Scherffera, poety XVII w. Kw. Opols. nr 1, s. 121—131.
716. Urban W., Leopold hr. Sedlnicki, książę biskup wrocławski 1836—1840 na tle dziejów Kościoła na Śląsku w pierwszej połowie XIX wieku, Warszawa 1956, s. XI+325.
717. Zielonka Z., Henryk Sienkiewicz na Śląsku. Tryb. Opols. nr 275.
718. Szewczyk W., Portret demokracji (Emanuel Smółka). Dzienn. Zach. nr 176.
719. Targ A., Ks. Emil Szramek. Śląski Kalendarz Katolicki 1956.
720. Wądołkowska A., Refleksy sztuki Wita Stwosza na Śląsku. Spraw. Wrocł. Tow. Nauk. 1952, VII, Wrocław 1956.
721. Rozprawa przeciwko mordercom Stanisława Tkaczyka. Gaz. Robot. nr 39.
722. Fuhrich H., Eine Schülerrepublik vor 400 Jaren. „Edelleute, Handwerker, Kaufleute, Henker und Schergen“. Zu Valentin Trotzendorfs 400. Todestage. D. Schlesier nr 21.
723. Hultsch G., Ein grosser schles. Schulmann. Zum 400. Todestage Valentin Trotzendorfs. D. Schlesier nr 18.
724. Lutman R., Listy Jana Wantuły z lat 1901—1909. Ze Skarba Kultury nr 1.
725. Kormanowa J., O Ludwiku Waryńskim (24 IX 1856 — 12 II 1889). Nowe Drogi nr 9, s. 77—86.
726. Kaleta R., Podróż Tadeusza Wasilewskiego. Nowe Sygn. nr 11.
727. Wawrzyniak C., Ze wspomnień i pracy pisarza. Kw. Opols. nr 1, s. 269—272.
728. Potemski T., Józef Wieczorek, Warszawa 1956, s. 165+mapa, ilustr.
- R. A. B., Nowe Drogi nr 11—12, s. 154—157.
729. Szewczyk W., Józef Wieczorek, Tryb. Opols. nr 209.
730. Wilczek L., Od Góry Św. Anny do Teruelu (Szlakiem wspomnień

powstańca dąbrowszczaka). Tryb. Rob. nr 223.

731. Maria Wilkoszewska (Jubileusz 35-lecia pracy artystycznej). Dzienn. Zach. nr 199.

732. Korcz W., Krzysztof Żegocki, bohaterski partyzant. Gaz. Zielon. nr 113.

733. Franciszek Żerdka, najstarszy śpiewak Beskidów. Tryb. Rob. nr 56.

734. Fiućtak J., Wspomnienia o tow. Marcynie Ziernickim. Tryb. Rob. nr 56.

735. Hoffbauer J., Bodo Zimmermann — Leben und Werk. D. Schlesier nr 17.

D. MIEJSCOWOŚCI i POSZCZEGÓLNE REJONY

736. Brzezińska Z., Chłopi zdobywają wiedzę. Gaz. Robot. nr 35.

737. Demkow W., Uniwersytet Ludowy w Błotnicy Strzeleckiej. Kw. Opols. nr 2, s. 176—187.

738. Mróz J., Pierwsze kroki (Uniwersytet Ludowy w Błotnicy). Tryb. Opols. nr 221.

739. Z wizytą na Uniwersytecie Ludowym w Błotnicy Strzeleckiej. Tryb. Opols. nr 180.

740. Büchs G., Zülz in Oberschlesien. D. Schlesier, nr 9.

741. Bielitz, Die Tuchmacherstadt. D. Schlesier nr 20.

742. Pleskot J., Materiały k hospodářskému vývoji města Bilovce v 19. stol. Slezs. Sborn. nr 3, s. 331—353.

743. Nobis-Günther A., Bergstädtchen Gottesberg. D. Schlesier nr 29.

744. Bunzlau, die Töpferstadt am Bober. D. Schlesier nr 20.

745. Datz J., Powstaje nowy Bolesławiec. Gaz. Robot. nr 113.

746. Frąckiewicz Z., Bolesławiec — biała plama na mapie kultury. Śl. Pols. nr 124.

747. Taże, Bolków schodzi w mrok, Śl. Pols. nr 254.

748. Kretzschmar P., Im schönen Bolkenhainer Lande. D. Schlesier nr 34.

749. Stanisławski K., Ratujmy Bolków przed ruiną. Gaz. Robot. (Sprawy i Ludzie) nr 24.

750. Ludność Bratkowa przyczyniła się do ujęcia agenta wywiadu USA. Gaz. Robot. nr 134.

751. H. N., Brockau — die Heimat am Schienenstrang. D. Schlesier nr 7.

752. Seidel H., Brieg, Industriestadt im Grünen. D. Schlesier nr 23.

753. Dziewięć wieków Bytomia. Szkice z dziejów miasta i ziemi bytomskiej. Pod red. F. Ryszki, Stalinogród 1956, s. 564, ilustr., portrety, mapy.

R. Jurkiewicz A., Tryb. Robot. nr 203.

754. Dzięwulski W., Początki Bytomia. Dawna Kult. nr 1, s. 55—58.

755. Cudnikowa B., Ratujmy zażytki Bytomia Odrzańskiego. Gaz. Zielon. nr 143.

756. Chlebowczyk J., Płace nominalne w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim w okresie przechodzenia do kapitalizmu monopolistycznego (na przełomie XIX i XX w.). Sobótka nr 1, s. 59—103.

757. Grzesik V., Życie kulturalne ziemi ostrawskiej. Tryb. Robot. nr 194.

758. Kalendarz Cieszyński na r. 1956, Katowice 1956, s. 288.

759. Jasiczek H., Doliny Wagu i zaułki Cieszyna. Tryb. Rob. nr 23.

760. Wantuła J., Kartki z dziejów ludu śląska Cieszyńskiego, Warszawa 1954, s. 274.

R. Basilides W., Dzienn. Zach. nr 205.

761. Grobelný A., Venkovské školy na panstve těšínské a bílské komory v 17. stol. Slezs. Sborn. nr 3, s. 378—385.

762. Kolejka J., Proletárský internacionalismus v Těšínském Slezsku. K otázkám dějin Slezska, Ostrava 1956, s. 142—144.

763. Valenta J., Dějiny Těšínského Slezska v letech 1919—1920 v konspektu „Historii śląska“. K otázkám dějin Slezska, Ostrava 1956, s. 145—150.

764. Michna E., Bad Reinerz in der Grafschaft Glatz. D. Schlesier nr 37.

765. Długoborski W., Wystąpienie tkaczy w Dzierżoniowskiem w latach 1830—1831, Kw. Hist. nr 6, s. 3—36.
766. Kuppe G., Reichenbach, die Perle im Euleland. D. Schlesier nr 21.
767. Landschloss Heydau, Kreis Freystadt, erzählt. D. Schlesier nr 16.
768. Otto K., Z dějin zaniklé továrny v Drnholci nad Lubinou. Slezs. Sborn. nr 1, s. 56—62.
769. Bad Langenau in der Grafschaft Glatz. D. Schlesier nr 2.
770. K. R., Die Leistungen der Donnersmarkhütte. Ihre Erzeugnisse und Konstruktionen waren mustergültig. U. Oberschles. nr 13.
771. Zalewski E., Gleiwitz. Tor und Hafenstadt des O/S-Industriegebietes. Zum Treffen in Bottrop am 25. und 26. August. D. Schlesier nr 34.
772. Knorr U., Glogau einst und jetzt. Eine Wanderung durch die alte Festungs- und Gartenstadt Glogau. D. Schlesier nr 33.
773. Świerc P., Ludwik van Beethoven w Głogówku. Tryb. Opols. nr 275.
774. Leobschütz, die Webwarenstadt. D. Schlesier nr 20.
775. Kretzschmar P., Gröditzburg — Schloss Gröditzberg. D. Schlesier nr 1.
776. Neugebauer H. K., Kreis Grottkau O/S-Land und Menschen. D. Schlesier nr 36.
777. Macúrek J., Z dějin obce Hřčavy. Slezs. Sborn. nr 4, s. 516—526.
778. Hultscniner, Unvergessene Heimat. Ewig umkämpfter südöstlicher Zipfel des Kreises Ratibor O/S. U. Oberschles. nr 2.
779. Most W., Dziwy na istebniańskich graniach. Dzienn. Zach. nr 200.
780. Keil K., „Jauersche Würstchen“. D. Schlesier nr 34.
781. Z Jeleniej Góry do Chin i Brazylji. Gaz. Robot. nr 122.
782. W Jeleniej Górze powstaje wielka fabryka części zamiennych do maszyn budowlanych. Gaz. Robot. nr 38.
783. Meinholz M., Hirschberg im Riesenberg. D. Schlesier nr 22.
784. Hirschberg im Riesengebirge, ein Heimathbuch. Hrgb. v. A. Höhne Gross-Denkte (Wolfenbüttel) 1953, s. 329 + mapa, ilustr.
- R. Winde R., Ztschr. f. Ostforsch. nr 4, s. 608.
785. Brandt O., Kamenz in Schlesien. Ein Dorf mit baulichen Kostbarkeiten. D. Schlesier nr 8.
786. E. M., Kattowitz im Wandel der Zeiten. D. Schlesier nr 24.
787. Michna E., 90 Jahre Stadt Kattowitz. D. Schlesier nr 17.
788. Wiadomości Stalinogrodzkie. Kuźn. Kapł. nr 9, s. 21—22; nr 12, s. 20—21.
789. Ziembra S., Dłaczego Katowice. Tryb. Rob. nr 252.
790. Kalendarz Górnośląski na rok 1956, Katowice 1956, s. 288.
791. Schönfelder E., Kanth, die alte Gerber- und Töpferstadt. D. Schlesier nr 45.
792. Fleischer K., Das Landarmenhaus zu Kreuzburg. D. Schlesier nr 18.
793. Rose A., Zehn Jahre fern von Kloster Grüssau. D. Schlesier nr 28.
794. Szypperski A., Zamek Książ, Wałbrzych 1956, s. 47 + mapa, ilustr. portr.
795. Elektrownia w Łaziskach daje przykład. Tryb. Ludu nr 167.
796. Dziewulski W., Jak rosta Legnica, Kw. Opols. nr 1, s. 24—79.
797. Kretzschmar P., Die Liegnitzer „Dänemark“. D. Schlesier nr 47.
798. Kupper J., Vom St. Martins-tag in Lindenau. D. Schlesier nr 4.
799. Thomas S., Lauban — Taschentuchmetropole Deutschlands. D. Schlesier nr 31.
800. Richter G., Lübau in d. Au der Liebe. D. Schlesier nr 4.
801. P. K. Lüben, d. niederschlesische Heidestadt. D. Schlesier nr 37.
802. Michna E., Stadt u. Kreis Lublinitz O/S. D. Schlesier nr 38.
803. R. J., Liebenthal, d. liebliche Städtchen. D. Schlesier nr 40.

804. Zielonka Z., Wołanie z ziemi krzywdy. Nowe Sygn. nr 8.
805. Kornel H., O dalszy rozwój życia kulturalnego na ziemi lubuskiej. Gaz. Zielon. nr 122.
806. Rutkowski Z., Z dziejów łośnictwa na ziemi lubuskiej. Gaz. Zielon. nr 36.
807. Szaniński M., O organizację badań nad przeszłością ziemi lubuskiej. Gaz. Zielon. nr 281.
808. hvp., Löwenberg am Bober, eine Perle in schlesischer Landschaft. D. Schlesier nr 33.
809. Jkl., Löwenberger „blüchern“ in Hannover. D. Schlesier nr 32.
810. Dąbrowski E., Międzyrzecz w świetle badań archeologicznych. Gaz. Zielon. nr 24.
811. Dölle C., Die Grenzkreisstadt Militsch. D. Schlesier nr 26.
812. Urban W., Zapomniany ośrodek kultu św. Jadwigi Śląskiej w Mnichowicach. Wrocł. Tyg. Katol. nr 42.
813. g e, Namslau, Städtchen von hohem Reiz. D. Schlesier nr 20.
814. Eistert K., Die Bergstadt Nimptsch. D. Schlesier nr 3.
815. E. M., Neurode im Eulengebirge. D. Schlesier nr 39.
816. Peukert R., Neusalz—Stadt der Arbeit. Ein Rundgang durch Neusalz. D. Schlesier nr 14, 15.
817. Tenże, Neustädtel, ein idyllisch gelegener Ort. D. Schlesier nr 49.
818. 500 let obce Nydek — 500 lat gminy Nydek, Těšín 1956, s. 16.
819. Tysiąc lat Opola. Tryb. Opols. nr 36.
820. Opole, Warszawa 1956, s. 130.
821. Gulkowa-Norska M., Sztuka wczesnośredniowiecznego Opola. Kw. Opols. nr 3, s. 40—62.
822. Hołubowicz W., Opole w wiekach X — XII, Katowice 1956, s. 360.
823. Karyś W., Ziemia odłania przeszłość (Prace na Ostrówku dobiegają końca). Tryb. Opols. nr 184.
824. Kazimierzczak J., Z badań wykopaliskowych na terenie prawobrzeżnego Opola. Kw. Opols. nr 2, s. 119—123.
825. Na Ostrówku. Tryb. Opols. nr 214.
826. Rewelacyjne odkrycie na Ostrówku. Tryb. Opols. nr 200.
827. Wznowienie badań archeologicznych w Opolu. Dzienn. Zach. nr 163.
828. Haisig M., Wytwory ślusarskie odkryte na Śląsku w Opolu. Materiały wczesnośredniowieczne, IV, Warszawa 1956.
829. Klichowska M., Materiał roślinny z Opola z X — XII w. Tamże.
830. Sarnowska W., Uzbrojenie średniowieczne w świetle wykopalisk w latach 1948 — 51 w Opolu na Śląsku. Tamże.
831. Zamek Piastów opolskich na Paśmie. Tryb. Opols. nr 179.
832. Wiedermann F., Oppelner Herzog verdiente sich einen Kuppelpeltz. D. Schlesier nr 24.
833. W najstarszym domu Opola. Tryb. Ludu nr 5.
834. Reczek S., Nazwiska mieszczan opolskich. Kw. Opols. nr 2, s. 26—51; nr 3, s. 106—124.
835. Koszyk S., „Civis opoliensis sum“ (Studenci opolscy na uniwersytetach europejskich do końca XVIII w.). Kw. Opols. nr 4, s. 111—131.
836. Kaleta R., List z Opola pisany w r. 1826. Kw. Opols. nr 1, s. 102—106.
837. xyz, Das Oberlyzeum von Zawadzky. D. Schlesier nr 36.
838. K. G., Oppeln — die weisse Stadt des Zements. D. Schlesier nr 6.
839. W Opolu. Tryb. Ludu nr 301.
840. Gedl M., Badania archeologiczne na terenie południowej Opolszczyzny. Kw. Opols. nr 4, s. 105—110.
841. Kozłowska W., Wczesnośredniowieczne grody woj. opolskiego na tle warunków fizjograficzno-gospodarczych. Kw. Opols. nr 1, s. 6—23.
842. Horoszkiewicz R., W sprawie opieki społecznej nad zabytkami Opolszczyzny. Tryb. Opols. nr 221.

843. Gałuszka J., Pozwólmy pracować konserwatorowi. Tryb. Opols. nr 183.
844. Lang Z., Zapomniane miasteczko. Tryb. Opols. nr 183.
845. Ciekawostki historyczne. Tryb. Opols. nr 12, 18, 29, 36, 48, 53, 60, 72, 89, 95, 161, 197.
846. Popiołek S., Ziemia opolska podczas szwedzkiego „potopu“. Tryb. Opols. nr 53.
847. Koszyk S., Jak to było w powiecie opolskim. Tryb. Opols. nr 209.
848. Kozicki S., Nietradycyjne pamiątki. Nowa Kult. nr 10.
849. Pamiątki Opolan w języku niemieckim. Tryb. Opols. nr 245.
850. Kalendarz Opolski na rok 1956, Katowice 1956, s. 288.
851. Po raz pierwszy pełnym głosem przemówili starzy działacze śląscy, walczący o umocnienie więzi między Opolszczyzną a Macierzą. Tryb. Opols. nr 269.
852. Spotkanie starych działaczy Śląska Opolskiego. Tryb. Ludu nr 315.
853. Więcej uwagi dla bojowników o wolność i dla tradycji Śląska Opolskiego. Tryb. Opols. nr 228.
854. Wysokie odznaczenia państwowe dla weteranów powstań śląskich województwa opolskiego. Tryb. Opols. nr 211.
855. Narada weteranów ruchu robotniczego Opolszczyzny. Tryb. Ludu nr 227.
856. II Zjazd Spółdzielczości Pracy woj. opolskiego. Tryb. Opols. nr 25.
857. Leszczyński R., Zwyczajy dzień Opolszczyzny. Tryb. Opols. nr 173.
858. Opolszczyzna gości delegację Krajowego Komitetu Frontu Narodowego Czechosłowacji. Tryb. Opols. nr 9.
859. Pośpiech J., Materiały do kroniki kulturalnej Opolszczyzny. Kw. Opols. nr 1, s. 273—285; nr 3, s. 165—178.
860. „Dni Oświaty, Książki i Prasy“ na Opolszczyźnie. Tryb. Ludu nr 123.
861. Dzięwulski W., Dzieje miasta Nysy. Kw. Opols. nr 4, s. 17—45.
862. La, Neisse, die alte Bischofsstadt. D. Schlesier nr 20.
863. St. W., -U księdza dziekana w Nysie. Kuźn. Kapł. nr 13—14, s. 45.
864. Opolski J., Noblesse oblige i kłopoty (Nysa miasto dobrych nadziei). Tryb. Opols. nr 178.
865. Radni odrzucili projekt budżetu na sesji MRN w Nysie. Tryb. Ludu nr 168.
866. Winnymi dewastacji zabytków w Nysie zajmie się prokuratura. Tryb. Opols. nr 196.
867. Mr., Rund um den Obernigker Pilz. D. Schlesier nr 48.
868. Schumacher D. G., Obernigk, ein Dichterdorf. D. Schlesier nr 49.
869. Czerska B., Rozwój produkcji wyrobów z żelaza na Śląsku w okresie lateńskim (Paczków). Kw. Opols. nr 4, s. 3—16.
870. Gałuszka J., „Polskie Carcassonne“ czy miasto emerytów? Tryb. Opols. nr 115.
871. Niecodzienna sesja MRN w Paczkowie. Tryb. Opols. nr 156.
872. Schreck A., Peterswaldau, Dorf der Bauern und Weber. D. Schlesier nr 46.
873. Apel młodych pracowników Zakładów Metalowych w Pilzycach do młodzieży. Sł. Pols. nr 120.
874. Michna E., Weltberühmte Leinenstadt Neustadt O/S. D. Schlesier nr 1.
875. Neustadt O/S, die berühmte Leinenstadt. D. Schlesier nr 20.
876. Pawlik J., O odbudowie Prudnika. Tryb. Opols. nr 211.
877. Wachowski M., Przyczynek do historii studiów rolniczych Polaków w Prószkowie na Śląsku. Sobótka nr 2, s. 272—276.
878. B., Schloss und Park Primkenau. D. einstige Residenz d. Herzöge v. Schleswig — Holstein — Sonderburg — Augustenburg. D. Schlesier nr 29.
879. K-t., Priebus, Stadt der Hungerturm-Festspiele. D. Schlesier nr 30.
880. Mosler J., Erinnerung an Breslau—Hundsfeld. D. Schlesier nr 37.
881. Platówna S., Szukamy miejsca bitwy na Psim Polu. Sł. Pols. nr 234.

882. Leszczyński L. W., Walka chłopów ziemi pszczyńskiej. Echo Pszczyńskie i Echo Tyskie nr 103 nn.
883. Kartki z przeszłości ziemi raciborskiej. Tryb. Opols. nr 137.
884. Michna E., Industrie- und Handwerkerstadt Ratibor. D. Schlesier nr 25.
885. Senftowa Z., Za średnio-wiecznym murem. Tryb. Opols. nr 171.
886. Wyszomirski B., Cierniowa droga odbudowy Raciborza. Tryb. Opols. nr 166.
887. Kotowicz W., Wielka manifestacja na terenie b. obozu zagłady Gross-Rosen. Gaz. Robot. nr 126.
888. 27 bm. w Rogoźnicy. Społeczeństwo dolnośląskie uczy pamięć ofiar fa- szyzmu. Gaz. Robot. nr 125.
889. Historia miasta zamknięta w ko- pule ratusza. Tryb. Rob. nr 233; por. Gaz. Robot. nr 225.
890. Rewelacja Słęzy. Tryb. Rob. nr 223.
891. G. K., Silberberg, Stadt des Silberbergbaues. D. Schlesier nr 21.
892. F. W., Goldene Kugeln gegen rote Rebellen. D. Schlesier nr 25.
893. H. N., Bunte Welt des Neu- markts. D. Schlesier nr 30.
894. Hollunder F., Stadt und Kreis Neumarkt/Schlesien. D. Schlesier nr 22.
895. Dzewulski W., Problem ge- nezy miasta Strzegomia. Kw. Hist. Kult. Mat. nr 2.
896. O pomoc dla Strzegomia. Wrocł. Tyg. Katol. nr 8.
897. A w Strzegomiu bez zmian. Gó- rą fikcja. Gaz. Robot. nr 123.
898. Orosz A., Gotycka polichromia w kościele w Strzelcach Świdnickich. Kw. Opols. nr 1, s. 171—190.
899. Kuppe G., Schweidnitzer Plau- dereien. D. Schlesier nr 25.
900. Lenkiewicz W., Kościół św. Stanisława i św. Wacława w Świdnicy. Kuźn. Kapł. nr 2, s. 23—27.
901. O. B., Schweidnitz zwischen Eule und Zobten. D. Schlesier nr 34.
902. Samolot spadł na ulicę Świdni- cy. Tryb. Ludu nr 132; por. Gaz. Robot. nr 113.
903. Schwendt F., Aus Freiburgs Vergangenheit. D. Schlesier nr 34.
904. Dobrowolski T., W sprawie streszczenia pracy A. Orosz „Gotycka po- lichromia w kościele w Strzelcach Świd- nickich“. Biul. Hist. Sztuki nr 1, s. 178 n.
905. Matuszkiewicz F., Der Sprottauer Hochwald. D. Schlesier nr 18.
906. Hołubowicz W., Starożytny ośrodek hutniczy koło Tarchalic na Ślą- sku. Dawna Kult. nr 3, s. 207—214.
907. Als Tarnowitz noch deutsche Garnisonstadt war. 1913 Standort des Kgl.-Preuss. Jägerregiments zu Pferde Nr. 11. U. Oberschles. nr 8.
908. Ein Ausflug nach Trebnitz. D. Schlesier nr 24.
909. Banach M., W Trzebnicy. Kuźn. Kapł. nr 13—14, s. 23—26.
910. Z prac wrocławskich archeolo- gów. Cmentarz sprzed 2500 lat odkryto na terenie Trzebnicy. Gaz. Robot. nr 179.
911. Wejchert K., „Jutro“ rodzi się w Nowych Tychach. Dzienn. Zach. nr 41.
912. Wielkie perspektywy Nowych Tychów. Dzienn. Zach. nr 14.
913. Gretschel T., Z przeszłości Wałbrzycha, cz. 1—2, Wałbrzych 1956, s. 55, 51.
914. Michalkiewicz S., Górnictwo węglowe w Zagłębiu Wałbrzyckim do końca XVIII w., Wałbrzych 1956, s. 28.
915. Jest takie wydawnictwo w Wał- brzychu. Gaz. Robot. (Sprawy i Ludzie) nr 41.
916. Nareszcie o Wałbrzychu. Gaz. Robot. nr 123.
917. Szyperski A., Polskość Wał- brzycha i okolicy w świetle najstarszych nazw geograficznych, Wałbrzych 1956, s. 15.
918. Kaźmierczyk J., Warkocz, pow. Strzelin. Dawna Kult. nr 1, s. 60.
919. Jänsch R., Lähn am Bober. D. Schlesier nr 15.

920. Michna E., Stadt und Kreis Wohlau. D. Schlesier nr 21.
921. t. e., Wohlau — Stadt im Grünen. D. Schlesier nr 19.
922. Klimek D., Jubileusz Wizowa i co z tym kwasem dalej? Gaz. Robot. nr 186.
-
923. Breslau, Hauptstadt Schlesiens in 71 Bildern. Hrgb. v. H. Hupka, München 1955, s. 80.
- R. Birke E., Ztschr. f. Ostforsch. nr 4, s. 607—608.
924. e. — j., Wasserlisse in Breslau. D. Schlesier nr 50.
925. G. R., Unsere Bierstadt Breslau. D. Schlesier nr 46.
926. H. N., Berühmte Leute in Breslau Gräbern. D. Schlesier nr 46.
927. Historia Wrocławia w ilustracji. Śl. Pols. nr 109.
928. Komarzyński M., Stosunki obyczajowe w dawnym Wrocławiu. Gaz. Robot. (Sprawy i Ludzie) nr 21.
929. Lisowa D., Dawny Wrocław w planach i widokach XV—XIX w. Śl. Pols. nr 155.
930. Müller K., Das evangelische Breslau 1523—1945, Goslar/Harz 1952, s. 100, 14 tabl.
- R. Szymiczek F., Przegl. Zach. nr 5—6, s. 150.
931. N-n n, Vom Hahnenschlagen der Breslauer Schneider. D. Schlesier nr 26.
932. Holst N., Breslau. Ein Buch der Erinnerung, Hameln 1950, s. 96.
- R. Szymiczek F., Przegl. Zach. nr 5—6, s. 153.
933. O. B., Wie gross war Breslau im Mittelalter. D. Schlesier nr 15.
934. Odrą po Wrocławiu. Wrocł. Tyg. Katol. nr 19.
935. Richter H., Breslau als Gartenstadt. D. Schlesier nr 35.
936. Pohl G., Breslaus deutsche Leistung. D. Schlesier nr 27.
937. Storm P. C., Breslau, der kulturelle Mittelpunkt des Südostens. D. Schlesier nr 20.
938. S., Berühmte Komponisten in Breslau. Paganini, Chopin, Liszt, Wagner, Brahms und Johann Strauss — jeder einmal in Breslau. D. Schlesier nr 19.
939. Storm P. C., Breslau in einem Lexikon von 1765. D. Schlesier nr 36.
940. w-n n, Vom Krambäudel zur Grossmarkthalle. D. Schlesier nr 7.
941. Wie, Amsterdam und Breslau. D. Schlesier nr 16.
942. Poesie und Prosa um Breslauer Aussichtstürme. D. Schlesier nr 28.
-
943. Kaźmierczyk J., Archeolodzy odsłaniają dzieje dawnego Wrocławia. Gaz. Robot. nr 58.
944. Na dziedzińcu Uniwersytetu Wrocławskiego trwają prace wykopaliskowe. Gaz. Robot. nr 146.
945. Rudkowski T., Badania nad rozmiarami cegły średniowiecznego Wrocławia. Spraw. Wrocł. Tow. Nauk. 1952, VII, Wrocław 1956, s. 21.
946. Gołachowski S., Głos w dyskusji nad genezą rozplanowania średniowiecznego Wrocławia. Kw. Arch. i Urb. nr 1.
947. Gluziński W., Jak miasto Wrocław za beczkę piwa kłątą obłożone zostało. Gaz. Robot. (Sprawy i Ludzie). nr 25.
948. Pyrek W., Z polskości mas ludowych Wrocławia w początkach XV w. Sobótka nr 1, s. 104—107.
949. W-n n, Ein Vivat dem ersten Habsburger in Breslau. D. Schlesier nr 30.
950. Wesp., 1546 tagte der Reichstag in Breslau. Wobei es um die Rechtsansprüche Brandenburgs auf Schlesien ging. D. Schlesier nr 48.
951. H. N., Breslau und die Jesuiten. Zum 400. Todestag v. Ignatius v. Loyola am 31. Juli. D. Schlesier nr 30.
952. Getreuer Neodicus. Der Breslauer Odysseus. D. Schlesier nr 14.
953. F. W., Wie die Breslauer d. Kriegsjahr 1756 erlebten. D. Schlesier nr 39.
954. Więcek A., Polscy artyści Wrocławia w wieku XVIII, Warszawa 1956, s. 60 i tabl.

955. Freudenthal H. W. L., Goe-
thes Aufenthalt in Breslau. D. Schlesier
nr 41.
956. Holtei K., Wie Breslau fiel —
Anno 1807. D. Schlesier nr 7.
957. Wendt H., Rundgang durch
Breslau im Jahre 1813. D. Schlesier nr 5,
6, 7, 8.
958. Breslau 1813 im Licht der Dar-
stellung von Steffens. D. Schlesier nr 12.
959. Polski Wrocław XIX wieku.
Wrocł. Tyg. Katol. nr 8.
960. O polskich kazaniach w kościele
św. Krzyża we Wrocławiu. Wrocł. Tyg.
Katol. nr 3.
961. Zehrer A., Breslauer Omnibus-
kutscher erzählt. D. Schlesier nr 5.
962. Kl. — Rh., „Erinnerung eines
Breslauer Omnibuskutschers“. Eine not-
wendige Ergänzung. D. Schlesier nr 9.
963. v. S., Breslau vor 130 Jahren. D.
Schlesier nr 43.
964. Seiffert G., Die kleine Lieder-
tafel zu Breslau. Ein Gedenkblatt zu ihrer
Gründung vor 130 Jahren. D. Schlesier
nr 26.
965. Najstarszy mieszkaniec Wrocła-
wia. Gaz. Robot. nr 110.
966. Zmarzły-Vofrei A., Aus
dem kommunalpolitischen Leben Breslaus.
Erinnerungen eines alten Journalisten. D.
Schlesier nr 23, 24.
967. Komarzyński M., Jak wyglą-
dało zaopatrzenie Wrocławia w wodę przed
100 laty. Gaz. Robot. (Sprawy i Ludzie).
nr 9.
968. Grünberg R., 75 Jahre Jäger-
kameradschaft Breslau. Fünfzig Jahre
Schlesischer Jäger- und Schützenbund. D.
Schlesier nr 29.
969. Hn., Kaiser Friedrich III. u.
Breslau. D. Schlesier nr 12.
970. Michalkiewicz S., Pokaz
pierwszego lotu we Wrocławiu. Gaz. Ro-
bot. nr 237.
971. Joachim K., Das Ende v. Bre-
slau. Vierteljahrshefte f. Zeitgesch. nr 4,
s. 387—390.
972. Rossmann Z., Człowiek, który
zburzył Wrocław, niczego się nie nauczył.
Gaz. Robot. nr 55.
973. Szukał „Breslau“, znalazł Wro-
cław. Gaz. Robot. nr 302.
974. We Wrocławiu przybywa rocznie
10 000 małych obywateli. Sł. Pols. 28 nr
205.
975. 278 rodzin przybyło z ZSRR do
Wrocławia. Sł. Pols. nr 300.
976. Wrocław w planie 5-letnim. Gaz.
Robot. nr 40.
977. Jaki będzie budżet naszego mia-
sta? Gaz. Robot. nr 116.
978. Radni Wrocławia uchwalili bu-
dżet miasta na rok 1956. Sł. Pols. nr 123.
979. List J Sekretarza KC tow.
W. Gomułki do robotników i młodzieży
Wrocławia. Gaz. Robot. nr 254.
980. Będziemy o Wrocławiu pamiętali
— powiedział J. Cyrankiewicz delegacji
MRN na wczorajszej konferencji. Gaz. Ro-
bot. nr 291.
981. Nowy szpital na 1500 łóżek otrzy-
ma Wrocław dzięki inicjatywie Dowództwa
Okręgu Wojskowego. Gaz. Robot. nr 197.
982. Prezydium Rządu zatwierdziło
perspektywiczne plany odbudowy Wrocła-
wia i Szczecina. Sł. Pols. nr 200.
983. O planach odbudowy Wrocławia.
Sł. Pols. nr 203.
984. Chałupnicy Wrocławia czekają na
pomoc. Sł. Pols. nr 130.
985. Markowski M., „Dni Wrocła-
wia 1956“. Sł. Pols. nr 35; por. Sł. Pols.
nr 70 i 88.
986. Przygotowania do dni Wrocławia.
Gaz. Robot. nr 56.
987. Przygotowania do festynu za-
ków. Gaz. Robot. (Sprawy i Ludzie) nr 16.
988. Żywień H., Przed majowym
świętem „Dni Wrocławia“. Gaz. Robot.
(Sprawy i Ludzie) nr 12.
989. Przed „Dniami Wrocławia“. Gaz.
Robot. nr 85; por. Gaz. Robot. nr 104; Sł.
Pols. nr 102 i 105.
990. Uroczyste zakończenie „Dni Wro-
cławia“. Wręczenie nagród miasta Wro-
cławia. Gaz. Robot. nr 111.
991. Nagrody artystyczne Wrocławia.
Gaz. Robot. nr 50.

992. Markowski M., Nagrody artystyczne miasta Wrocławia. *Sł. Pols.* nr 110.
993. Laureaci nagród Wrocławia. *Gaz. Robot.* nr 107; por. *Gaz. Robot.* (Sprawy i Ludzie) nr 17, 18; *Gaz. Rob.* 108, 110.
994. Czerner O., Zabytki Wrocławia potrzebują lepszej opieki. *Gaz. Robot.* nr 19.
995. Przewodnik po zabytkach Wrocławia, pod red. G. Króla, Wrocław 1956, s. 256.
996. Nareszcie przewodnik po Wrocławiu. *Gaz. Robot.* (Sprawy i Ludzie) nr 22; por. *Sł. Pols.* nr 111; *Gaz. Robot.* nr 149.
997. F. W., Piastische Kunst und „Piastenkunst“ in Breslau. *D. Schlesier* nr 27.
998. Kutzner M., Uwagi na marginesie „Przewodnika po zabytkach Wrocławia“. *Gaz. Robot.* (Sprawy i Ludzie) nr 30.
999. Zdjęcie obiektów zabytkowych Wrocławia. *Sł. Pols.* nr 108.
1000. Warownie Wrocławia. *Wrocł. Tyg. Katol.* nr 6.
1001. Wrocław jest miastem kościołów. *Wrocł. Tyg. Katol.* nr 10.
1002. Kołodziejczyk J., Ulice Wrocławia. *Gaz. Robot.* nr 202.
1003. Lieber J., Das Porträt einer Strasse. *D. Schlesier* nr 47.
1004. Odkrycie szczątków średniowiecznych ulicy we Wrocławiu. *Tryb. Ludu* nr 36; por. *Sł. Pols.* nr 32.
1005. Komaszynski M., Gdy załkiem Pokutniczym, Zamkowym i Kocim płynęła rzeka. *Gaz. Robot.* (Sprawy i Ludzie) nr 13.
1006. Przybysławski W., Z Ostrowia Tumskiego patrzy historia. *Wrocł. Tyg. Katol.* nr 10.
1007. Król G., Katedra gotycka. *Sł. Pols.* nr 42.
1008. H. N., Breslauer Kurfürstencapelle am Dom. Ein Erinnerungsblatt anlässlich des 300. Geburtstages Fischers von Erlach. *D. Schlesier* nr 31.
1009. F. W., Kunstvolle Kanzeln in Breslauer Kirchen. *D. Schlesier* nr 49.
1010. H. N., Domschatz und kirchliche Gebrauchskunst. *D. Schlesier* nr 40.
1011. Tenże, Die Breslauer Zinngiesser. *D. Schlesier* nr 45.
1012. Witraże Katedry Wrocławskiej. *Wrocł. Tyg. Katol.* nr 10.
1013. E. v. H., Erinnerungen an die Elisabethkirche in Breslau. *D. Schlesier* nr 42.
1014. H. B., Die Dohle an der Kreuzkirche. *D. Schlesier* nr 27.
1015. Broniewski T., Kościół św. Marii Magdaleny we Wrocławiu. *Spraw. Wrocł. Tow. Nauk.* 1952, VII, Wrocław 1956.
1016. hvp, St. Maria-Magdalena zu Breslau. *D. Schlesier* nr 22.
1017. lk., Trümmerreste inmitten von Breslau. Magdalenenkirche von heute, zwischen gestern und morgen. *D. Schlesier* nr 32.
1018. Blühm P., Die Augustiner Chorherren in Breslau. *D. Schlesier* nr 25.
1019. Bukowski M., Jednofilarowy kościół św. Piotra i Pawła na Ostrowiu Tumskim we Wrocławiu. *Spraw. Wrocł. Tow. Nauk.* 1952, VII, Wrocław 1956.
1020. Morełowski M., Studia nad architekturą i rzeźbą na Wrocławskim Olbinie XII w. *Spraw. Wrocł. Tow. Nauk.* 1952, VII, Wrocław 1956.
1021. H. N., 430 Jahre Allerheiligen-Hospital in Breslau. Ein kulturgeschichtlicher Rückblick auf d. Gesundheitsgesch. d. schles. Hauptstadt. *D. Schlesier* nr 28.
1022. H. N., Breslaus Waisenhäuser. *D. Schlesier* nr 49.
1023. Dalsza odbudowa zabytkowych kamieniczek w Rynku. *Sł. Pols.* nr 52.
1024. Dettloff S., Rzec o monumentalnych dwóch rzeźbach wrocławskich sprzed połowy XV w. *Biul. Hist. Sztuki* nr 2, s. 197 nn.
1025. Dzieduszycki W., Fredrowe Wrocławiu. *Sł. Pols.* nr 144; por. *Tryb. Ludu* nr 37; *Gaz. Robot.* nr 32.
1026. Kiedy i gdzie stanie pomnik Aleksandra Fredry? *Gaz. Robot.* nr 20.

1027. W sprawie pomnika Fredry. List do redakcji. Gaz. Robot. nr 110; por. Gaz. Robot. nr 104.
1028. Ogłaszamy błyskawiczny konkurs-ankietę: „Gdzie ma stanąć pomnik Aleksandra Fredry?“ Gaz. Robot. nr 117.
1029. Dąbrowski H., O wyborze miejsca dla pomnika Fredry. Śl. Pols. nr 122.
1030. Pomnik Fredry stanie u zbiegu ulic Stalingradzkiej i Franciszkańskiej. Gaz. Robot. nr 34.
1031. Pomnik Fredry jest we Wrocławiu i stanie obok Ratusza. Śl. Pols. nr 101.
1032. Pomnik Fredry stanie w Rynku. Śl. Pols. nr 142; por. Gaz. Robot. nr 142.
1033. Nieoczekiwana trudność i nieoczekiwane odkrycie przy robotach fundamentowych pod pomnik Fredry. Gaz. Robot. nr 153.
1034. Pomnik Aleksandra Fredry odsłonięty. Gaz. Robot. nr 168; por. Tryb. Ludu nr 197.
1035. Krack K. E., Die Kretschmerhäuser im alten Breslau. D. Schlesier nr 46.
1036. Bukowski M., Arsenał Wrocławski przy bramie Mikołajskiej. Spraw. Wrocł. Tow. Nauk. 1952, VII, Wrocław 1956.
1037. Tenże, Odbudowa ratusza wrocławskiego w latach 1949—1952. Spraw. Wrocł. Tow. Nauk. 1952, VII, Wrocław 1956.
1038. Michna E., Der Schweidnitzer Keller in Breslau. D. Schlesier nr 20.
1039. Doerck A., Das Durchgangsheim in Breslau. D. Schlesier nr 2.
1040. Morelowski M., Architektura wrocławskiego gmachu Ossolineum. Spraw. Wrocł. Tow. Nauk. 1952, VII, Wrocław 1956, s. 34—46.
1041. Sarnowska W., Wrocławski „Zamek“ będzie odbudowany. Gaz. Robot. (Sprawy i Ludzie) nr 27.
1042. Na budowie Mostu Młyńskiego. „Czekaj, tatka latka“. Gaz. Robot. nr 281.
-
1043. G. P., Fraustadt und seine Geschichte. D. Schlesier nr 22.
1044. Buschbeck, Vom Diakonissenmutterhaus Frankenstein. D. Schlesier nr 19.
1045. E. M., Frankenstein in Schlesien. D. Schlesier nr 36.
1046. Schummel-Heinemann E., Sagan — die Stadt am Bober. D. Schlesier nr 18.
1047. Dąbrowski E., O skarbie z Zamostowa. Gaz. Zielon. nr 78.
1048. Dylewski E., Zgorzelec. Gaz. Zielon. nr 160.
1049. Piezunka G., Münsterberg und sein Umkreis. D. Schlesier nr 27.
1050. Cabaj R., Obrazki zielonogórskie. Nowe Sygn. nr 5.
1051. Hela, Grünberg — die Obst- und Rebenstadt. D. Schlesier nr 20.
1052. Torchalska K., Zielonogórskie gody. Tryb. Opols. nr 245.
1053. Goldberg an der Katzbach. D. Schlesier nr 22.
1054. Kitschke A., Jugenderinnerungen an Trachenberg. D. Schlesier nr 26.

SZKICE Z DZIEJÓW ŚLĄSKA, t. II, pod redakcją Ewy Maleczyńskiej, Książka i Wiedza, Warszawa 1956, s. 500, 1 mapa.

Kiedy pisałem na łamach „Sobótki“ recenzję I tomu *Szkiców*¹, miałem informacje, że tom II tegoż wydawnictwa ukaże się dosłownie „lada miesiąc“. Ale *habent sua fata libelli*, zwłaszcza w naszym dotychczasowym systemie wydawniczym. Wiele składało się na to przyczyn, że książki „dojrzewały“ bardzo powoli. Zbyt długie zaś „dojrzewanie“ nie wychodzi często na dobre, szczególnie gdy w ostatniej fazie produkcji przychodzą takie wydarzenia, jak XX Zjazd KPZR i nasz Październik. A właśnie książka ukazała się — jak opiewa jej „metryka“ — w październiku 1956 r.

Wiadomo, że Autorzy napisali swe opracowania znacznie wcześniej, w znacznej mierze rozwijając koncepcje, które powstały w czasie przygotowywania Konferencji Śląskiej we Wrocławiu w r. 1953. Częściowo je rozwijali, wydobywając nowy materiał źródłowy, częściowo — chociaż rzadziej — poddawali rewizji. Przystawiony jednak „zab czasu“ pozostawił na tych opracowaniach swoje ślady. Pozostały obarczenia „minionego okresu“, jak schematyzm, jednostronność kierunku badań, uproszczenia w naświetlaniu i ocenie niektórych wydarzeń historycznych. Nasza nauka historyczna weszła w badania nad historią Śląska na tory metodologii marksistowskiej w tym okresie, kiedy ciążyła na niej specyficzna interpretacja, powiedzmy ogólnie — „stalinowska“. Interpretacja owa okazała się w wielu wypadkach błędna, stąd też nieuchronne takie czy inne usterki prac historycznych tego okresu. Należy je wziąć pod uwagę i wysunąć pod adresem Autorów postulat przeprowadzenia poprawek w dalszych ich pracach w zakresie problematyki śląskiej.

Jedno jednak należy tutaj zaznaczyć. Zasadniczym celem Autorów *Szkiców* było dążenie do zgodnego z rzeczywistością historyczną przedstawienia wydarzeń. Przecistawiali się dawnym, personalistyczno-hagiograficznym ujęciom dziejów Śląska w XIX i XX w., które przecież nie mogły wyjaśnić istoty procesu historycznego powrotu Śląska do Polski. Tradycyjna historiografia niewiele mówiła o masach Polaków śląskich, które zachowały swą polskość w języku i obyczaju, które — w miarę kształtowania się świadomości narodowej — dały wyraz swej zdecydowanej woli zjednoczenia z polską macierzą. Rolę tych mas ludowych starano się wydobyć w ostatnich badaniach historycznych — prowadzonych właśnie wedle wskazań metodologii materializmu historycznego — i osiągnięto już na tym polu poważne rezultaty, jakkolwiek dotarto jak dotąd tylko do części materiałów archiwalnych. W świetle tych osiągnięć widzimy już dość jasno, że działalność jednostek była zewnętrznym wyrazem owego głębokiego nurtu wzbierającej fali najszerszych mas ludności polskiej, które szukały drogi do Polski.

¹ „Sobótka“, 1955, nr 1—2, s. 262 i n.

Wytyczenie takiej drogi badawczej było zasadniczo słuszne, w szczególności w odniesieniu do dziejów Śląska, gdzie polskość zachowała się w ogromnie przeważającej mierze w masach chłopskich i robotniczych. Masy te wydane były na tym terenie na wiekowy ucisk społeczny i narodowy, skoro od dawna klasy posiadające stanowili przeważnie Niemcy, klasy wyzyskiwane — w większości Polacy. Najsilniej godził w polskie masy ludowe wyzysk społeczny, w związku z tym budziła się i rozwijała świadomość ucisku narodowego. Jedno i drugie łączyło się z sobą nierozzerwalnie. Walka o wyzwolenie społeczne spletała się coraz ściślej z walką o wyzwolenie narodowe. Na czołowe miejsce wysuwał się tutaj polski proletariats w okręgu przemysłowym, wyzyskiwany przez kapitalistów niemieckich. Stąd też położeniu i roli tego proletariatu poświęcili główną uwagę Autorzy II tomu *Szkiców*. Śledząc jego walkę klasową, starali się wydobyć i podkreślić momenty współpracy mas robotniczych polskich i niemieckich, które również, choć może na tym terenie w warunkach nieco specyficznych, walczyły o swe wyzwolenie spod wyzysku rodzimych kapitalistów.

Wysunięcie na czoło zagadnień walki klasowej musiało spowodować, zwłaszcza w warunkach panującego w poprzednich latach w nauce marksistowskiej schematyzmu, jednostronność obrazu historycznego. Zdawała sobie z tego sprawę prof. E. Maleczyńska, redaktor *Szkiców*, w chwili pisania „Słowa wstępnego”: „Owa nieunikniona w praktyce jednostronność w pewnym stopniu utrudniła, rzecz jasna, wypuklenie wzajemnego powiązania wszystkich współistniejących w czasie zjawisk i faktów. Przed historiografią naszą staje tedy pilne zadanie wyrównania tych braków, dania pełnego, rzeczywiście wszechstronnego i marksistowskiego obrazu przeszłości“. Z tą uwagą należy się zgodzić. *Szkice* stanowią wyraz pewnego etapu naszych badań w dziedzinie historii Śląska. Badania te, oparte na bogatym materiale źródłowym, nieraz archiwalnym, były konieczne i pożyteczne. Spojrzenie na nie z pewnej perspektywy, przy równoczesnym wyzwoleniu się od schematyzmu i unikaniu uproszczeń, pozwoli na bardziej wszechstronne, pełniejsze ujęcie dziejów Śląska.

Nie jest to jakiś postulat na bardzo odległą przyszłość. W niedługim czasie należy oczekiwać realizacji podjętego przez ośrodek wrocławski wielkiego zamierzenia wydawniczego — kilkutomowej *Historii Śląska*. Sądzić wolno, iż Redakcja i Autorzy tego wydawnictwa poddadzą koniecznej rewizji błędne oceny historiografii burżuazyjnej, jak też spojrzą z koniecznym krytycyzmem na dotychczasowe osiągnięcia historiografii marksistowskiej. Sądzić można, iż dołożą wysiłku celem równomiernego opracowania wszystkich elementów obrazu przeszłości Śląska. Trudno stawiać podobne wymagania wobec *Szkiców*, jakkolwiek nie sposób powstrzymać się od pewnych uwag w tej materii. Prof. E. Maleczyńska pisze: „Podobnie jak tom I stanowi ona [książka, tj. tom II — K. P.] jedynie luźne szkice. Przesądza to o eklektycznym charakterze podjętej tematyki i uprzedza z góry, że czytelnik nie znajdzie w książce ani pełnego, wszechstronnego naświetlenia całokształtu dziejów Śląska w XIX i XX w., ani nawet pełnej, uwzględniającej w równej mierze wszystkie aspekty badawcze, analizy podjętych przez autorów tematów“. Wszystko to prawda, ale czytelnik niełatwo zrozumie, dlaczego w *Szkicach z dziejów Śląska* ostatnią wzmiankę o Śląsku Cieszyńskim znalazł w tomie I około połowy XVIII w., a w tomie II już o tym zupełnie głucho. A dalej, dlaczego pominięto całkowicie niemal dzieje Opolszczyzny w okresie po plebiscycie 1921 r.? O ile sprawę Cieszyńskiego wyjaśnić jeszcze można specyfiką problematyki, to w sprawie Opolszczyzny wyjaśnienia nie widzę. Do sprawy tej przyjdzie jeszcze wrócić.

Przechodząc do przeglądu treści *Szkiców*, nie mam zamiaru wdawać się w szczegóły (które zapewne nieraz wymagałyby oceny bardziej kompetentnego specjalisty). Przynajmniej dotyczy to tych opracowań, które nie będą jakichś poważniejszych

wątpliwości. A. Galos przedstawia „Polskość Śląska w XIX wieku w świetle niemieckich materiałów statystycznych“ w sposób gruntowny, omawiając szczególnie statystyki urzędowe niemieckie z lat 1818—1861 i 1890—1910, wykazując ich tendencyjność i zafalszowania (np. w porównaniu ze statystykami szkolnymi). Dochodzi do wniosku, że w omawianym okresie „podstawowa część ludności Śląska nie uległa germanizacji“ (s. 37), jakkolwiek w niektórych powiatach Dolnego Śląska, wystawionych silniej na napór niemiecczyzny, polskość poniosła straty. Ważne jest przypomnienie przez Autora, że w świetle najnowszych badań „wśród ludności polskiej na Śląsku 91,14% stanowili robotnicy przemysłowi i rolni“ (s. 31). A więc zasadnicza linia podziału rysuje się dość jasno: w ogromnej większości ludność polska to klasy wyzyskiwane. Autor pisze o emigracji Polaków ze Śląska na zachód. Należałoby chyba wspomnieć także o emigracji Niemców śląskich do ziem zachodnioniemieckich, z powodu czego nawet część publicystyki niemieckiej biła na alarm (*Ostflucht*).

K. Orzechowski przedstawia „Kwestię chłopską na Śląsku w pierwszej połowie XIX w.“ (etapy uwłaszczenia poprzez tzw. regulacje); B. Radlak „Rozwój przemysłu tkackiego na Śląsku i powstanie tkaczy w 1844 r.“ W. Długoborski omawia „Rewolucję 1848—1849 r. na Śląsku“. Ten obfity w treść artykuł zbliża nas do rzeczywistości historycznej dzięki licznym cytatom z K. Marksa, W. Wolffa i prasy ówczesnej. Autor przedstawia wnikliwie kwestię narodową na Śląsku w dobie Wiosny Ludów, współpracę elementów demokratycznych polskich i niemieckich, rolę większości burżuazji niemieckiej, która po krótkotrwałym epizodzie swej „postępowości“ wyczołała się na pozycje reakcyjne i antypolskie. Podkreśla rolę walki klasowej w polskim, kielkującym dopiero ruchu narodowyzwoleńczym, zaznaczając, „że na Górnym Śląsku podział klasowy pokrywał się niemal z podziałem narodowym“ (s. 133). W sposób plastyczny przedstawia ostatnią, majową walkę proletariatu śląskiego (przy udziale części drobnomieszczaństwa i studentów) przeciwko rosnącej fali reakcji (s. 153). Ocenia słusznie pozytywne wyniki tego okresu (w zasadzie likwidacja feudalizmu na Śląsku). Sądzić jednak należy, iż zbyt mało poświęcił uwagi ośrodkowi polskiemu w Bytomiu. Józef Lompa został tutaj wspomniany tylko raz jeden. W artykule poprzednim zamieszczono jego podobiznę. Czy można to uważać za skwitowanie w omawianym wydawnictwie roli tego działacza, która przecież w dziedzinie szerzenia piśmiennictwa polskiego na Śląsku jest chyba bezsporna?

J. Maciszewski przedstawił „Poglądy społeczne Karola Miarki“ w zasadzie zgodnie z referatami i dyskusją na Konferencji Śląskiej w r. 1953, wedle których Miarka przeciwstawił się klasowemu ruchowi robotniczemu na Śląsku, który stanowił główną siłę napędową walki o wyzwolenie narodowe, a wysuwając na czoło hasło obrony wiary katolickiej, oddawał masy polskie na służbę niemieckiej partii Centrum, przez co opóźniał proces uświadomienia narodowego Polaków śląskich. Do takich wniosków uprawnia rola Miarki jako redaktora „Katolika“, zwłaszcza od chwili podjęcia przez Bismarcka *Kulturkampf*. Równocześnie jednak Autor podkreśla silnie pozytywną w dziedzinie budzenia polskości i walki o polskość rolę Miarki w latach poprzednich. Kończy wezwaniem, aby w Polsce Ludowej o tej wczesnej działalności Miarki pamiętano (s. 192)².

K. Popiołek omawia „Położenie śląskiej klasy robotniczej w okresie kapitalizmu przedmonopolistycznego“. Swego czasu na Konferencji Śląskiej Autor przedstawił referat o rozwoju przemysłu kapitalistycznego na Śląsku w latach 1850—1914. Wia-

² Autor wspomina (s. 191), że rola Miarki torowała drogę „reakcyjnym chrześcijańskim związkom zawodowym, które powstały na Śląsku w roku 1889“. Otóż Związek Wzajemnej Pomocy powstał w istocie w r. 1889, ale wcześniej już powstały organizowane przez kler związki odgrywające dywersyjną rolę w ruchu robotniczym.

domo, że zagadnienie to jest niezwykle ważne dla dziejów Śląska, zwłaszcza Górnego, i żałować należy, iż w *Szkicach* nie zostało obszerniej przedstawione. W tych warunkach artykuł Popiołka ma tym większe znaczenie, iż w związku z położeniem śląskiej klasy robotniczej Autor omawia również podstawowe zagadnienia dotyczące rozwoju przemysłu śląskiego w drugiej połowie XIX w. Artykuł oparty jest na obszernym materiale źródłowym, częściowo archiwalnym.

Dwa następne artykuły napisali: J. Raba, „Walka o oblicze ideologiczne klasy robotniczej na przełomie XIX i XX wieku“, oraz Z. Surman, „Wpływ rewolucji 1905—1907 r. na Górny Śląsk“. Oba te artykuły opierają się w zasadzie na dorobku Konferencji Śląskiej z r. 1953. Są to jedyne artykuły poświęcone zagadnieniu społeczno-politycznym Śląska od czasów Miarki do pierwszej wojny światowej. Ze względu na swą problematykę zajmują się niemal wyłącznie dziejami klasy robotniczej w tym okresie. Czytelnik musi tutaj doznać wrażenia, iż powstała wyraźna luka w przedstawieniu dziejów Śląska. Nie ulega kwestii, że klasa robotnicza polska była klasą przodującą w walce o społeczne i narodowe wyzwolenie. Ale obok niej istniały na Górnym Śląsku masy polskich chłopów, rozwijała się drobna burżuazja miejska, kiełkowała już rodzima polska inteligencja. O chłopach brak niemal wzmianki w powyższych artykułach. O inteligencji polskiej mówi się, ale właściwie tylko o napływowej z Poznańskiego, dążącej do przechwycenia kierownictwa walki narodowowyzwoleńczej na Śląsku. O burżuazji polskiej (bez bliższej analizy, kto stanowił ową burżuazję na Śląsku) pisze się zasadniczo w sensie negatywnym, jako o czynniku wyzyskującym jedynie ruch narodowowyzwoleńczy w imię swych klasowych interesów. Wydaje się, że sprawa cała wymaga poważnego pogłębienia. Nie ulega kwestii, że burżuazja polska na Śląsku (w istocie elementy drobnoburżuazyjne i burżuazyjno-inteligencje) brała czynny udział w walce o wyzwolenie narodowe, że w walce tej (choćby ze względu na konkurencję z burżuazją niemiecką) była zainteresowana. Trudno właściwie wysuwać pod jej adresem zarzut, iż „wmawiała“ robotnikowi śląskiemu, że „Niemiec“ i „wyzyskiwacz“, „Polak“ i „wyzyskiwany“ to pojęcia identyczne (s. 272), skoro tak mniej więcej przedstawiał się układ sił społecznych na Śląsku (wystarczy powołać się na cyfry podane w tymże tomie przez A. Galosa). Szczerłość liczebna i stosunkowa słabość ekonomiczna pozwalały burżuazji polskiej odwracać ostrze ataku walki klasowej polskich mas robotniczych i kierować je przeciwko burżuazji niemieckiej, związanej silnie z aparatem ucisku rządu pruskiego, reprezentującej więc element wyzysku gospodarczego i ucisku narodowego. Momentem sprzyjającym polskim działaczom burżuazyjnym był fakt (ogólnie znany i przez obu Autorów podkreślany) zajmowania błędnego stanowiska w kwestii narodowej przez socjaldemokrację niemiecką. Nieliczne tylko spośród niej jednostki wykazywały istotne zrozumienie postulatów narodowych ludności polskiej, nie mówiąc już o tym, że na prawicy socjaldemokracji nie brak było przejawów nacjonalizmu niemieckiego i szowinizmu. W tych warunkach istniał w masach polskich podatny grunt na hasła nacjonalistyczne, reprezentowane przez PPS, którą zresztą dość szybko zdystansował obóz „Górnoślązaka“ swym „narodowym radykalizmem“ (w połączeniu z demagogią społeczną), zyskując popularność ostrą walką z partią Centrum i jej metodami germanizowania „łagodnymi środkami“. W warunkach stale rosnącego ucisku narodowego na Śląsku w początkach doby imperializmu (czego obaj Autorzy nie podkreślają dostatecznie silnie) obóz Korfantego pociągał za sobą przy wyborach w latach 1903—1907 dziesiątki tysięcy głosów robotniczych, co stanowiło jedną z form protestu przeciwko eksterminacyjnemu w stosunku do polskości posunięciom władz pruskich i klas posiadających niemieckich na Śląsku. Dopiero stopniowo masy polskie mogły przeniknąć demagogię społeczną Korfantego i odsłonić w pełni jego klasowe oblicze, zwłaszcza od chwili kapitulacji Korfan-

tego przed zawsze trzymającym się klamki „centrowej“ Napieralskim. Wówczas też zaznaczył się spadek głosów oddanych na polskich działaczy burżuazyjnych (1912). Dowodziło to niewątpliwie rosnącej świadomości klasowej polskich mas robotniczych na Śląsku. Dla uzyskania jaśniejszego obrazu tego procesu byłaby tutaj potrzebna dokładna analiza genezy, przebiegu i skutków strajku w r. 1913, o którym Z. Surman zamieścił jedynie krótką notatkę (s. 299). I jeszcze jedno. Spoglądając na działaczy burżuazyjnych jedynie jako na dywersantów w ruchu robotniczym na Śląsku Autorzy pominieli zupełnie ten moment, że niektórzy z tychże działaczy prowadzili pożyteczną akcję organizowania polskich związków gospodarczych i kulturalnych, co niewątpliwie przyczyniało się w znacznej mierze do podtrzymania polskości na Śląsku w tym bardzo trudnym dla niej okresie.

Najtrudniejsze zadanie miał przed sobą niewątpliwie H. Zieliński w szkicu „O narodowe i społeczne wyzwolenie Górnego Śląska w latach wzniesienia rewolucyjnego 1918—1921“. Od czasów Konferencji Śląskiej Autor (częściowo wraz z K. Lapterem) ogłosił kilka artykułów związanych z powyższą problematyką, uzupełniał swe badania materiałem archiwalnym, stopniowo modyfikował swe sądy pod wpływem krytyki naukowej³, co znalazło swój wyraz już w jego opracowaniu w *Szkicach*. Wyraz na pewno niepełny, na jaki pozwalały nasze warunki techniczno-wydawnicze, w których — nie chcę tutaj wchodzić w szczegóły — zmiany autorskie w korektach były tylko w nikłym stopniu respektowane. Że zdawał sobie sprawę i nadal z usterek swej pracy, dowodzi choćby samokrytyczny artykuł zamieszczony w „Nowych Sygnałach“ z 18 XI 1956 pt. *Ludzie nie odzyskali*. Zaznaczał tamże, że w pracach „okresu minionego“ popełniono poważne błędy i uproszczenia, że „gubiło się i poświęcenie polskich agitatorów plebiscytowych, i walka śląskiej POW, i żmudna praca polskich uczonych, cierpliwie z niepamięci wydobywających świadectwa polskości starej piastowskiej krainy na użytek konferencji pokojowej w Paryżu, i wiele innych podobnych zjawisk towarzyszących walce narodowowyzwoleńczej ludzi Śląska. Ogólnikowe apostrofy do ich bohaterstwa nie mogły przywrócić zachwianych proporcji obrazu“. Autor uderzył tutaj w sedno rzeczy, obnażył braki swego opracowania. Zwalnia to w pewnym sensie recenzenta od wchodzenia w szczegóły. Jasna jest sprawa, że zagadnienie powstań śląskich jest niezwykle złożone, gdyż wchodzi tutaj w grę cały skomplikowany spłot kwestii walki klasowej i walki o wyzwolenie narodowe, co łączy się z ówczesną sytuacją międzynarodową, która rozwijała się pod znakiem rewolucji socjalistycznej na terenie Rosji i wzrostu fali rewolucyjnej w Europie z jednej strony, zarazem zaś pod wpływem klęski cesarskich Niemiec i rywalizacji mocarstw zachodnich o ustalenie nowego układu sił politycznych w Europie przy równoczesnej interwencyjnej akcji antyradzieckiej. W opracowaniu H. Zielińskiego znajdujemy wiele uproszczeń, szczególnie jaskrawych w zbyt ogólnikowym i jednostronnym poglądzie na rolę różnych ugrupowań burżuazji polskiej, w niedocenieniu faktu, że niektóre koła burżuazji polskiej szczerze dążyły do włączenia Górnego Śląska do państwa polskiego (w czym rzecz jasna odgrywały rolę ich klasowe interesy), że zwłaszcza burżuazyjne elementy polskie na Śląsku ofiarne i nieraz bohatersko uczestniczyły w walce o powrót do Polski, że dalej w podobnym momencie przełomowym sprawy walki klasowej musiały nieraz ustąpić na plan dalszy wobec przeważającego nurtu dążeń narodowych. Z całą słusznością Autor podkreśla przejawy współpracy proletariatu polskiego i niemieckiego, poparcia, w szczególności ze strony komunistów niemieckich, udzielanego polskiemu ruchowi narodowowyzwoleńczemu. Nie zmienia to jednak faktu, że w zasa-

³ K. Popiołek, *Na marginesie artykułu K. Laptera i H. Zielińskiego pt. Powstania śląskie* (Kwartalnik Historyczny, 1955, nr 1, s. 162 i n.).

dzie w owych latach, 1918—1921, Polacy śląscy walczyć musieli na codzień z nacjonalizmem niemieckim, reprezentowanym przez wszystkie kierunki społeczno-polityczne niemieckie aż do większości socjaldemokracji włącznie. Front walki narodowej wysunięty był w tym czasie na pierwszy plan. Można żałować, iż ruch robotniczy nie był jeszcze dojrzały do realizacji idei internacjonalizmu. Nie może to jednak wpłynąć na ogólną ocenę stanu faktycznego. Masy ludności polskiej walczyły o powrót do Polski w przekonaniu, że na tej drodze osiągną wyzwolenie narodowe i społeczne. Z czasem musiały się przekonać, iż owa Polska odbiega znacznie od ich wymarzonych pragnień, ale to była kwestia późniejsza, której w chwili zasadniczej walki o powrót do Polski rozwiązywać nie mogły, w pewnej mierze nawet nie chciały.

Wiadomo, że sprawa powrotu niektórych części ziem Górnego Śląska związana była z wielką rozgrywką międzynarodową, w której krzyżowały się interesy mocarstw zachodnich, Anglii i Francji w szczególności. Zupełnie słusznie podkreśla Autor antypolską rolę Watykanu w tym okresie (s. 338/339, 345/346, 360). Jako produkt nie dość jednak wnikliwej analizy należy potraktować takie stwierdzenie Autora (s. 338): „Polityka ententy na Górnym Śląsku zyskiwała także poparcie Watykanu“. Wydaje się, że chodziło tutaj chyba o coś innego, a mianowicie o poparcie, jakiego dyplomacja watykańska udzielała po prostu reakcji niemieckiej.

Zacytowano powyżej samokrytyczne uwagi H. Zielińskiego. Sądzimy, że biorąc pod uwagę usterki dotychczasowych swych prac, nakreśli w niedalekiej przyszłości bardziej wszechstronny obraz powstań śląskich, w którym również nie marginesowe, ale właściwe miejsce znajdzie się dla oceny wielkiego trudu uczonych polskich tego okresu (może także i późniejszych?), którzy z całą ofiarnością oddali swe usługi na rzecz wielkiej sprawy — powrotu Śląska do Polski.

Wspomniano już o zastrzeżeniu Redaktora omawianej książki, że na treść jej składają się jedynie luźne szkice, które nie pretendują do dania całokształtu dziejów Śląska w XIX i XX w. Mimo wszystko jednak dobór owych „luźnych szkiców“ nie jest dla oceny całości książki obojętny. Nie jest dobrze, jeśli wybór ten został dokonany w ten sposób, że w rezultacie czytelnik otrzymuje obraz historyczny zbyt jednostronny. Uwaga ta nasuwa się zwłaszcza przy czytaniu artykułów F. Ryszki: „Kapitał zagraniczny na Górnym Śląsku (1922—1939)“ i „Kartki z dziejów ucisku i walki“. Oba przedstawione zagadnienia są bardzo ważne i w zasadzie ich omówienie należy uznać za trafne. W oparciu o materiał nowy (często archiwalny) przedstawia Autor kulisy eksploatorskiej działalności kapitału zagranicznego na terenie należącej do Polski części Górnego Śląska, kreśli zarazem szereg obrazów ilustrujących wyzysk i ucisk klasy robotniczej Śląska, której najbardziej świadoma część prowadziła pod przewodem Partii Komunistycznej uporczywą walkę z rządami obszarniczko-kapitalistycznymi. Słusznie piętnuje spekulacje Korfantego i demaskuje rzekomo „dobrego gospodarza“, „małego dyktatora“ śląskiego, wojewodę Grażyńskiego. Wyczuwa przecież sam Autor, że dany przez niego obraz jest jednostronny, kiedy np. pisze (s. 362): „Nie chodzi bynajmniej o wykazanie wyższości kapitalistycznej gospodarki pruskiej nad polską gospodarką kapitalistyczną. Wiadomo, że w państwie pruskim przemysł Śląska był głęboko upośledzony, wiadomo również, że w okresie ogólnego kryzysu kapitalizmu przemysł tej części Śląska, która pozostała pod panowaniem niemieckim, przeżywał podobnie katastrofalną stagnację i upadek, jak i przemysł Śląska w Polsce“. Wiadomo, ale czytelnik książki żadnych danych ilustrujących stan rzeczy, choćby w tej części Górnego Śląska, która pozostała w granicach państwa niemieckiego, nie otrzymuje. Powoduje to jednostronność obrazu, która na niewyrobionego czytelnika może oddziaływać w sposób niepożądany i na pewno przez Redakcję i zespół autorski książki nie zamierzony.

Jest jeszcze jedno źródło owej jednostronności obrazu. Z artykułów F. Ryszki czytelnik poznaje wyłącznie cienie dwudziestolecia rządów polskich na Śląsku Górnym, nie dostrzega światła. A przecież już to choćby jest ważne, iż część Polaków śląskich, którzy przez całe pokolenia walczyli o język polski, o narodowość, mogła w okresie dwudziestolecia rozwijać swą polskość swobodnie, żyć i działać w łączności z narodem polskim, w atmosferze kultury polskiej. Nowe pokolenia dorastały w tej atmosferze, utrwały swą polskość i dzięki w niemałej mierze właśnie temu zdołały przetrwać najcięższe lata katorgi hitlerowskiej. Na terenie województwa śląskiego rozwijało się (choć zapewne nie dla całej biedoty dostępnej) szkolnictwo polskie, czasopiśmiennictwo, literatura i muzyka, polska kultura ludowa. Działało polskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku. Z owej części Śląska, zjednoczonej po r. 1921 z Polską, promieniowały — o ile to było możliwe w warunkach terroru nacjonalistów niemieckich — wpływy polskości na inne części Śląska. Wystarczy wskazać na tak skromne choćby osiągnięcie ze strony polskiej, jakim było otwarcie gimnazjum polskiego w Bytomiu (o czym w książce nie ma wzmianki). O sprawach tych należało przecież napisać, jeśli nie w artykule F. Ryszki, to w osobnym. Wtedy obraz rzeczy byłby bardziej zgodny z rzeczywistością historyczną, a tym bardziej pożądany z wszelakich względów, że nieco jaśniejszy.

Książkę zamyka artykuł K. Ganzela „Wyzwolenie Śląska“, który w sposób interesujący przedstawia wspaniałe zwycięstwo Armii Radzieckiej nad hitleryzmem, odniesione na ziemi śląskiej przy współudziale wojsk Polski Ludowej.

Jak wspomniano, książka napisana została kilka lat temu. Związana była z pracami Konferencji Śląskiej i dążeniem do oparcia badań nad dziejami Śląska na podstawach metodologii materializmu historycznego. Osiągnięcia na tym polu są bezsporne dla każdego, kto patrzy na nie z punktu widzenia naukowego. Nie ulega zarazem kwestii, że w dalszych swych pracach badacze historii Śląska wysunęli głównie jeden kierunek badań, niezwykle ważny, ale nie wypełniający, rzecz prosta, całości obrazu. Uzyskali w swych badaniach dalsze wyniki, które jednak — bez rozszerzania problematyki badawczej i powiązania jej z innymi elementami procesu historycznego — prowadziły do konfliktu z podstawowymi prawami dialektyki. Powodowały schematyzm i jednostronność. Wymagają więc korektury z punktu widzenia naukowego. Tak należy ocenić naszym zdaniem tom II *Szkiców*. Wydaje się, że Redakcja i Autorzy dostrzegli w toku „produkcji wydawniczej“ niektóre błędy i usterki swej pracy. Niestety, w naszych warunkach „produkcji wydawniczej“ mogli przeprowadzić poprawki jedynie niewielkie, nie było bowiem już mowy o odrobieniu tych błędów, jakie powodowała jednokierunkowość badań, schematyzm i jednostronność. Wspomniałem, że Autorzy zdają sobie sprawę z tego stanu rzeczy (wykazano to na przykładzie H. Zielińskiego). Upoważnia to do wyrażenia zdania, że skorzystać pragną i niewątpliwie skorzystają z głosów krytycznych, które wychodzą z pozycji naukowych. Mniemam, że te głosy krytyczne przyczynią się choćby w pewnej mierze do właściwszego i pełniejszego opracowania dotyczących zagadnień na łamach przygotowywanej przez ośrodek wrocławski kilkutomowej *Historii Śląska*, która winna być na solidnych fundamentach naukowych opartym pomnikiem jedności Śląska z Polską.

Kazimierz Piwarski

DZIESIĘĆ WIEKÓW BYTOMIA, szkice z dziejów miasta i ziemi bytomskiej pod redakcją Franciszka Ryszki, wydawnictwo „Śląsk“, Stalinogród 1956, s. 564.

Recenzowana praca to pokaźny tom, który obejmuje pięćset kilkadziesiąt stron i zawiera 14 artykułów dających, jak na to wskazuje już tytuł, 9 wieków historii jednego z głównych miast Górnego Śląska. Powszechnie wiadomo, że badania nad hi-

storią lokalną nie przedstawiają się u nas najlepiej i z tego już choćby powodu wydawnictwo o takiej treści powitać należy z aplauzem. Powodów tych jest zresztą znacznie więcej.

Okres czasu objęty tematyką artykułów, od XI w. do chwili obecnej, utrudnia, a nawet uniemożliwia pełną ocenę merytoryczną całej książki. Obok tego fakt, że artykuły pisane były w latach 1954—1955, powoduje, iż niejedno zdanie czas pozbawił waloru. O tym wiedzą najlepiej sami Autorzy. Wszak na karcie tytułowej jako miejsce wydania widnieje jeszcze „Stalinogród“. W niniejszej recenzji chodzi nam jednak raczej o co innego, w pierwszym rzędzie o zagadnienie, w jakim stopniu wydawnictwo daje historię miasta.

Bytom nastęrcza pod tym względem poważne kłopoty już choćby przez daleko idące zrośnięcie się miasta z całym okręgiem, tak że trudno nierzadko określić, gdzie kończy się historia miasta, a gdzie zaczyna historia powiatu czy jeszcze szerzej pojętego okręgu.

Trudność ta zaciążyła na wielu artykułach, mamy przy tym na myśli dzieje miasta w okresie kapitalizmu, ale zaciążyła w sposób chyba zbyt silny. Od początku XIX w. znakomita większość artykułów dotyczy nie miasta, ale co najmniej powiatu, i to w granicach sprzed 1873 r., tzn. łącznie z powiatami: katowickim, zabrskim i tarnogórskim. I tak K. Orzechowski omówił „Stosunki agrarne i walkę chłopów w dawnym powiecie bytomskim od połowy XVIII do połowy XIX wieku“. K. Jońca przedstawił „Rozwój przemysłu górniczo-hutniczego“ nie tylko „w Bytomiu“, ale także „w regionie bytomskim“. A. Staszów opisała „Walkę robotników“ wcale nie tylko „Bytomia o wyzwolenie narodowe i społeczne“. „Zarys kultury ludowej rejonu bytomskiego“ dał J. Ligęza. Tylko częściowo „Bytom“ występuje rzeczywiście „jako ośrodek kultury polskiej oraz piśmiennictwa ludowego na Górnym Śląsku“ w artykule F. Szymiczka. Niech tych kilka przykładów wystarczy. Należy podkreślić, że nie chodziło bynajmniej o to, aby zamknąć opracowanie rogatkami miasta, poza którymi rozciągałby się teren zakazany. Chodzi raczej o to, czego w zbiorze nie ma, niż o to, co zostało w nim przedstawione. Zachwianie proporcji pomiędzy historią miasta a okręgu spowodowało, że brak jest właściwej historii Bytomia w XIX i XX w. Nie ma artykułu, który podałby jego rozwój jako ośrodka miejskiego. W grę wchodziłby np. rozwój terytorialny, demograficzny, struktura ludnościowa, wszechstronnie pojęty rozwój ekonomiczny samego miasta, administracja i samorząd, stosunki polityczne i kulturalne, itd.

Wtajemniczeni wiedzą doskonale, w jaki sposób powstają wydawnictwa typu dziejów Bytomia. Grupa naukowców interesujących się pokrewnymi zagadnieniami zamieszcza w nich zazwyczaj artykuły w mniejszej lub większej mierze powstające na marginesie ich zasadniczych zainteresowań. W związku z tym stwierdzić należy, że i tak w omawianym wypadku sytuacja nie przedstawia się najgorzej, a Bytom zawsze odgrywa w pracach poważną rolę. Ale doceniając wysiłek Redaktora, stwierdzić należy, że mamy w znacznej części do czynienia naprawdę ze szkicami nie tworzącymi zwartej całości. Wymieniony przed chwilą postulat dodania artykułu „naprawdę o Bytomiu“ przynajmniej w części ratowałby sytuację.

Trzy pierwsze prace, tzn. dwa artykuły W. Dziwulskiego i artykuł S. Golachowskiego, dają rozwój miasta do początków XIX w. Nie oceniając ich bliżej, gdyż Autorzy operują materiałem całkowicie nie znanym recenzentowi, stwierdzić należy, że właściwa historia miasta występuje tutaj najsilniej. Krótki szkic G. Chmarzyńskiego przedstawił nie najbogatszą zresztą sztukę Bytomia. Zdziwić może przy tym wybór miejsca dla tego artykułu, który obejmuje całą przeszłość miasta. Sumienna praca K. Orzechowskiego powstała w wyniku badań zakrojonych na znacznie szerszą skalę.

K. Popiołek, nie pierwszy raz piszący o Wiośnie Ludów na Górnym Śląsku, trzyma się bardzo konsekwentnie wypadków na terenie Bytomia. Potem, jak już wspomnieliśmy, Bytom tonie w okręgu. Natomiast przewaga zagadnień gospodarczych (praca Jończy) i ruchu robotniczego (artykuł Staszaków) nad kwestiami narodowymi (w artykule Szymiczka) i kulturalnymi (opracowanymi przez Ligęzę) nie jest zbyt rażąca. Niknie natomiast niemal całkowicie niemiecka ludność miasta, która na początku XX w. według statystyk urzędowych stanowiła 60% ludności miasta, a w rzeczywistości chyba powyżej 50% (w okolicach Bytomia około 20%). Nawiasowo dodać należy, że warto by pokusić się o próbę dokładniejszego sprecyzowania zależności między podziałem narodowym a społecznym. Praca o Bytomiu mogła stać się także okazją do przedstawienia procesu germanizacji ośrodka miejskiego. Okazji nie wyzyskano, co nie może dziwić, bo w zbiorze w ogóle nie ma tego ośrodka miejskiego.

W okresie międzywojennym uderza całkowite wykluczenie zagadnień ekonomicznych i pokrewnych. Między uwagami na temat wzniesienia rewolucyjnego (Zieliński), walki o gimnazjum polskie (Popkiewicz) czy terroru hitlerowskiego (Dubiel) zabrakło miejsca na podanie czytelnikowi wiadomości choćby o tym, ilu mieszkańców liczył Bytom.

Zamykający całość artykuł S. Ziemby, „Bytom w dziesięcioleciu Polski Ludowej“, obejmuje bardzo wiele haseł. Sądząc jednak po głosach, które napotkać można w prasie w ciągu ostatnich miesięcy, zasadniczo optymistyczny obraz artykułu winien ulec modyfikacjom.

W uwagach naszych ograniczyliśmy się do konstrukcji całego zbioru. Jeżeli chodzi o poszczególne artykuły, to stwierdzić należy, że poziom ich jest na ogół wyrównany. Tu i ówdzie napotkać można jawne pomyłki (np. „powstała w roku 1869 Partia Socjaldemokratyczna Eisenachczyków i Lassallencyków“, s. 278), ale nie ma ich na pewno wiele. Artykuły stanowią często podsumowanie dotychczasowych badań, ale w wielu wypadkach dorzucają nowe fragmenty niekiedy większej wagi. Zresztą powtórzyć wypadnie, że każdy artykuł wymagałby osobnego omówienia.

Wydawnictwo wzbogacone jest ilustracjami; za mało jednak widać na nich Bytom, większość stanowią fotografie dokumentów i wizerunki działaczy. Dwa plany miasta pochodzą z 1756 i 1800 r., przydałby się także późniejszy. Podobnie dla kogoś nie znającego Bytomia potrzebny byłby plan okolic miasta z zaznaczeniem zakładów przemysłowych, o których tak wiele jest uwag np. w artykule Jończy.

Adam Galos

Jan Reiter

SCHLESISCHES SCHULWESEN IN DEN JAHREN DER REVOLUTION 1905—1907

Im besprochenen Aufsatz wurde der Einfluss der Revolution 1905—1907 in Russland und in Kongresspolen auf die Schulverhältnisse in Schlesien dargestellt. Nach einer kurzen Besprechung der Lage des Schulwesens in der zweiten Hälfte des XIX. Jahrhunderts werden dann die Fragen, die in den Revolutionsjahren im ganzen schlesischen Schulwesen auftreten, eingehender besprochen, mit besonderer Berücksichtigung des Volksschulwesens. Diese Problematik gestaltete der Kampf der fortschrittlichen Lehrerschaft und der polnischen und deutschen Sozialdemokratie um weitgehende Schulreformen.

Unter dem Eindruck der Nachrichten über den Verlauf der Revolution forderte man auch in Schlesien eine neue Schulorganisierung, die Änderung der Arbeitsverhältnisse sowie die Besserung der gesellschaftlichen und materiellen Lage der Lehrer. Die Radikalisierung des überwiegenden Teiles der schlesischen Lehrerschaft rief eine energische Gegenbewegung von Seiten der Regierungsstellen und den Kreisen des Klerus hervor und führte zur Anklage der Lehrerschaft der revolutionären Tendenzen. Die Tätigkeit der Lehrerberufsorganisationen nimmt in dieser Zeit sehr an Stärke und Aktivität zu. Es heben sich deutlich zwei Strömungen hervor: eine fortschrittliche und eine reaktionäre. Es treten grosse Unterschiede in der Lage der Dorf- und der Stadtlehrer sowie in der Organisation der katholischen und evangelischen Schulen auf.

In den Kampf um die Schulreformen hat man auch, besonders in Oberschlesien, den Kampf gegen die Germanisierung und um die polnische Sprache in der Schule eingereicht. Der Kampf führte zum Ausbruch des Schulstreiks in mehreren Arbeiterzentren und Dorfgemeinden. Die Vorbereitungen, der Verlauf des Streiks, die Stellung der politischen Anführer der polnischen Bevölkerung in Schlesien und der deutschen Behörden sowie die Repressalien für die Teilnahme am Streik, die gegenüber den Schülern, den Eltern und den polnischen Anführern angewandt wurden, hat man eingehend im zweiten Teil des Aufsatzes besprochen.

Das einzige Ergebnis des Kampfes um die Schulreformen in Schlesien und im ganzen von Preussen anektierten Lande war die Aufhebung der kirchlichen Leitung der Schulen und Überweisung dieser unter die Aufsicht des Staates. Der Kampf um die Schulreform, der einen Bestandteil des Kampfes um die nationale und gesellschaftliche Befreiung der schlesischen Bevölkerung bildete, dauerte auch nach den Revolutionsjahren weiter an.

Josef Polišenský

EINIGE BEMERKUNGEN ZU DEN TSCHECHOSLOWAKISCHEN STUDIEN UND MATERIALIEN ZUR WELTGESCHICHTE

Der Verfasser analysiert den Inhalt des Begriffes „Weltgeschichte“ und gibt anschliessend eine kurze Charakteristik der auf diesem Gebiet in den vergangenen Jahren in der Tschechoslowakei geführten Arbeiten. Er bekämpft die manchmal auftretende Behauptung, dass es in der Tschechei keine Möglichkeiten zu dieser Art von Forschungen gebe.

In der letzten Zeit begann man eine weitläufige Registrierung der Materialien zur Weltgeschichte, die sich in den tschechoslowakischen Archiven befinden (u. a. in ehemaligen Privatarchiven, einer Reihe von tschechischen Magnatenfamilien). Diese Registrierung bewies, dass man nicht wenige Weltgeschichtsthemen anhand des tschechischen Archivalmaterials bearbeiten kann. Im zweiten Teil des Aufsatzes gibt der Verfasser eine eingehende Charakteristik der die polnische Geschichte betreffenden Materialien.

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I STUDIA MATERIAŁOWE

	Str.
J. Reiter, Szkolnictwo śląskie w latach rewolucji 1905—1907	323
J. Polišenský, Kilka uwag o czechosłowackich studiach i materiałach w zakresie historii powszechnej	339
K. Maleczyński, Kilka dokumentów z pierwszej połowy XIII wieku z Archiwum Joannitów w Orliku	316

WSPOMNIENIA ŚLĄSKICH LUDZI

B. Jońca, Fragmenty wspomnień	373
---	-----

DYSKUSJA NAD KONSPEKTEM „HISTORII ŚLĄSKA“

W sprawie uwag historyków czeskich nad Konspektem „Historii Śląska“ okresu 1764—1850 — J. Chlebowczyk, W. Długoborski, K. Popiołek H. Zieliński	393
--	-----

BIBLIOGRAFIA

Bibliografia historii Śląska na rok 1956 — zestawił K. Maleczyński	401
Wiadomości wstępne	401
A. Ogólne	401
1. Bibliografie i czasopisma	401
2. Towarzystwa naukowe, konferencje, zjazdy	402
B. Nauki pomocnicze historii	403
1. Archiwa i biblioteki	403
2. Wydawnictwa i książki	404
3. Muzea i wystawy	404
4. Dyplomatyka, numizmatyka, heraldyka	405
5. Geografia, osadnictwo, demografia	405
6. Język, zagadnienia etniczne	406
7. Etnografia	407
Historia Śląska. Źródła i opracowania	407
A. Ogólne	408
B. Układ chronologiczny	408
1. Epoka wspólnoty pierwotnej i epoka feudalizmu do połowy XIV w.	409
2. Okres od połowy XIV do połowy XVIII w.	410
3. Okres od połowy XVIII do połowy XIX w.	412
4. Okres od połowy XIX w. do 1945 r.	413
5. Śląsk w ramach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej	416
C. Osoby	422
D. Miejscowości i poszczególne regiony	426

RECENZJE

Szkice z dziejów Śląska, t. II — K. Piwarski	485.
Dziewięć wieków Bytomia — A. Galos	441

STRESZCZENIA W JĘZYKU NIEMIECKIM

444